

Aneta Borowik

# Dzieje, architektura oraz twórcy Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie

Twórczość Antoniego Łuszczkiewicza oraz Edgara Kovátsa  
na tle epoki





# **Dzieje, architektura oraz twórcy Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie**

**Twórczość Antoniego Łuszczkiewicza oraz Edgara Kovátsa  
na tle epoki**

*Książkę dedykuję pamięci moich Przodków:  
Pradziadka Romana i Dziadka Tadeusza  
Gluzińskich h. Korczak – Chyrowiaków*



NR 2977



**Aneta Borowik**

**Dzieje, architektura oraz twórcy  
Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie**

**Twórczość Antoniego Łuszczkiewicza oraz Edgara Kovátsa  
na tle epoki**



Redaktor serii: Historia  
Sylwester Fertacz

Recenzent  
Krzysztof Stefański

Publikacja będzie dostępna – po wyczerpaniu nakładu – w wersji internetowej:  
Śląska Biblioteka Cyfrowa  
**[www.sbc.org.pl](http://www.sbc.org.pl)**

## Spis treści

Wstęp . . . . .	9
Dzieje, organizacja i funkcjonowanie zakładu . . . . .	15
Dzieje zakładu . . . . .	16
Organizacja i funkcjonowanie zakładu . . . . .	25
Szkoła . . . . .	25
Konwikt . . . . .	42
System pedagogiczny stosowany w zakładzie chyrowskim . . . . .	46
Historia zespołu architektonicznego Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie . . . . .	85
Opis . . . . .	96
Architektura zakładu . . . . .	96
Kaplica . . . . .	98
Architektura . . . . .	98
Dekoracja malarska wnętrza . . . . .	100
Wyposażenie . . . . .	101
Otoczenie zakładu . . . . .	104
Twórcy architektury zakładu . . . . .	134
Antoni Łuszczkiewicz . . . . .	134
Realizacje i projekty . . . . .	144
Edgar Kováts . . . . .	172
Stanowisko estetyczne . . . . .	179
Prace architektoniczne i dekoracyjne . . . . .	189
Zakład Naukowo-Wychowawczy OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem jako dzieło architektoniczne . . . . .	212

Zakończenie . . . . .	227
Aneksy . . . . .	229
Aneks I: <i>Ustawy i przepisy Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów pod wezwaniem św. Józefa w Chyrowie. Chyrów 1905</i> . . . . .	229
Aneks II: <i>Raport Antoniego Łuszczkiewicza, stypendysty fundacji Joanny hr. Ledóchowskiej</i> . . . . .	239
Aneks III: <i>Dokumenty związane z biblioteką Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Chyrowie</i> . . . . .	244
Aneks IV: <i>Program zakładu naukowo-wychowawczego Towarzystwa Jezusowego w Chyrowie. Chyrów 1886</i> . . . . .	253
Aneks V: <i>Wstęp do książki Edgara Kovátsa pt. Sposób zakopański z 1899 r.</i> . . . . .	256
Aneks VI: <i>Korespondencja Edgara Kovátsa dotycząca budowy kościoła Serca Pana Jezusa w Krakowie z lat 1906–1910</i> . . . . .	257
Bibliografia . . . . .	261
Wykaz skrótów . . . . .	271
Indeks osobowy . . . . .	273
Wykaz ilustracji . . . . .	285
Summary . . . . .	291
Анотація . . . . .	293

Pytanie, czym był Chyrów, wciąż czeka na swą szczegółową odpowiedź.

Z przemówienia Profesora L. Kalinowskiego z okazji poświęcenia tablicy pamiątkowej w setną rocznicę powstania gimnazjum i konwiktu OO. Jezuitów w Chyrowie (Kraków 1986)



## Wstęp

Zakład naukowo-wychowawczy w Bąkowicach koło Chyrowa to swoisty fenomen skupiający w sobie wiele zagadnień. Jego pięćdziesięcioletnie istnienie należy rozpatrywać nie tylko na płaszczyźnie materialnej – chociaż ta dla historyka sztuki jest najbardziej interesująca. Podejmując próbę zmierzenia się z tego rodzaju obiektem, nie można pominąć w rozważaniach wielu aspektów wykraczających poza granicę wąsko pojętej historii sztuki, wkraczających na teren historii kultury, pedagogiki, a nawet teologii. Jednakże najbardziej pierwotną, przewodnią myślą tej pracy było hasło: „ocalić od zapomnienia” – nie fenomen Chyrowa jako takiego (albowiem w odczuciu autorki tekstu jest on ciągle żywy – choć coraz częściej w obliczu upływu czasu będzie trzeba o nim przypominać młodszymi pokoleniami), ale zaplecza materialnego, które uległo dewastacji i rozproszeniu. To aspekt inwentaryzacyjny tej pracy – odszukać, odkurzyć i opisać każdą, nawet najmniej wartościową rzecz, która należała do wyposażenia zakładu czy kaplicy, zrekonstruować na podstawie fotografii wygląd sal, kaplic, otoczenia budynku – choć w taki sposób przywrócić dawną świetność miejscu, które bezpowrotnie ją utraciło.

Drugi, nie mniej ważny, cel tej publikacji to prezentacja obiektu XIX-wiecznej architektury, która w ostatnim czasie stała się wdzięcznym przedmiotem badań dla wielu historyków sztuki. W przypadku zakładu chyrowskiego nie mamy do czynienia z dziełem, które łatwo poddaje się analizie formalno-genetycznej. Stykając się z obiektami XIX-wiecznej sztuki, w przypadku których tradycyjnie rozumiane kategorie estetyczne zawodzą, stajemy przed problemami szerszymi, dotyczącymi fenomenu XIX wieku jako takiego – jego sztuki, filozofii, oświaty, pedagogiki, życia duchowego, a nade wszystko wysuwającymi się w tym czasie na pierwszy plan problemami natury społeczno-ekonomicznej. Prezentacja placówek takich jak zakład chyrowski

ma również na celu skłonienie do innego spojrzenia na dzieła XIX-wiecznej sztuki, włączenie ich do świata wartości, wypełnienie pozornie pustej skorupy znaczeniem.

Szerokie spektrum poruszonych w niniejszej pracy zagadnień wymusił sam przedmiot badań, który – jak już wspomniano – jest swoistym fenomenem. Autorka musiała więc wkroczyć na tereny na ogół obce historykowi sztuki, jak pedagogika w ogóle, a pedagogika jezuicka w szczególności. Należało także – przynajmniej szkicowo – przedstawić system funkcjonowania zakładu i codzienne życie wychowanków. W ten sposób – pomimo braku ambicji wyczerpania tematu – uwaga, która w przypadku tradycyjnego ujęcia ogniskuje się na dziele sztuki, została rozproszona. Co więcej, obowiązek nakazywał szerszą prezentację sylwetek twórców architektury placówki – Antoniego Łuszczkiewicza i Edgara Kovátsa.

Literatura dotycząca zakładu naukowo-wychowawczego w Bąkowicach pod Chyrowem jest bardzo bogata. Dzieli się ona na dwie grupy: publikacje wydane w okresie jego istnienia i współczesne opracowania poruszające szczegółowe aspekty działalności konwiktów. Od 1894 r. drukowano roczne sprawozdania, w których obok rozpraw naukowych ojców zamieszczano statystykę zakładu. Jako szczególnie ważne należy uznać *Sprawozdanie... z 1928* i *Sprawozdanie... z 1911*. Pierwsze z nich zawiera opracowanie ojca Józefa Sasa informujące o losach szkoły i konwiktów w ciągu 25 lat ich istnienia, natomiast drugie – omówienie dziejów zakładu w okresie 1918–1928<sup>1</sup>. W *Sprawozdaniach* zrelacjonowano bardzo interesujące wydarzenia związane z I wojną światową oraz walkami polsko-ukraińskimi w okolicach Chyrowa<sup>2</sup>. W 1893 r. powstało z inicjatywy ojca Czencza piśmiennictwo „Z Chyrowa” mające przede wszystkim na celu utrzymanie łączności pomiędzy dawnymi kolegami<sup>3</sup>. Na jego łamach ukazywały się, obok artykułów religijnych i relacji z wycieczek, listy oraz wiadomości o byłych konwiktach, pozycje omawiające historię i wygląd pomieszczeń zakładu; m.in. w latach 1893–1894 w częściach opublikowano artykuł pt. *Chyrów i Zakład Św. Józefa*<sup>4</sup>, a w 1907 r. zamiesz-

---

<sup>1</sup> J. SAS: *Konwikt chyrowski w latach 1886–1911*. W: *Sprawozdanie 1911*, s. 3–56; *Konwikt Chyrowski w ubiegłym 10-leciu*. W: *Sprawozdanie 1928*, s. 37–48.

<sup>2</sup> H. LIBIŃSKI: *Zakład chyrowski w pierwszym roku wojny światowej*. W: *XII/XIII Sprawozdania Zakładu Naukowo-Wychowawczego w Bąkowicach pod Chyrowem*. Chyrów 1916, s. 28–33; J. POPLATEK: *Dzieje kampanii polsko-ruskiej pod Chyrowem 1918–1919*. W: *XLIV Sprawozdania Zakładu Naukowo-Wychowawczego w Bąkowicach pod Chyrowem*. Chyrów 1939, s. 16–20.

<sup>3</sup> „Z Chyrowa” 1893–1912.

<sup>4</sup> *Chyrów i Zakład*.



czono tekst w skrótowny sposób prezentujący nową kaplicę oraz jej twórców<sup>5</sup>. W 1912 r. zmieniono tytuł periodyku na „Kwartalnik Chyrowski”<sup>6</sup>, natomiast od 1922 r. czasopismo zaczęło się ukazywać jako „Przegląd Chyrowski”<sup>7</sup>. W pierwszym tomie ogólnopolskiego pisma jezuickiego pt. „Nasze Wiadomości” wspomniany ojciec Józef Sas bardzo szczegółowo przedstawił dzieje zakładu, uwzględniając również historię budowy. W tekście zamieszczono ryciny z oryginalnymi planami Antoniego Łuszczkiewicza oraz ogólnym widokiem gmachu<sup>8</sup>. Oprócz czasopism zakład wydawał wiele pozycji, które upamiętniały obchody ważniejszych rocznic, m.in. *Pamiętnik Chyrowski* opublikowany w 1903 r. w Krakowie. Większej liczby informacji dostarcza *Pamiętnik jubileuszowy Konwiktu Chyrowskiego 1886–1911*, który zawiera, obok wstępu pióra ojca Koppensa, imienny spis profesorów, którzy pracowali w zakładzie, wykaz wychowanków oraz sprawozdanie z uroczystego zjazdu jubileuszowego – opracowanie J. Sasa pt. *Konwikt chyrowski w latach 1886–1911*<sup>9</sup>. Bardzo istotnym źródłem informacji jest wydana z okazji pięćdziesięciolecia zakładu *Księga pamiątkowa...* Zawiera ona szereg artykułów napisanych przez nauczycieli i wychowawców, dotyczących wielu aspektów działalności placówki, m.in. *Dzieje Konwiktu Chyrowskiego (1886–1936)*, opracowanie opisujące teatr szkolny ojca W. Chmury, artykuł pióra K. Krokoszyńskiego prezentujący podstawy pedagogiki stosowanej przez ojców oraz obszerną część dotyczącą poszczególnych pracowni, bibliotek, a także zbiorów naukowych. Poza tym *Księga pamiątkowa...* mieści omówienie organizacji uczniowskich i Związku Byłych Chyrowiaków, wraz ze statystykami wymieniającymi absolwentów oraz z bibliografią ich prac. W części końcowej zawarto spisy uczniów, którzy ukończyli szkołę chyrowską. Omawiana publikacja to również źródło bogatego materiału ilustracyjnego. Zaprezentowano w niej m.in. rzut poziomy obiektu po rozbudowie<sup>10</sup>. Stulecie powstania

<sup>5</sup> *Nowa kaplica* 1907, s. 32–34.

<sup>6</sup> „Kwartalnik Chyrowski” 1912–1922.

<sup>7</sup> „Przegląd Chyrowski” 1922–1939.

<sup>8</sup> Sas 1907.

<sup>9</sup> *Pamiętnik jubileuszowy Konwiktu Chyrowskiego 1886–1911*. Przemysł 1911.

<sup>10</sup> W *Księdze pamiątkowej...* zamieszczono m.in. następujące artykuły: *Dzieje Konwiktu Chyrowskiego (1886–1936)* (s. 9–41), *Sztandar Konwiktowy* O. T. Bzowskiego (s. 43–47), *Wychowawcza praca Chyrowskiego Zakładu* O. K. Krokoszyńskiego (s. 54–95), *O chyrowskim teatrze szkolnym i muzyce* O. W. Chmury (s. 107–120), *Muzeum przyrodnicze* (s. 121–123), *Zbiory i pracownie fizyki i chemii* O. J. Dordy (s. 123–124), *Ogród szkolny* O. J. Kościszka (s. 125–127), *Pracownia geograficzna mgr. P. Kostankiewicza* (s. 127–128), *Pracownie zajęć praktycznych* prof. M. Rosolaka (s. 128–129), *Gabinet sali rysunkowej* O. Z. Zalewskiego (s. 129–130), *Biblioteki*

zakładu obchodzono uroczystości w 1986 r. w Krakowie. Z tej okazji ukazał się zbiór tekstów pod redakcją księdza Ludwika Grzebienia, zatytułowany *Chyrowiaczy*<sup>11</sup>. Oprócz wspomnień wychowanków szkoły w Chyrowie ojciec Bronisław Bębenek przedstawił skrótowo zarysowane dzieje zakładu. Natomiast na rok przed obchodami jubileuszu pięćdziesięciolecia zakładu wydano broszurę, która pomimo niewielkich rozmiarów stanowi kompleksowe omówienie części internatowej kompleksu. Książeczka napisana przez jednego z nauczycieli, organizatora Związku Byłych Chyrowiaków Teofila Bzowskiego nosi tytuł *Konwikt Chyrowski*<sup>12</sup>. Współcześnie zakład chyrowski stał się przedmiotem zainteresowania wielu historyków oświaty omawiających mniej lub bardziej szeroko sprawy związane z nauką i wychowaniem młodzieży. Do tej grupy opracowań można zaliczyć artykuł T. Włodarczyka pt. *Szkoły prowadzone przez zakony męskie w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem szkoły chyrowskiej (1918–1939)*, zamieszczony w „Studiach z Dziejów Kościoła Katolickiego”<sup>13</sup>, oraz Ewy Kuli i Marzeny Pękowskiej *Gimnazjum chyrowskie i jego wychowankowie* w serii prezentującej dziedzictwo Galicji<sup>14</sup>. Również Bogdan Augustyn, opierając się przede wszystkim na sprawozdaniach zakładu i *Księżde pamiątkowej...*, zaprezentował dzieje konwiktu w jednym z zeszytów czasopisma „Bieszczad”<sup>15</sup>. Krótkie omówienie szkoły i konwiktu zostało zamieszczone w wydanej w 1996 r. *Encyklopedii wiedzy o Jezuitach...*, gdzie obok zdjęć prezentujących widok ogólny zakładu i wnętrza kaplicy autor hasła podał obszerną bibliografię<sup>16</sup>. W 1998 r. ukazało się opracowanie autorki niniejszych słów. Dotyczy ono przede wszystkim substancji materialnej zakładu i zawiera, oprócz historii, szczegółowego opisu oraz zarysu problematyki artystycznej, bogaty materiał ilustracyjny zaczerpnięty głównie z Archiwum Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego w Kra-

---

O. K. Konopki (s. 131–134), *Zbiór numizmatyczny. Zbiory sfragistyczne. Muzealia*. O. J. Poplatka (s. 135–142), *M. Sodalicja konwiktowa i Koło Skargowskie* (s. 143–146), *Chyrowiaczy i ich związek* (s. 147–148), *Związek Byłych Chyrowiaków (1911–1936)* (s. 164–179) oraz *Bibliografia Chyrowiaków* (s. 180–185). *Księga pamiątkowa* 1936.

<sup>11</sup> *Chyrowiaczy* 1990.

<sup>12</sup> Bzowski 1935.

<sup>13</sup> T. WŁODARCZYK: *Szkoły prowadzone przez zakony męskie w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem szkoły chyrowskiej (1918–1939)*. „Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego” 1967, nr 8, s. 157–189.

<sup>14</sup> Kula, Pękowska 1995, s. 199–209.

<sup>15</sup> Augustyn 1997, s. 69–110.

<sup>16</sup> *Encyklopedia jezuicka* 1996.

kowie<sup>17</sup>. Współcześnie tylko Maciej Gutowski w książce dotyczącej architektury szkół średnich w Polsce w okresie zaborów w skróty sposób omówił historię budowy i kształt architektoniczny obiektu<sup>18</sup>.

Istotnym źródłem wykorzystanym w niniejszej pracy były bogate zbiory Archiwum Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie (numery i tytuły rękopisów, z których skorzystano, zamieszczono w bibliografii). W tym miejscu autorka serdecznie dziękuje „dobremu duchowi zbiorów”, opiekunowi archiwum, Panu Juliuszowi Melanowskiemu, którego życzliwość i pomoc towarzyszyły jej podczas zbierania materiałów.

Niniejsza książka jest uaktualnioną wersją pracy magisterskiej, napisanej w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie pod kierunkiem prof. dr. hab. Jacka Purchli i obronionej w 1998 r. Autorka pragnie wyrazić wdzięczność za pomoc oraz cenne uwagi Promotorowi oraz prof. dr. hab. Piotrowi Krasnemu i prof. dr. hab. Wojciechowi Bałusowi.

Od tamtego czasu na temat samego konwiktu w Chyrowie ukazała się wydana w 1998 r. książka księdza Jana Niemca pt. *Zakład Naukowo-Wychowawczy Ojców Jezuitów w Chyrowie 1886–1939*. Autor omówił w niej – na ponad siedemdziesięciu stronach – powstanie oraz działalność zakładu w latach 1886–1939, jednak zagadnienia związane z architekturą potraktował marginalnie. Głównym polem jego zainteresowań była prezentacja życia wychowanków i nauczycieli, kwestie wychowawcze oraz pedagogiczne. Odrębny rozdział poświęcił prezentacji sylwetek wybitnych Chyrowiaków<sup>19</sup>. W 2004 r. ukazało się opracowanie na temat biblioteki zakładu w Chyrowie autorstwa Henryki Kramarz<sup>20</sup>. W ostatnich latach twórczością Edgara Kovátsa zajął się Tomasz Szybisty. Opublikował na jego temat dwa artykuły w języku polskim. Poruszył w nich kwestie „sposobu zakopiańskiego” oraz neobarokowego kierunku w *oeuvre* architekta. Pierwszy, pt. „*Sposób zakopiański i jego twórca*

---

<sup>17</sup> A. GLUZIŃSKA (BOROWIK): *Zakład wychowawczy OO. Jezuitów i kaplica pw. św. Józefa w Chyrowie*. Kraków 1998, s. 41–55. „Kościoły i Klasztory Rzymskokatolickie Dawnego Województwa Ruskiego”. T. 1. Cz. 5. Red. nauk. J.K. OSTROWSKI.

<sup>18</sup> M. GUTOWSKI: *Architektura szkół średnich w Polsce w okresie zaborów*. Białystok 1991.

<sup>19</sup> Niemiec 1998.

<sup>20</sup> H. KRAMARZ: *Urządzenie i organizacja Biblioteki Zakładu Naukowo-Wychowawczego oo. Jezuitów w Bąkowicach koło Chyrowa (1886–1939)*. W: *Librorum Amatori. Księga pamiątkowa ofiarowana ks. Czesławowi Michalunio SJ na 50-lecie ofiarnej pracy w Bibliotece Filozoficznej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie*. Kraków 2004, s. 177–192.

*Edgar Kováts (1849–1912)*, ukazał się w „Roczniku Podhalańskim” w 2007 r., natomiast drugi, zatytułowany *Wokół baroku. Kilka uwag o działalności Edgara Kovátsa (1849–1912) na polu architektury*, w pracy zbiorowej *Barok i barokizacja. Materiały sesji Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Kraków 3–4 XII 2004*<sup>21</sup>. Autorka niniejszej książki opublikowała dwa artykuły na temat twórców oprawy architektonicznej zakładu w Chyrowie. Pierwszy z nich: *Dwaj zapomniani architekci Antoni Łuszczkiewicz i Edgar Kováts. Twórcy oprawy architektonicznej Zakładu Naukowo-Wychowawczego w Chyrowie*, ukazał się w 2001 r. w „Przeglądzie Wschodnim”. Drugi, pt. *Antoni Łuszczkiewicz – casus architekta doby historyzmu*, zawarto w „Tekach Krakowskich” z 2009 r.<sup>22</sup>

---

<sup>21</sup> T. SZYBISTY: „Sposób zakopiański” i jego twórca Edgar Kováts (1849–1912). „Rocznik Podhalański” 2007, T. 10, nr 28, s. 55–104; IDEM: *Wokół baroku. Kilka uwag o działalności Edgara Kovátsa (1849–1912) na polu architektury*. W: *Barok i barokizacja. Materiały sesji Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Kraków 3–4 XII 2004*. Red. K. BRZEZINA, J. WOLAŃSKA. Kraków 2007, s. 311–324.

<sup>22</sup> A. GLUZIŃSKA (BOROWIK): *Dwaj zapomniani architekci Antoni Łuszczkiewicz i Edgar Kováts. Twórcy oprawy architektonicznej Zakładu Naukowo-Wychowawczego w Chyrowie*. „Przegląd Wschodni” 2001, z. 4, s. 1327–1353; A. BOROWIK: *Antoni Łuszczkiewicz – casus architekta doby historyzmu*. W: „Teki Krakowskie”. T. 16. Red. S. KOŁODZIEJSKI, R. MARCINEK, Z. MYCZKOWSKI. Kraków 2009, s. 65–75.

## Dzieje, organizacja i funkcjonowanie zakładu

Jezuici, posiadając wielowiekową tradycję w edukacji młodych ludzi, podobnie jak zakon pijarów, kładli szczególny nacisk na tę gałąź działalności. W dziejach szkolnictwa jezuickiego w Polsce znaczącą rolę odegrał zakład chyrowski. Wychowując w duchu tolerancji chłopców różnych nacji i statusu majątkowego, dawał im oprócz szeroko pojętego humanistycznego wykształcenia coś więcej – status bycia „Chyrowiakiem”, który kierował się maksymą ukutą na użytek założonego w 1911 r. Związku Byłych Chyrowiaków: Bogu – Ojczyźnie – Przyjaźni<sup>1</sup>.

Zachowane bogate zbiory archiwalne oraz publikacje z epoki, szczególnie czasopisma „Z Chyrowa” oraz „Przegląd Chyrowski”, pozwalają na bardzo szczegółowe odtworzenie dziejów, organizacji oraz funkcjonowania zakładu w XIX i XX wieku.

---

<sup>1</sup> Podczas uroczystości jubileuszowych z okazji dwudziestopięciolecia zakładu uchwalono szczegółowy statut tej organizacji określający jej cele, wśród których znalazły się m.in.: utrzymanie łączności, wzajemna pomoc, a także otaczanie absolwentów opieką moralną (*Statut Stowarzyszenia „Związek Byłych Chyrowiaków”*. Brody 1913). Poza tym ufundowano sztandar, który wykonały Matki Miłosierdzia Zakładu Opieki Najświętszej Panny Marii w Warszawie. O. Bzowski pisał: „Sztandar zdobną misternie i artystycznie wykonane hafty. Na jednej stronie białej jedwabnej materyi znajduje się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, bogato perlami okolony, a obok pod nim napis »Konwikt Chyrowski«. Na drugiej widnieje tarcza, w środku której rozpościera się królewski orzeł srebrny. Nieco wyżej z trzech stron wyhaftowane są słowa: Deo – Patriae – Amicitiae. Drzewce sztandaru dębowe, okute miedzią; na wierzchołku umieszczony jest srebrny orzełek wzbijający się do lotu”; T. Bzowski: *Sztandar Konwiktowy*. W: *Księga pamiątkowa 1936*, s. 43. Sztandar został poświęcony 28 września 1924 r. Obecnie przechowywany jest w Starej Wsi k. Brzozowa; Augustyn 1997, s. 83–84.

## Dzieje zakładu

Zakład naukowo-wychowawczy w Bąkowicach pod Chyrowem<sup>2</sup> był bezpośrednim spadkobiercą gimnazjum tarnopolskiego, przez które wiązał się z tradycją szkolnictwa jezuickiego Białej Rusi, przede wszystkim szkoły połockiej ufundowanej przez Stefana Batorego w 1582 r. oraz innych staropolskich szkół Polski przedrozbiorowej<sup>3</sup>. Jego prototypem był (oczywiście do pewnego stopnia) system funkcjonowania połączonych z internatami placówek dla szlachetnie urodzonych. Jednakże w odróżnieniu od nich szkoła chyrowska od początku miała na celu kształcenie nie tylko zamożnych warstw społeczeństwa<sup>4</sup>. Gimnazjum jezuickie w Chyrowie powstało z inicjatywy księdza Mariana Morawskiego, rektora gimnazjum i konwiktu tarnopolskiego. Samą budową, wyposażeniem i organizacją zajął się ówczesny prowincjał ksiądz Henryk Jackowski, który, jak piszą w swoim opracowaniu Ewa Kula i Marzena Pękowska, oparł organizację zakładu na wzorcach niemieckich, francuskich i angielskich<sup>5</sup>. Bezpośrednim wzorem był zakład naukowo-wychowawczy w Feldkirch w Vorarlbergu. Ojciec Jackowski wyraża to w następujących słowach:

Jezuici w ogólności, a ja w szczególności żadnej nie mam skłonności, aby na polskiej młodzieży, jakby in anima vili robić dopiero

---

<sup>2</sup> Jako określenia miejsca, w którym założono zakład, zwyczajowo używano nazwy miasteczka Chyrów, a to z powodu niewielkich rozmiarów Bąkowic, gdzie faktycznie wzniesiono gmach. Wioska ta liczyła wówczas 104 mieszkańców.

<sup>3</sup> W *Sprawozdaniu* 1911 napisano: „W urzędzeniu tego konwiktu trzymano się tradycji połockich z pewnym przystosowaniem do nowych warunków. Uczono w gimnazjum, a w konwikcie pobierano lekcje francuskiego, języka i literatury polskiej, którą także do gimnazjum za zezwoleniem rządowym w godzinach pozaszkolnych wprowadzono”; *Sprawozdanie* 1911, s. 4–5.

<sup>4</sup> H. Jackowski pisze: „Otwierając Zakład Chyrowski pragnęliśmy przede wszystkim oddać zasługę rodzinom miernie zamożnym; mieliśmy na oku naszą szlachtę, właścicieli dóbr osiadłych na niewielkim okrawku ziemi, albo na majątku choćby większym ale zadłużonym, myśleliśmy o tylu urzędnikach i innych, co z swojej nauki i ciągłej pracy umysłowej takie tylko ciągną dochody, że z każdym groszem dobrze liczyć się muszą, o naszych przemysłowcach, kupcach i mniejszych kapitalistach, którzy nieraz w prawdziwie krwawych zapasach z wrogią i niesumiennej konkurencją ciągłą muszą toczyć walkę o byt. Tradycje ich rodzinne i położenie społeczne zmuszają ich myśleć o wyższym dla dzieci swoich wykształceniu i nie mogą poprzestać na szkołach normalnych i wychowaniu li tylko domowym”; H. JACKOWSKI: *List z Chyrowa*. APMTJK, rkps 1172-I, s. 4–5.

<sup>5</sup> T. Bzowski pisze o opinii ojca M. Morawskiego, który powołując się na pedagogikę angielską, doradzał ojcu H. Jackowskiemu otwarcie zakładu na wsi; Bzowski 1935, s. 23.



jakieś szczególne i zbyt ryzykowne eksperymenty. [...] szczególnie uderzył mnie dobrym duchem i znakomitymi rezultatami konwikt we Feldkirch w Vorarlbergu. Zakład ten istnieje od lat 30-tu, mie- wa około 400 uczniów przybywających po największej części z Niemiec, gdzie wobec Kulturkampfu szkoły jezuickie stały się niemożli- wemi. Wrażenie, które stamtąd odniosłem, było takie, że gdyby Pan Bóg był mię stworzył Niemcem i obdarzył mię 50 synami wszyst- kich ich bym tam wychowywał; bo byłbym pewny, że przynajmniej 45 z nich wyrośnie na uczciwych ludzi, a reszta, choćby zboczyć miała z dobrej drogi, przynajmniej w późniejszym wieku wspomni na młode lata, odnajdzie wpojone zasady i nawróci się. A że wraże- nia moje zgadzają się z rzeczywistością, na dowód tego niech wy- starczy jeden szczegół, że wcale okazały zastęp dawnych uczniów z Feldkirch stał się poślednią podporą owego Centrum niem., które tak znakomitym jest wzorem dla katolików i konserwatystów; a po- doбно też dla poczciwych ludzi wszystkich narodów i krajów<sup>6</sup>.

Ojciec Jackowski, wybierając miejsce dla nowego zakładu nauko- wo-wychowawczego, kierował się wieloma względami. Jednym z nich było położenie geograficzne – Chyrów (w przeciwieństwie do Tarno- pola, skąd postanowiono przenieść placówkę jezuicką) znajdował się mniej więcej w środku Galicji. Miało to istotny wpływ, ponieważ jed- nym z celów założenia konwiktów było umożliwienie młodzieży polskiej z zaboru rosyjskiego pobierania nauki w szkole wolnej od nacisków rusyfikacyjnych<sup>7</sup>. Oprócz położenia zadecydowały również walory es- tetyczne i zdrowotne podgórskiej okolicy oraz liczba połączeń komuni- kacyjnych, przez Chyrów bowiem jako punkt przecięcia kolei nad- dniestrzańskiej i przemysko-łupkowskiej przejeżdżało codziennie aż pięć pociągów<sup>8</sup>. W 1886 r., aby ułatwić komunikację, postanowiono nawet wybudować drugi dworzec, położony blisko zbiegu trzech szla-

<sup>6</sup> H. JACKOWSKI: *List z Chyrowa...*, s. 16. Oprócz szkoły w Feldkirch zwiedził ośrodki w Wiedniu, Kalksburgu, Paryżu, Londynie, Stonyhurst, Tronchiens i Brukseli; T. BZOWSKI: *Od Połocka do Chyrowa*. W: *Pamiętka 25-lecia Chyrowskiego Konwiktów 1886–1911*. Chyrów 1911, s. 25.

<sup>7</sup> Piszą o tym E. Kula i M. Pękowska, powołując się na wspomnienia L. Dunina; Kula, Pękowska 1995, s. 199.

<sup>8</sup> R. Meus pisze: „[...] położenie Chyrowa jest bardzo korzystne dla rozwoju przemy- słu i handlu. Jest on węzłem kolejowym, z którego rozchodzą się trzy szlaki kole- jowe: na wschód, zachód i południe. Przez połączenie kolei Galicyjsko-Węgierskiej z koleją Transwersalną ożywił się i znacznie spotęgował ruch tak towarowy, jak i osobowy”. Dalej autor wyraża również nadzieję na szybki rozwój miasteczka: „W bliskich miejscowościach utworzono parę kopalń nafty i założono kilka destylarni. Poczyniono starania i spodziewanem jest przeniesienie sądu powiatowego ze Starej Soli do Chyrowa”; R. MEUS: *Ruch budowlany w Chyrowie i okolicy w roku 1884 i 1885*. „Czasopismo Techniczne” [lwowskie] 1886, nr 4, s. 42.

ków kolejowych. Właśnie z tych powodów wzniesiono samowystarczalny, prywatny zakład naukowo-wychowawczy, do którego nie tylko zamożni rodzice mogli oddawać swoje dzieci na cały rok.

Suma uzyskana z zapisu ojca Mariana Morawskiego wystarczyła zaledwie na pokrycie kosztów nabycia gruntu i początkowy etap budowy. W związku z tym prowincjał Henryk Jackowski ogłosił apel do społeczeństwa o wsparcie finansowe. Przeprowadzono również kwestę wśród okolicznych właścicieli ziemskich, a on sam odbył trwającą sześć tygodni podróż, która miała na celu nie tylko zbiórkę pieniędzy, ale też zwiedzenie zagranicznych ośrodków wychowawczych. Razem z 3 000 złr. ofiarowanymi przez cesarza Franciszka Józefa uzyskano sumę 63 000 złr., co wobec kosztorysu opiewającego na 450 000 złr. było kroplą w morzu potrzeb. Pomimo tego faktu w 1883 r. rozpoczęto budowę gmachu. Projekt wykonał krakowski architekt Antoni Łuszczkiewicz. W 1885 r. otwarto kolegium, czyli dom zakonny, a 15 września 1886 r. uruchomiono zakład<sup>9</sup>. Najpóźniej wzniesiono skrzydło frontowe z towarzyszącymi mu pawilonami. Jego środkową część wykończono pod koniec 1887 r. W 1890 r. wybuchł pożar, który spowodował straty oszacowane na 30 000 złr.<sup>10</sup> Brak środków finansowych zmusił rektora do wystosowania kolejnej odezwy do społeczeństwa, jednakże zebrano niewielką sumę umożliwiającą usunięcie wspomnianych zniszczeń. Koniecznością stało się zaciągnięcie pożyczki. Razem z odsetkami koszt wzniesienia budowli z wyposażeniem zamknął się w kwocie blisko dwa razy wyższej od określonej kosztorysem Antoniego Łuszczkiewicza, tzn. 780 000 złr.<sup>11</sup> Powstał zakład o wymiarach: 172 m (długość frontu) × 84 m (długość skrzydeł bocznych) × 88 m (skrzydło tylne). Gmach wykończono we wrześniu 1891 r. W jego sąsiedztwie wzniesiono budynki pomocnicze: cegielnię z warsztatami, stolarnią i ślusarnią, pralnię (1888), mieszkania dla świeckich profesorów oraz piętrowy szpital dla zakaźnie chorych (1889–1890)<sup>12</sup>. W budynku mieściła się kaplica, do której w 1891 r. ufundowano ołtarz, a w kolejnym roku sprowadzono nowe retabulum z obrazem Bottoniego. Pod koniec czerwca 1894 r. przy wjeździe do obiektu ustawiono posąg Najświętszej Marii Panny. W 1903 r. w części budynku założono centralne ogrzewanie. W tym samym czasie wykonano nowe łazienki, a niektóre pomieszczenia otrzymały betonowe stropy i kamionkowe posadzki. W latach 1904–1906 nastąpiła

<sup>9</sup> Niemiec 1998, s. 30.

<sup>10</sup> Po pożarze zorganizowano w zakładzie ochotniczą straż pożarną zaopatrzoną w odpowiednie wyposażenie.

<sup>11</sup> *Sprawozdanie* 1911, s. 7–10; zob. także: Augustyn 1997, s. 75.

<sup>12</sup> Niemiec 1998, s. 30.



rozbudowa zakładu o nowe skrzydło i kaplicę. Projekt wykonał ówczesny profesor Politechniki Lwowskiej Edgar Kováts, pracami budowlanymi kierował Jan Lewiński<sup>13</sup>.

Podczas wznoszenia gmachu zastosowano żelazną konstrukcję dachu oraz stropy żelazobetonowe systemu Hennebique'a. W nowym skrzydle założono centralne ogrzewanie. W tej części budynku umieszczono kuchnię (sutereny) i jadalnię (parter), muzeum przyrodnicze, zbiory numizmatyczne oraz lecznicę (drugie piętro)<sup>14</sup>. Kondygnacja nad kaplicą mieściła obszerną salę rysunkową oraz kaplicę Sodalicii Mariańskiej. Nowe skrzydło miało 57 m długości oraz 18 m szerokości<sup>15</sup>. Wraz z rozbudową rozpoczęto modernizację zakładu, m.in. zbudowano nowy wodociąg o długości 2,5 km, który sprowadzał wodę źródlaną do 1 000-hektolitrowego zbiornika, oraz założono centralne ogrzewanie<sup>16</sup>. Do nowego skrzydła dobudowano pod kątem prostym kaplicę o wymiarach: 40 m długości, 13 m szerokości i 9 m wysokości; nawy boczne mierzyły 3 m szerokości i 7 m wysokości. 25 września 1904 r. poświęcono kamień węgielny pod ołtarz główny. W dwa lata później, 8 grudnia 1906 r. biskup Józef Pelczar dokonał konsekracji kaplicy. W 1907 r. wykonano ołtarz pw. św. Kazimierza Królewicza z obrazem zakupionym w Monachium, ufundowany dla upamiętnienia ks. Kazimierza Stefańskiego. Z Krakowa sprowadzono ołtarz pw. Matki Boskiej Ostrobramskiej oraz figurę Anioła Stróża. W 1908 r. ufundowano metalowy żyrandol. W tym samym roku w górnej części apsydy zamontowano mozaiki czterech ewangelistów według projektu Stefana Matejki, wykonane w krakowskim Zakładzie Zeleńskiego. Do ołtarza głównego sprowadzono rzeźbę włoskiego artysty Cesare Aureliego. Wystrój apsydy oraz nowy ołtarz główny sfinalizowano w końcu stycznia 1909 r., kiedy to odbyło się jego poświęcenie. Nowe retabulum stało w miejscu wcześniejszego,

---

<sup>13</sup> Ibidem, s. 42. Jan Lewiński był architektem i przedsiębiorcą budowlanym we Lwowie. Urodził się w 1851 r. w Dolinie. W latach 1869–1874 studiował na Wydziale Inżynieryjnym Politechniki Lwowskiej. Wśród jego lwowskich realizacji można wymienić: kamienicę przy ul. Łyczakowskiej 29 (1894) oraz pałac Siemieńskich-Lewickich przy ul. Piekarskiej 19 (1873, 1892–1894; z J.T. Kudelskim oraz A. Wagnerem); *Pamiętnik Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie*. Lwów 1897, s. 236. Zob. również: J. LEWICKI: *Między tradycją a nowoczesnością. Architektura Lwowa lat 1893–1918*. Warszawa 2005.

<sup>14</sup> Kuchnia posiadała powierzchnię 233 m<sup>2</sup>, jadalnia – 431,7 m<sup>2</sup> oraz wymiary: 37 m dł. × 12 m szer. × 4,75 m wys. Do mieszczącej kilkaset osób jadalni prowadziły trzy wejścia. Na cele szpitalne przeznaczono 20 sal o ogólnej powierzchni 1 170 m<sup>2</sup>; Niemiec 1998, s. 160.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 43.

<sup>16</sup> Augustyn 1997, s. 78.

przywiezionego z Tarnopola, przeniesionego teraz do kaplicy ponad chórem. Umieszczono w nim pochodzący ze Stanisławowa obraz św. Ignacego Loyoli. W 1910 r. wykonano mozaiki ołtarza pw. Najświętszej Marii Panny. W dwa lata później w małej kaplicy naprzeciwko zakrystii ustawiono ołtarz pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Pochodził on z dawnej kaplicy i został ufundowany jako wotum za uratowanie rektora Henryka Jackowskiego. W maju 1907 r. w tympanonie fasady zamontowano płaskorzeźbę *Chrystus błogosławiący dzieci* autorstwa znanego lwowskiego rzeźbiarza Antoniego Popiela. W 1911 r. wzniesiono ostatnie kondygnacje wieży i tym samym ukończono budowę kaplicy.

21 września 1912 r. przy froncie budynku głównego zamontowano dwie tablice upamiętniające księdza Piotra Skargę oraz księdza Henryka Jackowskiego<sup>17</sup>. Jeszcze przed I wojną światową rozpoczęto zmiany w otoczeniu zakładu. W 1902 r. jeden ze stawów przerobiono na pływalnię; jej modernizacja nastąpiła w 1911 r. Pierwotnie przed skrzydłem frontowym istniał plac, który w zimie wykorzystywano jako lodowisko. W latach 1907–1908 teren ten uporządkowano i powstał ogród, który zaprojektował ojciec Aleksander Piątkowicz. W pobliżu wjazdu do obiektu ustawiono metalową figurę Najświętszego Serca Pana Jezusa sprowadzoną z Paryża. W 1909 r. w części parku urządzono zwierzyńiec. Hodowano w nim m.in. sarny, rogacze, zające i jelenie. W tym samym czasie pomiędzy bocznym pawilonem a boiskami ustawiono kiosk dla kapeli konwiktowej. Wybudowano również korty tenisowe: dwa w 1905 r., trzeci o betonowej nawierzchni w 1913 r. Na terenie parku znajdowała się lodownia z piwnicą. Przy drodze do Chyrowa wzniesiono dwa domy mieszkalne świeckich nauczycieli oraz dwa budynki dla kolonii wakacyjnych z Przemyśla i Lwowa. W latach 1913–1914 firma Kunc z Hranic wykonała nowy system wodociągowy.

Zakład funkcjonował bez przeszkód aż do I wojny światowej. Po jej wybuchu, już w połowie sierpnia 1914 r. w budynku urządzono nadworną kwaterę wojenną. Stacjonował w niej sztab i straż arcyksięcia Leopolda. W wyniku zaciętych walk Chyrów przechodził z rąk do rąk, a w konwikcie kwaterował na przemian to austriacki, to rosyjski szpital wojskowy. Wreszcie 11 października 1914 r. rozpoczęła się trwająca 26 dni bitwa pod Chyrowem<sup>18</sup>. W zakładzie przez jakiś

<sup>17</sup> Niemiec 1998, s. 43–44.

<sup>18</sup> Jej przebieg dokładnie opisuje H. LIBIŃSKI; IDEM: *Zakład chyrowski w pierwszym roku wojny światowej*. W: *XII/XIII Sprawozdania Zakładu Naukowo-Wychowawczego w Bąkovicach pod Chyrowem*. Chyrów 1916, s. 28–33; zob. także: Augustyn 1997, s. 81.

czas mieścił się szpital przyfrontowy, w którym dziennie przebywało nawet 4 000 rannych, a także kwatera dowództwa II Armii generała Eduarda Böhm-Ermolliego. Odbywały się tu narady wojenne, w których uczestniczył następca tronu arcyksiążę Karol. W dniu 6 listopada, po zwycięskiej ofensywie, wojska rosyjskie zajęły miasteczko. W zakładzie ulokowano siedzibę sztabu generała Aleksieja Brusilowa, przy czym większość jezuitów pod eskortą wyjechała do Lwowa (z wyjątkiem wywiezionego na Syberię rektora Jana Rostworowskiego). 3 maja 1915 r. do Chyrowa wkroczyły zwycięskie wojska austriackie. W zakładzie ponownie umieszczono szpital. Pomimo tego już 20 października 1915 r. rozpoczęto nauczanie z mniejszą niż zwykle 187-osobową grupą uczniów<sup>19</sup>.

Trwający trzy lata okres spokoju został przerwany wybuchem wojny polsko-ukraińskiej. Z dniem 1 listopada 1918 r. władzę w Chyrowie przejęli Ukraińcy. Po wyjeździe uczniów pozostałych w zakładzie księży przewieziono pod eskortą do Stryja. Po niespełna miesiącu, 26 listopada 1918 r. polskie oddziały zdobyły Chyrów; nie na długo jednak, bo już 6 grudnia Ukraińcy ponownie zajęli zakład. 21 grudnia 1918 r. błyskawiczna kontrofensywa doprowadziła do odbicia miasteczka. Walki pozycyjne trwały pięć miesięcy, przy czym tereny zakładu były w nie bezpośrednio uwikłane. W budynku stacjonowały wojsko i sztab, a linia stanowisk artylerii polskiej znajdowała się w ogrodzie szkolnym. Wówczas właśnie na skutek ostrzału baterii ukraińskich budowla ucierpiała najmocniej. Uszkodzono jej mury i dachy, zniszczono również zabudowania folwarku<sup>20</sup>. W połowie maja 1919 r. ofensywa wojsk polskich przełamała front i rozpoczął się odwrót Ukraińców<sup>21</sup>. Po zakończeniu działań wojennych przystąpiono do naprawy szkód. Zakupiono nowy inwentarz i odbudowano folwark<sup>22</sup>. Szczęśliwie większość zbiorów pracowni naukowej ocalała, jedynie biblioteka uczniowska utraciła 4 000 tomów, a z magazynów teatralnych ukradziono część kostiumów i rekwizytów<sup>23</sup>. W tym czasie odezwały się głosy postulujące zamknięcie zakładu, co jednak

---

<sup>19</sup> Augustyn 1997, s. 81.

<sup>20</sup> Niemiec 1998, s. 62.

<sup>21</sup> Szerzej na ten temat można przeczytać w opracowaniu profesora chyrowskiego Jana POPLATKA; IDEM: *Dzieje kampanii polsko-ruskiej pod Chyrowem 1918–1919*. W: *XLIV Sprawozdania Zakładu Naukowo-Wychowawczego w Bąkowicach pod Chyrowem*. Chyrów 1939, s. 16–20; zob. też: Augustyn 1997, s. 82.

<sup>22</sup> Budynki znajdowały się w złym stanie, m.in. wschodnia część zakładu nie posiadała dachu, w murach istniały duże ubytki, brakowało szyb i części pokrycia dachowego; zob. Niemiec 1998, s. 66.

<sup>23</sup> Ibidem.

ostatecznie nie przeszkodziło dokonać uroczystego otwarcia roku szkolnego<sup>24</sup>. Nastąpiło ono nieco później niż zwykle, bo 11 listopada 1919 r.<sup>25</sup> W tym też roku ukończono restaurację głównego budynku<sup>26</sup>. Przy okazji usuwania zniszczeń poczyniono pewne ulepszenia, m.in.: wymieniono podłogi na parkiety, sypialnie zaopatrzone w wentylację elektryczną, na korytarzach wybudowano piece do ogrzewania, a na zapleczu sali gimnastycznej zamontowano natryski<sup>27</sup>. Przeniesiono gabinet fizyczny do większego pomieszczenia w skrzydle północnym. W 1920 r. odbudowano folwark, leśniczówkę oraz wykonano nowe drewniano-betonowe ogrodzenie terenu<sup>28</sup>. W 1921 r. poświęcono tablicę ku czci św. Józefa jako wotum za uratowanie zakładu w czasie wojny<sup>29</sup>. W 1923 r. założono oświetlenie elektryczne (firma „Polskie Zakłady Siemens-Schuckert” we Lwowie); w cztery lata później zakupiono drugi agregat prądowłórczy. W kolejnym roku wybudowano na boiskach trzy kryte kregielnie. W salach rekreacyjnych wykonano drewniane boazerie; do sal tych zakupiono również nowe meble i stoły bilardowe. W 1925 r. przeprowadzono prace malarskie wewnątrz kaplicy. Na sklepieniach zamontowano obrazy olejne wykonane pod kierownictwem Karola Maszkowskiego przy współpracy Juliana Krupskiego. Trzy główne płótna przedstawiały Boga Ojca, Chrystusa w glorii oraz Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny. Uzupełniały je cztery mniejsze wizerunki z symbolami Wiary, Nadziei, Miłości i Wiedzy oraz szeregi modlących się cherubików pomiędzy lunetami górnych okien. W tym czasie wykonano także nową balustradę chóru. W okresie od 1936 do 1939 r. przeprowa-

---

<sup>24</sup> W APMTJK znajduje się dokument potwierdzający te plany; zob. *Korespondencja pomiędzy O. H. Haduchem TJ a Szkołą Podchorążych w Krakowie w sprawie sprzedaży Konwiktu Chyrowskiego na rzecz wojskowości w r. 1919*. APMTJK, rkps 1511, s. 441–459. Jan Nuckowski podczas przemówienia w kaplicy relacjonował to w następujący sposób: „Kiedyśmy wrócili tutaj z Kołomyi na początku czerwca, zastaliśmy Zakład jeszcze mocniej poszarpany i podziurawiony, bez szyb, bez dachu nad jednym skrzydłem, silnie zabrudzony, zamokły od deszczów. A tu nie można dostać znikąd ani szkła ani dachówek, nawet po bajecznych cenach. Czy byłoby doszło do tego wszystkiego, gdyby Zakład stał blisko Krakowa? Po co wogóle budowano Zakład w Chyrowie, na kresach? Czy warto teraz odbudowywać Zakład? czy opłaci się trwać przy Zakładzie w Chyrowie? Czy nie lepiej sprzedać cały Chyrów, a myśleć o otwarciu chociażby dwu zakładów małych, ale gdzieindziej? w Krakowie? w Warszawie? Takie i tym podobne myśli zaczęły się budzić”; Bzowski 1935, s. 84–85.

<sup>25</sup> *Księga pamiątkowa* 1936, s. 35.

<sup>26</sup> Autor podaje dokładne koszty restauracji budynków zakładowych; zob. Niemiec 1998, s. 69, przyp. 221.

<sup>27</sup> Augustyn 1997, s. 85–86.

<sup>28</sup> Niemiec 1998, s. 69.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

dzono kolejne prace w kaplicy. Prowizoryczne ołtarze zastąpiono nowymi. *Sprawozdanie...* z 1936 r. uwzględnia czternaście ołtarzy: główny pw. św. Józefa oraz boczne: pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Ducha Świętego, Najświętszej Marii Panny, św. Anioła Stróża, św. Ignacego Loyoli, św. Stanisława Kostki, św. Kazimierza Królewicza, św. Franciszka Ksawerego, św. Jana Kantego, św. Jana Berchmansa, św. Alfonsa Rodrigueza, św. Alojzego oraz św. Andrzeja Boboli. W 1927 r. zainstalowano nowy motor Diesla o mocy 100 KM, w kolejnym roku – nowe maszyny do mechanicznej pralni parowej oraz aparat kinowy do sali widowiskowej. W latach 1928–1931 obok budynku głównego wzniesiono i wyposażono piętrowy dom mieszkalny dla profesorów. W latach trzydziestych XX wieku prowadzono dalsze prace przy wystroju oraz wyposażeniu wnętrza. W trakcie frontowym zamontowano parkiety oraz posadzki ksyloitowe, odnowiono szpital, łazienki i ubikacje, wymieniono wyposażenie klas (1934/1935), sali gimnastycznej, pracowni fizycznej, humanistycznej, robót ręcznych, chemicznej (m.in. nowe szafki na przybory), sypialni (nowe szafki na ubrania, metalowe łóżka) oraz gabinetu dyrektora. Zwiększono liczbę pomieszczeń sanitarnych oraz ulepszono je (nowe, białe kafelki, porcelanowa armatura). W budynku głównym wzniesiono specjalną wieżę oraz urządzono w niej obserwatorium astronomiczne. Zaaranżowano świetlicę dla harcerzy. W ogrodzie postawiono altanę, w której organizowano lekcje przyrody<sup>30</sup>.

Równoległe z doskonaleniem zaplecza technicznego zakładu przebiegał proces dostosowywania systemu nauczania do reformy szkolnej. Ośmioklasowe gimnazjum klasyczne zastąpiono gimnazjum nowego typu oraz dwuletnim liceum. W zakładzie utworzono również szkołę powszechną.

Intensywny rozwój został gwałtownie przerwany wybuchem II wojny światowej. 9 września 1939 r. spadły na miasteczko bomby niemieckie, które zniszczyły obie stacje kolejowe. W placówce pozostało jedynie kilkunastu braci. 11 września 1939 r. do Chyrowa wkroczyły wojska niemieckie, które po podpisaniu tajnej umowy rosyjsko-niemieckiej zostały zastąpione przez Sowieców. Po zajęciu zakładu przez Rosjan nakazano niemal wszystkim ojcom opuścić budynek; do obsługi wodociągów i elektrowni pozostawiono jedynie dwóch braci. Moment ten oznaczał początek procesu upadku i dewastacji placówki<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 72–75.

<sup>31</sup> Zmiany, jakie poczynili ówcześni użytkownicy budynku, doskonale oddaje następujący fragment wspomnień wychowanka Chyrowa: „Przeszliśmy przez most na rzece Strwiąż i skierowaliśmy się na dawny folwark, obecnie przedmieście Bąkowice. Rothstein dziwił się, że znam drogę do zakładu. Wyjaśniłem mu więc, że w latach

W kaplicy zorganizowano salę widowiskową klubu wojskowego, z wieży usunięto krzyż. Zniszczono część wyposażenia kaplicy oraz otoczenia zakładu – m.in. usunięto figurę św. Józefa z ołtarza głównego oraz rzeźby znajdujące się w sąsiedztwie budynku. Wycięto również pobliski drzewostan. Zbiory naukowe, bogate wyposażenie pracowni, muzeum przyrodniczego oraz biblioteki w większości wywieziono do Drohobycza. Niektóre przedmioty zostały włączone do tamtejszego, utworzonego przez Niemców w 1943 r. Muzeum Miejskiego. Zanim to się jednak stało, znaczna ich część uległa zniszczeniu podczas kilkunastodniowego składowania na stacji pod gołym niebem, a następnie niedbałego załadunku i transportu. Co więcej, fragment wspaniałych zbiorów zakończył swój żywot na chyrowskich śmietnikach, gdzie przedmioty znajdowały dzieci, które używały ich następnie do swych zabaw<sup>32</sup>. Niepowetowaną stratę poniesiono na skutek grabieży biblioteki. Dwie prasowe wzmianki z 1940 r. („Czerwony Sztandar” z 5 września 1940 r. oraz „Głos Radziecki” z 22 sierpnia 1940 r.) to ostatnie ślady zaginionego zbioru<sup>33</sup>. Część księgozbioru naukowego przekazano do biblioteki utworzonej w Samborze oraz lwowskiego Ossolineum. Zbiory etnograficzne trafiły do muzeum w Kijowie.

W czerwcu 1941 r., po wkroczeniu wojsk niemieckich do Chyrowa kilku księży zamieszkało w zakładzie, otwierając kaplicę, jednak już w 1943 r. zostali odwołani ze względu na groźbę aresztowania. W budynkach początkowo mieścił się szpital, następnie obóz. Na przełomie 1943 i 1944 r. Niemcy odnowili konwikt, jednak podczas niemieckiej ewakuacji w sierpniu 1944 r. zakład uległ ponownemu zniszczeniu. Po wkroczeniu wojsk rosyjskich w 1944 r. w budynkach utworzono obóz repatriacyjny dla powracających z Niemiec Rosjan. Później zabudowania służyły jako koszary dla ukraińskiej jednostki wojskowej.

---

1924–1927 byłem uczniem tego zakładu i konwiktozem, jak to się mówiło. [...] Biuro »kaznaczeja« skarbnika mieściło się w części zachodniej zakładu, tam, gdzie za czasów mego pobytu w zakładzie mieszkali nasi wychowawcy. [...] Gdy weszliśmy do bramy, wartujący w niej żołnierz poprowadził nas korytarzem i otworzył drzwi do pomieszczenia po prawej stronie korytarza. Gdy znalazłem się w tym pomieszczeniu zdumiałem się. Była to dawna kaplica przeznaczona dla mieszkańców tej części zakładu, tzn. zakonników. [...] Jej obecny widok był zupełnie odmienny od poprzedniego. W pomieszczeniu nie było ołtarza, obrazów ani ławek. Przy ścianie bocznej stał duży sejf metalowy, a na ścianie szczytowej na miejscu ołtarza wymalowano herb ZSRR: sierp i młot. Przed nim stało biurko skarbnika, fotel a obok kilka krzesel”; S. KLIMPEL: *W dolinie Wyrwy*. „Rocznik Lwowski” 1991, s. 126–127; cyt. za: Augustyn 1997, s. 106–108.

<sup>32</sup> Augustyn 1997, s. 108; Niemiec 1998, s. 81–82.

<sup>33</sup> Spis pozycji szczególnie cennych zachował się w APMTJK. Ze względu na ich unikatowy charakter w aneksie przytoczono opracowanie zbiorów autorstwa jednego z ojców (podobnie jak dwie wspomniane notatki prasowe).



Obecnie budynek wystawiono na sprzedaż, natomiast kaplica została oddana wiernym obrządku grekokatolickiego.

Pomimo utraty materialnego zaplecza legenda Chyrowa trwa. Związek Byłych Chyrowiaków działa, a wież nie uległa rozluźnieniu. Może o tym świadczyć m.in. spotkanie z okazji stulecia założenia placówki, które odbyło się w 1986 r. w Krakowie.

## Organizacja i funkcjonowanie zakładu

### Szkoła

Zakład powstał, aby

przy pomocy dobrotliwego Boga młodzież kształcić i tę do prowadzenia życia godnego imienia chrześcijańskiego zaprawiać, ażeby tym sposobem tak Kościołowi Bożemu się przysłużyć, jako też aby do spokoju i szczęścia Rzeczypospolitej i rodzin, a wreszcie i do zbawienia młodzieży przez długie lata przyczyniać się mógł

– tak określał cel powstania placówki jeden z ojców<sup>34</sup>. Po początkowych problemach z brakiem kadry nauczycielskiej (niewielu zakonników posiadało uprawnienia nauczycieli gimnazjalnych) i uzyskaniem praw publiczności (czyli praw wydawania we wszystkich klasach gimnazjum świadectw, odpowiadających dokumentom szkół państwowych) – zakład rozwijał się<sup>35</sup>. Do szkoły przyjmowano uczniów

---

<sup>34</sup> *Pamiętnik Chyrowski* 1903, s. 14.

<sup>35</sup> Historia uzyskania dla wszystkich klas praw publiczności obejmuje okres kilku lat. Gdy ojciec Henryk Jackowski na początku 1889 r. wniósł prośbę do Krajowej Rady Szkolnej, ta odpisała, że nie może się do niej przychylić z powodu niewypełnienia warunków zawartych w ustawie z dnia 27 lipca 1850 r. Jednocześnie podała kryteria udzielenia „praw publiczności” (prawa wydawania świadectw równoprawnych z dokumentami gimnazjów państwowych), którymi były m.in. dostosowanie planu nauki w zakładzie do programu szkół państwowych oraz wykwalifikowana kadra nauczycielska. 11 stycznia 1890 r., na podstawie zgody wydanej przez Ministerstwo Wyznań i Oświaty, klasy I i II uzyskały prawo publiczności. W związku ze znaczną liczbą uczniów w klasach I, II i III utworzono po dwa oddziały, przy czym w oddziałach drugorzędnych (tańszych) nauczali profesorowie nieposiadający kwalifikacji państwowych. Uczniowie tych ostatnich, za zezwoleniem Rady Szkolnej, mogli zdawać pod koniec każdego półrocza egzaminy przed nauczycielami pierwszego oddziału i specjalnym delegatem ministerstwa. Uczniowie wyższych klas z początkiem roku szkolnego 1889/1890 co pół roku zobowiązani byli do zdawania egzaminu w gim-

między ósmym a trzynastym rokiem życia po zdaniu przez nich egzaminu wstępnego<sup>36</sup>. Placówka reprezentowała typ popularnego wówczas gimnazjum klasycznego i realizowała program gimnazjów państwowych. Do obowiązkowych przedmiotów należały: język polski (początkowo nauczany nadobowiązkowo w konwiktach), niemiecki, łacina, greka, historia, matematyka, geografia, tzw. historia naturalna (obejmująca w zależności od klasy: zoologię, botanikę, mineralogię lub anatomie), fizyka oraz propedeutyka filozofii (przedmiot ten zawierał elementy logiki wraz z psychologią empiryczną). Nadobowiązkowo nauczano ukraińskiego, angielskiego, francuskiego oraz szermierki. W późniejszym okresie funkcjonowania zakładu wprowadzono naukę esperanto, stenografii oraz kursy geometrii wykreślnej. Można było również uczestniczyć w zajęciach rozwijających zdolności artystyczne; w pracowniach: muzycznej i plastycznej, oferowano lekcje rysunku, kaligrafii, muzyki i śpiewu. Amfiteatralne sale do nauki fizyki i chemii, biologii, geografii i humanistyki wyposażono w najnowocześniejszy sprzęt. Do badań astronomicznych wzniesiono wieżę – obserwatorium. W celu rozwijania umiejętności praktycznych urządzono warsztaty, które miały osprzętowanie osobne dla każdego ucznia. Zgłębianiu wiedzy pomagały liczne biblioteki; dodatkowo prenumerowano kilkanaście tytułów czasopism bieżących.

W latach trzydziestych XX wieku przeprowadzono wspomnianą reformę szkolnictwa, która objęła także szkołę chyrowską. Stała się ona gimnazjum nowego typu – z czterema klasami gimnazjum oraz dwuletnim liceum, gdzie uczniowie mogli się uczyć w klasach o dwóch profilach: matematyczno-fizycznym i humanistycznym. Poza tym, zgodnie z wymogami, utworzono szkołę powszechną. Na zakład składały się więc trzy jednostki: kolegium, gimnazjum (wraz z funkcjonującą od lat trzydziestych szkołą powszechną) oraz konwikt, w którym zamieszkiwali wychowankowie pobierający naukę w Chyrowie.

---

nazjum samborskim, do czasu uzyskania praw publiczności. Klasa V otrzymała je w roku szkolnym 1891/1892 (początkowo na dwa lata); VI i VII – w następnym roku (T. Bzowski pisze, że prawa otrzymano w 1893 r.; Bzowski 1935, s. 47). Reskryptem Ministerstwa Oświecenia z 29 stycznia 1899 r. prawo publiczności dla wszystkich klas przedłużono na czas nieograniczony. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę i reformie szkolnictwa przeprowadzonej przez ministra Janusza Jędrzejewicza szkoła musiała ponownie starać się o przyznanie praw szkół państwowych – uzyskała je w 1921 r.

<sup>36</sup> Przeważała młodzież z Galicji, ale znaczny procent stanowili uczniowie z zaboru rosyjskiego, których rodzice chcieli wychowywać w atmosferze względnej autonomii, pozbawionej nacisków rusyfikacyjnych.



Osobą o nieograniczonej władzy w zakładzie był rektor, któremu podlegali: prefekt generalny konwikt, dyrektor gimnazjum (od czasów reformy Janusza Jędrzejewicza także liceum) oraz kierownik szkoły powszechnej. Stroną techniczną i finansową kierowali – również podlegający rektorowi – minister i prokurator konwikt<sup>37</sup>. Rektor oprócz kierowania całością decydował o przyjęciu i ostatecznym usunięciu ucznia z zakładu<sup>38</sup>. Prefekt generalny dbał o to, aby obowiązujące przepisy nie były łamane, reprezentował konwikt na zewnątrz, czuwał nad poprawnością pozaszkolnego życia, kontaktując się z rodzicami. Poprzez indywidualną rozmowę z uczniami kontrolował stopień rozwoju umysłowego i moralnego każdego z nich. Poza tym tylko on, jako zobowiązany do sekretu listowego, miał prawo do przeglądania korespondencji (zwyczaj ten wzbudzał w swoim czasie wiele kontrowersji). Czuwał również nad odpowiednim stosunkiem konwiktów do służby oraz osób mieszkających poza konwiktem; zarządzał sprawami zdrowia i higieny w konwicie, osobiście odwiedzając chorych w lecznicy zakładowej<sup>39</sup>. Dyrektorowi gimnazjum (później także liceum) i kierownikowi szkoły powszechnej podlegali zarówno nauczyciele zakalni, świeccy, jak i korepetytorzy. Do ich obowiązków, oprócz kierownictwa pedagogicznego i nadzoru naukowego, należało przewodniczenie na konferencjach i radach pedagogicznych<sup>40</sup>. Obowiązki nauczającego nie odbiegały od tych, które dzisiaj

---

<sup>37</sup> Obowiązki ministra i prokuratora pełnili: Ignacy Mellin, Juliusz Christjan, Michał Kalman, Karol Sieprawski, Ignacy Miszkiewicz, Jan Kurcz, Franciszek Smarzły, Wawrzyniec Tomniczak, Błażej Jabłoński, Julian Smodlibowski, Franciszek Tarnawski, Ferdynand Quies, Józef Bury, Włodzimierz Konopka, Władysław Ochęduszko, Stanisław Piątek, Paweł Dzieduszycki, Józef Płaza; Bzowski 1935, s. 39.

<sup>38</sup> Rektorami w poszczególnych latach byli: Juliusz Christjan – 1886–1887, Henryk Jackowski – 1887–1891, Juliusz Christjan – 1891–1894, Romuald Czeżowski – 1894–1896, Piotr Bapst – 1896–1900, Michał Maćkowski – 1900–1901, Kazimierz Stefański – 1901–1904, Maksymilian Kohlsdorfer – 1904–1905, Jan Nuckowski – 1905–1910, Jan Słonkowski – 1910–1913, Jan Rostworowski – 1913–1914, Józef Sawicki – 1914–1920, Stanisław Cisek – 1920–1925, Włodzimierz Konopka – 1925–1929, Stanisław Krzyżanowski – 1929–1934, Józef Kościsz – 1934–1939; ibidem, s. 37–38.

<sup>39</sup> Do 1935 r. urząd prefekta generalnego piastowali kolejno: Ignacy Miszkiewicz, Michał Maćkowski, Antoni Stopa, Jan Beigert, Kazimierz Stefański, Antoni Stopa, Józef Hrubant, Wojciech Stafiej, Jan Słonkowski, Wojciech Stafiej, Józef Bury, Władysław Dzikiewicz, J. Machowski, Ignacy Wałęcki, Władysław Piechucki, Ignacy Wałęcki; ibidem, s. 39.

<sup>40</sup> Do 1935 r. dyrektorami byli kolejno: Jacek Stopka, Arnold Waszycza, Kazimierz Stefański, Maksymilian Kohlsdorfer, Romuald Koppens, Maksymilian Kohlsdorfer, Jakub Krysa, Józef Sawicki, Józef Sas, Maksymilian Kohlsdorfer, Jan Dorda i Błażej

określa karta nauczyciela. Profesor musiał starannie przygotować się do lekcji po uprzednim obmyśleniu jej planu, dbać o to, aby poziom był przystosowany do przeciętnego ucznia, stosować nowoczesne metody dydaktyczne, m.in. pracę w zespołach z szerokim wykorzystaniem pomocy naukowych, oferowanych przez poszczególne pracownie. Podczas wykładu dopuszczalne, a nawet wskazane było posługiwanie się dowcipem – środkiem urozmaicającym monotony tok lekcji. Nauczyciel powinien był posiadać również nowoczesne wykształcenie psychologiczno-pedagogiczne, które w przypadku ojców uzupełniało wychowawczą tradycję zakonną. Doksztalcanie organizowano na wiele sposobów: przez referaty i dyskusje na posiedzeniach Rady Pedagogicznej, udział w organizowanych przez kuratoria kursach i ogniskach oraz indywidualne uzupełnianie wychowawczej wiedzy lekturą fachowych książek i czasopism. Kwalifikacje musiały zostać potwierdzone przez egzamin państwowy. W praktyce wielu z nauczycieli, szczególnie zakonnych, nauczało na bardzo wysokim poziomie, określanym często jako akademicki. Wśród nich znalazły się także osoby zasłużone dla nauki polskiej. Pomimo powszechnej dbałości o życie religijne istniała w zakładzie odrębna funkcja duchownego konwiktu, który był katechetą i moderatorem Sodalicii Mariańskiej<sup>41</sup>.

Nowoczesny system nauki w pracowniach sprzyjał urozmaiceniu teoretycznych wywodów, ale również zrozumieniu i łatwiejszemu zapamiętywaniu wiadomości. W okresie pięćdziesięciu lat istnienia placówki powstało wiele nowych sal wyposażonych nowocześnie i funkcjonalnie. Były to pracownie: 1) fizyki i chemii, 2) geograficzna, 3) biologiczna, 4) zajęć praktycznych, 5) plastyczna, 6) muzyczne oraz 7) humanistyczna.

Ad 1) pracownia fizyki i chemii. Autor opracowania zawartego w księdze pamiątkowej wydanej z okazji pięćdziesięciolecia zakładu, ksiądz Jan Dorda wymienia jako jedną z przyczyn ewolucji tego działu rozwój metod dydaktyki fizyki oraz osobiste zainteresowanie naukowe nauczyciela. Początkiem stały się zbiory przeniesione z zakonnego kursu filozoficznego w Starej Wsi (nauki przyrodnicze wchodziły bowiem w krąg zainteresowań filozofii). Od 1898 r. uzupełniano je nowymi przyrządami. W latach 1900–1902 za sprawą ojca Hortyńskiego

---

Blajer. Pierwszym kierownikiem szkoły powszechnej został Władysław Chmura; ibidem, s. 38.

<sup>41</sup> Duchownymi konwiktu byli kolejno: Józef Hrubant, Jan Holik, Jan Hrubant, Antoni Boc, Jan Hrubant, Adolf Lachman, Teofil Bzowski, Karol Krokoszyński, Jakub Krysa, Karol Krokoszyński, L. Rudnicki, Karol Krokoszyński, Teofil Bzowski; ibidem, s. 45.

go, a w 1911 r. – ojca Gruszczyńskiego zakupiono nowoczesne aparaty doświadczalne<sup>42</sup>. Również dzięki ojcu Gruszczyńskiemu rozbudowano dział elektryczności i optyki. W roku szkolnym 1911/1912 ojciec Sawicki wprowadził ćwiczenia uczniowskie jako nowy element dydaktyki<sup>43</sup>. Podczas zajęć z chemii zajmowano się głównie analizą jakościową i wyznaczaniem równoważników. Uczniowie mieli okazję korzystać z podręczników opracowanych przez chyrowskich nauczycieli (dotyczących przyrządów demonstracyjnych) oraz ze zbioru ćwiczeń uczniowskich, napisanych na podstawie doświadczeń wykonanych zakładową aparaturą. W 1919 r. ojciec Sawicki (po nieudanej próbie rozbudowy obu pracowni w 1913 r., która nie doszła do skutku z powodu słabych fundamentów łazienek) przeniósł zbiory i salę lekcyjną do skrzydła północnego. Pomimo dokonania w 1929 r. przebudowy pomieszczeń, w 1935 r. ze względu na zbyt małą powierzchnię przeniesiono zbiory ponownie, umieszczając je na drugim piętrze skrzydła południowego. Zakład otrzymał do dyspozycji powierzchnię około 370 m<sup>2</sup>, z dziesięcioma oknami, którą podzielono na sześć sal: pracownię fizyczną (105 m<sup>2</sup>), pokój przygotowawczy (22 m<sup>2</sup>), pomieszczenie na akumulator oraz ciemnię fotograficzną (15 m<sup>2</sup>), gabinet fizyki (69 m<sup>2</sup>), gabinet chemiczny (39 m<sup>2</sup>) oraz pracownię chemiczną (106 m<sup>2</sup>). Ponieważ zaistniała konieczność wzmocnienia stropu pierwszego piętra pod szafami gabinetu fizycznego, zamontowano cztery żelazne dźwigary. Do stołów nauczycielskich doprowadzono instalację wodociagową, a do stanowisk uczniowskich – instalację elektryczną. Instalację gazową zamówiono w firmach „Gazolina” oraz „Instytut Gazowy” we Lwowie. Pracownię fizyczną umeblowano dziesięcioma stołami, chemiczną – piętnastoma dwuosobowymi. Szacunkowy koszt prac to około 4 500 zł. Na uzupełnianie zbiorów fizycznych i chemicznych oraz na zakup nowych kompletów do doświadczeń uczniowskich od roku szkolnego 1925/1926 asygnowano stałą dotację. Nie przekroczyła ona jednak do 1935 r. 17 000 zł. Przy gabinecie fizycz-

---

<sup>42</sup> Zakupiono wtedy m.in. wagę analityczną, aparat projekcyjny do doświadczeń z optyki, przyrząd do prezentacji praw Boyle’a i Gay-Lussaca, induktor Ruhmkorffa i wirówkę Puluja.

<sup>43</sup> Do doświadczeń zakupiono dwa galwanometry zwierciadłowe, trzy kondensatory, zbiór soczewek, taśmy miernicze, dwa mikrometry oraz zbudowano dwie ławy optyczne; w 1914 r. zakupiono lunetę Zeissa o ogniskowej 172 cm i średnicy obiektywu 11 cm wraz ze spektrometrem.

nym pracowali m.in. ojcowie: Gromadzki, Kobyłecki, Gruszczyński, Sawicki, Żukotyński, Łazarczyk, Dorda. W 1936 r. zaczęto kompletować zbiór przeźroczy, tablic i okazów technologicznych, natomiast w 1937 r. wybudowano i wyposażono obserwatorium astronomiczne<sup>44</sup>.

- Ad 2) pracownia geograficzna. Nauczanie geografii w systemie pracowni stało się postulatem reformy szkolnictwa z lat dwudziestych XX wieku. W Chyrowie już w roku szkolnym 1910/1911 istniało kółko kartograficzne z kompletnym wyposażeniem, w którego skład wchodziły m.in.: duży stół mierniczy, przenośne stoliki miernicze w tornistrach z kompasami (do zajęć terenowych) oraz tachometr. W czasie zajęć uczniowie wykonali plan zakładu i otaczających go parków, wydany drukiem w 1912 r. Pokłosem zajęć stały się również: plan okolic Chyrowa wydany przez Wojskowy Instytut Geograficzny w Wiedniu w 1912 r. (druga edycja mapy – Warszawa 1924) oraz podręcznik ojca Hermana Libińskiego *Jak czytać wojskowe mapy austriackie*, wydany w Chyrowie w 1912 r. Atrakcyjność dla władz wojskowych map wykonanych przez uczniów zakładu może świadczyć o klasie tych planów oraz poziomie zajęć odbywających się w ramach kółka kartograficznego. W 1928 r. zakupiono epidiaskop przydatny podczas zajęć geografii. W 1930 r. staraniem profesora geografii wydano *Katalog map i obrazów ściennych OO. Jezuitów w Chyrowie* przeznaczony jako pomoc w orientacji w licznych zasobach zakładu. Z inicjatywy uczniów w 1930 r. wykonano plan ilustrujący Trylogię Henryka Sienkiewicza. Właściwą pracownię geograficzną założono dopiero w roku szkolnym 1933/1934 jako jeden z etapów popularnego wówczas programu pt. „Szkoła pracy”. Jej kierownikiem został mgr Roman Konstantkiewicz. Pracownia otrzymała salę o powierzchni 71 m<sup>2</sup> oraz pokój kierownika o powierzchni 18 m<sup>2</sup>. Zbiór geograficzny posiadał blisko 300 map ściennych.
- Ad 3) pracownia biologiczna. Nowa pracownia biologiczna powstała w roku szkolnym 1929/1930. Nowocześnie urządzona sala była wyposażona w 36 jednoosobowych stolików oraz 9 specjalnych, przeznaczonych do badań mikroskopowych. Oprócz tego posiadała w 1935 r.: 15 dużych mikroskopów, w tym

---

<sup>44</sup> Nad boczną klatką schodową, obok gabinetu fizycznego, wybudowano żelbetowy taras o wymiarach 6 × 12 m, z wieżą o średnicy 4 m, nakrytą obrotową kopułą; Niemiec 1998, s. 231.

binokularny ze specjalnym statywem do obserwacji życia w akwariach, 9 małych mikroskopów, 32 lupy, około 400 preparatów mikroskopowych; oprócz tego akwaria, terraria, aparat projekcyjny oraz bibliotekę dla uczniów i profesorów. Sala, w której odbywały się zajęcia, otrzymała oddzielną instalację elektryczną i wodociagową. Do bezpośredniej obserwacji roślin służył założony w 1915 r. biologiczny ogród szkolny o powierzchni 1 ha. W latach trzydziestych XX wieku przystosowano go do laboratoryjnej metody nauczania przyrodoznawstwa. Ogród został podzielony na trzy części. Pierwszą z nich był dział biologiczny mający na celu zaznajomienie uczniów z życiem roślin oraz ich przystosowaniem do warunków naturalnych<sup>45</sup>. Rośliny błotne i wodne uprawiano w przyległym do ogródka stawie oraz w sztucznych zbiornikach. Rośliny górskie zgrupowano w tzw. Alpinarium przedstawiającym w miniaturze szczyty tatrzańskie koło Zawratu. Tutaj znajdowały się również pola doświadczalne, przykłady roślinności regionalnej i chronionej, a także drzew i krzewów. Wzdłuż grup biologicznych biegł drugi dział ogródka – systematyki, który służył nie tylko jako rezerwowy magazyn roślin, ale również jako materiał do ćwiczeń szkolnych przy wyszukiwaniu i porównywaniu różnych gatunków. W skład trzeciego działu – roślin uprawnych, wchodziły gatunki o jadalnych korzeniach, przemysłowe, lecznicze oraz ozdobne, hodowane w rosarium oraz na kwietnikach. Obok ogródka zbudowano cieplarnię, gdzie rosły delikatne rośliny krajowe i egzotyczne. Założono też szkółkę drzew morwowych do celów hodowlanych (planowano hodować jedwabniki). Zajęcia w ogródku odbywały się w czasie lekcji lub w przeznaczonych na przerwy godzinach popołudniowych. Każdy z chłopców pracujących w sześciuosobowych grupach (pod opieką wybranego przez grupę dyżurnego) otrzymywał niewielkie pole pod uprawę. Ogród sprzyjał wychowaniu przez pracę. Ojciec Józef Kościsz, autor artykułu na jego temat z *Księgi pamiątkowej...*, zauważa nie tylko zalety przebywania na świeżym powietrzu i ćwiczeń fizycznych, ale również korzyści pedagogiczne: rozwijanie umiłowania ziemi ojczystej, zdolności obserwacji, cierpliwości, wytrwałości, samodzielności oraz wyrabianie

---

<sup>45</sup> Na podstawie obserwacji prowadzonych w tym dziale można było zapoznać się z biologią organów wegetatywnych, biologią kwiatu, owoców i nasion, wegetatywnym rozmnażaniem roślin, ich odżywianiem itp.

zmysłu estetycznego. Istotny był też aspekt społeczny, wspólna praca uczyła bowiem chłopców pewnych zachowań, m.in. poświęcania osobistych korzyści na rzecz ogółu, a więc kształciła poczucie solidarności społecznej. Autor wspomina także o wywodzącym się jeszcze z teorii J.J. Rousseau uszlachetniającym kontakcie z naturą.

- Ad 4) pracownia zajęć praktycznych. Roboty ręczne prowadzono w zakładzie od 1918 r., wraz z włączeniem tego przedmiotu do programu szkół państwowych. Początkowo podczas zajęć wykonywano prace z papieru i kartonu, łączono to z nauką elementów introligatorstwa. Na lekcjach zajmowano się również uprawą omówionego ogródka szkolnego. Reforma szkolnictwa z 1932 r. wprowadziła roboty ręczne w poszerzonym wymiarze pod nazwą „zajęcia praktyczne” we wszystkich klasach czteroletniego gimnazjum. Powstała zatem potrzeba stworzenia nowych warunków do ich prowadzenia. Obejmowały one m.in. obróbkę drewna, metalu i szkła, więc ze względu na hałas na pracownię wybrano pomieszczenie na parterze, znajdujące się w pewnej izolacji od pozostałych sal szkolnych. Wydzielono trzy klasy: do obróbki drewna, metalu i szkła, oraz skład materiałów. Pracownie, każda o powierzchni 70 m<sup>2</sup> i 4 m wysokości, posiadały wyposażenie umożliwiające jednoczesną pracę 30 uczniów. W stolarni zainstalowano dwuosobowe „struganice” z umieszczonymi w szafach, numerowanymi kompletami narzędzi. W pracowni metalowej podstawowe narzędzia umieszczono w szufladach ciężkich, specjalnie wykonanych stołów. W sali zamontowano instalację gazową umożliwiającą obróbkę szkła<sup>46</sup>. Pracownie były urządzone wygodnie i estetycznie. Ściany ozdobiono wzorcowymi pracami uczniów, tablicami poglądowymi oraz gablotami z próbkami materiałów. Utworzono specjalistyczną bibliotekę, prenumerując m.in. „Młodego Technika” oraz „Polskę Skrzydlatą”.
- Ad 5) w pracowni plastycznej miano kształcić w uczniach zmysł estetyczny oraz poczucie piękna. Jej organizatorami i nauczycielami byli: brat Bartłomiej Sagadyn (1887–1888), ojciec Jan Kurcz (1890–1892), brat Zygmunt Wojtych (1893–1928), ojciec Wincenty Orsaczek (1916–1918) oraz ojciec Leon Hobot (1923–1935). Sala rysunkowa istniała w konwikcie od 1895 r.

---

<sup>46</sup> Poza tym cięto, szlifowano i matowiono szkło płaskie, obcinano naczynia szklane, wiercono w nich otwory itp.



W 1906 r. została przeniesiona do trzech pomieszczeń nowego skrzydła. Pierwsze (8,2 × 9,05 m) przeznaczono na zbiory i bibliotekę, drugie (16,5 m dł. × 9 m szer. × 5 m wys.) o czterech „weneckich” oknach – na właściwą salę rysunkową oraz trzecie (7,6 × 9,5 m) na pracownię profesorską. Twórcą i organizatorem tego działu był brat Zygmunt Wojtych, absolwent paryskiej Sorbony. Od 1893 r. objął posadę nauczyciela rysunków w zakładzie. W trakcie sprawowania tej funkcji założył przy pracowni bibliotekę składającą się w 1935 r. z 1 500 książek, 20 tytułów czasopism, 250 tek wzorów i 60 albumów. Brat Wojtych rozpoczął także gromadzenie modeli. W 1935 r. zbiór liczył około 1 000 przedmiotów, m.in. do nauki perspektywy, informujące o rozwoju form architektonicznych, o kształcie pięciu porządków architektonicznych według Vignoli. Były wśród nich dzieła wybitnych rzeźbiarzy polskich: szkicowe modele do *Słowackiego* Wacława Szymanowskiego oraz *Zemajczaj* i postać wieśniaka z Pomnika Grunwaldzkiego zaprojektowanego przez wychowanka zakładu Antoniego Wiwulskiego<sup>47</sup>. W wyposażeniu sali rysunkowej było m.in.: 7 dużych tablic, 12 sztalug, 230 „rysownic”, 24 pulpity, 6 stolików, 9 szaf, 25 przyrządów mierniczych itp. Przedmioty te umożliwiały kształcenie na poziomie podstawowym przyszłych artystów tej miary, co wspomniany Antoni Wiwulski, znany przede wszystkim jako rzeźbiarz i architekt, twórca m.in. wspomnianego Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie oraz projektu kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Wilnie<sup>48</sup>. W 1910 r. rysunki zaliczono do przedmiotów obowiązkowych i od tej pory każdy uczeń musiał brać udział w zajęciach plastycznych. W tym samym roku brat Wojtych zorganizował kursy rysunku odręcznego i technicznego. O tym, jaki poziom reprezentowała pracownia, świadczyła nie tylko opinia inspektorów szkolnych (jakoby żadne ówczesne gimnazjum nie posiadało tak bogatego wyposażenia

---

<sup>47</sup> *Zemajczaj* został przysłany przez A. Wiwulskiego w 1907 r. Wcześniej rzeźba była eksponowana w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Postać wieśniaka została przysłana przed 1914 r. Niestety uległa ona zniszczeniu podczas zajęcia zakładu przez Rosjan. Z młodzieńczych prac artysty pracownia posiadała następujące obrazy: *Mojżesza*, głowę lamparta, pastel, dwie pamiątki Pierwszej Komunii Świętej oraz portrety ojców: Gromadzkiego i Maćkowskiego.

<sup>48</sup> Architekt wziął udział w konkursie na projekt kościoła Jezuitów pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie; szerzej na ten temat zob. Kontkowski 1994, s. 32–36.

i zbiorów), ale również sami wychowankowie, wśród których znaleźli się obok wymienionego Antoniego Wiwulskiego – Adam Styka oraz Tadeusz Miszewski. W owych latach artyści ci stanowili nie tylko chlubę szkoły, ale też funkcjonowali w świadomości społecznej (szczególnie w świadomości społeczności szkolnej) jako osoby wybitne i godne szacunku.

Ad 6) pracownie muzyczne. Nauczanie muzyki odbywało się w: większej sali kapelowej, sali śpiewu oraz trzech salach muzycznych. Uczniowie mogli pobierać prywatne lekcje u trzech nauczycieli. Od początku istniał zwyczaj wspólnych prób kapeli dętej, orkiestry oraz chóru. Oprócz nauczycieli świeckich angażowali się w tę działalność ojcowie: Quies, Kohlsdorfer, Piątkiewicz, Libiński, Olesch, Łaś. Profesorami muzyki byli m.in.: Nikodem Biernacki, Józef Nikorowicz, Maciej Knipl, Stanisław Skibiński, Zdenko Runda oraz Józef Navrátil. Oprócz biblioteki muzycznej konwikt posiadał znakomite wyposażenie: ponad 150 instrumentów muzycznych i 14 fortepianów<sup>49</sup>.

Ad 7) pracownia humanistyczna. W roku szkolnym 1934/1935 połączono salę pokazów świetlnych z pracownią humanistyczną. Wyodrębniono następujące działy: Koło Wiedzy Religijnej, polonistykę, języki klasyczne, języki obce, historię, sztukę i technikę oraz Stowarzyszenie im. ks. Piotra Skargi.

Z czasem obok wymienionych ugrupowań powstały nowe koła zainteresowań: matematyczne, fizyczne, geograficzne, a nawet radiowe. Uczniowie brali również udział w zajęciach kółka fotograficznego dzięki wybudowaniu w latach 1892–1893 nowoczesnego wyposażonego atelier fotograficznego.

Jak w wielu tego rodzaju placówkach także w zakładzie istniało muzeum przyrodnicze. Początkiem chyrowskiego zbioru stała się kolekcja ptaków zakupiona w 1884 r. od Ignacego Schaittra za kwotę 8 400 koron. W następnych latach pozyskano ciekawą kolekcję żółwi, jaszczurek i węży od kapitana Rajcheltha z Przemyśla oraz inne gatunki, które sprowadzono ze Lwowa (z firmy Zontak i Handt) oraz z zagranicy (z Wiednia od Lavoira oraz z Pragi od Frica). Zbiorów dostarczali również z Ameryki i Australii misjonarze jezuicy. Decydujące znaczenie dla rozwoju muzeum miało jednak przeniesienie w 1887 r. gabinetu historii naturalnej z Tarnopola do Chyrowa. Kolekcje umieszczono w salach znajdujących się w południowej części frontu konwiktu. W październiku 1905 r. przeniesiono ją do pomieszczenia

---

<sup>49</sup> Bzowski 1935, s. 49–50.



położonego nad jadalnią konwiktową w nowym skrzydle. Zajmowała 1 200 m<sup>2</sup>, nie wliczając w to pracowni przyrodniczej o powierzchni 228 m<sup>2</sup>. Jej sklepienie wykonane przez firmę O. Sosnowskiego i A. Zacharjewicza było jednym z pierwszych zastosowań konstrukcji żelbetowej w Polsce. Eksponaty umieszczono w 24 oszklonych szafach i 30 gablotach. Zamontowano również centralne ogrzewanie. Muzeum przyrodnicze było podzielone na kilka działów. Do nauki o człowieku służyły: szkielet człowieka, preparaty lub modele różnych części ciała ludzkiego oraz tablice anatomiczne. Ssaki w dziale zoologicznym pochodziły głównie z daru księdza Szulaka – misjonarza z Ameryki Północnej<sup>50</sup>. Bogata kolekcja ptaków liczyła 1 164 sztuki i powstała z zakupionego zbioru I. Schaittra. Większa część okazów ryb była darem doktora Maksymiliana Nowickiego. Poza tym w kilkudziesięciu gablotach przechowywano owady, preparaty z mięczakami, robakami, szkarłupniami oraz jamochłonami. Zbiór ten należał ponoć do najkosztowniejszych. Muzeum posiadało także modele zwierząt morskich i głębinowych. W skład kolekcji botanicznej wchodziły: zielniki, przecięcia drzew, modele kwiatów, grzybów, budowy pni, zasuszonych owoców krajów podzwrotnikowych, nasion oraz tablice botaniczne. Zbiory geologiczne i minerałów mieściły się w 12 szafach. Składało się na nie: blisko 2 000 minerałów, 300 fragmentów skał i kopalin, ponad 600 skamielin, zbiór minerałów z wyspy Jersey, kolekcja rud oraz próbek naftowych. Oprócz tego dział zawierał liczne modele krystaliczne i tablice geologiczne. Dzięki zaangażowaniu ojca Włodzimierza Żukotyńskiego w 1919 r. dział entomologiczny wzbogacił się o zbiór motyli liczący w latach trzydziestych XX wieku 5 000 okazów. Początkowo urządzeniem muzeum przyrodniczego zajmował się ksiądz Tomasz Wall. W 1889 r. opiekun zbiorów ojciec Leon Jakubiński skatalogował je. Jego następcami zostali ojcowie: Włodzimierz Żukotyński, Jan Nuckowski oraz Adolf Lachman. Z biegiem czasu zbiory przyrodnicze zaczęły odgrywać drugorzędą rolę w nauczaniu, a to na skutek utworzenia nowoczesnie wyposażonej pracowni biologicznej i ogródka szkolnego<sup>51</sup>.

Pracy naukowej nauczycieli i uczniów sprzyjała bogata biblioteka. Około 6 000 tomów pozyskano z likwidowanego w 1887 r. zbioru jezuickiego zakładu w Tarnopolu. Ojcowie uzyskali również zezwolenie rządu austriackiego na przewiezienie księgozbioru ofiarowanego

---

<sup>50</sup> Były to m.in.: puma, czarny i szary niedźwiedź, rosomak, rysie, żbiki, lampart, lwica, lisy, hiena, wilk, kuna, łasica, wydry, borsuki, szop, owca górską, kozioł śnieżny oraz małpy.

<sup>51</sup> Bzowski 1935, s. 49.

przez księdza Köhlera, byłego jezuitę z Wrocławia. Poza tym kilku ojców wyjechało do Wiednia, południowych Niemiec oraz Francji i dzięki nim do kolegium przybyło wiele pozycji ze starych klasztorów śląskich, m.in. z Henrykowa, ze Świdnicy, Strzelna, oraz z uniwersytetów w Ingolstadium, Augsburgu, Wiedniu oraz Fuldzie. Były to komplety dzieł pomocne w nauczaniu filozofii klasycznej, historii, matematyki, teologii *etc.* Z daru Józefa Kalasantego Szaniawskiego, ówczesnego senatora Królestwa Kongresowego i radcy stanu, zakład tarnopolski otrzymał stutomowe wydanie łacińskich klasyków (opublikowane w Paryżu w 1822 r. przez Lemaire'a). Bibliotekę zasilaly też dary ziemiaństwa i duchowieństwa – rodzin: Strzyżawieckich, Rzewuskich, Waplewskich oraz Pawła Popiela z dworu w Czaplach Wielkich. Z chwilą otwarcia zakładu umieszczono księżnicę, nazwaną biblioteką kolegium, w zabezpieczonej od ognia dużej sali. Posiadała wymiary 33 × 11 m, w poprzek jej ścian poprowadzono galerię o wysokości półtora piętra. Liczba książek wzrastała średnio o 200 tomów rocznie. W 1935 r. biblioteka liczyła 14 979 dzieł. Dzięki staraniom brata Kumora, ojców Szczepańskiego i Konopki skatalogowano zbiory. Wśród książek znajdowały się m.in.: oryginalna bulla papieża Benedykta XI, kodeks pergaminowy *La Franca* pisany minuskułą karolińską z ozdobnymi inicjałami oraz inne, równie cenne pozycje<sup>52</sup>. Zgromadzony zbiór stanowił materiał poglądowy i ilustracyjny podczas przekazywania wiedzy z historii, literatury oraz nauk matematyczno-przyrodniczych. Poza tym biblioteka posiadała bogatą kolekcję pierwszych polskich druków, a także przykłady ozdobnych opraw średniowiecznych, renesansowych, rokokowych, empirowych z Niemiec, Włoch, Hiszpanii oraz Polski, w tym dzieł pochodzących z pracowni opactwa benedyktyńskiego w Tyńcu. Zbiór ten zapoznawał młodzież z różnymi technikami introligatorskimi i drukarskimi. Dział rękopisów liczył zaledwie 6 egzemplarzy, jednakże był reprezentowany przez obiekty tej miary co XIII-wieczny rękopis dominikański. Liczący około 300 sztuk dział starych map zawierał m.in. tak cenne egzemplarze, jak: mapa kraju zabajkalskiego z końca XVIII wieku, wykonana techniką miedziorytniczą mapa Rzymu z 1562 r. o powierzchni blisko 2 m<sup>2</sup>, a także mapa Polski z XVI wieku. Biblioteka profesorska została założona z chwilą otwarcia szkoły w Chyrowie i liczyła około 8 000 dzieł. Osobny dział polonistyczny gromadził rozprawy literackie oraz pierwsze wydania tekstów Piotra Skargi, Jana Kochanowskiego, Biblii Jakuba Wujka i innych. Przy

---

<sup>52</sup> Zob. przytoczony w aneksie III wykaz książek biblioteki chyrowskiej.

bibliotece założono czytelną profesorską, w której zebrano słowniki, encyklopedie oraz liczne czasopisma.

Wyodrębniono również specjalistyczne zbiory książek, zlokalizowane przy poszczególnych pracowniach lub związane z odrębnymi dziedzinami wiedzy. Były to następujące biblioteki: stenograficzna, sali rysunkowej, fotograficzna, matematyczno-fizyczna, przyrodnicza, robót ręcznych i ogródka szkolnego (założone w 1923 r.), geograficzna (założona w roku szkolnym 1933/1934), muzyczna (istniejąca od początku zakładu; zreorganizowana i skatalogowana w latach 1925–1934 przez ojca Olescha), w której także wypożyczano nuty. Biblioteka uczniowska istniała od momentu otwarcia placówki. Przewieziono ją w całości z Tarnopola, gdzie gromadzono zbiory od 1842 r. Jej celem było kształcenie chłopców w językach obcych oraz uzupełnianie wiadomości szkolnych. Początkowo książki biblioteki uczniowskiej znajdowały się w salach naukowych. W 1926 r. nastąpiło skatalogowanie i reorganizacja, podczas której wydzielono pozycje obcojęzyczne oraz dotyczące historii, geografii i religii; włączono je do zbiorów poszczególnych pracowni. W 1932 r. ojciec Krokoszyński założył Koło Wiedzy Religijnej, wyodrębniając książki o tym profilu. Ostatecznie w 1935 r. w bibliotece uczniowskiej pozostały tylko utwory i rozprawy literackie oraz powieści; liczyła wówczas około 3 000 dzieł. W roku szkolnym 1934/1935 założono szkołę powszechną i utworzono dostosowaną do wieku uczniów biblioteczkę, którą umieszczono w salach naukowych. W konwikcie chyrowskim istniały również biblioteki różnych organizacji działających na terenie zakładu. Były to zbiory wspomnianego Koła Wiedzy Religijnej, Stowarzyszenia im. ks. Piotra Skargi (założonego w 1912 r.), Sodalicii Mariańskiej, Ligi Morskiej i Kolonialnej (założonej w 1933 r.) oraz eksternistów – uczniów dochodzących do zakładu z miasta (biblioteka o charakterze „rozrywkowym”, założona przez ojca Krokoszyńskiego w 1932 r.). Osobne zasoby posiadała lecznica zakładowa, bracia zakonni, służba oraz księży wychowawcy w internacie. Przy bibliotece znajdował się zbiór starych aktów pochodzących z darów. Liczył 548 pozycji i zawierał m.in. 6 dyplomów pergaminowych oraz archiwalia dotyczące wojny, w tym codzienne zapiski ojców z tego okresu. W skromnym archiwum znajdowały się dokumenty związane z początkami zakładu, akty hipoteczne oraz XV-wieczne dokumenty z historii szkoły jezuickiej w Przemyślu.

Placówka posiadała także bogaty zbiór numizmatyczny. Jego historia rozpoczęła się od daru arcyksięcia, gubernatora Galicji Ferdynanda d'Este, który po wizytacji konwiktu w Tarnopolu ofiarował swoją kolekcję, w tym 120 monet rzymskich, liczne numizmaty z in-

nych państw oraz okazy złote (w czasie Wiosny Ludów konieczna była sprzedaż złotych monet). W kwietniu 1882 r. zbiór wzbogacił się o dar księdza Franciszka Obrąpalskiego, jezuitę ze Starej Wsi. W 1883 r. został skatalogowany przez ojca Tomasza Walka. W latach 1891–1894 ksiądz Leon Jakubiński sporządził wydany drukiem inwentarz monet, medali i medalików religijnych zbioru numizmatycznego. W późniejszych latach kolekcja powiększała się; z 4 250 sztuk monet i medali w 1894 r. wzrosła do 6 100 numizmatów w 1911 r. W okresie I wojny światowej i walk polsko-ukraińskich zbiory wzbogaciły się o dział banknotów, odznak, orderów i medali wojskowych. W latach trzydziestych XX wieku kustoszem numizmatów został ksiądz Józef Sas, profesor historii i geografii, który zgromadził bibliotekę podręczną oraz drogą kupna i wymiany zdobywał nowe okazy. Jego poprzednikami na tym stanowisku byli, oprócz wspomnianego księdza Jakubińskiego, ojcowie: Nuckowski i Żukotyński.

Poza zbiorami monet i medali zakład posiadał kolekcję pieczęci i tłoków pieczętnych: prowincjałów i rektorów białoruskich, misjonarzy z Tomska, Kaukazu i Astrachania, domu jezuickiego w Chełmie Lubelskim oraz biskupie tłoki pieczętne z XVIII wieku. Dostarczyła ona materiałów do rozpraw naukowych ojca K. Konopki.

Od początku istnienia placówki różni ofiarodawcy przysyłali przedmioty mogące stanowić ilustrację nauki szkolnej. Stały się one podstawą bogatego zbioru etnograficznego z wydzielonymi częściami: prehistoryczną i historyczną oraz właściwą etnograficzną. W jego skład wchodziły m.in.: noże i siekiery znalezione przez ojca Łaszczyka na terenie posiadłości chyrowskiej, wyroby huculskie z okolic Delatyna, kilkanaście artefaktów z Pompejów i Krety, 26 gemm, 27 sztuk odznak masonskich, a także eksponaty z okresu wojny – odznaki, broń, afisze, pieczęcie. Liczne przedmioty napływały z misji jezuickich: z Korei i Japonii (m.in. pantofle i fajki do opium), Afryki – przede wszystkim z Zambezji, Rodezji, Kongo, Madagaskaru i Egiptu (wyroby codziennego użytku, broń, instrumenty muzyczne; cenna kolekcja skarabeuszów) – Ameryki (ozdoby muszelkowe z Trinidad, indiańskie groty kamienne itp.).

Od momentu założenia zakładu gromadzono zbiory filatelistyczne. Niestety, przed I wojną światową przewieziono je do Krakowa i tam zaginęły. Jednak tradycja kolekcjonerska przetrwała i w 1935 r. zbiór (oprócz dubletów) liczył 14 054 znaczków. Pasja kolekcjonerska ogarnęła również uczniów, a na terenie szkoły powstało kółko filatelistyczne. Podczas cotygodniowych spotkań jego członkowie mieli okazję do wymiany i kupna nowych znaczków, wygłaszali prelekcje oraz uczestniczyli w pokazach przy epidiaskopie.

Oprócz nauki zakład oferował bogaty program rekreacji, czemu służyło położenie w doskonałej pod względem warunków zdrowotnych podkarpackiej okolicy oraz otoczenie zabudowań szkolnych. Jego zagospodarowanie i stan „higieniczny” zostały nagrodzone złotym medalem na lwowskiej wystawie przyrodniczo-lekarskiej w 1907 r.<sup>53</sup> Jeśli chodzi o ćwiczenia gimnastyczne, to zimą odbywały się one w sali gimnastycznej, natomiast latem na boiskach<sup>54</sup>. Na początku uczniowie mogli pobierać lekcje szermierki, które po I wojnie światowej zostały zastąpione zajęciami przysposobienia obronnego dla chłopców z trzech najwyższych klas. Kursy prowadzili oficerowie z Sambora lub Przemyśla. Raz do roku odbywał się publiczny pokaz gimnastyczny. Możliwość poprawy kondycji, oprócz sali gimnastycznej, zapewniało dziewięć boisk, bieżnia lekkoatletyczna oraz korty tenisowe. Każde boisko posiadało miejsca do rekreacji: kręgielnię i krążniki. Grywano na nich w palanta lub krykieta, a gdy zmieniła się moda – w piłkę nożną, siatkówkę, koszykówkę i szczypiorniaka (piłkę ręczną). Powierzchnia największego z nich wynosiła 2 092 m<sup>2</sup>, najmniejszego – 1 039 m<sup>2</sup>. W latach trzydziestych XX wieku cztery najwyższe klasy miały do dyspozycji korty tenisowe pokryte betonową nawierzchnią i otoczone drucianymi siatkami. W razie niepogody rekreacja odbywała się w przeznaczonych do tego celu salach wyposażonych w stoły pingpongowe i bilardowe oraz fortepiany. Na początku funkcjonowania zakładu chciano kontynuować tradycję pobierania nauki jazdy konnej przez uczniów, jednak ze względu na zbyt wysokie koszty utrzymania koni wkrótce zrezygnowano z tego przedsięwzięcia. Ponadto, zwyczajem szkoły stała się organizacja wycieczek, majówek oraz kuligów. W początkowym okresie istnienia zakładu przechadzki odbywały się cztery razy w tygodniu oraz w dni świąteczne, natomiast w latach trzydziestych XX wieku, po likwidacji popołudniowych zajęć szkolnych, spacerowano codziennie. Zimą konwiktoryzy urządzali ślizgawki na rzece i okolicznych stawach. Później rozwinął się sport saneczkowy, narciarstwo oraz hokej<sup>55</sup>. Uprawianiu sportów zimowych sprzyjały pagórkowate i górzyście okolice. W lecie rekreacji dostarczała pływalnia, do której celów przystosowano największy staw. Uczniowie posiadający własne rowery mogli odbywać rowerowe wycieczki<sup>56</sup>.

<sup>53</sup> *Księga pamiątkowa* 1936, s. 16; Bzowski 1935, s. 52.

<sup>54</sup> Od roku szkolnego 1929/1930 istniały dwie sale gimnastyczne. Jedna z nich miała wymiary: 40 m dł. × 15,7 m szer. × 5,7 m wys.; Niemiec 1998, s. 204, 237.

<sup>55</sup> Wyposażenie rekreacyjne składało się z: 9 stołów bilardowych, 36 rowerów, 102 sanek, 206 par łyżew, 94 par nart; Augustyn 1997, s. 103.

<sup>56</sup> Bzowski 1935, s. 53–55.

Uczniom w Chyrowie stawiano wysokie wymagania, stąd do egzaminu maturalnego przystępowało bardzo niewielu chłopców. Przykładowo – w 1912 r. tylko sześć osób, spośród ponad sześćdziesięciu rozpoczynających naukę w pierwszej klasie, zdawało maturę, natomiast w roku szkolnym 1910/1911 z ogólnej liczby nie sklasyfikowano bądź uznano za niezdolnionych 66, tj. 13,9%<sup>57</sup>. Oprócz wysokiego poziomu nauczania istniał jeszcze drugi powód takiego stanu rzeczy, mianowicie wysokość opłat za pobyt w zakładzie. W roku szkolnym 1896/1897, po zniesieniu podziału na oddział droższy (500 złr. rocznie) i tańszy (250 złr.), ustanowiono jednakową dla wszystkich opłatę 600 koron rocznie, którą w roku 1907/1908 podwyższono do 700 koron.

Z zakładem związanych było wielu wybitnych pedagogów jezuickich. Wśród nich należy wymienić bł. ojca Jana Beyzyma. Urodził się 15 maja 1850 r. Ukończył gimnazjum w Kijowie oraz studia filozoficzne i teologiczne. Po odbyciu nowicjatu w Starej Wsi koło Brzozowa i otrzymaniu święceń kapłańskich (1881) poświęcił się wychowaniu młodzieży w Tarnopolu i Chyrowie. Następnie wyjechał na misję na Madagaskar, gdzie leczył i opiekował się trędowatymi. Zmarł 2 października 1912 r. W 2002 r. został beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II<sup>58</sup>.

Ewa Kula i Marzena Pękowska, autorki krótkiego opracowania dotyczącego gimnazjum chyrowskiego, dokonały przeglądu danych statystycznych zamieszczanych w różnych wydawnictwach opisujących szkołę. Warto w tym miejscu przytoczyć wnioski końcowe badań. Pod względem narodowym gimnazjum w Chyrowie miało jednolity polski charakter. Przykładowo, w roku szkolnym 1910/1911 Polacy stanowili 98,1% uczniów, natomiast Rusini – zaledwie 1,9%. Jeżeli chodzi o wyznanie, przeważali katolicy (93,2%), grekokatolicy stanowili 5,3%, katolicy obrządku ormiańskiego – 1,5%. Wśród zawodów rodziców chyrowskich wychowanków znaczną liczbę stanowili przemysłowcy, kupcy, urzędnicy państwowi, inżynierowie, profesorowie, adwokaci, lekarze oraz wojskowi. Jeżeli chodzi o dane statystyczne wyboru kierunków studiów (obejmujące okres do 1914 r.), na 630 maturzystów studia prawnicze podjęły 233 osoby, politechniczne – 58, filozoficzne – 48, wojskowe – 35, teologiczne – 30, medyczne – 27, handlowe – 12, natomiast na Akademię Górniczą zdawało tylko 9 osób. Zawody

<sup>57</sup> Do 1935 r. na 6 000 konwiktów pobierających naukę jedynie 950 zdało maturę; *ibidem*, s. 64.

<sup>58</sup> Zob. m.in.: M. PELCZAR: *Beyzym Jan*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 2. Kraków 1936, s. 1–2; *Błogosławiony Ojciec Jan Beyzym SJ. Apostoł Madagaskaru*. *Wybór listów*. Kraków 2002.



maturzystów chyrowskich w latach 1891–1914 przedstawiały się następująco: urzędnicy państwowi – 150, rolnicy i leśnicy – 114, przedstawiciele wolnych zawodów – 56, wojskowi – 49, urzędnicy prywatni – 46, przemysłowcy – 28, księża – 27, urzędnicy samorządowi – 15, handlowcy – 10 oraz reprezentanci innych zawodów – 14. Zmarło 159 osób, natomiast o 54 nie zebrano wiadomości<sup>59</sup>. Na zakończenie swoich rozważań autorki opracowania piszą:

Gimnazjum chyrowskie gruntownie i dość wszechstronnie przygotowało swoich wychowanków do studiów i późniejszej pracy we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego kraju. Chociaż realizowało urzędowy program galicyjnych gimnazjów, rozszerzony nadobowiązkowymi przedmiotami językowymi i modnymi jeszcze w czasach oświecenia tzw. kunsztami, dzięki wybitnym nauczycielom i wzorowej organizacji procesu dydaktycznego i wychowawczego dopracowało się o wiele wyższych efektów niż inne średnie szkoły galicyskie<sup>60</sup>.

Mogą o tym również świadczyć wysokie oceny Rady Szkolnej Krajowej oraz wizytujących osób. Ślady tego zachowały się m.in. w *Sprawozdaniach...* wydawanych co roku przez szkołę, ale także w czasopiśmie dotyczących edukacji, np. w „Muzeum”. W *Korespondencji z Drohobycza* zamieszczono notatkę następującej treści:

Po koncercie zwiedziliśmy zakład. Nie miejsce i czas po temu, aby opisywać dokładnie to, cośmy tam widzieli. To tylko wspomnie-

---

<sup>59</sup> W najnowszych opracowaniach napisano: „Filologiczno-humanistyczny profil szkoły średniej odzwierciedlił się przy wyborze kierunku studiów, chociaż w tym przypadku dużą rolę odegrały również perspektywy otrzymania w przyszłości posady, a te w Galicji zapewniała przede wszystkim administracja, szkolnictwo i kościół. Stąd liczniejszy w porównaniu do pochodzących z zaboru pruskiego i rosyjskiego napływ młodzieży galicyskiej na uniwersytecki wydział prawa i medycyny, filozoficzny i teologię niż na kierunki rolnicze czy na Politechnikę. Atakowano w związku z tym szkolnictwo galicyskie za utrwalanie niekorzystnego dla kraju jednostronnego wykształcenia jego elity”; L. ŚLIWA: *Gimnazja galicyskie w procesie kształtowania się inteligencji polskiej*. W: „Galicja i Jej Dziedzictwo”. T. 3: *Nauka i oświata*. Red. A. MEISSNER, J. WYROZUMSKI. Rzeszów 1995, s. 165. Jedną z nauczycielek określiła nawet galicyskiego inteligenta wykształconego w gimnazjum w następujący sposób: „Gładki, dobrze ułożony pan umiejący się zawsze znaleźć właściwie, dobrze się wysławić, znający znakomicie wszelkie formy, przepisy, ustawy, pokrywający umiejętnie doskonałością formy niedoskonałość treści, a często pustkę ducha, pan, którego ideałem urzędnicza kariera i pensja rządowa”; cyt. za: I. HOMOLA: *Nauczycielstwo krakowskie 1867–1914*. W: *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia*. Red. R. CZEPUŁIS-RASTENIS. T. 2. Warszawa 1981, s. 111.

<sup>60</sup> Kula, Pękowska 1995, s. 207–208.

my, że aż się serce raduje, kiedy się obaczy obszerne, dobrze przewietrzane, wysokie i jasne sale rekreacyjne i wykładowe, których urządzenie na sposób zagraniczny jest ściśle do wymogów higieny szkolnej zastosowane. Tobyśmy tylko zauważyli, że w sali sypialnej może za wiele znajduje się łóżek, czemu się zapewne zaradzi, gdy będzie gotowe nowe skrzydło, które już jest prawie na ukończeniu<sup>61</sup>.

## Konwikt

Oprócz szkoły ważnym czynnikiem wychowawczym było życie internatowe zorganizowane w najdrobniejszych szczegółach przez jezuitów. Konwikt w Chyrowie otwarto 15 września 1886 r. z liczbą 130 osób, która z roku na rok ulegała powiększeniu, wahając się w zależności od sytuacji polityczno-gospodarczej kraju od 300 do 500 osób. Wychowankami opiekowała się dochodząca do 80 osób grupa zakonników i – w okresie największego rozkwitu – 100 osób świeckich: nauczycieli, rzemieślników oraz służby<sup>62</sup>. Internat został podzielony na oddziały, tzw. dywizje, przeważnie odpowiadające grupom klasowym, łączące dwie, poziomem zbliżone do siebie klasy. Każda dywizja dzieliła się na jednostki oznaczone literami alfabetu: A, B, a nawet C. Oddziałami w czasie wolnym od zajęć opiekowali się, wraz ze swoimi zastępcami, prefekci dywizyjni. Właściwe dywizje stanowiły „państwo w państwie”. Każda z nich posiadała oddzielną klasę, salę do indywidualnej nauki, czyli muzeum, salę rekreacyjną oraz własne boisko. Kontakty pomiędzy dywizjami były ograniczane do koniecznego minimum. Wszyscy konwiktorzy gromadzili się jedynie podczas posiłków w jadalni, w kaplicy podczas nabożeństw, w sali widowiskowej w czasie uroczystości czy przedstawień, ewentualnie przy tak wyjątkowych okazjach jak dzień wolny od nauki, czyli np. na wspaniale zorganizowanej majówce.

Rodzice byli zobowiązani do zaopatrzenia kandydata na konwiktorra w odpowiednią „wyprawę”, której koszt jak na ówczesne warunki był stosunkowo wysoki<sup>63</sup>. Przybycie do zakładu stanowiło zawsze wielkie przeżycie dla chłopców, co po wielu latach znalazło wyraz w ich wspomnieniach. Przytoczone cytaty stanowią interesujący przyczynek do niniejszej pracy ze względu na opisane wrażenia, jakie wywierał majestatyczny gmach placówki. Ludwik Dunin napisał:

---

<sup>61</sup> „Muzeum” 1890, nr 9, s. 42.

<sup>62</sup> Bzowski 1935, s. 36.

<sup>63</sup> Spis rzeczy został wymieniony w aneksie IV.



[...] całość robiła wrażenie klasztoru.

Józef Starnawski:

Pierwsze wieczorne spotkanie z olbrzymim, zakratowanym gmachem zrobiło na mnie przerażające wrażenie.

Adam Pajgert:

Przerażała wielkość zakładu, długość jego korytarzy, kubatura sal klasowych i jeszcze większych sal studyjnych<sup>64</sup>.

Inni byli konwiktorzy określają to, co niektórych tak przerażało i z czym malcy nie mogli się oswoić, jako swoistą „rozrzutność miejsca”. Jerzy Stadnicki pisał:

Największym jednak luksusem Chyrowa była przestrzeń. Tzw. dywizja, czyli grupa wychowanków jednego wieku posiadała na swój wyłączny użytek sypialnię, klasę szkolną, tzw. muzeum czyli salę do nauki pozalekcyjnej, boisko do gier i sportu, wyższe zaś klasy jeszcze kort tenisowy – nie mówiąc już o salach wspólnych jak sala teatralna z urządzeniem kinowym, kilka sal lecznicy i. t. d. Na zewnątrz zaś rozległy park, kąpielisko, folwark, pole zakładowe<sup>65</sup>.

Po przybyciu każdy z chłopców otrzymywał swój numer rozpoznawczy, którym oznaczano wszystkie jego osobiste rzeczy – od bielizny po części sztytgo na miarę munduru, który zresztą stanowił przedmiot dumy większości z nich. W kolorze granatowym ze złotymi guzikami, jako uzupełnienie posiadał wysoką czapkę, początkowo typu austriackiego, po odzyskaniu niepodległości zastąpioną polską, podobną do hallerowskiej rogatywki, z daszkiem i literkami „ZBCh”, skrótem pełnej nazwy zakładu w Bąkowicach pod Chyrowem<sup>66</sup>. Dwa razy w tygodniu każdy był zobowiązany oddawać rzeczy do istniejącej od 1888 r. na terenie placówki pralni. Numery umieszczano również na sprzętach, z których korzystał uczeń w czasie swojego pobytu, m.in. na łóżku, stoliku do pracy indywidualnej w tzw. muzeum (tak nazywano pracownię naukową), czy jako oznaczenie miejsca w jadalni.

---

<sup>64</sup> *Chyrowiaczy* 1990, s. 17, 49.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>66</sup> Mundur konwiktora można podziwiać nie tylko na licznych fotografiach, w APMTJK zachowała się m.in. czapka uczniowska.

Obszerne sale naukowe były wystarczająco oświetlone dzięki pięciu lub sześciu weneckim oknom. Pomieszczenia, w których spożywano posiłki, były ogromne; jadalnia w nowym skrzydle liczyła 37 m długości, 12 m szerokości i blisko 5 m wysokości. Konwiktorzy gromadzili się w niej cztery razy dziennie. Przy stołach ustawionych w kilkadziesiąt rzędów zasiadało nawet 500 uczniów. Na podeście stał stół ojca prefekta, który dzwonkiem sygnalizował moment modlitwy przed posiłkiem i po nim; obok wyznaczono miejsce dla osób zasługujących na karę, za którą powszechnie uważano spożywanie posiłków w samotności. Działo się tak prawdopodobnie także dlatego, że ów czas był jednym z nielicznych momentów, oczywiście poza rekreacją, kiedy można było swobodnie porozmawiać. Jak wynika ze wspomnień konwiktorów, wyżywienie było dobre. Potrawy dostarczano windami z kuchni znajdującej się w suterrenach, a następnie roznoszono do każdego ze stołów<sup>67</sup>. Obiad składał się zawsze z trzech dań, a przy specjalnych okazjach zezwalano na urozmaicenia np. w postaci lampki wina; ów przywilej nie omijał nawet najmłodszych.

Sypialnie w początkowym okresie istnienia zakładu były bardzo duże i mieściły po około 100 osób. Każdy chłopiec spał na łóżku odgrodzonym od innych wysokim drewnianym parawanem z zasłoną. W tak wydzielonej przestrzeni znajdowały się wieszak na ubranie oraz półka. Przed zasłoną stała szafka pełniąca jednocześnie funkcję stolika pod miednicę i dzbanek. Sprzęty te zostały z czasem zastąpione umywalniami z bieżącą wodą<sup>68</sup>. W latach trzydziestych XX wieku założono w sypialniach elektryczne wentylatory i wymieniono także drewniane łóżka z siennikami na żelazne z materacami. Warunki mieszkaniowe poprawiły się również na skutek usunięcia przepierzeń oraz zmniejszenia liczby łóżek w pomieszczeniach<sup>69</sup>.

Stopniowo modernizowano zakład. W 1913 r. założono wodociągi z poborem wody źródlanej. W 1923 r. wprowadzono oświetlenie elek-

---

<sup>67</sup> Przez wiele lat kierownikiem kuchni był brat Józef Burdziński; Bzowski 1935, s. 55.

<sup>68</sup> Taki sposób rozwiązania trudnego problemu pogodzenia potrzeby intymności i koniecznej kontroli ma długą tradycję; wystarczy wspomnieć salę pijarskiego Collegium Nobilium w Warszawie, zaprojektowanego w XVIII w. przez Jakuba Fontanę, gdzie ogromną przestrzeń podzielono przepierzeniami na niewielkie „komórki” oddzielone od głównego korytarza ażurami krat. W pierwotnym zamysłu zakonnicy mieli sprawować nadzór z podestów, swoistych „bocianich gniazd”, co jednak nie zostało zrealizowane; R. MAĆZYŃSKI: *Pijarski pałac Collegium Nobilium w Warszawie*. Warszawa 1996.

<sup>69</sup> Bzowski 1935, s. 53.

tryczne. Zasilany ropą motor poruszał także młyn dostarczający mąkę dla konwiktów. W późniejszych latach zakupiono drugi motor<sup>70</sup>.

Opiekę medyczną nad uczniami sprawował doktor zamieszkujący osobną willę. Funkcję tę pełnili: dr Meżyk, dr Ausobsky i dr Mosso-czy, a pomagali im bracia: Boroń, Ślusarczyk, Buzalski, Bąk i inni<sup>71</sup>. Początkowo infirmerja, czyli lecznica, znajdowała się w tej części zakładu, gdzie następnie urządzono pracownię fizyczną<sup>72</sup>. Natomiast po wybudowaniu nowego skrzydła pozyskano miejsce na obszerny, mieszczący 20 pomieszczeń szpital z tarasem dla rekonwalescentów, zlokalizowany na drugim piętrze. Dla zakaźnie chorych istniał już od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku osobny, oddalony od zabudowań szkolnych dom. Właśnie w Chyrowie po raz pierwszy w historii polskiego szkolnictwa urządzono profesjonalny gabinet dentystyczny.

Warto w tym miejscu przytoczyć „Rozkład czasu zwyczajny”, czyli harmonogram dnia konwiktora. Do momentu zmian, jakie zaszły na początku lat trzydziestych XX wieku, przedstawiał się on następująco: o 5.30 – pobudka oraz pacierz poranny. Od 6.00 do 7.00 uczono się zadanych lekcji, o 7.00 słuchano mszy św., o 7.30 spożywano śniadanie. Od 8.00 do 11.30 odbywały się zajęcia szkolne z półgodzinną przerwą przeznaczoną w zależności od indywidualnych preferencji ucznia na: rekreację, naukę gimnastyki lub śpiewu. O 11.30 spożywano obiad. Od 12.00 do 13.00 oddawano się rekreacji, w czasie której trzy razy w tygodniu prowadzono konwersację w językach: niemieckim i francuskim, pod kierunkiem księży; czas pomiędzy godziną 14.30 a 16.30 ponownie poświęcano na naukę, po czym spożywano podwieczorek. Od 17.00 do 19.00 uczono się zadanych lekcji, o 19.00 jedzono kolację. Między 19.30 a 20.30 ponownie uczono się, przy czym w porze letniej czas od 19.30 do 20.00 przeznaczano na zabawę, natomiast od 20.00 do 21.00 na naukę. O 20.00, względnie o 21.00, następował pacierz wieczorny, po którym udawano się na spoczynek. Starsi uczniowie mogli uczyć się do 22.00. Po reformie harmonogram uległ zmianie. Istniały dwa porządki dnia: zwykły i świąteczny. W dniach szkolnych konwiktorki wstawali latem o godzinie 6.00, zimą o 6.30. Po mszy św. spożywano śniadanie, a o 8.00 rozpoczynała się nauka, która trwała z pięciominutowymi przerwami i półgodzinną przerwą po trzeciej lekcji pięć godzin. Następnie gromadzono się w jadalni na obiad. Poobiednia rekreacja kończyła się o 15.45 i każdy uczeń przystępował do trwającej godzinę nauki indywidualnej. Po podwieczorku

---

<sup>70</sup> Ibidem, s. 52.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 55.

<sup>72</sup> Ibidem.

i półgodzinnej rekreacji, od 17.30 do 19.00 konwiktór poświęcał czas na odrabianie lekcji i przygotowywanie się do zajęć. Po kolacji i krótkiej rekreacji uczeń na godzinę powracał do nauki, która trwała do 21.00 lub dla uczniów dwóch ostatnich klas do 22.00. W dni świąteczne spano o godzinę dłużej. W niedzielę o 7.30 przed mszą św. słuchano egzorty. Po porannej rekreacji o godzinie 12.00 spożywano obiad, po którym ponownie powracano do zabaw. Kiedy pogoda sprzyjała, chłopcy wraz z wychowawcami wybierali się na trwającą do podwieczorka przechadzkę. Przed kolacją zbierano się w kaplicy na litanie i adorację Najświętszego Sakramentu. W soboty często odbywały się koncerty lub pokazy filmów. Jeśli ich nie organizowano, wszyscy udawali się na spoczynek o godzinie 20.30. W miesiącach letnich bawiono się dłużej na boiskach.

## **System pedagogiczny stosowany w zakładzie chyrowskim**

Podczas omawiania pedagogiki jezuickiej stosowanej w zakładzie nie można pominąć osoby ojca Jana Galicza, który uwzględniając tradycję *Ratio studiorum...*, stworzył zasady jezuickiego procesu wychowawczego. Jan Galicz urodził się w 1794 r. w Połocku. W 1810 r. wstąpił do zakonu jezuitów w Dyneburgu, gdzie otrzymał wykształcenie humanistyczne i filozoficzne. Ze względu na sytuację polityczną musiał w 1820 r. opuścić Rosję. Wyjechał do Francji, gdzie ukończył studia teologiczne i rozpoczął pracę wychowawczą. W 1828 r. osiadł we Fryburgu szwajcarskim i stanął na czele konwiktów, którym kierował do 1843 r. Następnie przeniesiono go do konwiktów szlacheckich we Lwowie, którym zarządzał przez pięć lat, do czasu jego zamknięcia przez władze austriackie. W latach 1861–1866 sprawował funkcję rektora w zakładzie tarnopolskim. Zmarł w Tarnopolu<sup>73</sup>. Jan Galicz skodyfikował zasady, na których opierało się wychowanie nie tylko w zakładzie chyrowskim, ale również w jego bezpośrednich poprzednikach – szkołach we Lwowie i Tarnopolu. Zasady te ukazały się w kilku publikacjach: *Ustawach Konwiktów szlacheckich we Lwowie* z 1842 r., *Prospekcie Szlacheckiego Konwiktów we Lwowie pod zarządem Towarzystwa Jezusowego*, *Ratio instituendae iuventutis in Convictu Tarnopolitano S.J.* wydanych w Tarnopolu w 1881 r., a na-

---

<sup>73</sup> Ibidem, s. 5.

stępnie w Żółkwi w 1903 r. oraz *Ustawach i przepisach Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów pod wezw. św. Józefa w Chyrowie*. Ostatni tekst opublikowano w Chyrowie w 1911 r.<sup>74</sup> Wydane po łacinie, a następnie w 1903 r. po polsku *Ratio...* zawierały wskazówki dla pracowników konwiktów, natomiast *Ustawy...* przeznaczone były dla wychowanków. Książeczka ta obejmowała następujące rozdziały: *Ustawy ogólne, Kaplica, Sala naukowa, Szkoła, Korytarz, Jadalnia, Sala i place rekreacyjne, Przechadzki, Lecznica, Sala popisowa, Sypialnia* itd. Już same tytuły wskazują, jak drobiazgowo regulowały one życie konwiktora<sup>75</sup>. Jan Galicz żadnego z wymienionych dzieł nie podpisał swoim nazwiskiem. Jednak Wiesław Krupiński, autor opracowania dotyczącego jego osoby, przypisuje mu je bez wahania, opierając się nie tylko na porównaniu zawartych w rękopisach poglądów pedagogicznych, ale również na wspomnieniu długoletniego chyrowskiego nauczyciela ojca Teofila Bzowskiego<sup>76</sup>. Zasady

<sup>74</sup> Krupiński 1996, s. 5–6.

<sup>75</sup> Bzowski 1935, s. 59–60.

<sup>76</sup> Ojciec Bzowski pisze: „Największym owocem jego pracy i doświadczenia od Połocka i Mohylewa przez Fryburg, Lwów do Tarnopola były, zdaniem jemu współczesnych i późniejszych pedagogów, zredagowane przez niego reguły konwiktów dla jezuitów i młodzieży: *Ratio instituendae iuventutis*. *Ratio* była naprzód w Tarnopolu tylko pisana w zeszytach, później za czasów ks. Mariana Morawskiego w 1883 roku litografowana, a wreszcie w roku 1903 wydrukowana. Tak praktycznych i związanych reguł konwiktowych zazdrościły inne prowincje. Zadziwiała w nich silna organizacja i rozumny podział pracy, dziwna harmonia i wzajemne uzupełnianie się w urzędach: rektora, prefekta generalnego i prefekta nauk. Wybitnie zakonne, a przy tym przesycone na wskroś miłością młodzieży, rozumne są też *Generales regulae in gubernatione convictorum ab omnibus observandae*. Pewien z dyrektorów świeckich przeczytał raz te reguły, a nie mogąc się od nich oderwać, oznajmił, że lepszego nad nie pedagogicznego dziełka nie zna. Przyzwyczajaliśmy się już do tego i nie wydaje się nam to takie dziwne, ale gdy ludzie obcy zwiedzają po raz pierwszy konwikt, nie mogą wyjść z podziwu, jak można 400 lub 500 chłopców w takim ładzie, porządku i karności utrzymać. A oto właśnie ojciec Galicz na podstawie swego długoletniego doświadczenia swymi regułami dla konwiktów umożliwił nam ich prowadzenie i wykształcenie. Przez dokładny rozkład czasu, przez podział na grupy, przez separację i całą organizację stworzył jakby z kilku konwiktów, ułatwiając naukę, ale usuwając zarazem niebezpieczeństwa, wpływające z wielkiej ilości skupionej w jednym domu. Wiedział ojciec Galicz, że internat sam przez się z powodu nieuniknionych warunków, ma swoje braki i nie może być idealnym środowiskiem wychowania; toteż we wszystkich przepisach dąży do usunięcia i zaradzenia niebezpieczeństwom, które grożą młodzieży w konwikcie, a od wychowawców i nauczycieli domaga się, aby w myśl Chrystusowej pedagogiki zastępowali dzieciom Anioła Stróża, aby młodzież kochała sercem ojca i matki, w czym też sam praktycznie dawał najlepszy przykład, w myśl głoszonej przez siebie zasady, że miłość młodzieży tylko miłością można pozyskać. Cały rozwój i postęp Chyrowskiego Konwiktów z reguł O. Galicza, jak ze źródła wypłynął, wyrósł jak dąb z żołądzia, jak drzewa z ziarenka gorczycznego”; T. BZOWSKI:

przez niego ustanowione, pomimo drobnych zmian dokonanych ponoć przez rektorów: Henryka Jackowskiego i Kazimierza Stefańskiego oraz prowincjała Włodzimierza Ledóchowskiego, funkcjonowały w Chyrowie do 1939 r.<sup>77</sup> Nie były one oczywiście oderwane od tradycji pedagogiki jezuickiej, albowiem autor jako jezuita przy ich opracowywaniu opierał się na autorytecie *Ratio studiorum...* skodyfikowanych przez założyciela zakonu św. Ignacego Loyolę, który pisał, że celem wychowania było

takie urobienie człowieka, aby przez życie moralne, zgodne z sumieniem i wiarą, osiągnął cel ostateczny [tzn. zbawienie – A.B.]<sup>78</sup>.

Aby go zrealizować, należało przede wszystkim poznać i pokochać osobę Jezusa. Jezuita kładli więc szczególny nacisk na wychowanie religijne, które miało temu służyć. Celem wychowania moralnego było natomiast wyrobienie w chłopcach karności i poszanowania autorytetu przez posłuszeństwo, sumienność oraz pilność w nauce, czystość obyczajów, skromność i ogładę zewnętrzną. XVI-wieczna tradycja trwała zatem w zasadach sformułowanych przez ojca Galicza. Ks. Henryk Jackowski pisał:

Bo nie tylko dla osobistego ich [młodzieży – A.B.] szczęścia doczesnego i wiecznego, nie tylko dla spokoju ich rodzin, ale i dla pomysłności kraju i społeczeństwa niesłychanie wiele zależy na ich starannym, o ile być może, wychowaniu. Temu więc zadaniu poświęcić tyle ile byśmy zdołali, pracy i zachodu, sądziliśmy i sądzimy, że będzie prawdziwie na większą chwałę Bożą i z największym pożytkiem dla Kościoła i miłej ojczyzny. Wychować za pomocą Bożą jak najwięcej naszej młodzieży w duchu Bożym na ludzi rozumnych i dzielnych, oto nasza myśl przewodnia<sup>79</sup>.

W *Ustawach i przepisach...* sformułowano cele w następujący sposób:

Celem zakładu jest wychowywać i umysłowo wykształcić godnych i użytecznych dla rodzin, Ojczyzny i Kościoła członków: obo-

---

*Wielki wychowawca młodzieży ś. p. O. Jan Galicz T. J.* „Nasze Wiadomości” 1921–1923, s. 11–16; cyt. za: Krupiński 1996, s. 32–33.

<sup>77</sup> Krupiński 1996, s. 6.

<sup>78</sup> S. BEDNARSKI: *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*. Kraków 1933; cyt. za: Krupiński 1996, s. 63.

<sup>79</sup> *Akta Collegium Chyrowskiego z lat 1882–1935*. APMTJK, rkps 1172-I, s. 5; H. JACKOWSKI: *List z Chyrowa*. Kraków 1888, s. 4; cyt. za: Krupiński 1996, s. 64.



wiązkiem jest uczniów [...] do tego celu zmierzać wszystkimi siłami woli, serca i umysłu<sup>80</sup>.

Autor artykułu zamieszczonego w *Księdze pamiątkowej...*, ksiądz Karol Krokoszyński wymienia w nim zasadnicze poglądy wychowawcze, którymi kierowano się w procesie edukacyjnym w zakładzie. Ze względu na wyznaniowy charakter szkoły oprócz środków wychowawczych „przyrodzonych” w procesie nauczania uwzględniano również „nadprzyrodzone”. Te ostatnie były traktowane jako jego podbudowa, do której (w założeniu) dostosowywano metodykę. Streszczając poglądy autora artykułu: antropologia jezuicka zakładała, że człowiek posiada naturalny rozum, który może (a nawet musi) zostać w procesie wychowawczym uzupełniony przez zasady wiary. Popędy i uczucia nie były traktowane jako czynnik zaburzający harmonię w człowieku; były one aksjologicznie obojętne i tylko od wychowawcy zależało, czy zostaną one wprzęgnięte w służbę dobrego, czy też złego. Pisano:

Chłopiec żywy, w którym życie uczuciowe wre i kipi, rokuje wielkie nadzieje, może stać się wybitnym działaczem dla obrony i potęgi wiary i ojczyzny<sup>81</sup>.

Uświadamiano sobie niebezpieczeństwo przerostu racjonalizmu, formalizmu i uczuciowości w procesie wychowania. Wpojenie szlachetnych zasad nie gwarantowało przecież szlachetnego zachowania, zewnętrzne formy nie oznaczały przemian duchowych, natomiast oparcie wychowania na emocjach było iluzją ze względu na ich naturę. W pewnym stopniu uwzględniano jednak ostatni czynnik, skłonienie woli w odpowiednim kierunku polegało bowiem – przynajmniej w teorii – nie na stosowaniu kar i restrykcji, ale na odpowiednim wykorzystaniu pobudzenia emocjonalnego ucznia. Miłość zdobywa się miłością – tą maksymą kierowali się nauczyciele, starając się nawiązać za pośrednictwem prywatnej rozmowy jak najbliższy kontakt z wychowankami. Definicja każdego uczucia – tym bardziej miłości – jest bardzo trudna, a jej próby często prowadzą do absurdów<sup>82</sup>. Miłość do wychowanków była również rozumiana w specyficzny sposób. Pisano o niej:

---

<sup>80</sup> *Ustawy 1911*, s. 3.

<sup>81</sup> *Księga pamiątkowa 1936*, s. 60.

<sup>82</sup> Przykładem tego typu zabiegów jest definicja ukuta na gruncie antropologii filozoficznej przez Lecha Ostasza: „Miłość to zanurzanie się bytów indywidualnych poprzez siebie wzajem w spotencjalizowane podłoże istnienia”; L. OSTASZ: *Byt ludzki. Antropologia filozoficzna*. Kraków 1994, s. 136.



Miłość konieczna w dziele wychowania musi być nadprzyrodzona, duchowa – nie cielesna, nie może być miękka ani zniewieściała. [...] Konsekwentny katolicki wychowawca musi na podstawie swej rozumnej miłości żądać stałej karności, obowiązkowości, hamowania popędów, bo tylko tą drogą wykształca się męskość, siła charakteru<sup>83</sup>.

W procesie wychowawczym kierowano się wskazówkami św. Bernarda, który twierdził, że ciągłe karanie jest objawem okrucieństwa, jednakże ciągłe przebaczenie jest objawem małoduszności. Wzajemna miłość nie wykluczała więc surowości wobec wychowanka, nie były to jednak wyłącznie kary cielesne<sup>84</sup>.

Wczesne wstawanie, wojskowa dyscyplina i porządek, surowe wychowanie i obowiązkowa samodzielność, dużo nauki i milczenie, do tego nazbyt często stosowane karanie zbiorowe (najczęściej chodzenie tam i z powrotem po wszystkich korytarzach konwiktu) i indywidualne (nawet bicie trzcinką na dywaniku u Ojca Generalnego). Z jednej strony wyrabiałem sobie charakter i silną wolę, w czym bezwzględnie pomocny był pobyt w konwiktach, z drugiej strony jednak, to stałe zamknięcie i monotonia życia wpływały na mnie wybitnie deprymująco. [...] Nam w Chyrowie stale coś się nie podobało, ale na ten temat przy rodzinie raczej milczeliśmy

— tak oto wspominał czasy pobytu w zakładzie Józef Starnawski<sup>85</sup>.

Jednak według autora opracowania dotyczącego pedagogiki chyrowskiej K. Krokoszyńskiego, częściej stosowano metody natury „psychologicznej”, np. chwilową niełaszkę, w jaką popadł konwiktor u swego ulubionego wychowawcy. Jak można się domyślać, były one skuteczne tylko wtedy, gdy nauczyciel zdołał wzbudzić przywiązanie u swego ucznia. Innym sposobem oddziaływania były oceny. Stopnie z zachowania, pilności i przestrzegania porządku w zakresie pozaszkolnym określane były wspólnie przez profesorów i prefektów. W ocenie z zachowania uwzględniano, oprócz pilności: temperament, uzdolnienia, aktualną sytuację ucznia oraz ewentualne przeszkody i trudności. Wszelkie rozbieżności w stopniach były rozstrzygane przez specjalną komisję, w której skład wchodził: rektor, prefekt

---

<sup>83</sup> *Księga pamiątkowa* 1936, s. 62.

<sup>84</sup> Kary cielesne stosowano w zakładzie rzadko i tylko wobec uczniów, których rodzice wyrazili na to pisemną zgodę. Karą wobec starszych uczniów było piętnujące golenie „na pałę” (młodszy nosili włosy ostrzyżone bardzo krótko) oraz wspomniane odosobnienie podczas posiłków.

<sup>85</sup> *Chyrowiacy* 1990, s. 48.

konwiktu i dyrektor gimnazjum. Poza ocenami stosowano nagrody innego typu, skłaniające konwiktów do „szlachetnego” współzawodnictwa, jednocześnie rozbudzające w nich uczucie ambicji<sup>86</sup>. Były to, oprócz dyplomów i nagród książkowych, bardzo cenione przez chłopców złote i srebrne medale, które otrzymywali na koniec roku szkolnego.

Kontrola zachowania wychowanków była możliwa praktycznie na wszystkich płaszczyznach życia, zarówno w szkole, jak i w konwikcie. Jak pisze ksiądz Karol Krokoszyński:

Człowiek jest aniołem i zwierzęciem zarazem. Wychowanie ma właśnie uduchować niższe zmysłowe popędy przez ich poddanie pod panowanie woli. [...] Silną wolę zdobywa się ćwiczeniem, zwłaszcza przez niemiłe wyrzekanie się, przez ofiarę. [...] To ćwiczenie w warunkach życia konwiktowego jest wielce ułatwione. Odrazu wielkich ciężarów słaby mięsień nie udźwignie. Postanowienia, dotyczące drobnych codziennych, młodzieńczego życia, mimo koniecznych ofiar i trudności, stale wykonywane, hartują wolę, jak ogień żelazo<sup>87</sup>.

Owo „ćwiczenie” polegało na przestrzeganiu zakładowych zwyczajów, m.in. obowiązku zachowania ciszy, nie tylko podczas codziennych porannych przygotowań do mszy w kaplicy, ale również o innych porach dnia (poza momentami zabaw i rekreacji), chodzeniu parami czy też noszeniu odpowiedniego, zbliżonego do munduru stroju<sup>88</sup>.

Poza tym pedagogika jezuicka kładła szczególny nacisk na wpływ osoby nauczyciela jako wzorca, którego postawa może stać się modelem postępowania dla ucznia. Sam wychowawca powinien wzorować się na Chrystusie jako nauczycielu<sup>89</sup>. Dzięki wspomnieniom Chyrowiaków dowiadujemy się o szczególnych uczuciach i wpływie, jaki wywierali na nich wychowawcy, obdarzani szacunkiem, przyjaźnią, a czasem nawet miłością (oczywiście istniały także diametralnie róż-

---

<sup>86</sup> Według słów ojca Krokoszyńskiego, ambicja porywała do wielkich ofiar. W niektórych przypadkach powierzenie uczniowi (który na pozór w ogóle się do tego nie nadawał) odpowiedzialnego stanowiska, okazanie mu zaufania, mogło przyczynić się do jego uszlachetnienia; *Księga pamiątkowa* 1936, s. 68, 71.

<sup>87</sup> Ibidem, s. 58.

<sup>88</sup> Niejeden z konwiktów wspominał z dumą, że w czasie mgły lub widząc chłopców z daleka, wojskowi przebywający w okolicach Chyrowa, zmyleni krojem ich strojów, salutowali na powitanie.

<sup>89</sup> Nie przypadkiem w tympanonie kaplicy umieszczono płaskorzeźbę Chrystusa jako nauczyciela wśród dzieci. Przedstawienie to miało prawdopodobnie przypominać wymienioną ideę pedagogiki jezuickiej.

ne opinie – tych jednak raczej nie drukowano). Działo się tak m.in. dlatego, że uczeń w procesie dydaktycznym był podmiotem, a nie przedmiotem. Wychowanie, oprócz wyuczenia pewnych zachowań, np. zasad odpowiedniego postępowania, miało na celu dotarcie do głębszych pokładów psychiki, obok ćwiczenia pamięci – rozwinięcie rozumu i wzmocnienie woli, co łączyło się z przestrzeganiem zasad prawdomówności, pracowitości i obowiązkowości. Szczególny nacisk położono na tzw. wyrobienie charakteru.

Spójności i wielostronności wychowania sprzyjał system internatowy zakładu, chociaż pedagodzy jezuicy podkreślali, że internat nie jest idealnym ośrodkiem wychowania. Jeden z ojców pisał:

Dom rodzinny jest najwłaściwszym i najidealniejszym ośrodkiem wychowania, z którym szkoła powinna współpracować w największej harmonii. Ponieważ jednak rodzina bardzo często nie daje odpowiednich warunków, nie stwarza właściwej atmosfery i ponieważ istnieje cały szereg innych poważnych powodów w warunkach zewnętrznych, dlatego wychowanie internatowe staje się uprawnionym, wartościowym, a nierzadko nawet najodpowiedniejszym ośrodkiem wychowania<sup>90</sup>.

Do niezaprzeczalnych zalet tego systemu należała możliwość wyrobienia w konwiktorkach cnót społecznych, na co pedagogika jezuicka kładła szczególny nacisk. Co więcej, niektórzy uważali, że jest to potrzebne ze względu na specyficzną konstrukcję psychiczną Polaków. Znalazło to wyraz w następującej charakterystyce:

Jedną z powszechnie uznanych wad naszych narodowych, wrogich życiu społecznemu, szkodzących nawet postępowi pracy osobistej, jest przesadny indywidualizm, stałe chodzenie luzem, niekarność<sup>91</sup>.

Pedagogika jezuicka miała więc na celu stworzenie dobrych obywateli, katolików i fachowców, mogących przysłużyć się Bogu, ojczyźnie oraz innym ludziom. Nie przypadkiem maksymą, która zdobiła sztandar zakładu, były trzy słowa: Bogu, Ojczyźnie, Przyjaźni.

Jak już wspomniano, program i metody nauki w szkole chyrowskiej zasadniczo nie odbiegały od pozostałych klasycznych gimnazjów galicyjskich. Współcześnie krytykuje się tego typu instytucje, wykazując przede wszystkim nieprzystosowanie programu nauczania do potrzeb

---

<sup>90</sup> *Księga pamiątkowa* 1936, s. 5.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 58.

ówczesnego życia<sup>92</sup>. Jeżeli chodzi o pedagogikę, na której opierało się wychowanie i nauczanie, to ciągle jeszcze była ona zdominowana przez wpływy idei Johanna Herbart. W praktyce prowadzenie nauczania na podstawie systemu Herbart polegało głównie na podawaniu wiedzy przez nauczyciela i biernym, wymuszonym przyswajaniu jej przez ucznia. Formalizm i rygor tego kierunku pedagogicznego dopuszczał karę cielesną, która była traktowana jako środek mobilizacji ucznia do nauki. Herbart sformułował podstawowe cele wychowania, które sprowadzał do osiągnięcia ideału osobowości o silnym moralnym charakterze. Jej ukształtowaniu miało służyć nauczanie. System zakładał, że wychowanie realizuje się głównie przez karność i obciążanie obowiązkami. W szkole herbartowskiej nie można więc mówić o integralnym połączeniu nauczania i wychowania, ale co najwyżej – o kształceniu pewnych postaw i uczuć<sup>93</sup>. Te rozważania natury ogólnej – szczególnie, gdy zestawimy główne idee Herbart i przedstawione w *Księdze pamiątkowej...* założenia pedagogiki jezuitów chyrowskich – stosują się w jakimś stopniu również do gimnazjum w Chyrowie. Należy jednak pamiętać o wyjątkowym charakterze tej szkoły, albowiem była to placówka prywatna, wyznaniowa, a przede wszystkim połączona z internatem, co umożliwiało wnikanie w prawie wszystkie sfery życia konwiktor, kompleksowy system wychowawczy oraz ciągłą kontrolę na wszelakich płaszczyznach.

---

<sup>92</sup> L.H. Baik pisze: „Na początku XX wieku coraz wyraźniej odczuwało się, że wykształcenie klasyczne nie odpowiada wymogom ekonomicznego i kulturalnego rozwoju kraju. Zreformowane na podstawie Zarysu organizacyjnego gimnazjów i szkół realnych z roku 1849 klasyczne gimnazja od dziesiątków lat nie były zmieniane. Zamiast gruntownego przeglądu treści programowej oświaty rząd zdecydował się na częściowe rozszerzenie programów cyklu przyrodniczo-matematycznego szkoły realnej a w roku 1909 zostały wprowadzone niektóre zmiany do planów nauczania. W gimnazjach ponad 35 proc. godzin nauczania przeznaczano na naukę łaciny i języka greckiego. Doliczając jeszcze język niemiecki, polski i ukraiński, na same języki przypadało 60–65 proc. godzin planu nauczania, na przedmioty cyklu przyrodniczo-matematycznego pozostawało więc niewiele czasu”; L.H. BAIK: *Z historii rozwoju ukraińskiego szkolnictwa w Galicji*. W: „Galicja i Jej Dziedzictwo”. T. 3..., s. 156.

<sup>93</sup> Jak pisze Adam Horbowski w swoim artykule: „Ogólnie można powiedzieć, że wychowanie w szkole herbartowskiej opierało się na posłuszeństwie wymuszonym karami, a nauczanie – wbrew teoretycznym założeniom – na pamięciowo-werbalnym obciążeniu umysłu ucznia balastem życiowo nieprzydatnej wiedzy. Staranne przestrzeganie stopni formalnych na każdej lekcji i w każdej klasie prowadziło do skostnienia dydaktycznego. Dokładnie ustalony tok postępowania dydaktycznego hamował inwencję twórczą nauczyciela”; A. HORBOWSKI: *Problematyka pedagogiczna na łamach sprawozdań szkolnych gimnazjów galicyjskich*. W: „Galicja i Jej Dziedzictwo”. T. 8: *Mysł edukacyjna w Galicji 1772–1918. Ciągłość i zmiana*. Red. C. MAJOREK, A. MEISSNER. Rzeszów 1996, s. 75–76.

Pomimo negatywnych stron wychowania i nauczania w gimnazjach klasycznych odegrały one znaczącą rolę w procesie kształcenia inteligencji polskiej, a przede wszystkim w rozbudzaniu świadomości narodowej wśród swoich wychowanków. Nie bez znaczenia był również propagowany przez nauczycieli gimnazjalnych pozytywistyczny etos pracy, szczególnie silnie przejawiający się w potrzebie służby narodowi przez pracę. Także w Chyrowie kształtowano świadomość, a świadomość narodową w szczególności, w mury zakładu wkraczało bowiem ośmioletnie dziecko, a w osiem czy dziesięć lat później opuszczał je niemal dorosły człowiek. O tym, jak ważny był to okres dla większości z wychowanków, mogą świadczyć liczne wspomnienia.

Jak już zaznaczono, szkoła w Chyrowie miała charakter wyznaniowy<sup>94</sup>. Zakładano, że istnieją związki pomiędzy wykładanymi przedmiotami i nauką religii katolickiej, które można było wykorzystywać w procesie nauczania. Pisano:

Konsekwentnie wychowująca jest tylko szkoła wyznaniowa, katolicka, w której wszyscy uczniowie i wszyscy nauczyciele są katolikami<sup>95</sup>.

Z tego powodu obok środków pedagogicznych „przyrodzonych” istniały środki „nadprzyrodzone”, których nie sposób pominąć<sup>96</sup>. Ojciec Krokoszyński wymienia wśród nich:

1. Codzienny czynny udział w mszy świętej. Oprócz oczywistych z punktu widzenia katolika duchowych korzyści mszy świętej, autor podkreśla wagę zewnętrznych okoliczności, w jakich odbywa się posługa. Pisze: „Piękny, artystycznie wykonany i ozdobiony ołtarz, kosztowne przybory liturgiczne, centralne ogrzewanie naszej kaplicy, ławki [...] wdzięczny i miły głos organów ułatwia i zachęca do pobożnego udziału w Mszy świętej, skupia lotną i zmienną wyobraźnię, myśl i uczucie młodzieńcze”<sup>97</sup>. W kontekście tych słów staje się jasna szczególna dbałość zakonników o bogactwo wyposażenia i zewnętrzny wygląd kaplicy zakładu.

---

<sup>94</sup> Ojciec Bzowski pisze: „Nasz Konwikt jest szkołą wyznaniową czyli katolickim gimnazjum połączonym z internatem. [...] My chcemy Boga w książce, w szkole, w godzinach wytchnień i rozrywki, gdyż jeżeli nauka ma należeć do całości wychowania, to wszystkie przedmioty nauki i wszystkie ćwiczenia powinny zdążać do idei religii i obyczajności, jako swych punktów środkowych, albowiem nie może być nauki moralności bez wiary. [...] Bez religii i wiary nie może być prawdziwie zdrowego, – statecznego, – ofiarnego i czynnego patriotyzmu”; Bzowski 1935, s. 40.

<sup>95</sup> *Księga pamiątkowa* 1936, s. 58.

<sup>96</sup> Opisano je w: *ibidem*, s. 77–95.

<sup>97</sup> *Ibidem*, s. 79.

2. Niedzielne i świąteczne egzorty (homilie). Środek ten miał na celu zachętę do pracy nad wyrobieniem charakteru. Najważniejszym tematem przemówień religijnych dla młodzieży były kwestie dotyczące duszy, ale też codzienne sprawy uczniów. Forma kazania była dostosowana do wieku słuchaczy, z reguły jednak rezygnowano z teoretycznych wywodów na rzecz barwnego opowiadania z akcentami humorystycznymi, stosując często przykłady oraz prezentacje sylwetek, które mogły stać się wzorcami osobowymi dla młodych ludzi.
3. Rekolekcje. Odbywały się przeważnie na początku roku szkolnego. Klasa VIII przed opuszczeniem szkoły miała specjalne spotkania rekolekcyjne.
4. Modlitwy. Każdy z uczniów musiał je kilkakrotnie odmawiać w ciągu dnia. Okazji do wspólnej modlitwy nie brakowało; czyniono to m.in. podczas porannej mszy, przed posiłkiem i po nim, przed nauką szkolną i po niej, podczas codziennego wieczornego nabożeństwa oraz w czasie mszy odprawianych w niedziele i święta.
5. Lektury. W zakładzie dopuszczano tylko „odpowiednią” lekturę, przez którą rozumiano przede wszystkim powieści historyczne i obyczajowe. Książkami zabronionymi (określanymi przez niektórych ojców jako „poważne niebezpieczeństwo”) były romanse.
6. Spowiedź święta. Zakładowe przepisy regulowały również ten obowiązek, nakazując comiesięczną spowiedź, przy czym tylko od ucznia zależało, kto stawał się jego spowiednikiem i czy był to spowiednik stały.
7. Indywidualne kierownictwo poza spowiedzią. W szkole istniał także urząd, jak można by to dzisiaj określić, szkolnego psychologa, do którego uczniowie mogli zwrócić się po wskazówki i rady w związku z nurtującymi ich problemami.
8. Wychowawczą wartość miłości Jezusa oraz częstej Komunii Świętej.
9. Organizacje religijne. Wraz z rozwojem zakładu powstawały nowe organizacje dające możliwość pogłębiania wiedzy i pełniejszego wyrażania uczuć religijnych. Były to: Koło Wiedzy Religijnej, Sodalicja Mariańska<sup>98</sup>, założone jako sekcja sodalicyjna w 1909 r.

---

<sup>98</sup> Sodalicja była najstarszym związkiem, przeniesionym jeszcze z Tarnopola. Mogli do niej należeć uczniowie pięciu najwyższych klas. Przeciętnie w każdym roku liczyła 60–80 członków. Organizacja ta posiadała własną salę wraz z kapliczką oraz bibliotekę należącą również do Stowarzyszenia im. ks. Piotra Skargi; Bzowski 1935, s. 62.



Stowarzyszenie im. ks. Piotra Skargi<sup>99</sup>, Kongregacja Aniołów Stróżów<sup>100</sup>, Krucjata Eucharystyczna oraz Koło Misyjne. Wszystkie te organizacje, oprócz zadań związanych z ich religijnym charakterem, miały na celu przygotowywać konwiktorów do życia w społeczeństwie<sup>101</sup>.

Jednym ze środków pedagogicznych „przyrodzonych” był teatr szkolny, towarzyszący szkolnictwu jezuickiemu od jego początków<sup>102</sup>. Już w XVI wieku Bacon z Verulamum wymieniał wśród korzyści występów:

Wzmacnianie i wyrabianie pamięci, potęgowanie głosu, czystość wymowy, okrągłość gestów, pewność, śmiałość wystąpienia wobec zgromadzonych widzów<sup>103</sup>.

Należy podkreślić, że teatr w Chyrowie miał służyć nie tylko oświetleniu uroczystości szkolnych, państwowych i religijnych oraz rozrywce, ale przede wszystkim rozwojowi samych uczniów. Ułatwiał on bowiem naukę języka ojczystego i języków obcych, pozwalał na zdobycie dodatkowych informacji o autorze utworu scenicznego oraz o momencie historycznym, w którym rozgrywała się akcja sztuki. Rozwijał wyobraźnię młodych aktorów, którzy mieli okazję wykorzystać swoje uzdolnienia artystyczne: malarskie, rzeźbiarskie, muzyczne, krawieckie *etc.*, a także, co podkreśla autor opracowania o teatrze szkolnym ojciec W. Chmura, dawał lekcje pogładowe psychologii, czytanie i odgrywanie „dobrych” dramatów stawało się bowiem wyjątkową okazją do zastanowienia się nad „przejawami ducha ludzkiego”<sup>104</sup>. Nie bez znaczenia był również aspekt społeczny uczestnictwa

<sup>99</sup> Stowarzyszenie im. ks. Piotra Skargi zostało założone w celu popierania dobrej prasy i wydawania lub popularyzowania broszur. Razem z Sodalacją zamieszczało roczne sprawozdania ze swej działalności w „Przeglądzie Chyrowskim”.

<sup>100</sup> Była to organizacja dla młodszych konwiktorów, przygotowująca do działalności sodalicijnej. Wkrótce po założeniu została połączona z Krucjata Eucharystyczną. Należało do niej zazwyczaj około 50 uczniów rocznie.

<sup>101</sup> Oprócz kół o charakterze religijnym istniały takie organizacje jak: Liga Morska, Liga Kolonialna czy Harcerstwo (od 1937 r.).

<sup>102</sup> W Polsce najwcześniejsze przykłady sal teatralnych (przeważnie pełniących również funkcje auli) pochodzą z XVII w. Pomieszczenia tego typu znajdowały się m.in. w kolegiach w: Braniewie (1672), Warszawie (1687), Iłkuście (1691); Paszenda 1995, s. 177. Szerzej na temat teatru jezuickiego zob. J. POPLATEK: *Studia z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*. Wrocław 1957.

<sup>103</sup> F. BACON: *De dignitate et augmentis scientiarum*, t. 6, c. IV, cyt. za: *Księga pamiątkowa* 1936, s. 108.

<sup>104</sup> Informacje pochodzą z opracowania W. CHMURY; IDEM: *O chyrowskim teatrze szkolnym i muzyce*. W: *Księga pamiątkowa* 1936, s. 107–120.



w przedstawieniach szkolnych. Wiązał się on z nauką harmonijnej współpracy i umiejętnością wyrzekania się swoich celów w imię interesu nadrzędnego, jakim było udane przedstawienie. Pierwszym opiekunem teatru był ksiądz Alfred Wróblewski, kierownik popisów szkolnych, który nawiązał do tradycji tarnopolskiej. Teatr szkolny zapoczątkowały skromne wieczory recytatorskie połączone z prezentacjami muzycznymi. Właściwy teatr chyrowski rozpoczął swoją działalność w 1888 r. wystawieniem dramatu pt. *Hermenegild* księdza Charles'a Porée. Jednak dopiero 17 lutego 1890 r., wraz z otwarciem nowej sali teatralnej, otrzymał godną oprawę dla swoich wystąpień. Wnętrze sali teatralnej z wydzieloną częścią sceniczną, podniesioną w stosunku do poziomu pomieszczenia o kilka stopni, zostało podzielone na trzy części (środkowa znacznie szersza) za pomocą cienkich metalowych kolumniek z ozdobnymi kapitelami, impostami i trapezoidalnymi belkami, na których spoczywał *quasi-gzyms* oraz sufit. Prostokątne wnęki na jednej ze ścian zostały pokryte malowidłami. Sufit ozdobiono stiukowym lub malowanym kołem, obramionym profilowaną opaską i wypełnionym maureskowym wzorem. Otwór sceniczny zwieńczono lambrekinem, natomiast na ścianach bocznych umieszczono ozdobne lampy. Mogąca pomieścić 700 osób sala popisowa (o 40 m długości i 15 m szerokości) została udekorowana wizerunkami wybitnych Polaków. Na ścianie oddzielającej scenę od reszty sali umieszczono dwie duże płaskorzeźby przedstawiające Fryderyka Chopina i Aleksandra Fredrę, a nad głównymi drzwiami, od zewnątrz – popiersie Adama Mickiewicza, natomiast od wewnątrz – odlew gipsowy Piotra Skargi na ambonie. Kurtynę namalował ojciec jednego z wychowanków, nieznanego z imienia Aksentowicz. Obok sali znajdowała się garderoba oraz magazyn rekwizytów scenicznych<sup>105</sup>. W 1910 r. pomieszczenie zostało zelektryfikowane dzięki zakupowi dziesięciokonnego motoru z prądnicą.

Ojciec Władysław Chmura, posługując się kryterium tematycznym, wydzielił w pięćdziesięcioletniej działalności teatru trzy okresy. W pierwszym dochodziły, według niego, do głosu ideały ogólnoludzkie, natomiast rzadziej poruszano tematy narodowe. W drugim, trwającym od 1895 do 1922 r., przeważały utwory o treści patriotycznej, co było związane z ogólnymi tendencjami: wzmożonym życiem patriotycznym narodu, wzrostem zainteresowań literaturą ojczystą wśród młodzieży, szczególnie dziełami Henryka Sienkiewicza, poja-

---

<sup>105</sup> Bzowski 1935, s. 50–51; rekwizytornia została zniszczona w czasie I wojny światowej, jednak dzięki działaniom ojca Trubaka zgromadzono nowe przedmioty i kostiumy.

wieniem się w polskiej twórczości literackiej Stanisława Wyspiańskiego i Lucjana Rydla, a także renesansem zainteresowania romantykami, m.in. Juliuszem Słowackim. W trzecim okresie uwzględniano wybitne bohaterstwo religijne, wystawiając utwory autorów francuskich, często tłumaczone przez jezuitów chyrowskich, m.in. Pedra Calderona i ojca Carnot. Szczególnie w drugim okresie istnienia teatru przedstawienia nabierały charakteru manifestacji uczuć patriotycznych. Przykładowo, dramat historyczny Józefa Szujskiego pt. *Jerzy Lubomirski*, odegrany w 1895 r. pod kierunkiem profesora R. Koppensa przez grupę 23 uczniów, zakończył „żywy obraz” oraz odegranie hymnu *Boże coś Polskę*. Jak pisze ojciec Chmura:

Polskę znało to pokolenie tylko z opisu, jakby z baśni jakiej starej. Ukazanie się na scenie kontuszowej szlachty, karmazynów, obarczało widzów całym ciężarem uczuć: tęsknoty, czci, zachwytu, zadumy. Hymn „Boże coś Polskę”, prośba o powrót do ojczyzny była godnym wyrazem nawału uczuć, towarzyszących tego rodzaju występom<sup>106</sup>.

Łatwo odczytać z owego cytatu jeszcze jedno zadanie wychowawcze realizowane podczas tego typu przedstawień – obudzenie uczuć patriotycznych i uświadomienie tego, „skąd nasz ród”. Przegląd drukowanych w chyrowskich czasopismach spektakli daje pojęcie o repertuarze, który był rzecz jasna każdorazowo uzależniany od okazji danego wystąpienia. Mogły to być uroczystości o charakterze narodowym (obchody rocznic i świąt narodowych), uroczystości „domowe” (Pierwsza Komunia Święta konwiktów, bierzmowanie, święcenia kapłańskie, pożegnanie maturzystów), a także odwiedziny gości, wśród których w ciągu pięćdziesięcioletniego istnienia placówki były osoby sprawujące wysokie funkcje w administracji świeckiej i kościelnej. Do nich należały m.in.: wizyty biskupów, prowincjałów, radców dworu, ministrów oraz wizytacje inspektorów. Szczególnie dbano o staranne przygotowanie przedstawienia z okazji imienin rektora zakładu. Co roku odbywało się średnio 10–12 spektakli. Jak już wspomniano, grano sztuki autorów obcych: Trickarda, Longhaya, Calderona, Szekspira, Gogola, Schillera, ale z biegiem czasu zwrócono się do literatury ojczystej: Szujskiego, Anczyca, Fredry, Słowackiego, Mickiewicza, Rydla, Wyspiańskiego. Dodatkowo korzystano z utworów pisanych przez wychowawców, m.in. przez ojca Aleksandra Piątkiewicza. Opiekunami teatru byli księża: Jerzy Stefański, Ro-

---

<sup>106</sup> *Księga pamiątkowa* 1936, s. 112.

muald Koppens, Mollo, Włodzimierz Piątkiewicz, Dzierżanowski, Władysław Wojtoń, Błaszczuk oraz Piotr Trubak. Zadaniem uczniów było przygotowanie nie tylko aktorskiego wystąpienia, ale również oprawy scenicznej. Bogate zbiory rekwizytów: stroje, peruki, zbroje, a także oświetlenie było głównie dziełem kierowanej przez wychowawców młodzieży. Teatr odgrywał więc ogromną rolę w wychowaniu estetycznym młodych ludzi. Niestety, po sprowadzeniu aparatu do wyświetlania filmów przedstawienia zastąpiły pokazy kinowe.

Nie sposób wymienić wszystkich nazwisk wychowanków zakładu, którzy w chwalebny sposób zapisali się w historii Polski. Byli to m.in.: wybitni ekonomiści – Eugeniusz Kwiatkowski, generałowie – Roman Abraham i Jerzy Kirchmayer, pisarze – Kazimierz Wierzyński i Ksawery Pruszyński, historycy kultury – Aleksander Birkenmajer, Kazimierz Piekarski i Ludwik Bernacki, rzeźbiarze i architekci – Antoni Wiwulski czy Jan Zarzycki, malarze – Adam Styka, aktorzy – Teofil Trzciniński czy Kazimierz Junosza-Stępowski, krajoznawcy – Mieczysław Orłowicz, agronomowie – Jan Kazimierz Rostański, duchowni – arcybiskup Adam Kozłowiecki SJ, biskupi: Kazimierz Tomczak oraz Mieczysław Kuznowicz SJ<sup>107</sup>. Nazwiska można by mnożyć – jednak jednego na pewno nie można pominąć: Lech Kalinowski (1920–2004), wychowanek zakładu chyrowskiego i profesor historii sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Wyjątkową rolę w historii polskiej architektury i sztuki odegrał wspomniany już wcześniej architekt i rzeźbiarz Antoni Wiwulski<sup>108</sup>. Po zdaniu matury w 1897 r. studiował architekturę na Politechnice w Wiedniu oraz rzeźbę w Paryżu. Wśród jego realizacji można wymienić: Pomnik Grunwaldzki w Krakowie (1910), kościół Jezuitów pw. Serca Jezusowego w Wilnie (1913), Trzy Krzyże na Górze Trzykrzyskiej w Wilnie (1915). Wykonał również projekty: kaplicy Matki Boskiej w Szydłowie na Żmudzi (1906, budowa od 1912) oraz kaplicy

---

<sup>107</sup> Bzowski 1935, s. 85–86.

<sup>108</sup> Na temat Antoniego Wiwulskiego zob.: K. STEFAŃSKI: *Polska architektura sakralna w poszukiwaniu stylu narodowego*. Łódź 2000, s. 136–137, 182; IDEM: *Nigdy nie ukończony*. „Spotkania z Zabytkami” 1993, nr 7; IDEM: *Zmagania o nowy kształt architektoniczny polskiego kościoła*. W: *Przed wielkim jutrem. Sztuka 1905–1918. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*. Warszawa 1993, s. 79–98; IDEM: *Antoni Wiwulski jako architekt*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1994, z. 1–2, s. 57–70; IDEM: *Nowa forma w polskiej architekturze sakralnej początku XX wieku: Wojciechowski – Sosnowski – Wiwulski*. „Saeculum Christianum. Pismo Historyczno-Społeczne” 2003, nr 2; IDEM: *Polish Ecclesiastical Architecture of the Early 20th Century – Between the New Forum and National Obligation*. “Centropa. A Journal of Central European Architecture and Related Arts” 2003, nr 3.

nad Morskim Okiem (1910). Zginął podczas obrony Wilna 10 stycznia 1919 r.

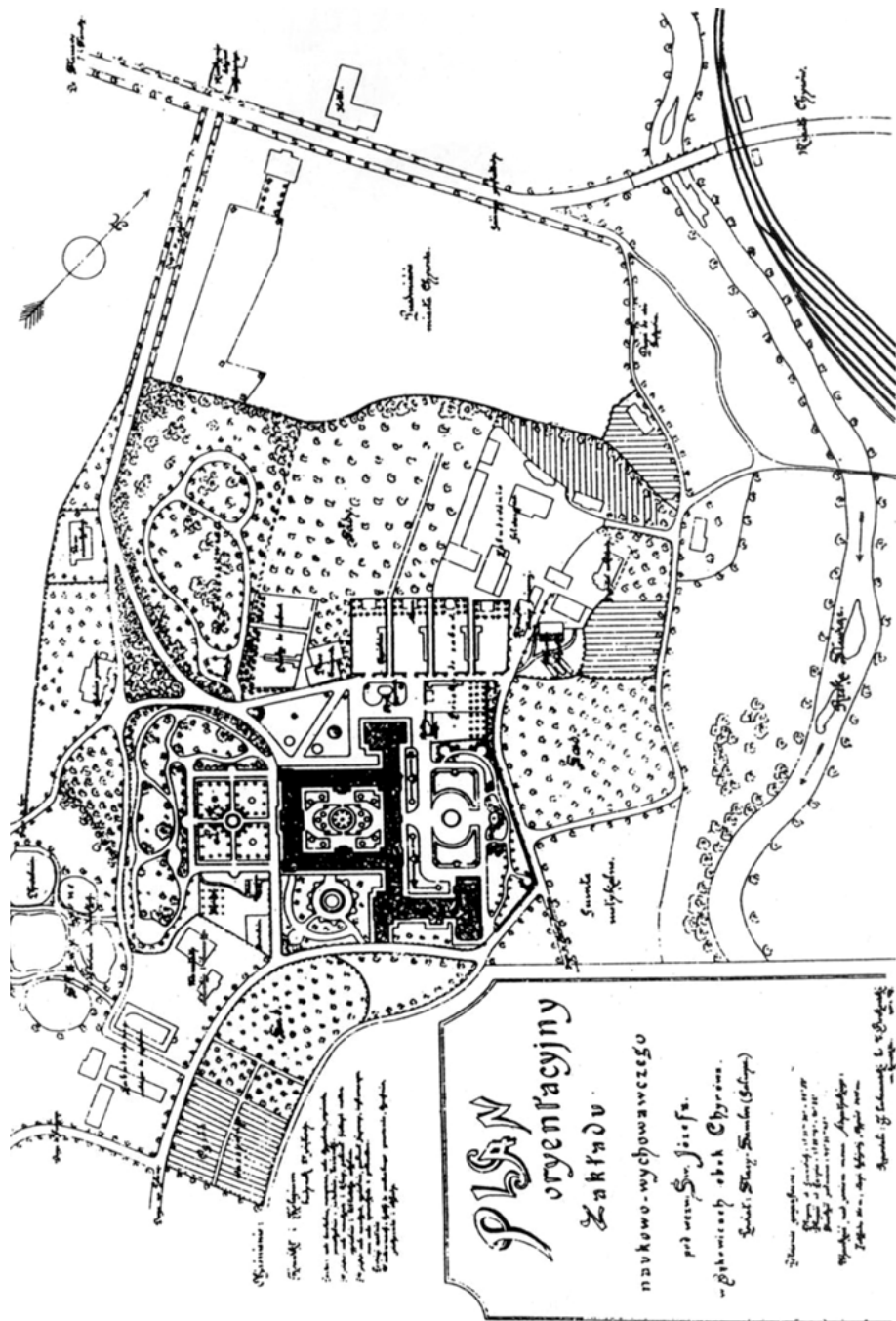
Tak dokładne wiadomości o byłych wychowankach oraz możliwość prowadzenia statystyk to zasługa tradycji utrzymywania kontaktów, nie tylko z zakładem, ale też wzajemnych, między wychowankami. Tradycja ta została wzmocniona utworzeniem w 1911 r. z okazji jubileuszu dwudziestopięciolecia placówki Związku Byłych Chyrowiaków<sup>109</sup>. W różnorodnych opracowaniach podkreśla się bohaterstwo i patriotyzm wychowanków Chyrowa. Większość z nich brała udział nie tylko w I wojnie światowej, ale także w walkach o niepodległą Polskę. T. Bzowski podaje, że w 1920 r. w Wojsku Polskim służyło około 480 konwiktów. W walkach o obronę Lwowa i Warszawy poległo 18 wychowanków<sup>110</sup>.

Zakład Naukowo-Wychowawczy OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem istniał 53 lata. Jego działalność przypadła na niezwykle złożony okres w dziejach Polski: czas zaborów, odzyskania niepodległości, I wojny światowej, walk polsko-ukraińskich, i zakończyła się wraz z wybuchem II wojny światowej. Pomimo burzliwych dziejów ogólny sposób kształcenia w placówce nie zmieniał się, a hart ducha zakonników zapewniał odradzanie się szkoły po kolejnych upadkach. Powojenne losy Chyrowa, włączonego do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, spowodowały całkowite zamknięcie zakładu, bez perspektywy wskrzeszenia jego legendy.

---

<sup>109</sup> Związek rozpoczął swoją działalność od ufundowania dwóch tablic: pierwszej, wmurowanej obok furty, która upamiętniała osobę założyciela zakładu – ojca Henryka Jackowskiego, oraz drugiej, w kaplicy, z nazwiskami kolegów zmarłych podczas wojny. Hasłem – zawołaniem stał się swoisty imperatyw: DEO – PATRIAE – AMICITIAE. Związek liczący w 1935 r. około 500 członków posiadał sześć kół: w Warszawie, we Lwowie, w Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy i Chyrowie. Roczny obrót głównej kasy związku wynosił pokaźną sumę 4 000 zł. Prezesami do 1935 r. byli: Marek Łuszczkiewicz (prawdopodobnie syn architekta Antoniego Łuszczkiewicza), Stanisław Jakubowski, Józef Gołba, Jerzy Rosinkiewicz, Stanisław Sokalski, Stanisław Głowacki, Adam Ebenberger i Ludwik Myszkowski. Sprawozdanie z walnego zgromadzenia było zamieszczane co roku w „Przeglądzie Chyrowskim”; Bzowski 1935, s. 69–70.

<sup>110</sup> Ibidem, s. 66–67.

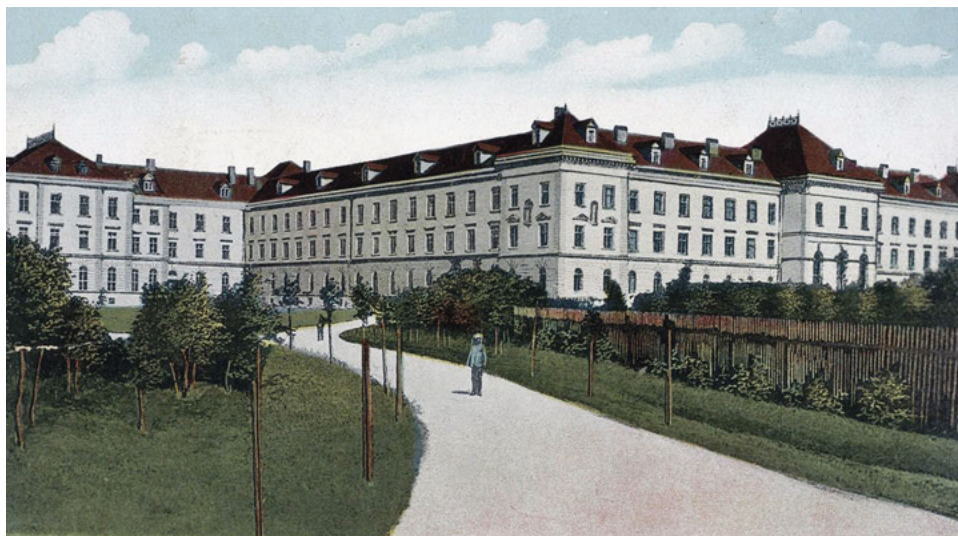


**PLAN**  
**orientacyjny**  
**Zakładu**  
**lekarsko-wychowawczego**  
 pod wezw. *Św. Józefa*,  
 w *Zakądkach* obok *Chyżowa*,  
 projekt. *Stanisław Szanowski (Szary)*

*Plan wykonany w październiku 1910 r.*  
*Przebieg planu 1:1000, 1:2000, 1:5000.*  
*Wzrost: 1000, 2000, 5000, 10000, 20000, 50000, 100000.*  
*Skala: 1:1000, 1:2000, 1:5000, 1:10000, 1:20000, 1:50000, 1:100000.*  
*Projekt: Stanisław Szanowski (Szary)*

1. Rzut ogólny

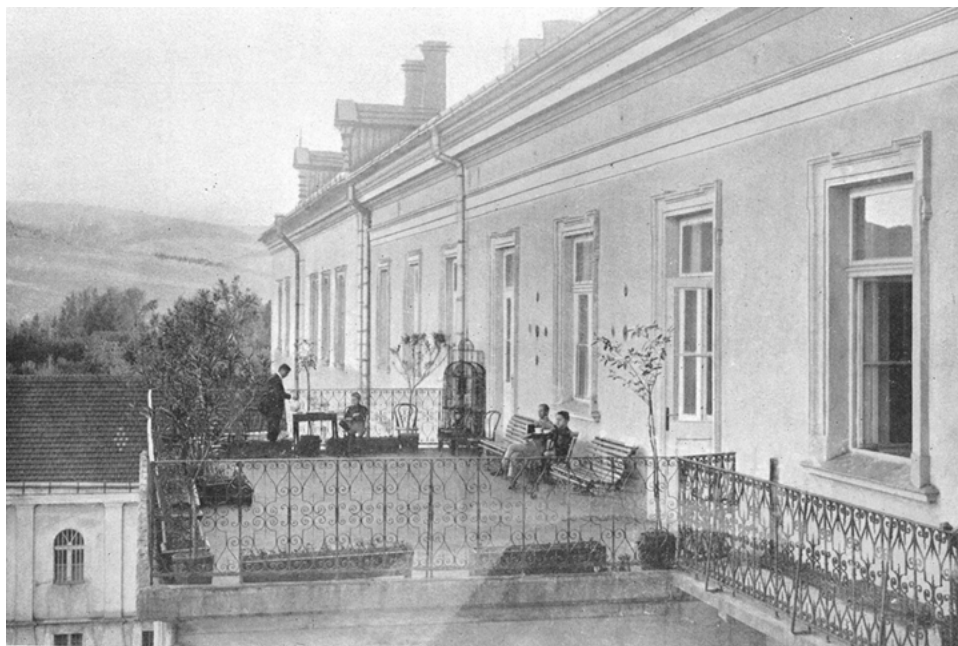




2. Widok zakładu od ogrodu. Pocztówka



3. Widok z lotu ptaka. Pocztówka



4. Balkon przy szpitalu

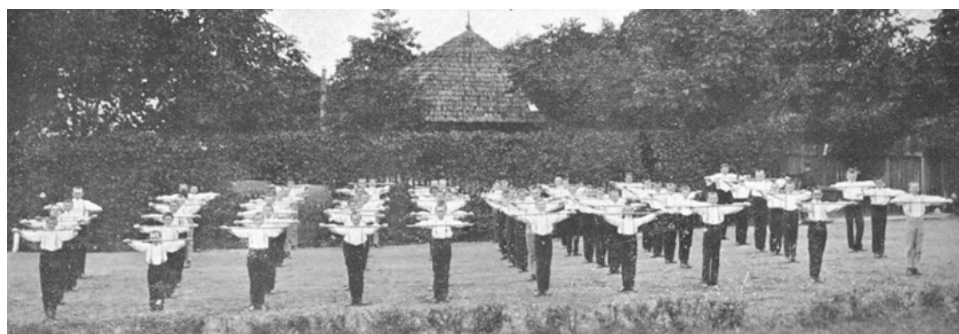


5. Altana





**6. Boiska**



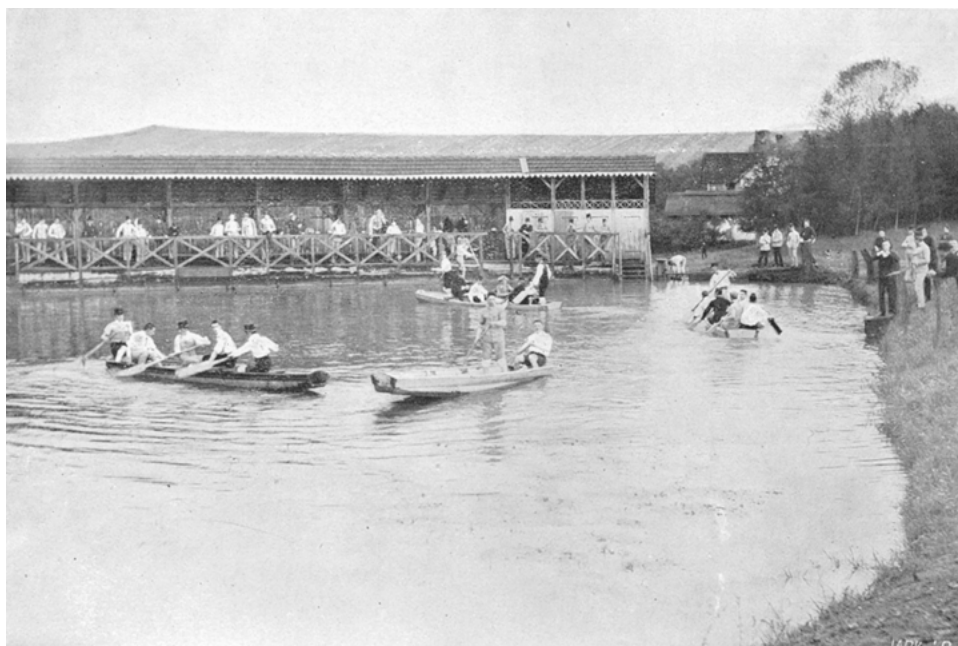
**7. Gimnastyka uczniów**



8. Korty tenisowe



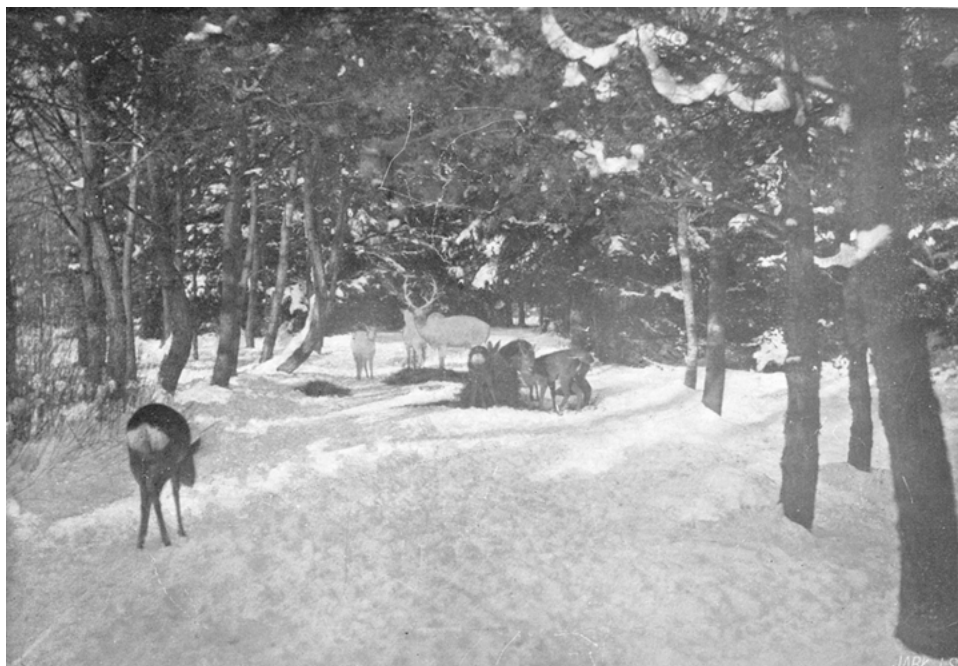
9. Boisko



10. Pływalnia na terenie zakładu



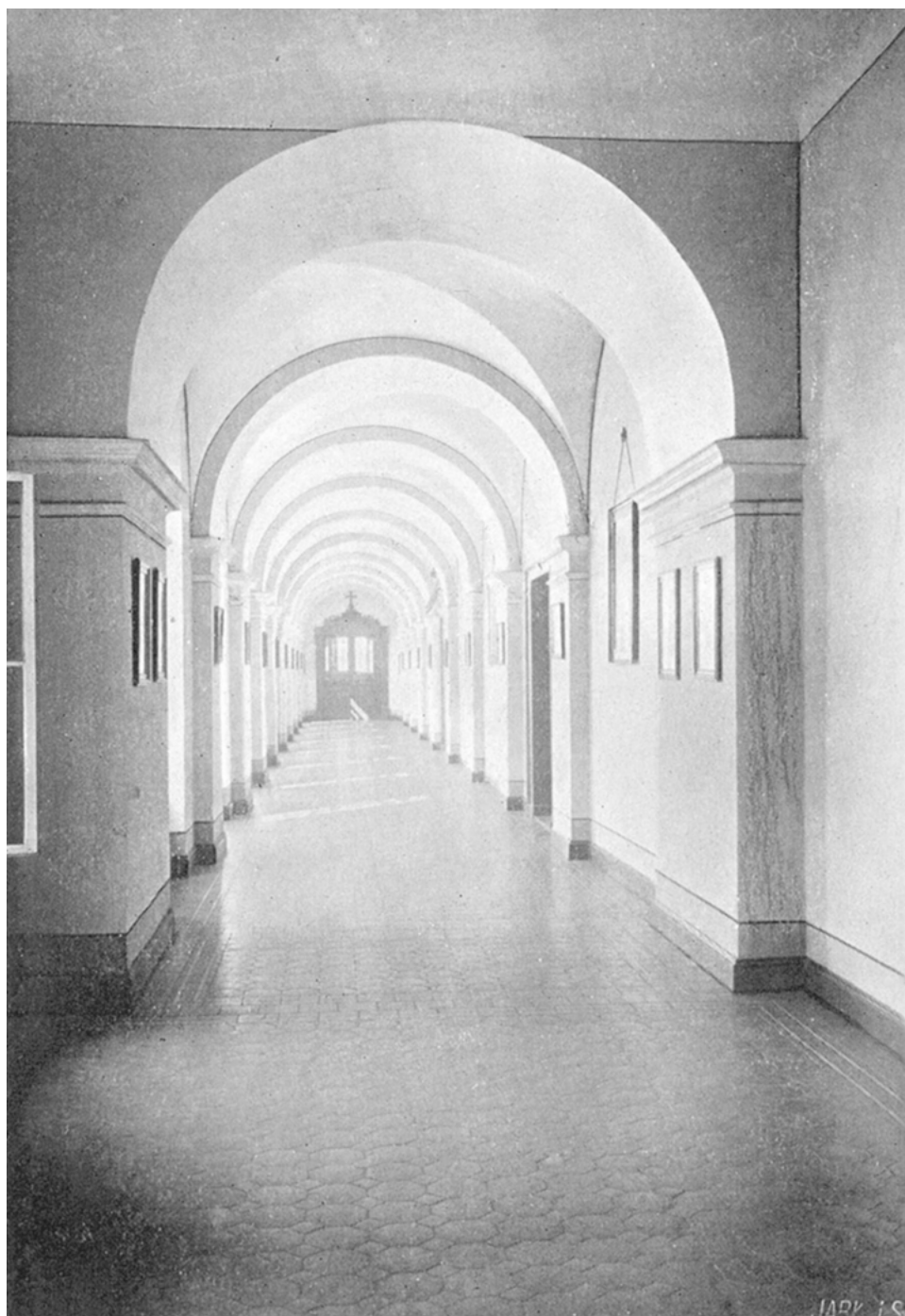
11. Kapela Zakładu Jezuitów w Chyrowie



12. Zwierzyńiec na terenie zakładu



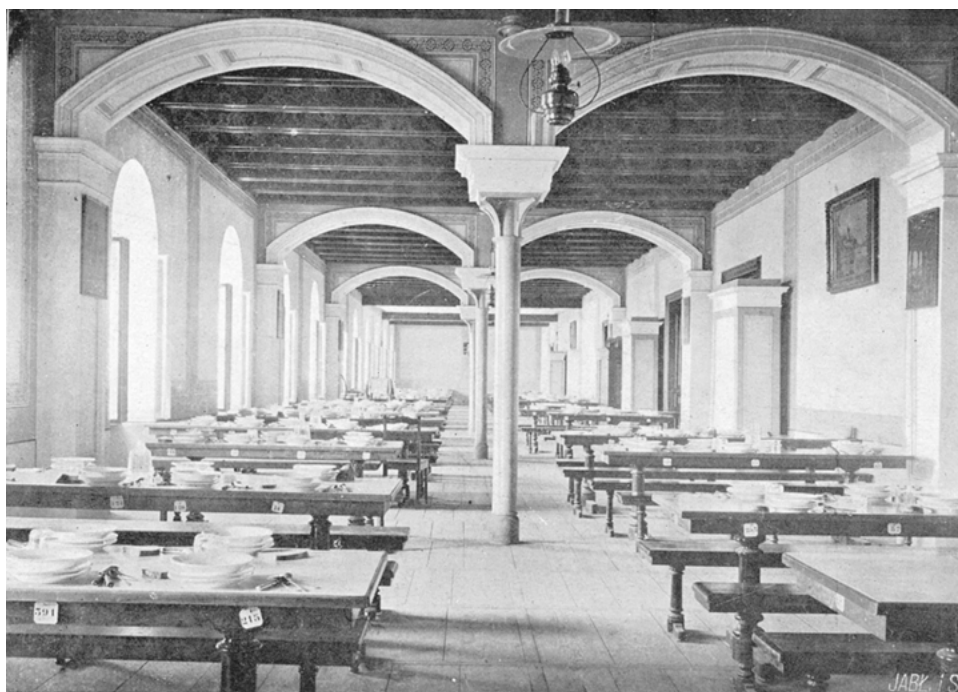
13. Korytarz główny



14. Korytarz



15. Korytarz



16. Dawna jadalnia





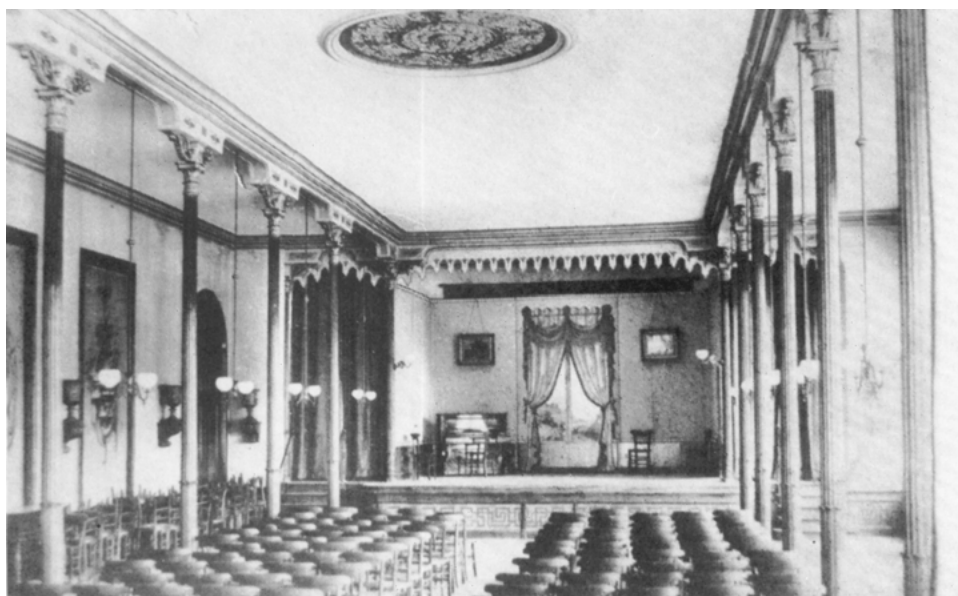
17. Jadalnia w kolegium zakładu



18. Jadalnia w nowym skrzydle zakładu



19. Sala popisowa



20. Sala teatralna, początek XX w.

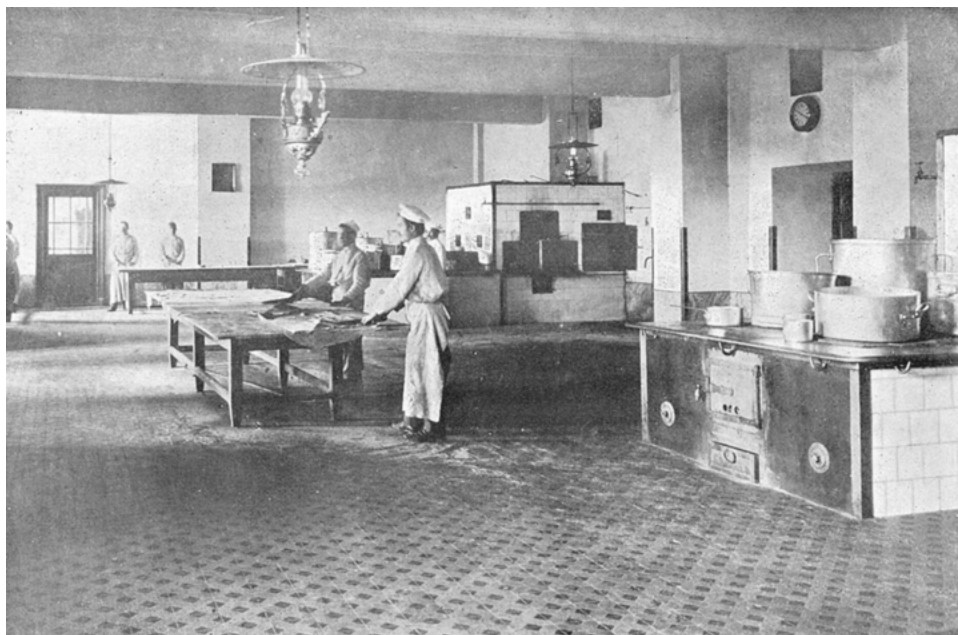
**21.** Wnętrze kaplicy domowej kolegium zakładu, początek XX w.



**22.** Ołtarz św. Józefa w starej kaplicy. Stan z 1903 r.



23. Wnętrze starej kaplicy, przed 1904 r.



24. Kuchnia



25. Piekarnia



26. Sypialnia



27. Łazienki





28. Gabinet fizyczny



29. Sala do wykładów z fizyki



**30.** Sala muzyczna



**31.** Sala naukowa



**32.** Sala naukowa



**33.** Sala rekreacyjna



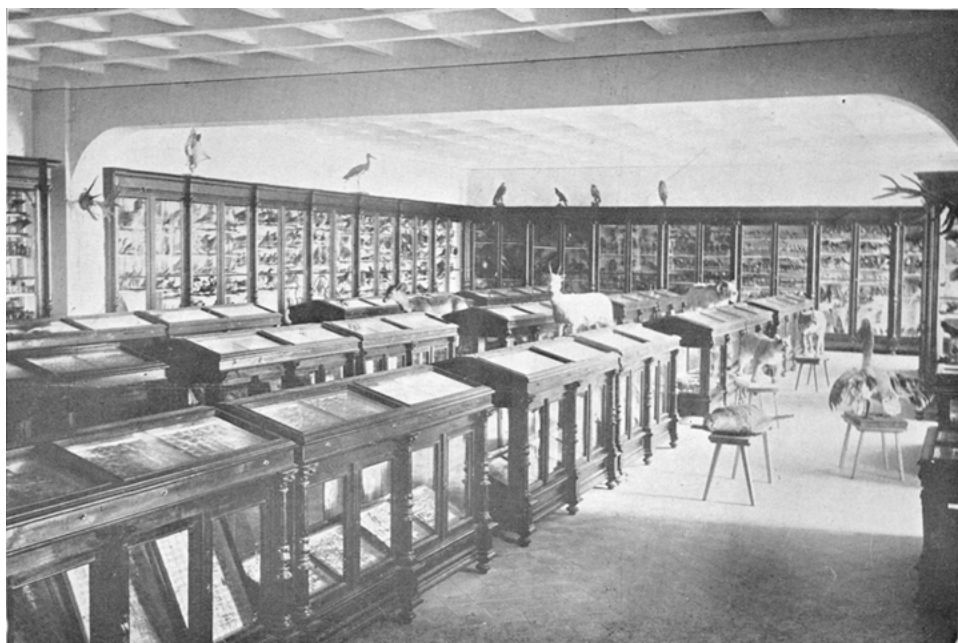
34. Sala rysunkowa



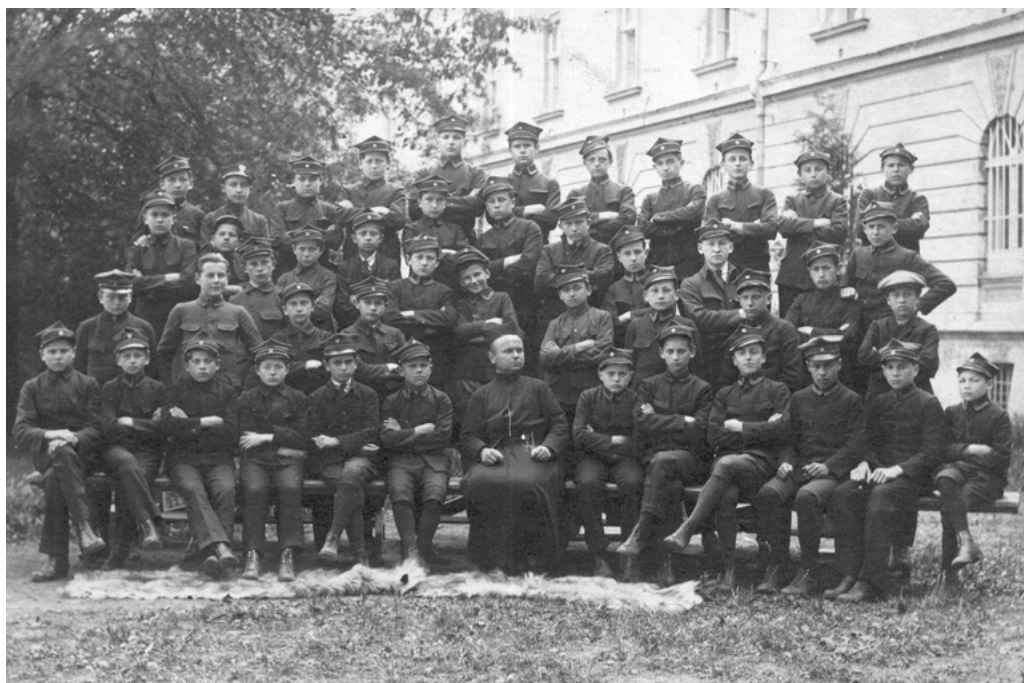
35. Sale do nauki indywidualnej



36. Szpital w zakładzie



37. Zbiory przyrodnicze



**38.** Zdjęcie grupowe Chyrowiaków, ok. 1914 r. I rząd u góry, od lewej: x, Nagórski, J. Bieńkowski, J. Bieniewski, Marczak, Z. Kuchar, Radziejowski, x, Z. Sroczyński, M. Nowak; II rząd od lewej: Grodzicki, Szczepański, Ripper, Frużyński, Opolski, Radzikowski, Zbigniew Tłok, Zarzycki, Kozak, Cirek, Lang; III rząd od lewej: Skrowaczewski, Timofiewicz, Gorat, W. Stępień, Zawilski, Sudhoff, J. Tępa, M. Garlicki, Żebrowski, Mitschka, Staworzewski; siedzą od lewej: Zaborowski, Tadeusz Gluźński, M. Stankiewicz, Reklewski, W. Zemlik, Kalinowski, ojciec Konopiński, J. Cosiński, W. Gertler, Hasmann, Falenhok, Sochacki, Morawski (informacja pochodzi z opisu fotografii wykonanego przez Tadeusza Gluźńskiego)



**39.** Klub „footballowy” „Chyrowia I”, 1922 r. Na zdjęciu: E. Łuczyński, J. Tępa, N. Opolski, M. Stankiewicz, J. Cosiński, Szczepański, Tadeusz Gluźniński, J. Bienkowski, W. Stępień, Z. Kuchar (informacja pochodzi z opisu fotografii wykonanego przez Tadeusza Gluźnińskiego)



**40.** Jeden z Chyrowiaków – Roman Gluźniński



## Historia zespołu architektonicznego Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie

Pomysł założenia nowej jezuickiej placówki oświatowej pochodził od księdza Mariana Morawskiego (w latach 1880–1884 rektora zakładu wychowawczego w Tarnopolu), który wyłożył też część potrzebnych na ten cel funduszy<sup>1</sup>. On to poddał myśl o założeniu nowego zakładu ówczesnemu prowincjałowi księdzu Henrykowi Jackowskiemu. Powody, dla których zakład wychowawczy w Tarnopolu nie mógł dłużej stanowić jedynej tego typu placówki, wymienił ksiądz Jackowski w liście z 15 marca 1883 r., a złożyły się na nie:

[...] bliskość [sic!] granicy, szczególnie w razie wojny niedogodna, ostry klimat, wielka stosunkowo drogość znacznej części codziennych potrzeb, wreszcie brak miejsca uniemożliwiający rozszerzenie zakładu<sup>2</sup>.

Jedną z przyczyn był również jego elitarny charakter spowodowany wysokością opłat. Projekt powstania nowej placówki został zatwierdzony w kwietniu 1882 r. przez generała zakonu, a głównym animatorem poszukiwań odpowiedniego miejsca stał się ksiądz Jackowski, który przedsięwziął liczne podróże po Galicji, kierując się zasadą – jak głosił późniejszy okólnik – że

lepiej stanie zakład wychowawczy przy miasteczku małym raczej, niż w jakim mieście większym, a to nie tylko dla większej taniości, ale szczególnie dlatego, że będąc u siebie, będziemy mogli młodzieży nam powierzonej dać odpowiednią swobodę, dla rozwoju tak fizycznego, jak duchowego równie korzystną, bez wystawienia jej na

---

<sup>1</sup> Dokładna suma wynosiła 105 000 złr.

<sup>2</sup> Sas 1907, s. 221–222.

niebezpieczeństwo, na jakie większe centra obecnie niestety tak bardzo narażają<sup>3</sup>.

Przez kilka miesięcy trwały podróże<sup>4</sup>. Rozważano nabycie następujących miejscowości: Radłowa w województwie tarnowskim, Machowej pod Czarną, Równego, Żmigrodu, Nowego Miasta, Uherców, Polanki pod Krosnem, Gorajowic, Zagórza, Dębowca pod Jasłem, Porudna koło Jaworowa, ale z powodu różnych trudności, zwykle zbyt wysokich cen, do transakcji nie dochodziło. Wynikiem podróży było wreszcie kupno wsi Bąkowice<sup>5</sup> wraz z okolicznymi folwarkami: Suszczycą Małą ze Śliwnicą i Polaną, od Franciszka Topolnickiego<sup>6</sup>, który dwa miesiące wcześniej nabył ten majątek od hrabiego Aleksandra Mniszcha. Ostateczny kontrakt kupna podpisano w Samborze 16 marca 1883 r., przy czym ksiądz Henryk Jackowski był pełnomocnikiem pięciu nabywców (Konstantego Popiela, Wacława Mańkowskiego, Józefa Michałowskiego, Romana Michałowskiego, Jana Szeptyckiego), którzy przelali swe prawa współwłasności na obywatela Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Jakuba Patryka Fagana na podstawie aktu kupna-sprzedaży z dnia 22 września 1890 r.<sup>7</sup> Fikcyjni świeccy nabywcy majątku zostali uwzględnieni

<sup>3</sup> *Księga pamiątkowa* 1936, s. 10; APMTJK, rkps. 1172-I, s. 5; *Sprawozdanie* 1911, s. 4.

<sup>4</sup> O. Henryk Jackowski pisze: „Kiedyśmy powzięli zamiar wystawienia nowego na wielkie rozmiary konwiktu, pragnęliśmy też stworzyć coś rzeczywiście dobrego. Więc żeby skorzystać z obcego też doświadczenia, wybrałem się w podróż i zwiedziłem wcale poważną liczbę konwiktów w Austrii, Francji, Anglii i Belgii. We wszystkich znalazłem wiele dobrego, ale szczególnie uderzył mnie konwikt we Feldkirch w Vorarlbergu”; H. JACKOWSKI: *List z Chyrowa*. APMTJK, rkps 1172-I, s. 3.

<sup>5</sup> W *Sprawozdaniach...* podkreśla się, że właściwa nazwa miejscowości powinna brzmieć Bońkowice, w takiej formie bowiem występuje w schematyzmach oraz XVII- i XVIII-wiecznych dokumentach; *Sprawozdanie* 1911, s. 4–5.

<sup>6</sup> Za cenę 60 000 złr. kupiono 954 morgi pola i lasu, w tym 500 morgów gruntów ornych.

<sup>7</sup> Sas 1907, s. 223–228. Całą sytuację tłumaczy zeznanie księdza Franciszka Steca w sprawie własności wzmiankowanych dóbr: „Idąc za przykładem różnych kongregacji zakonnych francuskich i belgijskich, które przed konfiskatą zabezpieczyły swe majątki i dobra nieruchomości zapisując je na osoby prywatne nauczony doświadczeniem, kiedyśmy to niedawno przedtem w poznańskim w miasteczku Śremie nasz dom zakonny na osoby prywatne zapisany w czasie kulturkampfu przed konfiskatą Rządu Pruskiego uchronili, pomimo, że nas Rząd Pruski wypędził, O. Henryk Jackowski kupując Bąkowice dla zakonu podstawia owych pięciu Panów jako hipotecznych właścicieli [...]. W tych zakupionych dobrach wystawił i urządził zakon OO. Jezuitów za swoje własne pieniądze cały obecnie istniejący zakład naukowo-wychowawczy w tych atoli stosunkach, a mianowicie, że hipotecznymi właścicielami było 5-ciu panów, z których każdy w innej stronie mieszkał, wyłaniały się różne i nie

w dokumentach z uwagi na obawę przed konfiskatami ze strony władz austriackich. Zabieg ten spowodował problemy natury prawnej, krewny Jakuba Fagana upomniał się bowiem o spadek, który mu się w rzeczywistości nie należał. Dopiero oświadczenia księży dały kres całej aferze i 10 lipca 1907 r. zgromadzenie jezuitów stało się pełnoprawnym właścicielem majątku<sup>8</sup>. W trzy dni po podpisaniu pierwszej umowy z 1883 r. zakonnicy zamieszkali w skromnym dworku w Bąkowicach<sup>9</sup>.

Równocześnie z poszukiwaniem miejsca rozpoczęto prace nad przygotowaniem planów konwiktów i kolegium, które zainicjował ksiądz Marian Morawski. Według jego wskazówek architekt cywilny ze Lwowa Kajetan Janowski narysował plan, który w połowie grudnia 1882 r. przedłożył do oceny. Zgodnie z projektem budynek miał się składać z czterech części połączonych trzema dziedzińcami, tzn. z kolegium, konwiktów „A”, konwiktów „B” i kaplicy. Budynek miał być dwupiętrowy, z trzypiętrowym środkiem na dormitoria. Plan ten nie znalazł akceptacji w Krakowie, podobnie jak projekt inżyniera Michała Fechtera, przybyłego do Chyrowa na polecenie jednego z ojców. Wobec tego ksiądz Henryk Jackowski postanowił powierzyć sporządzenie planów Antoniemu Łuszczkiewiczowi z Krakowa, jako autorowi tamtejszego kolegium jezuickiego, wybudowanego w latach 1878–1879. Zresztą ksiądz Jackowski, po obejrzeniu konwiktów w Anglii, we Francji, w Belgii i Niemczech, brał aktywny udział w tworzeniu koncepcji zakładu, przedstawiając budowniczemu, jakie wymagania i potrzeby będzie musiał uwzględnić podczas projektowania<sup>10</sup>. Architekt przygotowywał projekt, współpracując z konsultantami prowincji i księdzem Franciszkiem Ksawerym Habenim (Habenichtem); rysunki wykonał Rajmund Meus<sup>11</sup>. Opracowane przez Antoniego Łuszczkiewicza plany wysłano do Rzymu, gdzie zostały przejrzone przez księdza Antoniego Anderlediego, wikariusza generalnego kongregacji, którego odpowiedź bez ostatecznego zatwierdzenia nadeszła dopiero 16 grudnia 1882 r. Autor listu poddał krytyce projekt wybudowania kaplicy na środku dziedzińca, dużą liczbę

---

zupełnie przewidziane trudności [...]. Wobec tego postanowił Zakon OO. Jezuitów powyższych pięciu panów właścicieli hipotecznych zamienić na jednego”; APMTJK, rkps 86, s. 112.

<sup>8</sup> APMTJK, rkps 386, s. 77.

<sup>9</sup> Jezuiti zamieszkali początkowo z zięciem Topolnickiego Kobakiem. Byli to: ojciec Walerian Mrowiński oraz bracia: Białobrzęski, Chmielewski, Miśtak, Żołądkiwicz, Krzyżanowski.

<sup>10</sup> Sas 1907, s. 344; Bzowski 1935, s. 23.

<sup>11</sup> Sas 1907, s. 229.

wejść do konwiktu i kolegium, znaczną długość frontu, a także to, że stosunkowo trudno, wedle jego opinii, byłoby budować kolegium częściami (w pierwotnym projekcie miało ono powstawać stopniowo, rozpoczynając od pomieszczeń najpotrzebniejszych)<sup>12</sup>. Ostatecznie te problemy nie przeszkodziły w rozpoczęciu prac przez Antoniego Łuszczkiewicza, który bezinteresownie podjął się roli nadzorca robót, sprawując tę funkcję aż do 14 grudnia 1886 r. z pomocą swoich zastępców: Rajmunda Meusa i Władysława Ostrowskiego<sup>13</sup>. Wtedy to zastąpił go sprowadzony z Tarnopola Jan Zakrzewski, który zmodyfikował projekt, zmieniając układ pomieszczeń w skrzydle frontowym. Z przyczyn finansowych zrezygnowano też z kaplicy jako odrębnej budowli<sup>14</sup>. Inna wersja głosi, że tylko plan został przygotowany przez Antoniego Łuszczkiewicza, gdy bowiem architekt ofiarował się wznieść budynek w ciągu trzech lat za 400 000 złr., oferty nie przyjęto. Zarząd budowy objęli zakonnicy – ojcowie: Walerian Mrowiński, Michał Śliwowski (przez pierwsze dwa lata) oraz Arnold Waszyca. Żaden z nich nie miał doświadczenia w tego typu działalności. Natomiast poszczególne działy budowy zostały powierzone braciom: Andrzejowi Krzyżanowskiemu, Żołądkiewiczowi oraz Bartłomiejowi Sagadynowi.

Dnia 31 lipca 1883 r. murarze (m.in. nieznanymi z imienia Sikociński i Barlewicz) rozpoczęli prace<sup>15</sup>. Ponieważ dwie okoliczne cegielnie w Dobromilu oraz Starym Mieście produkowały cegłę niezbyt dobrej jakości i na stosunkowo niewielką skalę, postanowiono wybudować własną cegielnię parową z dwiema prasami do cegły oraz piecem pierścieniowym<sup>16</sup>. Materiały budowlane sprowadzono z różnych miejsc: piaskowiec do fundamentów z własnego kamieniołomu oddalonego o 1 km od miejsca budowy, kamień do fundamentów zbierano na brzegach potoku (Strwiąża), kamień ciosowy sprowadzono z Tarnopola, natomiast dachówki z wytwórni w Starej Soli. Wapno dostarczano z Dobromila, Gródka i Mikołajowa, gips ze Lwowa, piasek dowożono z pobliskiej rzeki. Drzewo bukowe pozyskiwano z lasów Starzawy, ze

---

<sup>12</sup> Ibidem, s. 228–230.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 348; Bzowski 1935, s. 29–30.

<sup>14</sup> *Księga pamiątkowa* 1936, s. 10; *Sprawozdanie...* z 1911 r. podaje, że Antoni Łuszczkiewicz kierował budową przez pierwsze trzy lata; *Sprawozdanie* 1911, s. 6.

<sup>15</sup> Bzowski 1935, s. 19.

<sup>16</sup> Produkcja 1 000 cegieł kosztowała od 10 do 11 zł, w cegielni dobromilskiej – 18 zł, natomiast staromiejskiej – 20 zł. Wymienione dane podaje Rajmund MEUS w artykule zamieszczonym w „Czasopiśmie Technicznym”; IDEM: *Ruch budowlany w Chyrowie i okolicy w roku 1884 i 1885*. „Czasopismo Techniczne” [lwowskie] 1886, nr 4, s. 42.

Spasa, z okolic Dobromila, Netrepki, Stryja i Brodów<sup>17</sup>. Budowa pochłonęła blisko dwukrotnie większą sumę (780 000 złr.) od przewidzianej w kosztorysie zaproponowanym przez Antoniego Łuszczkiewicza, podczas prac zmieniono bowiem niektóre szczegóły; m.in. korytarze pierwszego i drugiego piętra otrzymały zamiast sufitów droższe sklepienia<sup>18</sup>. Z tego względu oprócz kwesty przeprowadzonej w całym kraju jezuiti musieli zaciągnąć długoterminową pożyczkę, aby pokryć koszt prac budowlanych i wyposażenia gmachu. Po objęciu kierownictwa przez Jana Zakrzewskiego Władysław Ostrowski ustąpił (powołany do prac w Starej Wsi), a budowę nadzorowali bracia: Józef Morawiec (Morawetz), Stanisław Dydek, oraz ojciec Bartłomiej Sagadyn<sup>19</sup>.

Kamień węgielny został poświęcony 1 sierpnia 1883 r. i od tego czasu praca postępowała, aczkolwiek nie bez zastoju, spowodowanych głównie niedostatkami materiału lub problemami natury finansowej. Bardzo istotna kwestia budowy kaplicy początkowo została rozwiązana projektem, w którym umieszczono ją na dziedzińcu, a następnie w długim, 172-metrowym frontonie kolegium. Po śmierci Antoniego Łuszczkiewicza Jan Zakrzewski w niewielkim stopniu zmodyfikował plany frontu.

Skrótko zarysowana chronologia prac budowlanych przedstawia się następująco: do końca 1883 r. wyciągnięto mury kolegium do wysokości pierwszego piętra; w 1884 r. zbudowano pierwszą połowę kolegium i położono fundamenty pod drugą; w 1885 r. ukończono całość kolegium oraz lewe skrzydło konwiktu (15 sierpnia 1885 r. dokonano uroczystego poświęcenia domu zakonnego); w 1886 r. wykończono oba skrzydła konwiktu; w następnym roku zbudowano środkową część frontu zamykającą dziedziniec; w 1888 r. wykończono prawy, a w 1889 r. lewy pawilon frontu<sup>20</sup>. Ostatecznie w pierwszej fazie nie zbudowano również odrębnej kaplicy. Do funkcji sakralnych przystosowano zatem dużą, prostokątną salę znajdującą się we frontowym skrzydle konwiktu i przyłączono do niej część korytarza, przekształconego w ten sposób w nawę boczną. Autorem dekoracji sztukatorskiej kaplicy był ksiądz Bartłomiej Sagadyn, nauczyciel rysunku i malarstwa oraz prefekt budowy w Chyrowie<sup>21</sup>. Równocześnie

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> S. ZAŁĘSKI: *Jezuici w Polsce*. T. 5: *Jezuici w Polsce porozbiorowej 1773–1905*. Kraków 1906, s. 1020–1030.

<sup>19</sup> Sas 1907, s. 346–348; Grzebień 1993, T. 3, s. 83; T. 7, s. 196; T. 10, s. 7.

<sup>20</sup> Sas 1907, s. 228–235; *Księga pamiątkowa* 1936, s. 10. T. Bzowski podaje jako datę ukończenia obu pawilonów frontowych 1891 r.; Bzowski 1935, s. 30.

<sup>21</sup> *Chyrów i Zakład*, s. 75–76. Dawne fotografie ukazują dwie kolejne wersje dekoracji ścian i stropu kaplicy. Po 1905 r. strop kaplicy otrzymał optycznie podwyż-

z wybudowaniem nowego gmachu wzniesiono w jego sąsiedztwie mniejsze budynki, m.in.: wspomnianą już cegielnię, pralnię (1888)<sup>22</sup>, parterowy dom umieszczony na północny zachód od zakładu<sup>23</sup>, w parku od strony północnej lodownię z piwnicą (1885) oraz niewielki szpital dla zakaźnie chorych (1889–1890). Specjalnie dla potrzeb szkoły naprzeciw zakładu zbudowano stację kolejową. W marcu 1890 r. wybuchł, spowodowany przez nieuwagę jednego z robotników, pożar. Szkody były dość znaczne i mimo tego, że mury nie zostały naruszone, przez cały 1891 r. trwała odbudowa i prace restauracyjne<sup>24</sup>. Wykończony gmach nie odbiegał zasadniczo od planowanego przez Antoniego Łuszczkiewicza, z wyjątkiem pewnych zmian w układzie pomieszczeń<sup>25</sup>. Kamień węgielny pod kaplicę konwiktową został poświęcony 2 października 1887 r. przez biskupa Łukasza Soleckiego<sup>26</sup>. Podczas uroczystości obecni byli dostojnicy kościelni przebywający w okolicy Chyrowa w związku z reformą zakonu Bazylianów, m.in. przedstawiciele władz kościelnych trzech wyznań: arcybiskup Izaak Mikołaj Issakowicz, arcybiskup lwowski Seweryn Morawski oraz arcybiskup Sylwester Sembratowicz ze Lwowa. Nad nową budowlą pracowano cztery miesiące, a otwarto ją 2 lutego 1888 r. Anonimowy autor *Spraw konwiktu* pod rokiem szkolnym 1889/1890 tak ją opisuje:

Kaplica domowa księży i sodalisów Maryi została obecnie wykończona. Cała od dołu aż do góry wyłożona jest sztuczniei marmurami; prócz tego przepyszne posągi na artystycznie rzeźbionych – tak jak i tabernakulum – konsolach, chór okazały na kolumnach korynckich, kosztowna posadzka kolorowa, wykwintne ławki itd., a na sklepieniu prócz arkad marmurowych malowania *al fresco*;

---

szającą pomieszczenie, iluzjonistyczną dekorację malarską, na którą składały się motywy geometryczne, natomiast ściany pokryto pseudoboniowaniem. Zastąpiły one wymakowaną kompozycję złożoną z podziałów pilastrowych na ścianach oraz owalnych płycin na suficie; Grzebień 1993, T. 10, s. 7.

<sup>22</sup> Urządzenia żelazne, kotły, rury wodociągowe sprowadzono z firmy Franciszka Rychnowskiego ze Lwowa, płacąc za nie 3 807 złr.; Sas 1907, s. 344.

<sup>23</sup> Wybudowany przez nauczyciela muzyki dom zakon odkupił w 1897 r.; ibidem.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 233–235.

<sup>25</sup> Niezależnie od modyfikacji wprowadzonych przez Jana Zakrzewskiego popełniono pewne błędy przy realizacji budowy, w wyniku których pokoje parteru były większe niż w projekcie, a na wyższych kondygnacjach zbyt małe, ponieważ ich kosztom poszerzono korytarz; zob. ibidem, s. 344.

<sup>26</sup> Kamień ten wraz z puszką zawierającą okolicznościowy akt z podpisami uczestników uroczystości został umieszczony w starej kaplicy w miejscu postawienia ołtarza głównego; Bzowski 1935, s. 30.



nosi ona nazwę kaplicy marmurowej. Głównym jej twórcą jest Carrissimus Sagadyn<sup>27</sup>.

Odtworzenie wyglądu kaplicy nastęcza trudności, jednak wiadomo na podstawie reprodukcji zamieszczonej w *Albumie chyrowskim*, że posiadała oszczędną, ale wysmakowaną dekorację sztukatorską skoncentrowaną, wobec przeprucia ścian otworami okien i arkad, głównie na suficie, podczas gdy prosta ściana zamykająca nawę główną była ozdobiona dwiema parami pilastrów o fantazyjnych kapitelach, flankujących ołtarz główny. Po 1905 r. kaplica otrzymała iluzjonistyczne, geometryzujące malowidła. W powstałej z włączenia przestrzeni korytarza nawie bocznej (prawdopodobnie) znajdowały się wnęki mieszczące pozostałe ołtarze. Z pięciu wzmiankowanych retabulów znane są wezwania czterech. Ołtarz główny pw. św. Józefa<sup>28</sup> oraz ołtarze pw. św.św. Ksawerego i Ignacego zostały sprowadzone z Tarnopola, natomiast retabulum z figurą Pana Jezusa pochodziło z dawnej kaplicy Jezuitów na Wesołej w Krakowie. Retabulum ze statua Serca Pana Jezusa ufundowano jako wotum za przywrócenie do zdrowia ojca Henryka Jackowskiego.

Tak oto zakończył się pierwszy, trwający osiem lat etap budowy zakładu. W kolejnym okresie w głównym gmachu prowadzono tylko drobne prace budowlane; powstało m.in. zwieńczenie ryzalitu środkowego skrzydła frontowego, zaprojektowane przez brata Stanisława Dydka przed 1903 r.<sup>29</sup>

Ponowne prace, tym razem nad rozbudową zakładu, podjęto dopiero w 1904 r., kiedy to zapis księdza Józefa Stawickiego umożliwił budowę nowego skrzydła i obszernej kaplicy. Projekt opracował profe-

---

<sup>27</sup> O ojcu Bartłomieju Sagadynie i jego zasługach przy dekoracji kaplicy dowiadujemy się z krótkiej wzmianki zamieszczonej w „Naszyc Wiadomościach”: „Bartłomiej Sagadyn, brat zmarły w Starej Wsi 31 stycznia 1903 roku jako rzeźbiarz i sztukator, a przytem znający się na reparacji organów miał ze świeckich czasów własną pracownię i podejmował się roboty po kościołach to też zaraz po nowicjacie przy pomocy narzędzi jakie ze sobą był przywiózł, użytym był aż do roku 1892 przy fabryce Chyrowskiego kolegium, gdzie przez 3 lata uczył rysunków w konwikcie (1887–90). Oprócz innych ozdób rzeźbiarskich i tokarskich, gipsowa ornamentyka ścian w domowej kaplicy i rzeźbione sufity ścian w niektórych są jego roboty”; „Nasze Wiadomości” 1904–1906, T. 1, s. 4.

<sup>28</sup> Ołtarz ten pochodził z kolegium jezuickiego w Tarnopolu. Podczas konsekracji nowej kaplicy w grudniu 1906 r. został ustawiony przed niewykończonym retabulum projektu Edgara Kovátsa. Fakt ów dokumentuje zdjęcie zamieszczone w styczniowym numerze „Z Chyrowa” z 1907 r. Po wymianie obrazu zastąpionego wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej został umieszczony w kaplicy pod chórem.

<sup>29</sup> „Z Chyrowa” 1904, nr 4, s. 115.



sor Politechniki Lwowskiej Edgar Kováts, a jego realizację powierzono profesorowi Janowi Lewińskiemu<sup>30</sup>. Pracami murarskimi przy kaplicy kierował uczeń Edgara Kovátsa brat Stanisław Dydek<sup>31</sup>. Aby umożliwić rozbudowę, rozebrano lewy pawilon mieszczący pracownię fotograficzną. Prace rozpoczęto w maju 1904 r. (kamień węgielny oficjalnie poświęcono 22 czerwca 1904 r.). 25 września 1904 r. poświęcono kamień węgielny pod przyszłą kaplicę. Do końca tegoż roku stały mury nowego skrzydła, ale oddano je do użytku dopiero jesienią 1905 r. z powodu przeciągających się prac wykończeniowych we wnętrzach. Skrzydło otrzymało żelazne wiązania dachowe z fabryki Zieleniewskiego oraz żelazobetonowe stropy wykonane przez firmę Alfreda Zachariewicza i Józefa Sosnowskiego; centralne ogrzewanie założyła firma Chylewski–Hruby, posadzki kamionkowe sprowadzono z fabryki Schattauera w Wiedniu. Ściany lecznicy obito korkiem (fabryka w Mödling), natomiast dach wykonano z dachówki sprowadzonej z Łagiewnik<sup>32</sup>. Wolniej postępowała budowa kaplicy, pomieszczonej nad nią sali rysunkowej oraz części mieszczącej szpital zakaźny. Pod koniec 1906 r. i te partie zostały wykończone, chociaż 8 grudnia 1906 r., kiedy to nastąpiło uroczyste poświęcenie kaplicy, prace we wnętrzu i przy ołtarzach wciąż trwały. Ostateczna forma kaplicy była zasługą całego zespołu twórców, nie tylko świeckich, ale również zakonnych. Stiuki i rzeźby wykonał brat W. Pieczonka, autor tabernakulum z ołtarza głównego. Jego pomocnikiem był Józef Turka z Przemyśla<sup>33</sup>. Prace snycerskie, m.in. bogate obramienia okien i drzwi, wykonał brat Andrzej Krzyżanowski<sup>34</sup>. Dziesięć mozaikowych obrazów umieszczonych w prezbiterium oraz wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej ze zwieńczenia ołtarza św. Kazimierza były dziełem fabryki Zeleńskich z Krakowa, a elementy metalowe dostar-

<sup>30</sup> *Sprawozdanie 1911*, s. 26; *Księga pamiątkowa 1936*, s. 14.

<sup>31</sup> Stanisław Dydek był stolarzem, który nauczył się zawodu budowlanego pod kierunkiem inż. Krzyżanowskiego i Edgara Kovátsa (por.: „Z Chyrowa” 1907, nr 1, s. 33; Grzebień 1993, T. 3, s. 83; Kontkowski 1985, s. 70). Oprócz kierowania pracami przy jezuickich realizacjach projektował również samodzielnie. Według jego szkiców powstały: grobowiec jezuitów na cmentarzu w Chyrowie, kościół „Na Górcie” oraz dom Zwolińskich w Zakopanem. We wszystkich dziełach zaznaczył się wpływ twórczości Edgara Kovátsa, który był przez jakiś czas nauczycielem Dydka we Lwowie.

<sup>32</sup> J. SAS: *Konwikt chyrowski w latach 1886–1911*. W: *XVIII Sprawozdania Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem*. Przemyśl 1911, s. 27.

<sup>33</sup> Rzeźbiarz ten jest notowany jako wykonawca wyposażenia w kościele jezuickim „Na Górcie” w Zakopanem, projektu wspomnianego już Stanisława Dydka.

<sup>34</sup> Andrzej Krzyżanowski, brat prowincji polskiej, stolarz, pracował w Chyrowie w latach 1884–1901 oraz 1906–1916; Grzebień 1993, T. 4, s. 95.

czyła fabryka Seipa, także z Krakowa<sup>35</sup>. Przynajmniej cztery z wymienionych mozaik, tzn. umieszczone w apsydzie przedstawienia ewangelistów, zostały wykonane według rysunków Stefana Matejki<sup>36</sup>. Wyposażenie częściowo pochodziło z pomieszczeń zakładu, w części zaprojektowano je z myślą o nowej kaplicy. Podczas konsekracji w dniu 8 grudnia 1906 r. funkcję ołtarza głównego spełniało jeszcze retabulum z obrazem św. Józefa, przeniesione z dawnej kaplicy<sup>37</sup>. Nowa struktura ołtarza głównego została zaprojektowana przez Edgara Kovátsa, podobnie jak ołtarz św. Kazimierza<sup>38</sup>. Twórcą rzeźby w ołtarzu głównym był Włoch Cesare Aureli, natomiast obraz z drugiego retabulum, przedstawiający *Wizję św. Kazimierza*, powstał „wedle wzorów monachijskich”<sup>39</sup>. Rzeźbę w tympanonie fasady kaplicy, prezentującą Chrystusa wśród dzieci, wykonał w 1906 r. Antoni Popiel, autor m.in. pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie<sup>40</sup>. Z nieznanых powodów nie zrealizowano hełmu wieży wedle szkicu Edgara Kovátsa, a wykonano go wedle innego projektu dopiero na dwudziestopięciolecie zakładu w 1911 r. Nasadzenie krzyża odbyło się 25 sierpnia 1911 r.<sup>41</sup>, jednak zasadnicza rozbudowa placówki zamyka się w latach 1904–1906.

Najazd rosyjski podczas I wojny światowej spowodował straty (głównie koszty rozgrabionego inwentarza folwarcznego oraz mebli i urządzeń konwiktowych) oszacowane na 373 000 koron. W latach

---

<sup>35</sup> „Z Chyrowa” 1909, nr 2, s. 89–92.

<sup>36</sup> „Z Chyrowa” 1907, nr 4, s. 212.

<sup>37</sup> „Z Chyrowa” 1909, nr 2, s. 92; ołtarz ten następnie umieszczono w kapliczce pod chórem, zastępując wizerunek św. Józefa XVII- lub XVIII-wiecznym obrazem św. Ignacego pochodzącym z kościoła jezuickiego w Stanisławowie.

<sup>38</sup> „Z Chyrowa” 1906, nr 4, s. 98.

<sup>39</sup> Reprodukacja obrazu została zamieszczona w listopadowym numerze „Z Chyrowa” w 1907 r.

<sup>40</sup> Emanuel Świeykowski w *Pamiętniku...* pisze o nim: „Rzeźbiarz, urodzony w Szczakowej w 1865 roku. W 18 roku życia nie skończywszy gimnazjum w Brodach, zapisał się do szkoły sztuk pięknych w Krakowie, gdzie przez 3 lata kształcił się pod Gadomskim, Łuszczkiewiczem i Jabłońskim w rzeźbie. 3 lata studiów w Wiedniu pod prof. Hellmerem i znowu 3 lata w austriackim muzeum dla sztuki pod prof. Konięgiem. Berlin, Florencya. W 1888 wraca do kraju. Osiada we Lwowie w 1892, zostaje asystentem katedry rysunków i modelowania przy Politechnice, którą kierował późniejszy teść jego Leonard Marconi z Warszawy. Częste wycieczki do Włoch, Florencji, gdzie pracuje u Manziniego”; E. ŚWIEYKOWSKI: *Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie 1854–1904*. Kraków 1905.

<sup>41</sup> *Księga pamiątkowa* 1936, s. 14. Zestawienie dwóch rysunków: dokładnego rysunku zakończenia wieży stanowiącego wzór dla realizacji (APMTJK, rkps 386, s. 4) oraz szkicu elewacji nowego skrzydła i kaplicy („Z Chyrowa” 1904, nr 4, s. 97), pokazuje różnice w kształcie hełmu oraz sposobie umieszczenia otworu.

1918–1919, podczas wojny polsko-ukraińskiej zakład był kilkakrotnie zajmowany przez wojska obydwóch stron. W czasie walk, szczególnie wskutek ostrzału z 14 maja 1919 r., budynek uległ licznym uszkodzeniom. Wschodnia część gmachu została pozbawiona szyb oraz dachówek. Koszty remontu (m.in. wprawienia 2 000 szyb oraz pokrycia dachówką 3 000 m<sup>2</sup>) wyniosły 525 000 koron<sup>42</sup>. Usuwanie zniszczeń wojennych trwało kilka lat<sup>43</sup>. Podczas prac remontowych wymieniano podłogi na parkietowe lub ksyngolitowe, natomiast sypialnie zaopatrzone w wentylację elektryczną. W 1925 r. wykonano malowidła w kaplicy, a chór ozdobiono dębową balustradą ze złożonymi rozetami. Pracami malarskimi kierował Karol Maszkowski, dyrektor Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych w Poznaniu<sup>44</sup>. W 1928 r. w firmie Stanisława Majerskiego powstał projekt figury Matki Boskiej ustawionej później na wysokim cokole w pobliżu zakładu<sup>45</sup>. W tym samym roku wybudowano osobny dom dla profesorów świeckich, natomiast w ramach modernizacji placówki rozbudowano parową pralnię mechaniczną oraz zakupiono aparat kinowy<sup>46</sup>. W 1931 r. przeprowadzono prace remontowe, podczas których wymieniono belki stropowe na żelazobetonowe i zastąpiono jednocześnie posadzki parkietami<sup>47</sup>. W 1937 r. nad jedną z klatek schodowych nadbudowano wieżę obserwatorium astronomicznego<sup>48</sup>. We wrześniu 1939 r., po kilkudniowej okupacji Chyrowa przez wojska niemieckie, zakład został zajęty przez Armię Czerwoną. Jezuitów usunięto, a klasztor „przystosowano” do celów koszarowych, niszcząc figury i obrazy. W kaplicy urządzono salę widowiskową klubu wojskowego. Sklepienie zakryto stropem z desek wspartych na gzymsie. W ołtarzu głównym w miejsce rzeźby św. Józefa wstawiono popiersie marszałka Klimenta Woroszyłowa. W ołtarzach bocznych rozmieszczono tablice z cytatami

<sup>42</sup> Bzowski 1935, s. 77.

<sup>43</sup> *Sprawozdanie* 1928, s. 40–42.

<sup>44</sup> APMTJK, rkps 1417, s. 16; Bębenek 1990, s. 90. W owym czasie zaczęto nawet myśleć nad zamknięciem zakładu chyrowskiego. Zachowała się *Korespondencja pomiędzy O. H. Haduchem TJ a Szkołą Podchorążych w Krakowie w sprawie sprzedaży Konwiktu Chyrowskiego na rzecz wojskowości w r. 1919* (APMTJK, rkps 1511, s. 441–459). Pomimo głosów sprzeciwu z nowym rokiem otwarto szkołę. Aby upamiętnić fakt ocalenia zakładu, w każdą środę odprawiano dziękczynną mszę świętą, natomiast staraniem rektora Stanisława Ciska figury Jezusa i św. Józefa z ołtarza głównego otrzymały wykonane ze złota korony. W kaplicy 17 czerwca 1920 r. umieszczono tablicę wotywną; Bzowski 1935, s. 78–79.

<sup>45</sup> APMTJK, rkps 1417, s. 14–15.

<sup>46</sup> Augustyn 1997, s. 85.

<sup>47</sup> Bzowski 1935, s. 33.

<sup>48</sup> Augustyn 1997, s. 7; „Przegląd Chyrowski” 1937, nr 187, s. 248.

z dzieł ideologów komunistycznych oraz propagandowe plakaty. Zbiory naukowe wywieziono do Drohobycza. W lipcu 1941 r. do Chyrowa ponownie wkroczyły wojska niemieckie. W zakładzie zorganizowano obóz jeniecki, a w 1943 r. w jego części urządzono szpital polowy. Na przełomie 1943 i 1944 r. Niemcy odnowili budynek placówki, który jednak w sierpniu 1944 r., podczas ich wycofywania się, spłonął w czasie pożaru<sup>49</sup>. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku zakład był siedzibą jednostki armii ukraińskiej, co w dużej mierze uniemożliwiało dostęp do zabytku, wykonanie dokładnego opisu i stwierdzenie szczegółów stanu zachowania. Obecnie, opustoszały, został wystawiony na sprzedaż. Kaplica służy wiernym obrządku grekokatolickiego<sup>50</sup>.

---

<sup>49</sup> Lewicki 1989, s. 76–79; *Encyklopedia jezuicka* 1996, s. 98.

<sup>50</sup> Współczesne zdjęcia ukazują tylko część zniszczeń, m.in. usunięto helm wieży, płaskorzeźbę z tympanonu, natomiast we wnętrzu zamalowano freski.

## Opis

### Architektura zakładu

Zakład wychowawczy został założony w Bąkowicach, niewielkiej wiosce, która od najdawniejszych czasów należała do posiadłości chyrowskiej<sup>1</sup>. Jest wyniesiony blisko 360 m n.p.m., a na jego wyjątkową malowniczość składają się: pasmo gór od południa oraz łagodne zakole rzeki Strwiąż od północy. Założenie jest bardzo duże i obejmuje, oprócz samych zabudowań konwiktu, kolegium i kaplicy, również budynki gospodarczo-użytkowe, wkomponowane w przemyślany sposób w otaczający je krajobraz<sup>2</sup>. Cały gmach z boiskami, parkami, sadami i stawami zajmuje powierzchnię 70 morgów<sup>3</sup>. Obszerny kompleks zakładu jezuickiego położony jest na wzgórzu na południe od miasteczka. Jest murowany, z cegły, tynkowany, dwupiętrowy. Budowla to cztery skrzydła zgrupowane wokół kwadratowego dziedzińca. Skrzydło frontowe o długości 172 m przedłużono poza obrys podstawowego czworoboku. Od północnego zachodu jest ono zamknięte prostokątnym pawilonem, a od północnego wschodu przylega do niego ustawione pod kątem prostym nowsze skrzydło na planie wydłużonego prostokąta, zakończone trzynawową kaplicą, frontem zwróconą

---

<sup>1</sup> Obwód budynku oszacowano na 722 m, długość frontu wynosiła 172 m, wewnętrzny dziedzińiec o wymiarach 68 m dł. × 60 m szer. zdołyły tuje, kwiaty i bukszpan. W całym gmachu było 327 pomieszczeń i 961 okien. Długość korytarzy o trzymetrowej szerokości obliczono na 1 980 m.

<sup>2</sup> „Z Chyrowa” 1910, nr 3; w tym numerze zamieszczony jest plan sytuacyjny zakładu narysowany przez wychowanków placówki J. Lubaczewskiego i T. Rozkowskiego.

<sup>3</sup> Bzowski 1935, s. 33.

ku północnemu zachodowi<sup>4</sup>. Przy narożniku południowo-wschodnim znajduje się parterowa przybudówka na planie wydłużonego prostokąta. Układ skrzydeł półtoratraktowy, z korytarzem od strony dziedzińca; z wyjątkiem kolegium, w którym po bokach centralnie położonego korytarza rozmieszczono dwa trakty pomieszczeń. Na osi skrzydła frontowego umieszczono bramę wjazdową z szeroką przejazdową sienią. Klatki schodowe w narożnikach czworoboku, w ryzalitech na osi skrzydeł od strony dziedzińca oraz w ryzalicie nowego skrzydła od strony południowo-wschodniej. Korytarze nakryte zostały sklepieniami krzyżowymi o obniżonej strzałce, kaplica domowa – spłaszczonym sklepieniem żaglastym, pozostałe pomieszczenia – w większości stropami; w największych z nich (sala teatralna, jadalnie, sypialnie) podpartymi ozdobnymi żeliwnymi kolumnami. Wydłużona, trzydziestosiedmioosiowa fasada rozczłonkowana jest płaskimi ryzalitami: centralnym jednoosiowym (mieszczącym bramę) oraz bocznymi pięcioosiowymi. Funkcję dodatkowego czteroosiowego ryzalitu pełni prawy pawilon. Elewacja ogrodowa jest dwudziestojednoosiowa, z wydatnym trójosiowym ryzalitem centralnym i dwuosiowymi ryzalitami bocznymi, alkierzowo ujmującymi narożniki. W ryzalicie środkowym skrzydła ogrodowego, mieszczącego kaplicę domową kolegium, kondygnację na parterze i pierwszym piętrze potraktowano łącznie, oddzielając je gzymsem od drugiego piętra. Środkowe ryzalitty skrzydeł: frontowego i ogrodowego, są powtórzone od strony dziedzińca. Elewacja parteru jest boniowana, zamknięta gzymsem. Prostokątne, zamknięte półkolistości okna parteru wyróżniono układem boniowania, naśladującego łuki nadokiennie z kluczami. Prostokątne okna pierwszego piętra mają nadokienniki w formie odcinków gzymsu; okna drugiego piętra o analogicznym kształcie zostały umieszczone w profilowanych, uszatyh obramieniach. Ryzalit bramny zwieńczono aediculowym szczytem z cynową rzeźbą przedstawiającą św. Józefa, sprowadzoną z Wiednia, poświęconą w 1904 r.<sup>5</sup> Szczyt ryzalitu od strony dziedzińca został ujęty w lizeny, zwieńczony gzymsem wygiętym w łuk nadwieszony; w jego polu znajduje się prostokątne, zamknięte półkolistości okno oraz zegar; ponad gzymsem rzeźba przedstawiająca Anioła Stróża, wykonana przez Ferdynanda Majerskiego. W ścianach ryzalitów elewacji ogrodowej umieszczono nisze z rzeźbami. Elewacje parteru nowszego skrzydła, przylegającego do kaplicy, ukształtowano jak w pozostałych częściach

<sup>4</sup> *Księga pamiątkowa* 1936, s. 29; plan zakładu po rozbudowie według projektu Edgara Kovátsa.

<sup>5</sup> „Z Chyrowa” 1904, nr 4, s. 114.

budowli. Powyżej, podziały z pilastrów kompozytowych ustawionych na cokołach i dźwigających belkowanie. Okna pierwszego piętra zwieńczono naprzemiennie nadokiennikami w formie odcinków profilowanego gzymsu i przyczółkami o wykroju odcinkowym; okna drugiego piętra w fantazyjnych, uszatyh obramieniach. Dachy nad skrzydłami dwuspadowe, nad ryzalitami przechodzące w wielospadowe. W połaciach dachowych znajdują się lukarny; w starej części prostokątne, zamknięte trójkątnymi przyczółkami, w nowszej – koliste, ujęte w wolutowe obramienia.

## Kaplica

### Architektura

Kaplicę zbudowano na rzucie wydłużonego prostokąta, z prezbiterium skierowanym na południowy wschód<sup>6</sup>. Korpus trójnawowy, bazylikowy, siedmioprzęsłowy. Nawę główną przedłużono od frontu o dodatkowe przęsło mieszczące chór muzyczny, wysunięte przed linię naw bocznych. Płytkie prezbiterium, o szerokości odpowiadającej nawie głównej, jest zamknięte półkoliście. Po jego bokach umieszczono dwie niewielkie kwadratowe kaplice, natomiast za apsydą obszerny, piętrowy pawilon wysunięty poza linię murów bocznych. Pawilon ma ryzalit od południowego wschodu i mieści zakrystię oraz dodatkowe prostokątne pomieszczenie. Od frontu, na przedłużeniu prawej nawy bocznej, znajduje się kwadratowa w rzucie wieża. Nad prawą nawą umieszczono empore, a w pierwsze przęsło nawy głównej wbudowano chór muzyczny. Na piętrze nad kaplicą znajduje się sala rysunkowa, nad zakrystią – kaplica Sodalicji Mariańskiej. Łuk tęczy jest półkolisty. Pomiedzy nawą główną a bocznymi ustawiono prostokątne filary, od strony nawy głównej opięte kompozytowymi pilastrami na cokołach. Pilastry dźwigają belkowanie obiegające również prezbiterium i apsydę. Arkady międzynawowe są półkoliste, wsparte na odcinkach gzymsów, z profilowanymi archiwoltami zdobionymi kluczami. W trójkątach zawartych między archiwoltami, górną partią pilastrów i belkowaniem umieszczono ślepe okulusy. Przęsła naw bocznych wydzielono ściankami przeprutymi arkadowymi przejściami.

---

<sup>6</sup> Wymiary kaplicy: długość w świetle – 40 m, wysokość – 13 m, szerokość – 9 m; nawy boczne: szerokość – po 3 m, wysokość – 7 m; Bzowski 1935, s. 42.



mi. Nawa główna jest nakryta sklepieniem kolebkowym z lunetami wspartymi ponad filarami na dekoracyjnych impostach. W lunetach od północnego wschodu przebito okna termalne (w co drugim zamurowano boczne prześwity). Po przeciwnej stronie umieszczono emporę. Apsyda została nakryta konchą, a nawy boczne sklepieniami krzyżowymi. Fasada kaplicy składa się z: wysuniętej ryzalitowo części środkowej, części bocznych oraz czterokondygnacyjnej wieży<sup>7</sup>. Część środkowa o szerokości nawy głównej, jednoosiowa, dwukondygnacyjna, została zwieńczona trójkątnym przyczółkiem. Jej dolna kondygnacja jest przecięta w połowie wysokości zdwojonym gzymsiem, ujęta w jońskie pilastry (od zewnątrz) i kolumny (od wewnątrz), ustawione na wysokich cokołach i dźwigające belkowanie oraz attykę. Struktura kolumnowa ma formę nieco wysuniętej ku przodowi aediculi, z wyłamanym belkowaniem i półkolistym przyczółkiem. W polu aediculi znajduje się profilowany portal zwieńczony trójkątnym przyczółkiem, a ponad nim okno termalne. Górna kondygnacja ujęta w pary kompozytowych pilastrów, dźwigających belkowanie. W polu tympanonu umieszczono koliste okno. W tympanonie przyczółka płaskorzeźba przedstawiająca Chrystusa wśród dzieci, wykonana przez Antoniego Popiela w 1906 r. Elewacja frontowa lewej nawy bocznej jest jednoosiowa, parterowa, boniowana, z tokańskim pilastrzem na narożniku, zredukowanym belkowaniem oraz prostokątną, zamkniętą półkoliście płyciłą umieszczoną na osi. Parter i piętro wieży (odpowiadające wysokością sąsiedniemu skrzydłu konwiktowi) są boniowane, zamknięte gzymsami. Niska trzecia kondygnacja ma boniowane narożniki. Jednakowe górne partie elewacji ujęto w narożnikach w pilastry, które dźwigają belkowanie oraz półkoliste przyczółki. W poszczególnych poziomach wieży kolejno: okno prostokątne, zamknięte półkoliście (podobnie jak na parterze konwiktowi), okno koliste i prostokątne w profilowanych obramieniach na kondygnacji drugiej, kwadratowe okienko na kondygnacji trzeciej i duże prostokątne, zamknięte półkoliście okno w każdej z elewacji kondygnacji górnej. Elewacja boczna (północny wschód) składa się z trzech kondygnacji odpowiadających: nawie bocznej, nawie głównej i sali rysunkowej na piętrze. Kondygnacja dolna boniowana, o podziałach przeprowadzonych pilastrami tokańskimi, które wyróżniają przeszłą o alternującej szerokości. Okna na pierwszej kondygnacji prostokątne, zamknięte półkoliście, bez obramień. Druga kondygnacja (elewacja nawy głównej) boniowana, bez podziałów porządkowych, zamknięta wydatnym belkowaniem. Okna są na przemian ter-

---

<sup>7</sup> Wysokość wieży wynosiła 48 m; ibidem, s. 44.

malne i prostokątne. Kondygnacja górna (elewacja sali rysunkowej) artykułowana pilastrami kompozytowymi ustawionymi na cokołach, dźwigającymi belkowanie, rozstawionymi w zmiennym rytmie podobnie jak podziały kondygnacji dolnej. Okna prostokątne w profilowanych obramieniach, zwieńczone przyczółkami. Elewacje boczne i elewacja ryzalitu tylnego pawilonu mieszczącego zakrystię mają kompozycję stanowiącą uproszczenie fasady kaplicy (z wprowadzeniem prostokątnych, zamkniętych półkoliście okien na górnej kondygnacji elewacji zakrystii). W elewacji południowo-wschodniej po bokach wspomnianego ryzalitu jednoosiowe części boczne. W dolnej kondygnacji znajdują się okna okrągłe oraz prostokątne, zamknięte półkoliście; powyżej przebito prostokątne otwory zwieńczone trójkątnymi przyczółkami. Dach nad kaplicą jest dwuspadowy, nad pawilonem zakrystii wielospadowy. Wieżę zakończono hełmem o dzwonowato-cebulastym kształcie, z elipsoidalną lukarną w wolutowym obramieniu.

### **Dekoracja malarska wnętrza**

Ściany prezbiterium oraz filary i pilastry w nawie pokryto sztuczną marmoryzacją. Sklepienie nawy głównej powyżej lunet zostało ujęte w pasy stiukowego ornamentu roślinnego. Pola wydzielono wydatnymi stiukowymi listwami. Naprzemiennie mają kształt kwadratów z wydzielonym pośrodku kołem oraz ośmioboków. W polach znajdują się malowidła wykonane pod kierunkiem Karola Maszkowskiego w 1925 r., przedstawiające: Boga Ojca, Chrystusa oraz Wniebowzięcie Matki Boskiej. Prace malarskie wykonywał m.in. J. Krupski<sup>8</sup>. Na gzymsie w prezbiterium oraz na podniebiu łuku tęczowego dekoracja arabeskowa; na sklepieniu apsydy podobne motywy ułożone w pasy. Pomiedzy nimi umieszczono mozaikowe popiersia ewangelistów wykonane w zakładzie Żeleńskiego w Krakowie według projektów Stefana Matejki. Nad nimi gołębicą Ducha Świętego. W prezbiterium, nad drzwiami prowadzącymi do aneksów bocznych, znajdują się mozaikowe medaliony ze św.św. Stanisławem Kostką i Andrzejem Bobolą.

---

<sup>8</sup> Ibidem.

## Wyposażenie

Wyposażenie kaplicy zakładu w Chyrowie w znacznym stopniu uległo zniszczeniu. Opisy, które zostaną tu przywołane, wykonano na podstawie materiałów ikonograficznych, często nie najlepszej jakości, zamieszczonych we współczesnych opracowaniach, a także w książkach i czasopismach z epoki.

Ołtarz główny został zaprojektowany przez Edgara Kovátsa (1907–1909). Jest architektoniczny, stiukowy, z elementami dekoracyjnymi wykonanymi techniką mozaikową, dodatkowo polichromowany i złocony. Ponadto jednokondygnacyjny, złożony z dwóch par korynckich kolumn na wysokich cokołach, dźwigających odcinki belkowania, ponad którymi znajduje się wybrzuszony ku górze pas attyki. Między kolumnami nisza zamknięta konchą, w której ustawiono rzeźbę św. Józefa z Dzieciątkiem, wykonaną przez Cesarego Aureliego. Św. Józef został przedstawiony jako mężczyzna w średnim wieku, stojący w lekkim kontrapoście, ubrany w długą, udrapowaną szatę, przypominającą rzymską togę. Lewą ręką podtrzymuje Dzieciątko Jezus, podczas gdy prawa dzierży lilię. Obie postacie pochylają głowy nieco w dół. Mały Jezus wyciąga przed siebie obie ręce. Pomiedzy kolumnami ustawiono rzeźby św.św. Piotra i Pawła, ponad którymi znajdują się mozaikowe główki aniołków. W zwieńczeniu metalowy, bogato zdobiony krzyż na postumencie, a po jego bokach cztery rzeźby aniołów. Tabernakulum ma formę kopułowej świątyni, zostało wykonane przez brata Wojciecha Pieczonkę. Jest drewniane, wewnątrz złożone z blaszanego bębna ustawionego na niższej części, stanowiącej właściwe cyborium. Bęben, zawierający dwie nisze na krucyfik i monstrancję, otacza osiem onyksowych kolumn, ponad którymi wznosi się ażurowa kopuła wykonana z brązu. Drzwiczki tabernakulum, do których z obu stron przylegają wolutowo zawijające się formy, zostały ozdobione przedstawieniami pelikana, baranka oraz symbolami ewangelistów.

Ołtarz pw. św. Kazimierza powstał również według projektu Edgara Kovátsa (przed 1906 r.). Pierwotnie ustawiono go w lewej nawie bocznej. Jest architektoniczny, neobarokowy, stiukowy, polichromowany i złocony. Ujęty w parę lizen, do których dostawiono rzeźby aniołów. Ponad lizenami umieszczono parę zaginających się do wewnątrz wolut i zwieńczenie w formie wolutowego szczytu. W polu znajduje się obraz olejny produkcji monachijskiej przedstawiający wizję św. Kazimierza; w zwieńczeniu owalna mozaika z Matką Boską Ostrobramską.

Ołtarz pochodzący z kaplicy Jezuitów na Wesolej w Krakowie, wystawiony przed 1891 r. W 1912 r. został ustawiony w kaplicy obok zakrystii. Architektoniczny, w formie kolumnowo-pilastrowej aediculi, z przerwany trójkątnym przyczółkiem<sup>9</sup>.

Ołtarz pw. Serca Jezusowego. Architektoniczny, jednoosiowy, jednokondygnacyjny, pilastrowo-kolumnowy, ze szczytem w kształcie przerwanej dołem i górą trójkątnego przyczółka. Ramiona przyczółka flankują tablicę z przedstawieniem monstrancji, natomiast w środkowym polu, w półkolistej niszy ustawiono figurę Jezusa Chrystusa.

Ołtarz pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, neomanierystyczny, z fundacji Bromilskich, wystawiony przed 1905 r. Architektoniczny, jednokondygnacyjny, jednoosiowy, w kształcie aediculi, na którą składają się dwie pary bogato zdobionych, kanelowanych, przewiązanych wstążkami kolumn, dźwigających przerwane belkowanie, ponad którym umieszczono również przerwany, półkoliście zamknięty przyczółek. W środkowej części znalazł się prostokątny, zamknięty półkoliście obraz z przedstawieniem Najświętszego Serca Pana Jezusa, ponad którym umieszczono kartusz.

Ołtarz pw. Najświętszej Marii Panny z 1910 r., pierwotnie ustawiony na zakończeniu prawej nawy bocznej. Architektura zbliżona do poprzedniego; w polu nisza z rzeźbą Matki Boskiej Niepokalanej.

Ołtarz umieszczony w kapliczce Sodalicii Mariańskiej nad zakrystią. Wykonany przez ojców: Jana Beyzyma i Biernackiego w 1891 r. Retabulum w formie aediculi, na którą złożyły się: para pilastrów, para zewnętrznych, odsuniętych od ściany kolumn oraz spoczywający na belkowaniu nad pilastrami fantazyjny szczyt, którego rozerwane, wyrastające z wolut ramiona flankują krzyż. W środkowym polu znajduje się półkolista nisza z niewielką figurą Marii trzymającej małego Jezusa.

Ołtarz pw. św. Ignacego Loyoli. Został przewieziony z Tarnopola. Architektoniczny, jednokondygnacyjny, jednoosiowy na wysokim cokole. Pole środkowe flankowane przez dwie pary korynckich kolumn dźwigających przerwane belkowanie z fryzem oraz również przerwany półkolisty przyczółek.

Ołtarz pw. św. Józefa. Został przewieziony z Tarnopola. Drewniany, jednokondygnacyjny, architektoniczny, z dwiema parami kolumn dźwigających fragmenty półkolistego przyczółka. W polu obraz przed-

---

<sup>9</sup> „Kwartalnik Chyrowski” 1912, nr 3, s. 142. Ołtarz wykonał brat Pietrzycki; *Historia początków kolegium i kościółka na Wesolej przez br. br. Józefa Białobrzeskiego i Andrzeja Krzyżanowskiego*. APMTJK, rkps 841, s. 239.

stawiający św. Józefa z Dzieciątkiem w otoczeniu główek anielskich, po przeniesieniu retabulum zastąpiony przez XVIII-wieczny obraz św. Ignacego Loyoli, pochodzący z kościoła Jezuitów w Stanisławowie<sup>10</sup>. Wszystkie wspomniane malowidła zostały odnowione przez malarza Stolpera z Nysy<sup>11</sup>.

Trzy pozostałe ołtarze są znane z literatury, nie odnaleziono do nich materiałów ikonograficznych. To: przywieziony z Tarnopola ołtarz pw. św. Franciszka Ksawerego, wykonany przez brata Józefa Ryłkę przed 1918 r. ołtarz pw. św. Jana Kantego oraz dębowe retabulum Krzyża Świętego<sup>12</sup>.

Prospekt organowy został wykonany przez firmę Peter z Pragi<sup>13</sup>.

Drewniana rzeźba św. Ignacego Loyoli błogosławiącego, prawą dłonią podtrzymującego księgę z napisem: AD MAIOREM DEI GLORIAM. Figura pochodzi z 1906 r., prawdopodobnie z ołtarza pw. św. Ignacego.

Figura Matki Boskiej w typie Immakulaty.

Marmurowa tablica zawieszona na filarze obok ołtarza głównego, ufundowana jako wyraz wdzięczności dla patrona konwiktów św. Józefa za ocalenie zakładu w czasie I wojny światowej<sup>14</sup>.

Dwie marmurowe tablice z nazwiskami 44 Chyrowiaków poległych w czasie I wojny światowej i walk polsko-ukraińskich<sup>15</sup>.

Osiem konfesjonatów (dane z 1935 r.)<sup>16</sup>.

W zakrystii znajdowało się wyposażenie w postaci: bogato rzeźbionego, przywiezionego z Tarnopola kielicha, ornatu „starej roboty” z jedwabnym haftem przedstawiającym Trójcę Świętą, a także kompletu szat liturgicznych w kolorze złotym, ufundowanego przez konwiktów w 1911 r.<sup>17</sup>

W lecznicy zakładu ustawiono drewniany ołtarz z figurą Matki Bożej, wyrzeźbiony przez ojca Jana Beyzima. Był jednokondygnacyjny, jednoosiowy. Prostokątne pole zwieńczono wspartym na wolutach

---

<sup>10</sup> „Z Chyrowa” 1909, nr 2, s. 92.

<sup>11</sup> S. ZAŁĘSKI: *Jezuici w Polsce*. T. 5: *Jezuici w Polsce porozbiorowej 1773–1905*. Kraków 1906, s. 922.

<sup>12</sup> Ołtarz pw. św. Jana Kantego jest wzmiankowany w APMTJK, rkps 1172-II, s. 271, 327. Ołtarz pw. Krzyża Świętego został wysłany do Eugeniusza Kwiatkowskiego do Gdyni jako podziękowanie za pomoc w uregulowaniu podatków zakładu; *Chyrowiaczy* 1990, s. 57.

<sup>13</sup> *Nowa kaplica* 1907, s. 33.

<sup>14</sup> Bzowski 1935, s. 43.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 44.

belkowaniem zamkniętym odcinkami gzymsu. Pole środkowe z figurą Marii wypełniono misterną, roślinną ornamentacją.

## Otoczenie zakładu

Zakład był otoczony rozległymi terenami zielonymi o zróżnicowanym charakterze. Wokół niego rozmieszczono rozmaite budowle – m.in. pralnię (1888), parterowy dom obok drogi dojazdowej oraz piętrowy szpital dla zakaźnie chorych (1889–1890). Przed frontem budynku znajdował się brukowany dziedziniec otoczony od północnego wschodu wąskim pasem parku. Do dziedzińca od północnego zachodu przylegał kompleks boisk i placów do zabaw. Dalej, ku północnemu wschodowi oraz od południowego wschodu i północnego zachodu rozciągały się sady, a od północnego wschodu dodatkowo ogród warzywny. Przed elewacją tylną (południowo-zachodnią) znajdował się park o kompozycji częściowo geometrycznej, częściowo swobodnej, w typie ogrodu angielskiego, założony według planu inż. Bauera. Park i sad przed gmachem urządził brat ogrodnik Hofman z Księstwa Poznańskiego<sup>18</sup>. Dalej, w kierunku południowo-zachodnim, znajdowały się stawy rybne wykopane w latach 1888–1890 przez rządcę Krasickiego, z których największy służył konwiktorom jako pływalnia. Na północny zachód rozpościerał się obszar zwierzyńca. Na terenie należącym do zakładu rozmieszczono zabudowania folwarczne, a także szpital, warsztaty, cegielnię, pralnię, remizę, szklarnię, kregielnię oraz grołę urządzoną przez brata J. Morawca, z rzeźbą Matki Boskiej z Lourdes, wykonaną w 1890 r. przez Ferdynanda (?) Majerskiego z Przemyśla<sup>19</sup>. Oprócz niej w gaju obok kolegiackiego parku istniała druga sztuczna grota z figurą św. Ignacego Loyoli<sup>20</sup>. Przed frontem gmachu stała żeliwna statua Najświętszego Serca Pana Jezusa z 1908 r.<sup>21</sup>, a przy wjeździe – rzeźba Matki Boskiej Niepokalanej z 1894 r.<sup>22</sup> W pobliżu

---

<sup>18</sup> Drzewostan otaczający zakład był bardzo urozmaicony. W parku za kolegium rosły dęby (w tym tzw. dąb księdza Jackowskiego), lipy, sosny amerykańskie, modrzewie, jesiony, klony oraz świerki. Obok kaplicy posadzono grupę włoskich topoli, natomiast na boiskach rosły kasztany i klony; *ibidem*, s. 34.

<sup>19</sup> „Z Chyrowa” 1894, nr 4, s. 76.

<sup>20</sup> Bzowski 1935, s. 35.

<sup>21</sup> „Z Chyrowa” 1909, nr 1, s. 52. Figura została sprowadzona z Paryża.

<sup>22</sup> „Z Chyrowa” 1894, nr 4, s. 22–24. Rzeźba została poświęcona 25 czerwca 1894 r., w dniu pierwszego w historii zakładu egzaminu maturalnego.

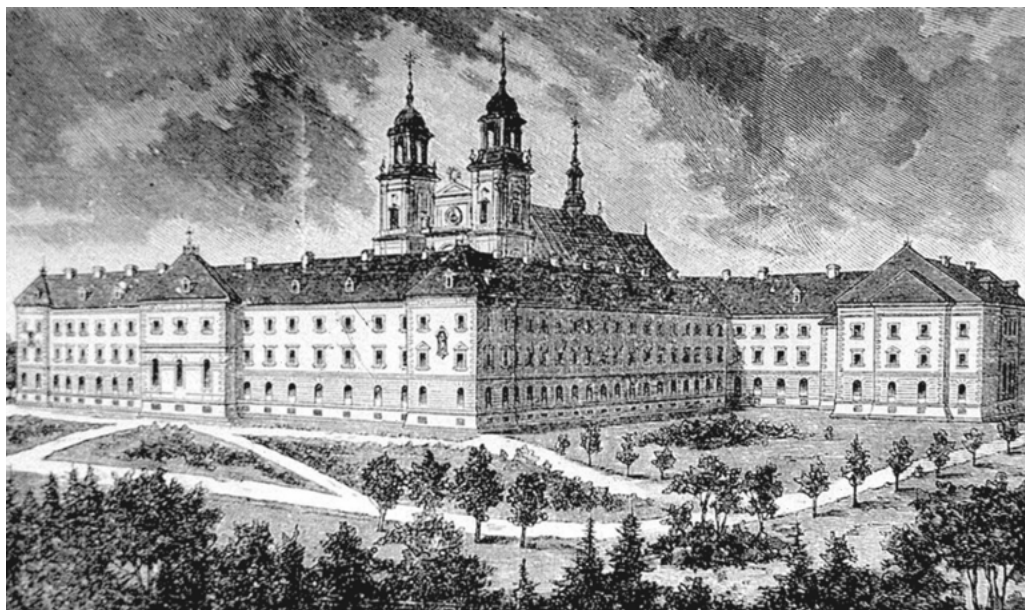
można było natrafić na wiele symbolicznych miejsc pamięci o osobach związanych z historią zakładu lub dziejami Polski. Niedaleko figury Serca Pana Jezusa, 3 maja 1921 r. zasadzono dwa dęby wolności<sup>23</sup>. Na jednym ze wzgórz w dniu pogrzebu Henryka Sienkiewicza położono kamień nazwany od tego momentu kamieniem Sienkiewiczowskim. Z ziemi wydobytej przy wykopie fundamentów pod kaplicę usypano niewielki kopiec – Stefanówkę, prawdopodobnie ku pamięci ojca Kazimierza Stefańskiego. Droga do lasu otrzymała nazwę Grunwaldzkiej, natomiast na najwyższym punkcie Grzbietu Suszyckiego, na wysokości 577 m (na południe od konwiktu), 3 maja 1912 r. ustawiono krzyż Skargowski<sup>24</sup>.

---

<sup>23</sup> Bzowski 1935, s. 34.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 34–36.

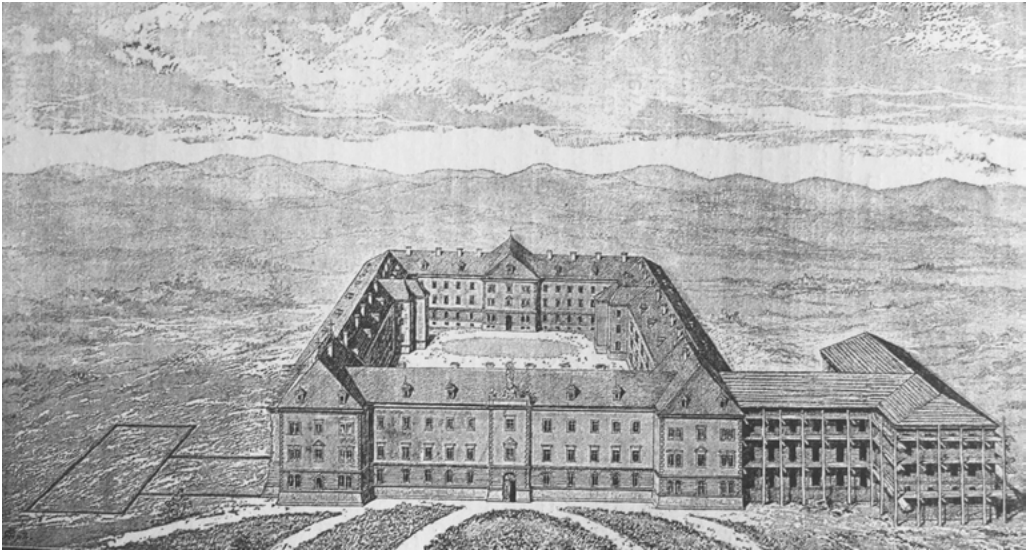




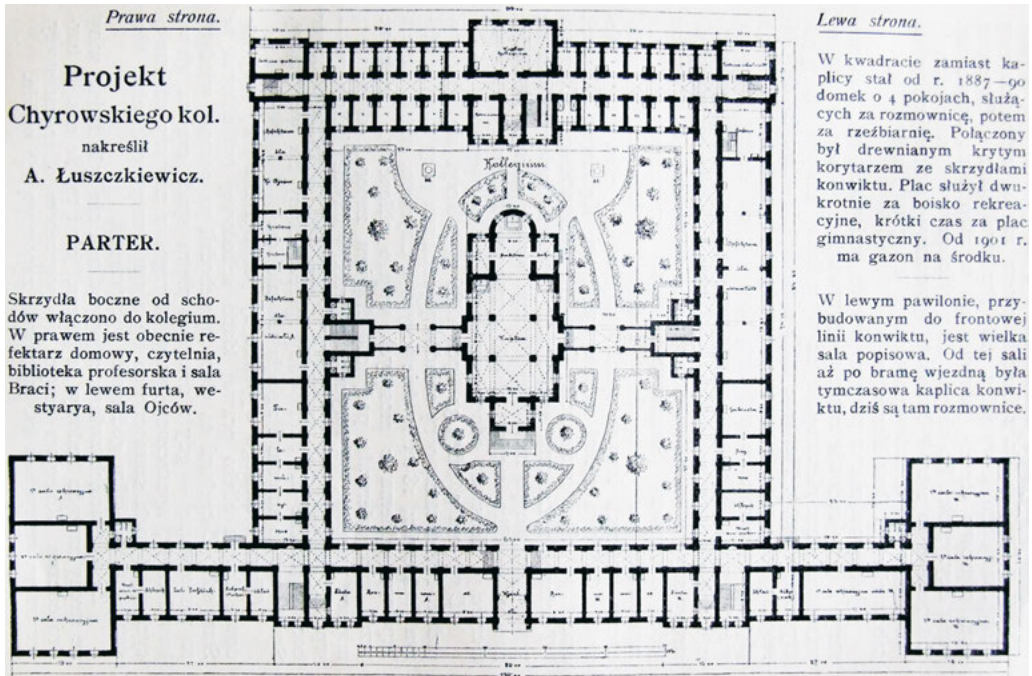
41. Imaginacyjny widok zakładu z niewykonaną kaplicą na dziedzińcu



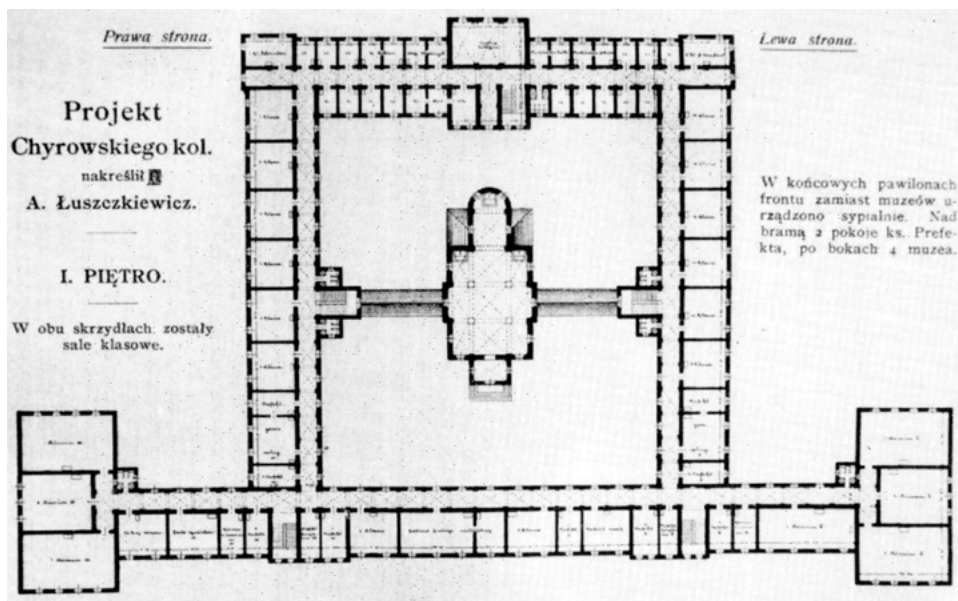
42. Zakład Jezuitów w Chyrowie. Stan z 1890 r.



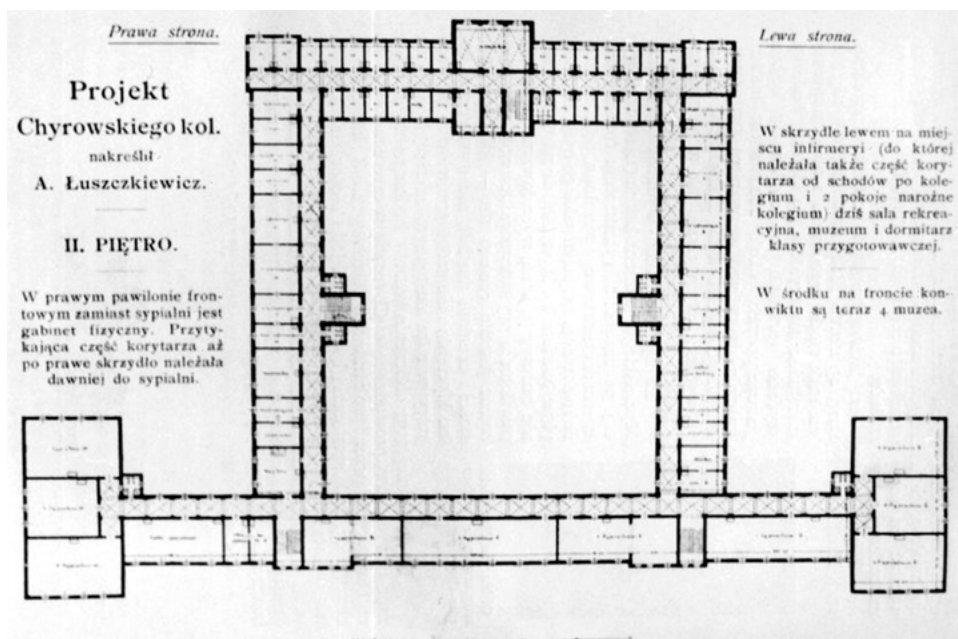
43. Widok od północnego wschodu. Stan z 1889 r.



44. Antoni Łuszczkiewicz, projekt parteru

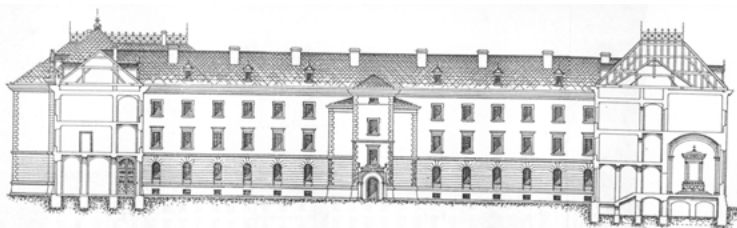


45. Antoni Łuszczkiewicz, projekt pierwszego piętra

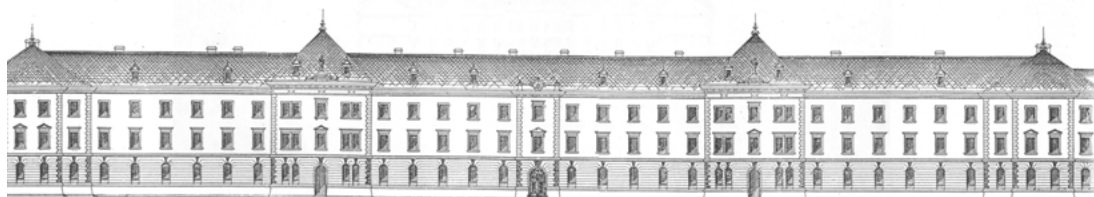


46. Antoni Łuszczkiewicz, projekt drugiego piętra

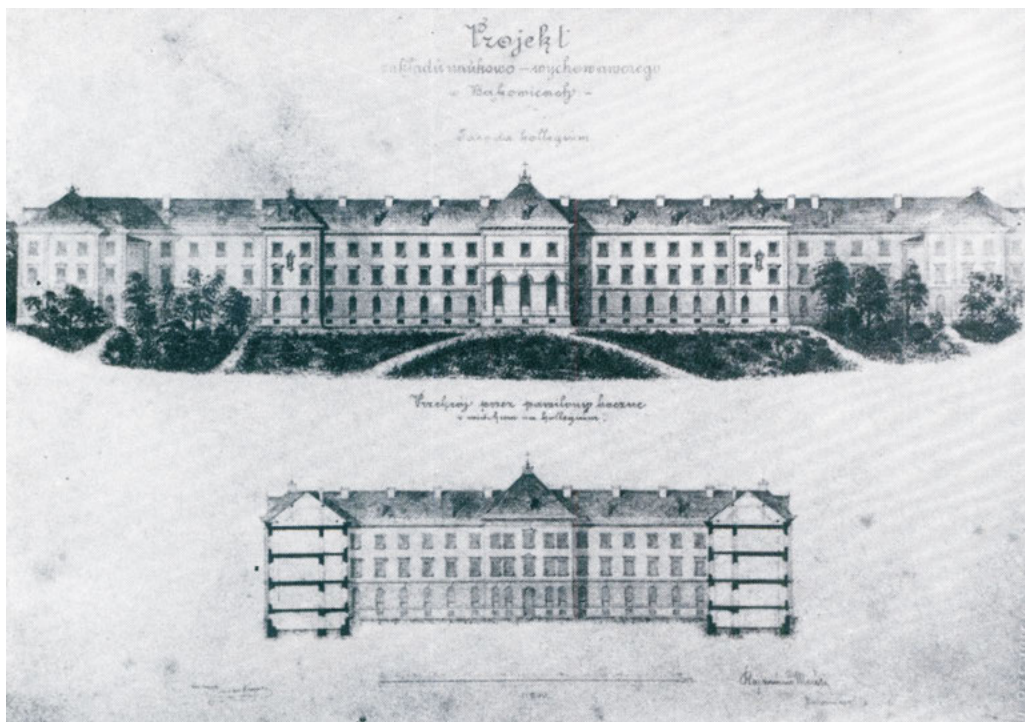




*Fasada frontowa.*



47. Antoni Łuszczkiewicz, projekt fasady i elewacji dziedzińca

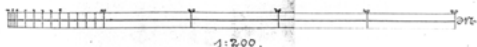


48. Antoni Łuszczkiewicz, projekt elewacji ogrodowej i dziedzińca

Przekrój przez pawilony boczne  
z widokiem na kolegium.

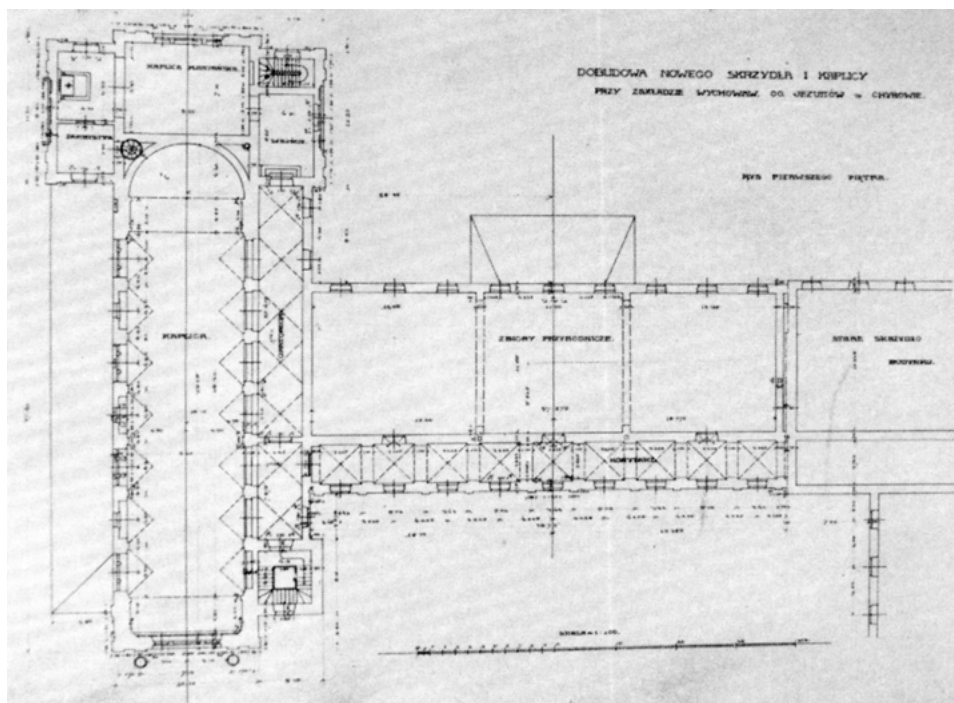


Antoni Łuszczkiewicz  
projekt i rysunek



Rajm. Meiss

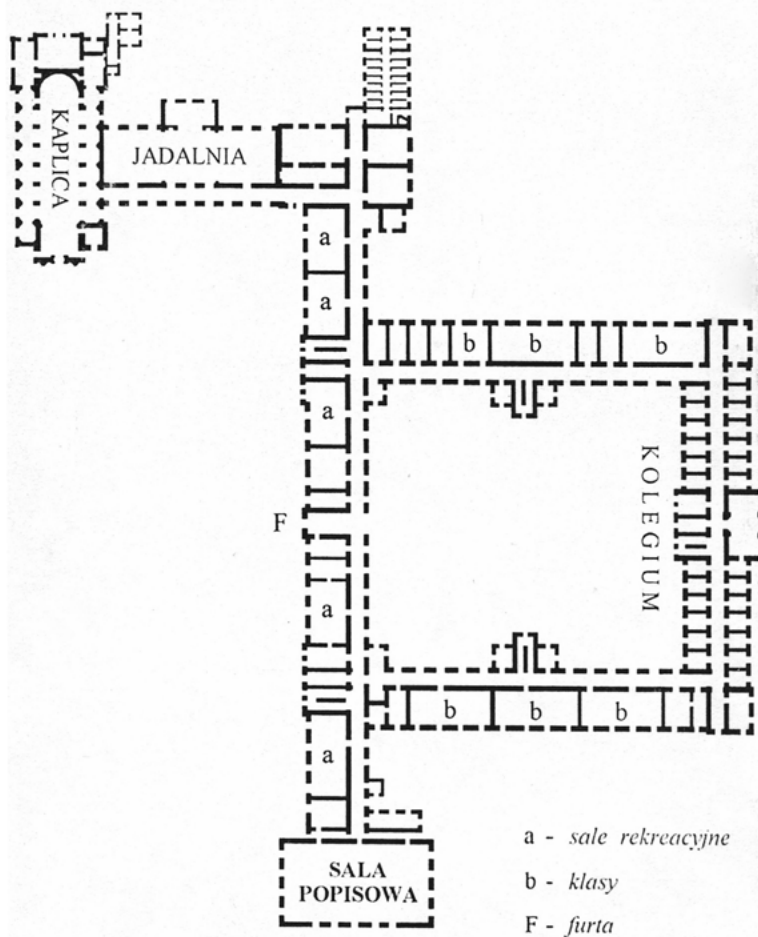
49. Antoni Łuszczkiewicz, projekt elewacji kolegium i przekrój przez pawilony boczne



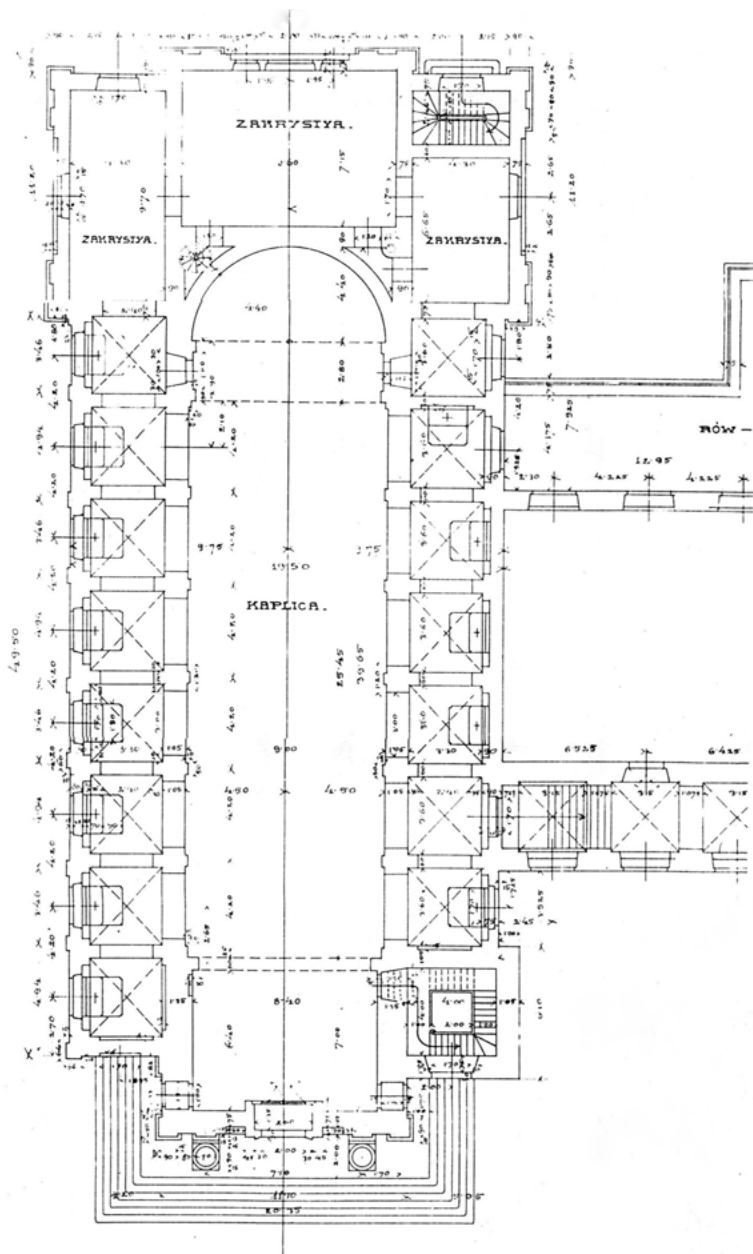
50. Edgar Kováts, projekt rozbudowy zakładu, 1904 r. Rzut pierwszego piętra nowego skrzydła i kaplicy

# KONWIKT OO. JEZUITÓW W CHYROWIE

RZUT PARTERU



51. Rzut poziomy zakładu po rozbudowie według projektu Edgara Kovátsa

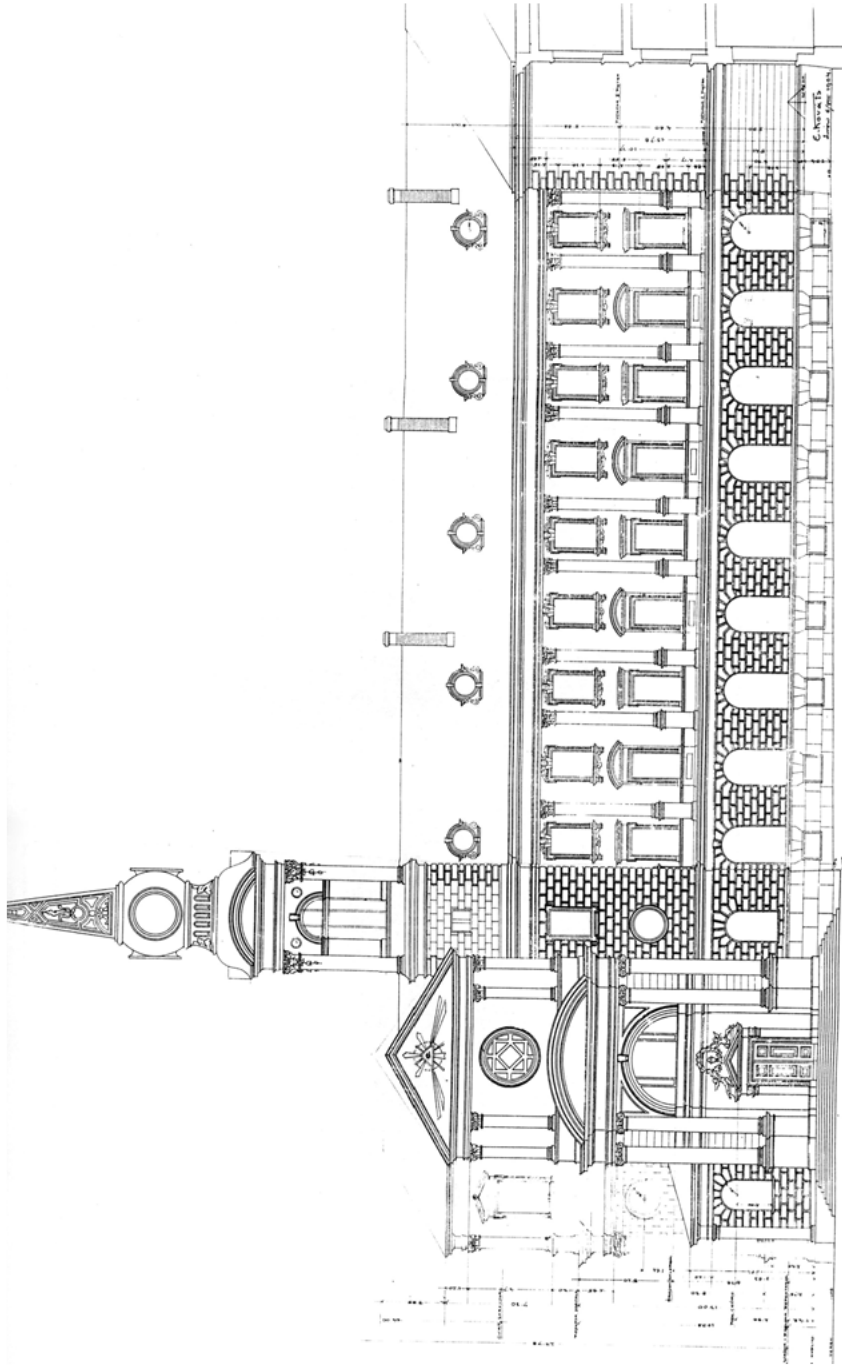


52. Edgar Kováts, projekt kaplicy, 1904 r. Rzut parteru

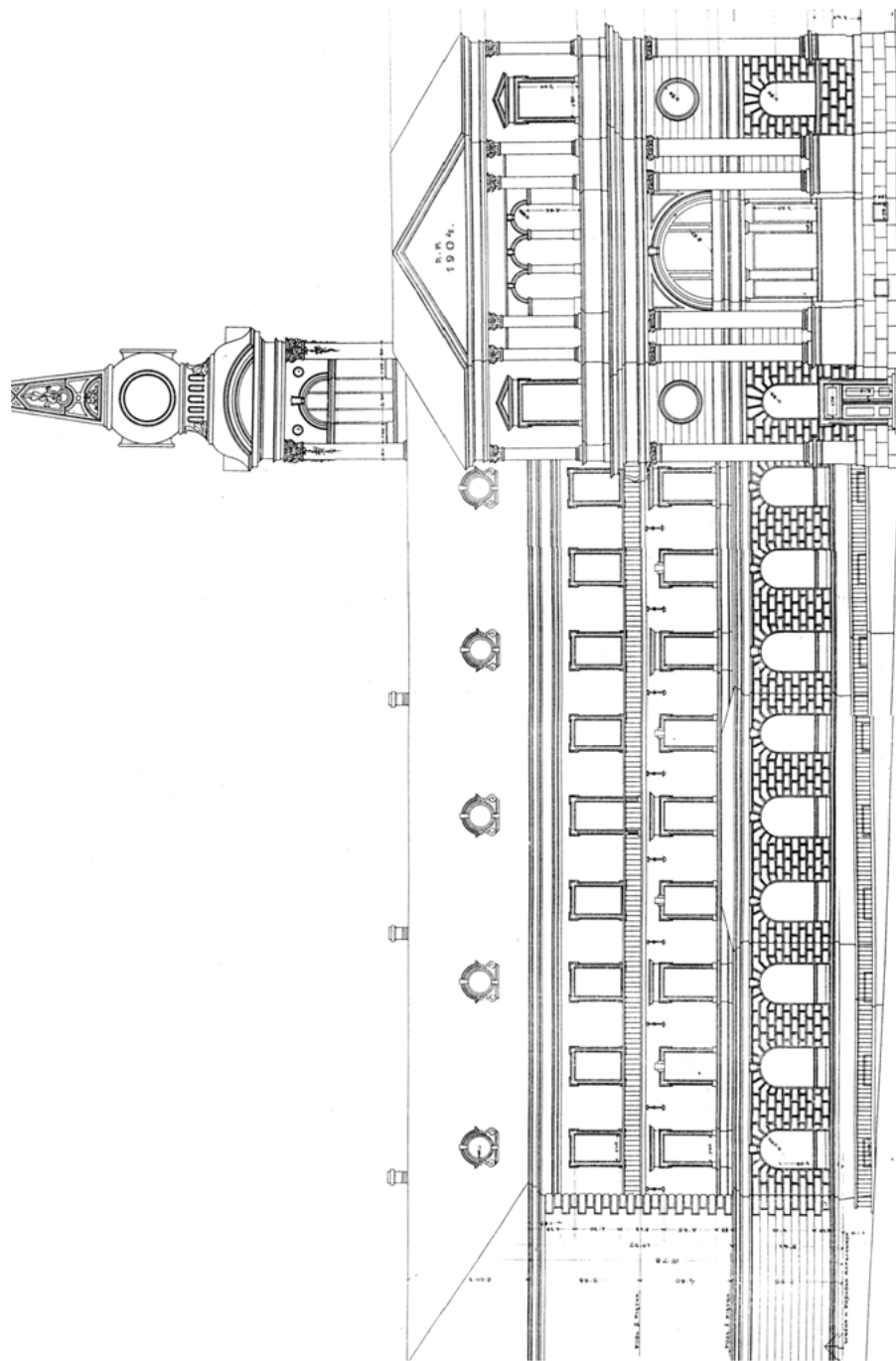




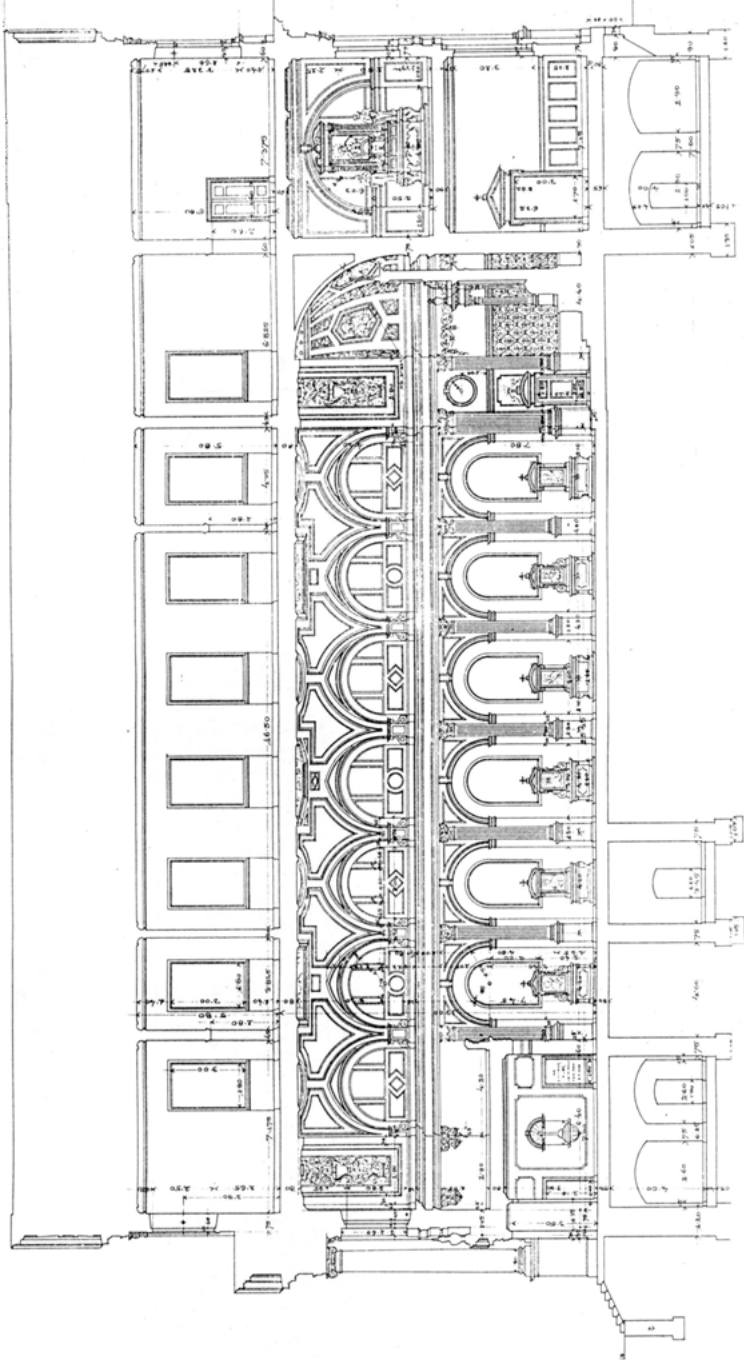
53. Edgar Kováts, projekt rozbudowy zakładu, 1904 r. Elewacja południowo-zachodnia kaplicy



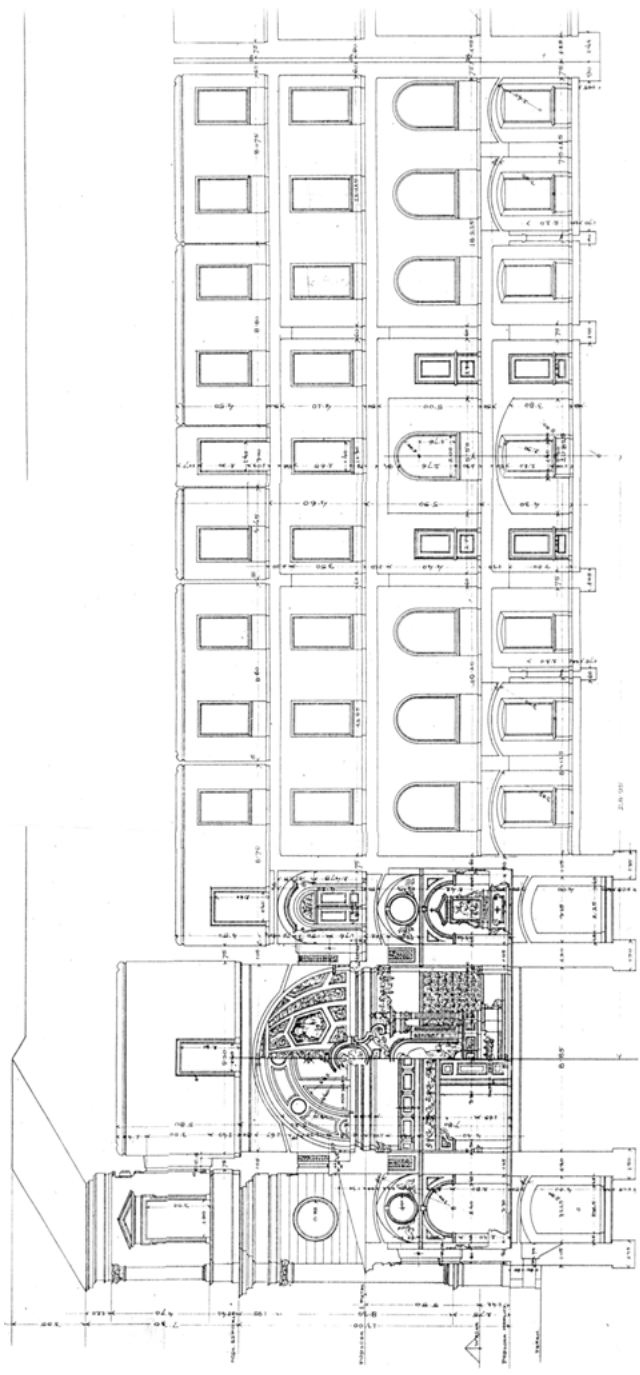
54. Edgar Kováts, projekt rozbudowy zakładu, 1904 r. Elewacja północno-zachodnia nowego skrzydła i kaplicy



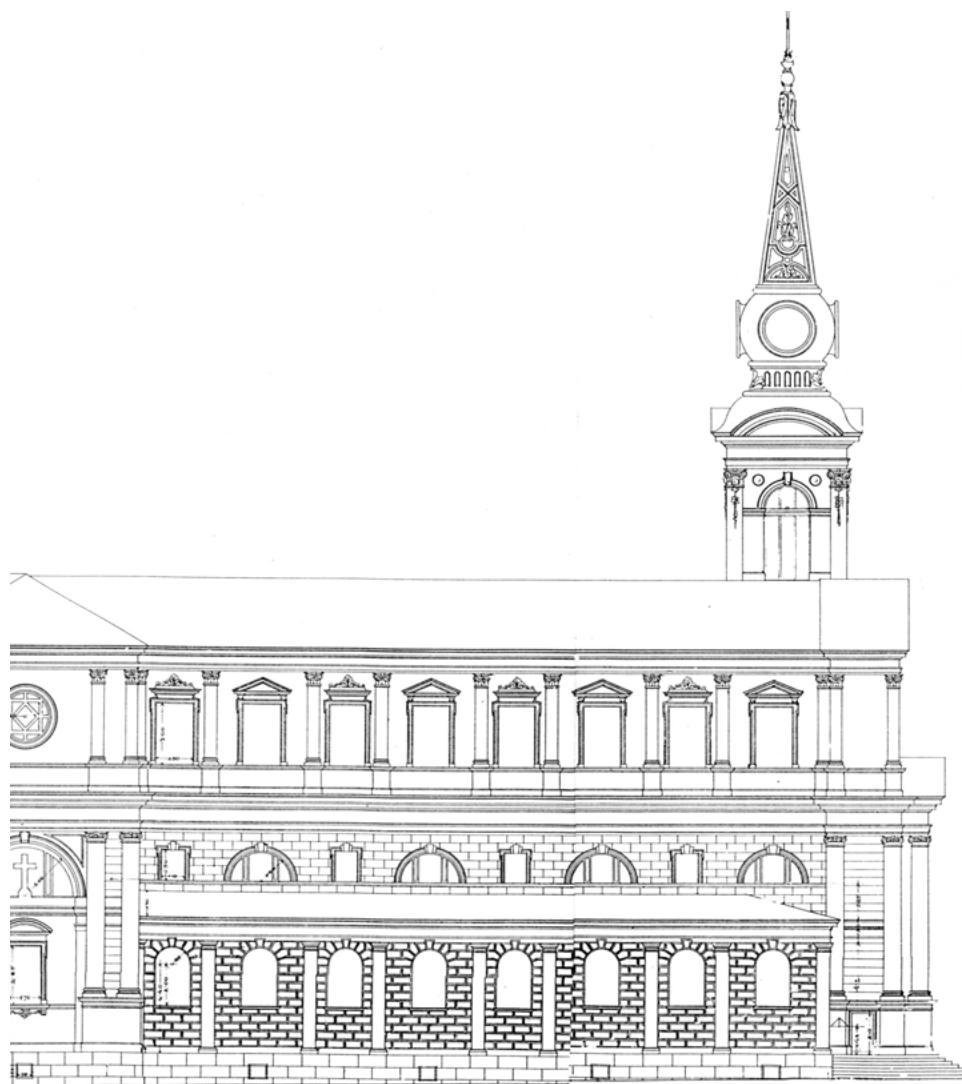
55. Edgar Kováts, projekt rozbudowy zakładu, 1904 r. Elewacja tylna kaplicy i nowego skrzydła



56. Edgar Kováts, projekt kaplicy zakładu, 1904 r. Przekrój podłużny

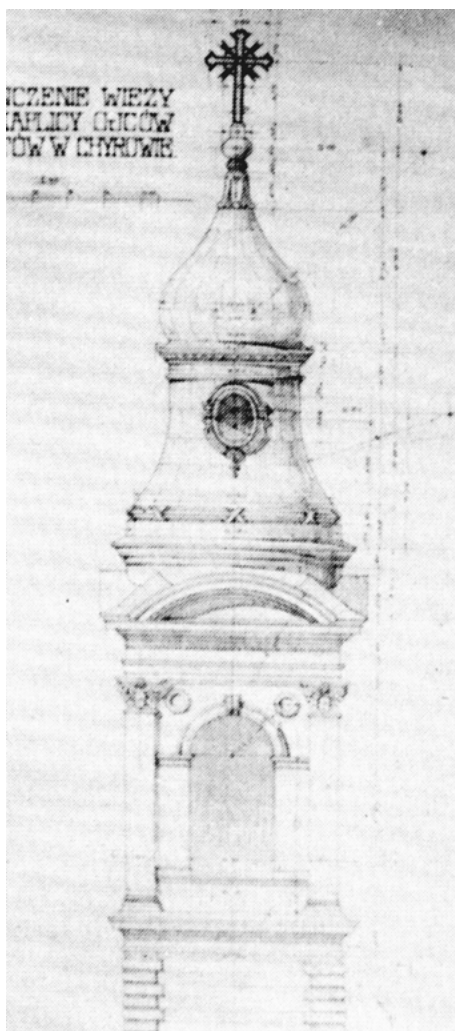
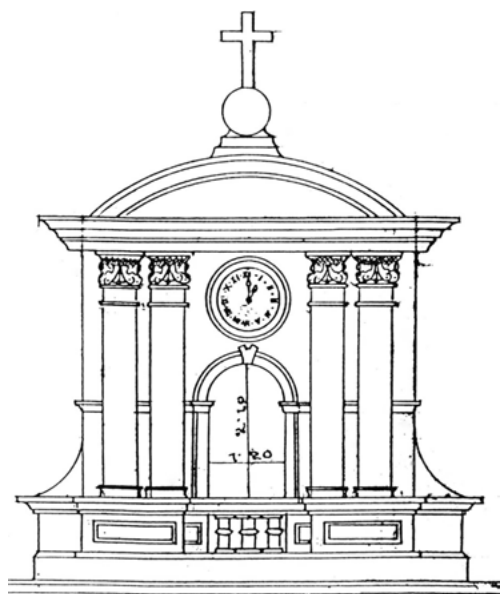


57. Edgar Kováts, projekt rozbudowy zakładu, 1904 r. Przekrój podłużny



58. Edgar Kováts, projekt rozbudowy zakładu, 1904 r. Elewacja północno-wschodnia kaplicy

59. Projekt hełmu wieży kaplicy zakładu,  
1911 r.



60. Wariant projektu szczytu elewacji  
dziedzica

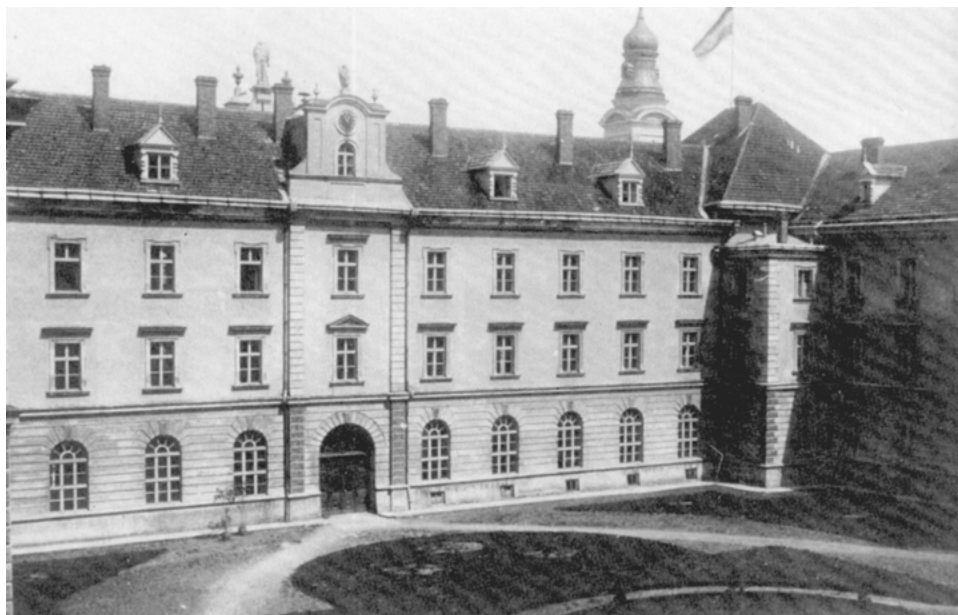




**61.** Nowe skrzydło i kaplica. Widok od północy



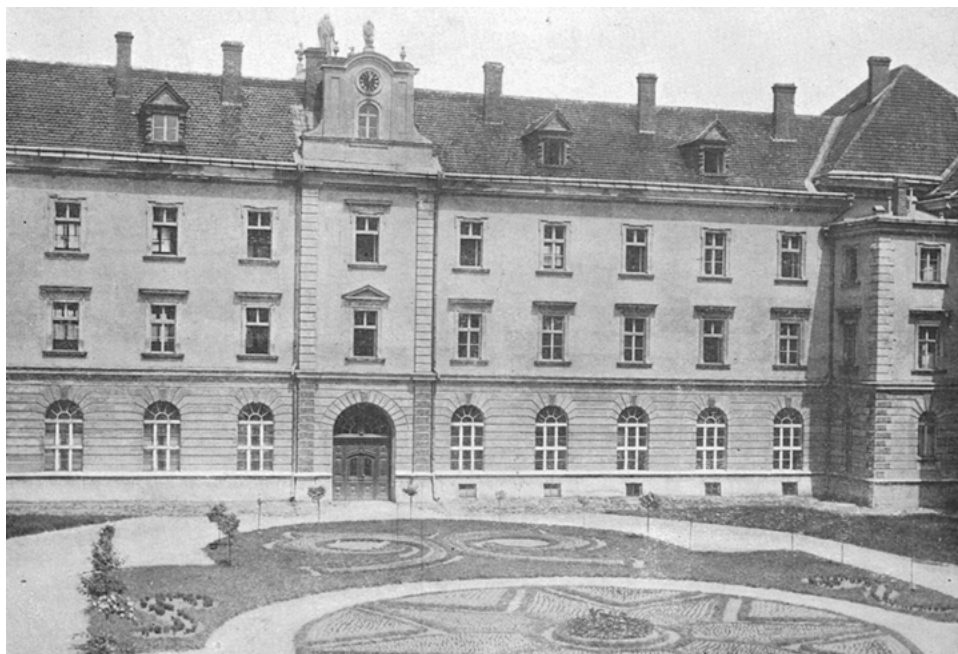
**62.** Ryzalit środkowy fasady zakładu. Stan po 1904 r.



63. Elewacja południowo-zachodnia dziedzińca. Stan po 1911 r.



64. Elewacja północno-zachodnia dziedzińca. Stan z 1919 r.



65. Wnętrze dziedzińca



66. Nowe skrzydło i kaplica, ok. 1990 r. Widok od północnego zachodu



67. Nowe skrzydło i kaplica. Widok od południa



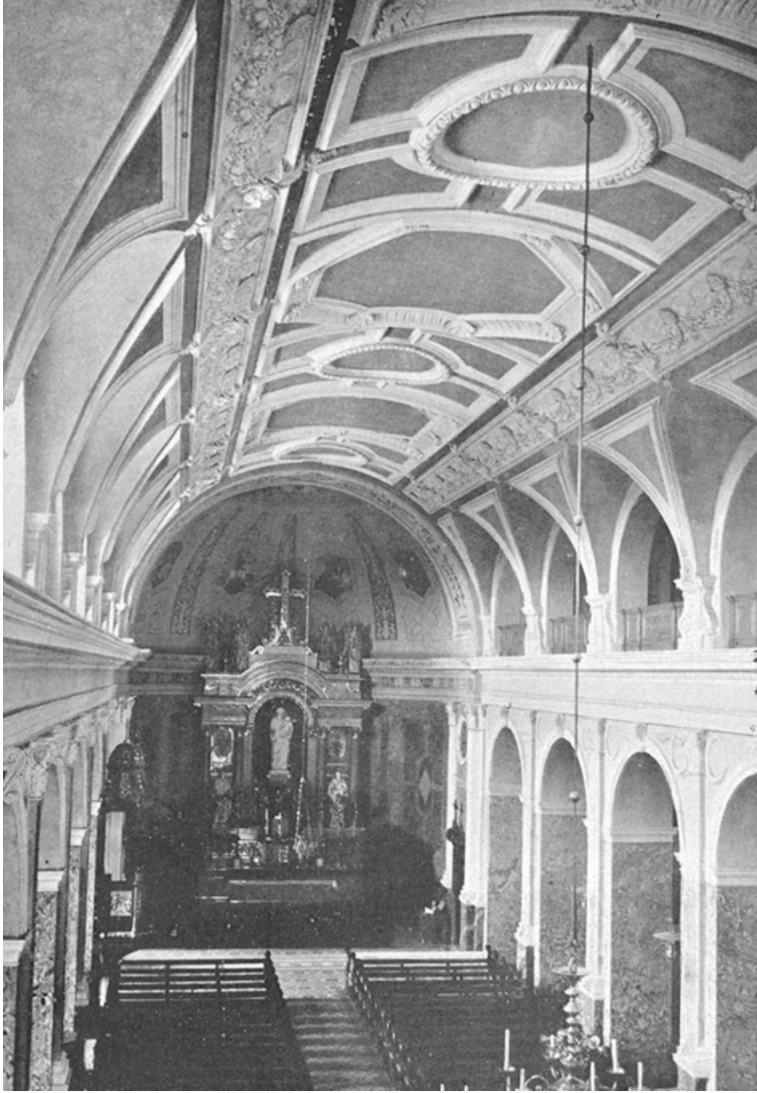
68. Kaplica, 1906–1910 r. Widok od wschodu



69. Fasada kaplicy, 1911 r.



70. Płaskorzeźba Antoniego Popiela *Chrystus z dziećmi* w tympanonie fasady kaplicy, ok. 1906 r.



71. Tzw. nowa kaplica, według projektu Edgara Kovátsa, 1904 r.



**72.** Wnętrze tzw. nowej kaplicy. Stan z 1925 r.



**73.** Nawa boczna tzw. nowej kaplicy.  
Stan z pierwszej ćwierci XX w.



**74.** Ołtarz główny pw. św. Józefa w tzw.  
nowej kaplicy

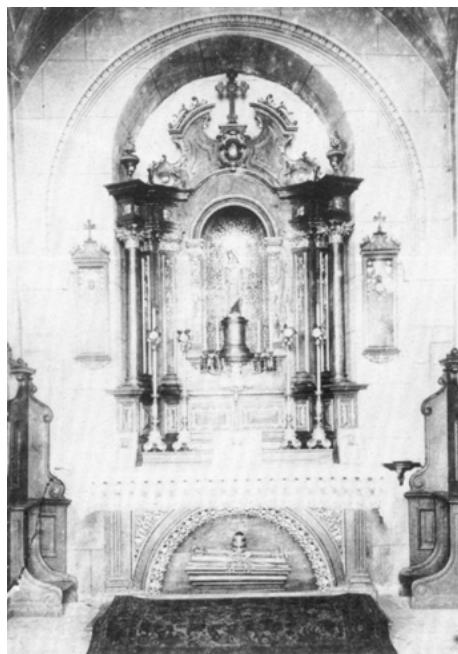


75. Cesare Aureli, rzeźba św. Józefa z Dzieciątkiem z ołtarza głównego kaplicy



76. Edgar Kováts, projekt ołtarza pw. św. Kazimierza dla kaplicy zakładu, przed 1906 r.

**77.** Obraz *Św. Kazimierz* z ołtarza kaplicy. Stan z ok. 1907 r.



**78.** Ołtarz ze starej kaplicy, wykonany przez J. Beyzyma i N. Biernackiego ok. 1891 r.



79. Ołtarz pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w kaplicy, wystawiony przed 1905 r., fundacja H. Bromilskiej



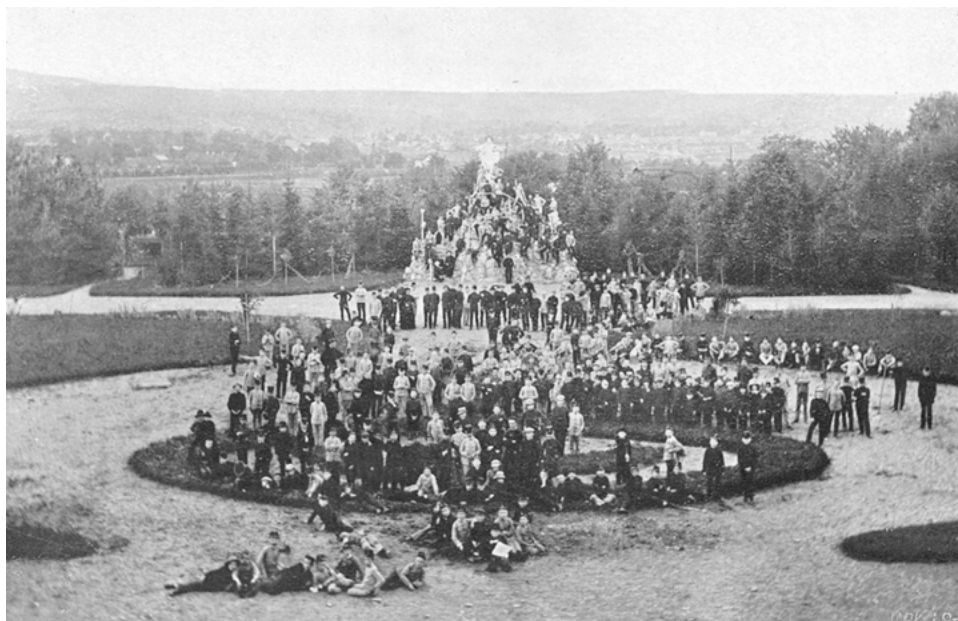
80. Ołtarz pw. św. Ignacego Loyoli (dawniej św. Józefa) w kaplicy. Stan z 1941 r.



81. Widok ogólny zakładu



82. Zakład Jezuitów w Chyrowie. Widok na konwikt



83. Plac przed konwiktem



84. Rzeźba Najświętszego Serca Pana Jezusa przed zakładem



**85.** Rzeźba Matki Boskiej Niepokalanej przy zakładzie, ok. 1936 r.



## Twórcy architektury zakładu

### Antoni Łuszczkiewicz

Antoni Łuszczkiewicz urodził się 18 stycznia 1838 r. w Krakowie, jako syn Michała, dyrektora Instytutu Technicznego w Krakowie, oraz Emilii z Krzyżanowskich<sup>1</sup>. Początkowo uczył się w Liceum św. Barbary w Krakowie. Następnie studiował architekturę w krakowskim Instytucie Technicznym oraz na politechnikach w Wiedniu i Berlinie<sup>2</sup>. Zagraniczną naukę odbył dzięki Stypendium im. Joanny hr. Ledóchowskiej<sup>3</sup>. Po powrocie do kraju podjął służbę rządową w Namiestnictwie we Lwowie jako praktykant budownictwa<sup>4</sup>. Zbigniew Białkiewicz podaje, że w 1864 r. był zatrudniony jako Baueleve (uczeń) w c. k. Krajowej Dyrekcji Budownictwa<sup>5</sup>. Współpracując z Feliksem Księżar-

---

<sup>1</sup> W *Księdze urodzin...* znajdującej się w Archiwum Państwowym w Krakowie odnotowano: „Roku Tysiąc Ośmset Trzydziestego Ósmego dnia dwudziestego czwartego stycznia o godzinie czwartej z południa, przed Nami Wikarym i Zastępcą Urzędnika Stanu Cywilnego Parafii Panny Marii w Wolnem Mieście Krakowie stawił się Michał Łuszczkiewicz Doktor Filozofii prof. Szkoły Technicznej lat 38 liczący przy ul. św. Jana pod liczbą 466 zamieszkały, okazał nam dziecię płci męskiej, które urodziło się w domu jego zamieszkania na dniu Osiemnastym miesiąca i roku bieżących o godzinie czwartej z rana, zaświadczać iż jest spłodzone z niego i z Emilii z Krzyżanowskich lat 30 liczącej Jego Małżonki; i że życzeniem Jego jest nadać mu imiona Antoni Paweł Kazimierz”; *Księga urodzin parafii Panny Marii z 1838 r.* APK, sygn. J-937.

<sup>2</sup> W nekrologu zamieszczonym w „Czasie” w 1886 r. jako miejsce kształcenia oprócz Berlina podano zamiast Wiednia Paryż, co wiąże się prawdopodobnie z licznymi podróżami architekta w czasie trwania Stypendium fundacji Joanny hr. Ledóchowskiej; „Czas” z 17.12.1886 r., s. 2.

<sup>3</sup> Białkiewicz 1994, s. 32.

<sup>4</sup> W *Spisie ludności* z 1857 r. przy jego nazwisku pojawia się adnotacja informująca o przynależności do Lwowa; *Spis ludności na rok 1857.* APK, rkps 230 II.

<sup>5</sup> Białkiewicz 1994, s. 106.

skim, kierował budową zakładu leczniczego w Krynicy oraz pracami przy regulacji Dniestru. Po zdaniu egzaminu na inżyniera cywilnego osiadł w Krakowie, gdzie między 1862 a 1866 r. ożenił się z wdową po bracie Zofią z Żelazowskich<sup>6</sup>. Otworzył prywatną praktykę jako projektant oraz przedsiębiorca budowlany. W trudnych do ustalenia okolicznościach zakończył życie 14 grudnia 1886 r.<sup>7</sup> Autor nekrologu zamieszczonego w „Czasie” tak go charakteryzuje jako człowieka:

Obdarzony bystrym oglądem rzeczy, rzutki i energiczny, przytem sumienny w postępowaniu, zjednał sobie w krótkim czasie ogólne zaufanie i szacunek; jak zdolnym był w swoim fachu, mogą najlepiej zaświadczyć budowle jakie stawiał [...]. W życiu towarzyskiem miły i uczynny, wesoły, pełen naturalnego dowcipu i humoru zjednał sobie bardzo liczne grono prawdziwych przyjaciół.

Autor wymienia też stanowiska, które architekt piastował:

W życiu obywatelskim zajął zmarły zaszczytne stanowisko, dowodem tego, iż przez kilka lat piastował godność rajcy miejskiego, następnie był członkiem Izby Handlowo-Przemysłowej, wice prezesem Towarzystwa Strzeleckiego, członkiem Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, radcą Izby inżynierskiej we Lwowie i członkiem Towarzystwa Technicznego oraz Komitetu ochrony dzieci. Mimo licznych zajęć w swoim fachu odznaczał się zawsze wielką gorliwością i gotowością w pełnieniu przyjętych dobrowolnie na siebie obowiązków<sup>8</sup>.

Poza tym należy wspomnieć, że Antoni Łuszczkiewicz był jednym z założycieli Towarzystwa Technicznego w Krakowie<sup>9</sup>. Jak się wydaje,

---

<sup>6</sup> Zofia z Żelazowskich Łuszczkiewiczowa, urodzona w 1843 r. w Stasowie (Królestwo Polskie), przed zawarciem związku z Antonim była żoną Stanisława Łuszczkiewicza (urodzonego w 1830 r. brata Antoniego). Z tego związku narodził się w 1862 r. Stanisław Marian Michał. Rodzonymi dziećmi Antoniego byli: Michał (ur. 1866), Marek (ur. 1873) oraz Teresa (ur. 1879). Cała gromadka razem z liczną służbą (w 1880 r. w służbie pozostawało 6 osób, tzn. lokaj z żoną oraz synem, piastunka, kucharka oraz służąca) zamieszkała w willi wybudowanej według projektu architekta – „Zofiówce” przy ul. Kopernika 30 w Krakowie.

<sup>7</sup> E. ŚWIEYKOWSKI: *Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie 1854–1904*. Kraków 1905; Łoza 1954, s. 183. Stanisław Łoza (a za nim inni badacze) podaje, że jego życie zakończył upadek z rusztowań podczas prac wykończeniowych przy budowie Collegium Novum w Krakowie. Jednakże w Archiwum Państwowym w Krakowie w *Księdze zgonów* odnotowano śmierć Antoniego Łuszczkiewicza lat 48 – która miała nastąpić o godzinie 5.30 – podając jako przyczynę tętniaka aorty; *Spis zmarłych chrześcijan miejscowych i obcych na r. 1885 i 1886*. APK, rkps 101 II.

<sup>8</sup> „Czas” z 17.12.1886 r., s. 2.

<sup>9</sup> „Czasopismo Techniczne” [lwowskie] 1887, nr 1, s. 37.

architekt specjalizował się w realizacjach znacznych rozmiarów, o przeznaczeniu raczej funkcjonalnym niż reprezentacyjnym. Jego krakowskie dzieła to: nie w pełni zrealizowany projekt kolegium jezuickiego, pawilon dla chorych umysłowo przy ul. Kopernika 21, gmach seminarium żeńskiego przy ul. Podwale 5/6, szpital św. Łazarza, pałacyk Juliana Dunajewskiego przy ul. Dunajewskiego, Hotel Lwowski przy ul. Basztowej, szereg kamienic oraz kilka dworów na prowincji. Ponadto Antoni Łuszczkiewicz kierował realizacją projektów innych architektów, wznosząc m.in.: szpital św. Ludwika (projektant: Wincenty Schell), koszary im. arcyksięcia Rudolfa (projekt nadesłany z Wiednia) oraz Collegium Novum (projektant: Feliks Książarski)<sup>10</sup>. Ogromny gmach chyrowski zdecydowanie przewyższa pozostałe dzieła Łuszczkiewicza pod względem rozmiarów, ale nie odbiega od nich stylistyką. W większości wymienionych prac architekt posłużył się uproszczonymi formami neorenesansowymi w redakcji wiedeńskiej, uważanymi za szczególnie odpowiednie dla placówki edukacyjnej ze względu na konotacje, jakie niósł z sobą kostium neorenesansowy.

Dla analizy twórczości Antoniego Łuszczkiewicza bardzo istotna wydaje się sprawa jego edukacji. W notatkach biograficznych jako pierwsze miejsce nauki budownictwa wymienia się krakowski Instytut Techniczny, w którym wykładał jego ojciec Michał Łuszczkiewicz. Organizacji oraz skomplikowanym losom tej placówki poświęcono kilka publikacji, dlatego ograniczmy się do podania podstawowych faktów z jej historii. Instytut został założony w 1834 r.<sup>11</sup> Składał się z trzyklasowej szkoły wydziałowej (przygotowawczej) i właściwej szkoły technicznej o pięciu klasach nazywanych kursami. Oprócz języków uczono następujących przedmiotów specjalistycznych: matematyki, algebry, trygonometrii, geometrii wykreślnej, arytmetyki handlowej, fizyki, mechaniki, chemii, historii naturalnej, botaniki, zoologii, mineralogii, technologii, rysunków (także rysunków tzw. krajowidoków), perspektywy, solidometrii oraz teorii gospodarstwa wiejskiego<sup>12</sup>. Program nauczania na kursie budowlanym został sfor-

---

<sup>10</sup> Zob. przede wszystkim: Łoza 1954, s. 183; Purchla 1990, s. 127; Kontkowski 1994, s. 20.

<sup>11</sup> Na temat szkoły pisali: L. REGOROWICZ: *Historia Instytutu Technicznego*. Kraków 1913; M. STARK: *O najstarszej szkole technicznej w Polsce*. Kraków 1938; K. GIERDZIEJEWSKI: *Instytut Techniczny w Krakowie i jego przemiany w latach 1834–1917*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1956, nr 4; A. ŻELEŃSKA-CHEŁKOWSKA: *Tradycja szkolnictwa technicznego w Krakowie*. „Mechanika” 1966, zeszyt specjalny nr 2.

<sup>12</sup> L. REGOROWICZ: *Historia Instytutu...*, s. 44.

mułowany w latach trzydziestych XIX wieku przez Feliksa Radwańskiego (1789–1861), profesora architektury i hydrauliki Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie nauczyciela budownictwa w Instytucie Technicznym w Krakowie (1835–1857). Profesor pisał:

W Kursie III wykładaną jest Architektura Grecko-Rzymska pod względem estetycznym, podług dzieła litografowanego wydanego tym końcem dla uczniów tego kursu przez nauczającego [tzn. podręcznika nauki budownictwa autorstwa Feliksa Radwańskiego – A.B.]. Oprócz wykreślenia wszystkich części tej Architektury oraz niektórych ważniejszych z stylu gotyckiego, wprawiani są uczniowie w ich cieniowaniu tuszem. W Kursie IV mającym na widoku obeznanie uczniów z konstrukcją części wchodzących w skład budowli z uwagi na ich moc i trwałość, po wyłożeniu przedmiotów Murarstwa i Ciesielstwa w obszerności potrzebnej i innych robót udział swój w budowaniu mających, zatrudniono najpierw uczniów rysowaniem tych konstrukcyj częścią z modeli, częścią z rytowanych wzorów, a potem całych budowli w planach, facyatach i przecięciach. W końcu podano zasady oceniania budowli i robienia wykazów kosztów na nowo stawiające się budowle. [...] Corocznie także obmierzają uczniowie jeden z kościołów Krakowa<sup>13</sup>.

Zbigniew Białkiewicz, omawiając system nauczania budownictwa stosowany przez Feliksa Radwańskiego, pisze:

W wykładach swych Radwański opierał się na klasycznym choć przestarzałym Witruwiuszu, dzieląc budownictwo na: 1) naukę o piękności, 2) wygodzie (czyli funkcjonalności) oraz 3) trwałości (czyli materiałoznawstwie). Stwierdzenia klasyków konfrontował z literaturą XVIII wieku (Blondel), z funkcjonalnymi koncepcjami Duranda i Rondeleta, a nawet z bardziej jeszcze nowoczesnymi autorami francuskimi i niemieckimi, którzy – jak Heigelin – zarzucali modnej metodzie Duranda zbyt schematyzm. Poglądy Radwańskiego cechował racjonalizm powodujący, że za bardzo ważny etap projektowania krakowski profesor uznawał wyznaczenie funkcjonalnego i przejrzystego rzutu. Jak pisał, „nauka o rozkładzie budowli” rozwinęła się stosunkowo późno, ponieważ dawni architekci zbyt dużo uwagi poświęcali zdobieniu. Duży nacisk kładł Radwański na wiedzę o materiałach, pracownicy gromadząc różne wiadomości na ten temat, oparte również na miejscowej praktyce budowlanej. Informacje te z chwilą wydania w połowie XIX wieku nowoczesnych

---

<sup>13</sup> *Programma nauk wykładanych w Instytucie Technicznym Krakowskim w roku szkolnym 1848 / 1849*. Kraków 1849, s. 21–22; cyt. za: Białkiewicz 1994, zob. rozdział 4: *Szkolnictwo techniczne*, s. 27–33.

podręczników budowlanych niemieckich i francuskich stały się nieaktualne, na razie jednak służyły krakowskim studentom, podobnie jak litografowany skrypt Radwańskiego „Nauka budownictwa dla użytku uczniów Instytutu Technicznego” z 1842 r., oparty w pewnej mierze na doktrynie Duranda. Uczniowie zapoznawali się poprzez modele i wzorniki z architekturą klasyczną, ale również i gotycką, co świadczy, że Instytut nadążał za najnowszą modą. Od 1849 r. uczniowie mieli do dyspozycji zbiór gipsowych odlewów „ozdób architektonicznych w stylu greckim i gotyckim”, darowany przez Dyrektora Budownictwa Okręgu Krakowskiego Karola Kremera. Zapoznawali się także z dawną architekturą, zdejmując elewacje i przekroje znaczniejszych budowli w Krakowie<sup>14</sup>.

Marek Zgórnjak, omawiając w swoim artykule neorenesans w architekturze Krakowa, również zwraca uwagę na rolę, jaką odegrał w ukształtowaniu krakowskiego środowiska twórczego Feliks Radwański junior, który pomimo niewielkiej liczby projektów i realizacji wychował grono uzdolnionych architektów<sup>15</sup>. Obok Antoniego Łuszczkiewicza można wymienić nazwiska: Ignacego Hercoka, Tomasa Majewskiego, Stanisława Gołębiowskiego, Pawła Barańskiego, Karola Kremera, Kajetana Szydłowskiego, Władysława Mostowskiego, Antoniego Stacherskiego, Filipa Pokutyńskiego i Feliksa Książarskiego.

Poza znakomitą kadrą profesorską szkoła posiadała pokaźną bibliotekę, której inwentarz zachował się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Na jego podstawie można ustalić, jakimi publikacjami posługiwali się młodzi adepci sztuki budowlanej. Z badań Zbigniewa Białkiewicza wynika, że początkowo przeważały pozycje autorów

---

<sup>14</sup> Białkiewicz 1994, s. 30–31.

<sup>15</sup> Marek Zgórnjak pisze: „Ważniejsze od nielicznych zrealizowanych dzieł Radwańskiego są jego poglądy teoretyczne, wyłożone w Podręczniku nauki budownictwa w roku 1842. Podręcznik ten jest dość tradycyjny, dotyczy w dużej mierze problematyki porządków architektonicznych, ale widać w nim również ślady podróży jego autora po Europie (1826) i wpływ zagranicznej twórczości i literatury architektonicznej. W części poświęconej historii sztuki Radwański opiera się na książce lipskiego autora Gottlieba Wagnera (1774–1735), estetyka architektury. Radwański jako jeden z pierwszych w Polsce używa słowa »renaissance« właściwie już w nowym XIX-wiecznym znaczeniu »epoki powrotu stylu dawnego, inaczey włoskiego« obejmującej okres od Brunelleschiego do Michała Anioła. Radwański ogólnie ocenia osiągnięcia renesansu pozytywnie i sądzi, że artyści tamtych czasów »pojeli prawdziwy duch antyku, nie byli jednak niewolniczymi ich naśladowcami. Wzorowym sposobem umieli oni styl dawny z nowymi potrzebami pogodzić, bardzo pomyślnie formy dawne nawet do takich zastosować budowli, jakich w starożytności nie było.«”; M. ZGÓRNIĄK: *Neorenesans w architekturze Krakowa*. „Rocznik Krakowski” 1991, T. 57, s. 111–127.

francuskich z XIX wieku. Następnie zaczęto sprowadzać książki autorów niemieckich, wydawane w Lipsku, Karlsruhe, Berlinie oraz Monachium. Nie brakowało również wydawnictw wiedeńskich. Księgozbiór rozpatrywany pod względem treści ujawnia, że na początku pozycje dotyczyły głównie porządków klasycznych oraz modeli fasad, jednakże już przed 1840 r. pojawiły się książki poświęcone architekturze gotyckiej i romańskiej<sup>16</sup>.

O tym, w jaki sposób odbywała się nauka budownictwa w Instytucie Technicznym w Krakowie, pisze Tadeusz Münnich, autor artykułu dotyczącego szkół przemysłowo-zawodowych. W swoim tekście opiera się na pracach uczniów, zaprezentowanych na Wystawie Przemysłu Budowlanego we Lwowie. Pomimo tego, że relacja pochodzi z 1892 r., warto przytoczyć jej fragmenty ze względu na to, że twórca zakładu chyrowskiego Antoni Łuszczkiewicz swoje pierwsze kroki w nauce budownictwa stawiał właśnie w tej szkole. Tadeusz Münnich pisze:

Na pierwszym kursie prowadzone są rysunki najprostszyc form liści, a wykonanie ich odbywa się z rysunku prowadzonego przez nauczyciela na tablicy, z którego uczeń odwzorowując – nietylko wprawia oko ucząc się równocześnie przy rysowaniu myśleć. W dalszym ciągu nauki kursu tego przychodzą rysunki z modeli gipsowych – cieniowanie pędzlem, kredą, ołówkiem lub piórem. Kurs ten zakończają rysunki ornamentów klasycznych, wzory polichromii greckiej, liści akantowej, oraz ornamentów roślinnych. Kurs drugi prowadzi rysunki tylko ze wzorów, ale wybierane wg pedagogicznego kierunku i zawodu ucznia (rysunki ram włoskich, waz i talerzy

---

<sup>16</sup> Zbigniew Białkiewicz wymienia kilka z nich. Były to m.in.: M. DE PERTHUIS: *Traité de l'architecture rurale*. Paris 1810; C.J. TOUSSAINT: *Traité sur l'art de la charpenté*. Paris 1820; C. NORMAND: *Recueil varié de Plans et de Facades*. Paris 1823; IDEM: *Vergleichende Darstellung der Architectonischen Ordnungen* [...]. Potsdam 1830; C. ARNOLD: *Practische Anleitung zur Bürgerlichen Baukunst*. Carlsruhe und Freiburg 1832–1833; J.A. ROMBERG: *Der Rathgeber hei dem Bau und der Reparatur der Wohngebäude*. Leipzig 1845; „Polytechnisches Centrallblatt”. Leipzig 1848; A.L. CRELLE: *Journal für die Baukunst*. Berlin 1834; J. MAYER: *Griechische Ornamente der neuesten Zeit*. 6-tes Heft. München; C.W. DEMPP: *Die Bürgerliche Baukunst*. München 1844; *Description de la Cathedrale de Strasbourg*. Strasbourg 1817; BOISSERÉE: *Denkmale der Baukunst von 7ten–13ten Jahrhunderts am Nieder-Rhein*. München 1842; DOULIOT: *Cours élémentaire théorétique de la construction*. Paris 1826; *Modèles de menuiserie choisis parm ce que Paris offre de plus nouveaux*. Paris 1825. Białkiewicz podaje informację, że książki zgromadzone w bibliotece Instytutu Technicznego trafiły razem z inwentarzem do Biblioteki Jagiellońskiej, jednakże z nieznanych przyczyn nie są, poza nielicznymi tytułami, udostępniane i prawdopodobnie znajdują się w tzw. dziale dubletów; Białkiewicz 1994, zob. rozdział 4: *Szkolnictwo techniczne*, s. 27–33.



majolikowych etc.). Kurs trzeci stanowi dalszy ciąg pedagogicznego kursu pierwszego (dekoracyjne wstęgi architektoniczne, akroteriony, gzymsy, podpory architektoniczne – podstawy, trzony, głowice pilastrów, konsole, hermy, liście akantowe i stylowe ornamenty). Na kursie czwartym ma już miejsce samodzielne zastosowanie nabytej wprawy i pojętności rysunkowej – kompozycja ornamentów, z przeznaczeniem tychże do dekoracji projektowanych na kursie fasad, a zatem zastosowanych do stylu danych wymiarów oraz sposobu techniki wykonania jak: płaskorzeźby, „sgraffitta” lub „tempery”. Na tym kursie widzieliśmy również zdjęcia przedmiotów z natury, jak pomników architektonicznych. Z całego kierunku prowadzenia rysunków wolnорęcznych musiał widzieć wynieść jak najlepsze wrażenie co do jakości. Nauka form architektonicznych jest przedmiotem kursu trzeciego. Obejmuje konstrukcję pojedynczych elementów architektonicznych; następnie rysują połączenia tychże w gzymsy wszelkiej kategorii. Po takiej szkole elementarnej rozpoczyna się dopiero rysowanie porządków architektonicznych: toskańskiego, doryckiego, jońskiego i korynckiego, potem następują ćwiczenia architektoniczne w kierunku kopiowania fasad budowli klasycznych – zatem portali z pałaców: Palma, willi „Papa Giulio”, okien z pałacu „Cancelarya” w Rzymie i t. p. przy której to sposobności oprócz osiągania wprawy w rysowaniu form architektonicznych, zapoznaje się ucznia z kompozytami tej miary architektów jak Vignola, Bramante i in. Właściwa nauka budowania trwa w krakowskiej szkole przez 3 kursa: – mianowicie pół kursu drugiego, kurs trzeci i czwarty, z których 2 pierwsze obejmują naukę konstrukcji budowniczych – podczas gdy kurs czwarty ma w programie projektowanie budowli. Przechodzą uczniowie pierwszego kursu konstrukcji budowniczych, znane i używane w zastosowaniu sposoby wiązania cegieł – dla rozmaitych grubości murów, w dalszym ciągu sposoby zakończeń murów, murowanie węgarów okiennych i drzwiowych, narożników i słupów i filarów, wiązania kominowe jak i murów izolacyjnych wewnątrz pustych. W dalszym ciągu nauki konstrukcji budowlanych kursu drugiego – przeprowadzają adepci budownictwa rozmaite konstrukcje pokładów międzypiętrowych i stropów kasetowych, konstrukcję schodów w różnych odmianach i wypadkach założenia z odnośnymi przekrojami i szczegółami, oraz konstrukcję sklepień. Na zakończenie uczeń wykonywał projekt domu jednopiętrowego, wykonany jedynie w rzutach poziomych rozkładu parteru i piętra, z uwzględnieniem jednak rozmieszczenia pokładów belek, sposobów zasklepienia przestrzeni, z konstrukcjami schodów oraz odpowiednimi przekrojami. Naukę projektowania budowniczego kursu IV obejmuje opracowanie programu z góry założonego, a składającego się z trzech zadań dla każdego ucznia: 1. Projektu domu czynszowego jednopiętrowego, 2. Projektu domu czynszowego dwupiętrowego z oficynami, 3. Projektu willi wolnostojącej i ewen-



tualnie domku dla ogrodnika. Pojedyncze projekta obejmowały oprócz odnośnych rzutów poziomych, fasad i dwóch przekroi, również opracowanie szczegółu fasadowego wykonanego w 10 części wielkości naturalnej. Gdyby nie brak przedmiarów kosztorysowych, które zdaniem naszym – choć do jednego projektu – powinien wykonać każdy uczeń, byłyby powyższe prace wyczerpującymi. Metodę prowadzenia projektowania budowniczego uważamy za odpowiednią – gdyż przygotowuje ucznia do zawodu praktycznego, z jakim spotyka się tak w biurach budowniczych, jak w czasie wyprowadzania budowy w naturze. Nie można też żądać w pracach tych szczególnej indywidualności, z powyższych więc względów najwięcej brak jej stronie architektonicznej – która w tym razie zdradzała nadmierny wpływ kierownictwa. W ogóle jednak prace kursu budowlanego szkoły krakowskiej zajęły pierwszorzędne miejsce w dziale szkolnictwa [...] wychowankowie szkoły, w ten pedagogiczny sposób prowadzonej, będą w zawodowej praktyce poszukiwani, a przyszłość dla nich jest zabezpieczoną<sup>17</sup>.

Doskonałą ilustracją dla przytoczonego tekstu są ryciny *Nauki budownictwa...* Feliksa Radwańskiego, na podstawie których uczniowie mogli zapoznać się ze sposobami wznoszenia i zdobienia budynków w ciągu wieków. Książka ta stanowiła zbiór motywów – wzornik, z którego korzystano podczas projektowania. Analiza tekstu i rysunków pozwala na zrozumienie kierunku architektonicznego, który obrali wychowankowie Radwańskiego. Jak wspomniano, był on nauczycielem budownictwa w czasie, gdy do Instytutu Technicznego uczęszczał Antoni Łuszczkiewicz. Właśnie tutaj po raz pierwszy musiał zetknąć się zatem Łuszczkiewicz z Feliksem Księżarskim – nauczycielem rysunku architektonicznego w latach 1851–1857, z którym od początku kariery wiązały go kontakty zawodowe<sup>18</sup>.

Na podstawie zachowanych archiwaliów Instytutu Technicznego można szczegółowo prześledzić edukację Łuszczkiewicza w tej szkole. W roku szkolnym 1849/1850 pobierał naukę z następujących przedmiotów: języka polskiego, niemieckiego, francuskiego, historii, geografii, algebry i arytmetyki, geometrii, zoologii, rysunków oraz kaligrafii; otrzymał promocję z pochwałą. W roku 1850/1851 zoologię zastąpiono botaniką, natomiast zamiast arytmetyki pojawiły się soli-

---

<sup>17</sup> T. MÜNNICH: *Szkoły przemysłowo-zawodowe na Wystawie przemysłu budowlanego we Lwowie*. „Czasopismo Techniczne” [lwowskie] 1892, nr 24, s. 191–192. Zawarte w ostatnich zdaniach tekstu wnioski autora można odnieść do kariery Antoniego Łuszczkiewicza jako budowniczego.

<sup>18</sup> Feliks Księżarski zrezygnował z posady, kiedy nie otrzymał katedry po zmarłym Feliksie Radwańskim.

dometria oraz trygonometria. Uczeń otrzymał promocję pierwszą z pochwałą. W roku szkolnym 1851/1852 obok języków: niemieckiego i francuskiego, oraz rysunków pojawiły się: trygonometria kulista, algebra wyższa, fizyka, chemia ogólna, mineralogia, geometria wykreślna oraz architektura. Nauka w roku 1852/1853 obejmowała: fizykę, matematykę wyższą, budownictwo, geometrię wykreślną oraz rysunek machin, natomiast w następnym – mechanikę, technologię mechaniczną, rysunki machin, a także budownictwo wodne<sup>19</sup>. W roku szkolnym 1854/1855 Łuszczkiewicz pobierał nauki „podwójnej buchalterii zastosowanej do gospodarstwa wiejskiego” u Antoniego Polzera. Należy podkreślić, że Antoni Łuszczkiewicz przeważnie otrzymywał noty bardzo dobre, natomiast z niektórych przedmiotów, m.in. z: mechaniki, rysunków machin czy prowadzonego przez Feliksa Radwańskiego budownictwa wodnego – pierwsze z odznaczeniem. Wyróżniały go również dobre oceny z „religii i moralności”<sup>20</sup>.

Edukacja Łuszczkiewicza nie zakończyła się jednak na nauce w Instytucie Technicznym w Krakowie, albowiem w 1857 r. otrzymał jako najzdolniejszy absolwent Stypendium im. Joanny hr. Ledóchowskiej. Pozostawało ono pod zarządem Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>21</sup>. Fundacja miała służyć studentom szkół technicznych, którzy w czasie dwuletniej podróży po Europie uzupełniali wiedzę oraz doskonalili swoje umiejętności w zakresie architektury i hydrauliki (czyli budownictwa wodnego)<sup>22</sup>. Warunkiem otrzymania stypendium było odbycie

<sup>19</sup> W roku szkolnym 1852/1853 Antoni Łuszczkiewicz uczęszczał też do działającej przy Instytucie szkoły jazdy konnej.

<sup>20</sup> Nie można mu jednak odmówić żywości i poczucia humoru, czego dowodem charakterystyka Feliksa Radwańskiego, który zapisał obok nazwiska Antoniego Łuszczkiewicza: „Jest świergoczący na lekcji i dowcipkujący bez upamiętania”; *Raporty i sprawozdania o postępach uczniów (1835–1876)*. APK, sygn. SPK 101, 102.

<sup>21</sup> W żaden sposób nie zaprzeczając zdolnościom przyszłego architekta, należy wspomnieć, że w owym czasie dyrektorem Instytutu Technicznego w Krakowie był jego ojciec Michał Łuszczkiewicz.

<sup>22</sup> O stypendium i stypendystach pisze Zbigniew Białkiewicz; Białkiewicz 1994, s. 31–32. W aneksie przytacza raporty Jana Stróżeckiego, stypendysty fundacji J. Ledóchowskiej w latach 1853–1854, stanowiące interesujące świadectwo trasy i przebiegu podróży artystycznej. Stypendium Joanny Ledóchowskiej pobierali: Seweryn Chryściński (1850), Jan Stróżecki (1851–1854), Antoni Łuszczkiewicz (1857–1860), Józef Miecherzyński (1862–1865), Maurycy Machalski (1865–1866), Karol Zaremba (1867–1869), Mieczysław Świtkowski (1875–1878), Kazimierz Pająk (1882–1884), Mieczysław Florkiewicz (1885–1887), Zygmunt Hendel (1888–1891), Aleksander Wagner (1891–1894), Stanisław Łatkiewicz (1895–1898), Julian Maciulowski (1898–1901), Konrad Knaus (1900–1903), Kazimierz Cybulski (1903–1907), Zbigniew Odrzywolski (1907–1910), Tadeusz Kaszycki (1909–1912), Józef Kaban (1912–1915), Stefan Was (1915–1916); *Akta stypendium fundacji Joanny hr. Ledóchowskiej*. Archiwum UJ, rkps S II 1165.

rocznego stażu w budownictwie krajowym. Stypendystów dokładnie instruowano co do trasy podróży, która była zakrojona szeroko i obejmowała znakomite ośrodki myśli architektonicznej. W późniejszych latach (również w czasie stypendium Antoniego Łuszczkiewicza) wyjazdy zostały zredukowane do dłuższych pobytów na politechnikach w Wiedniu i Berlinie, co – jak się wydaje – wyszło stypendystom na dobre. Umożliwiono w ten sposób systematyczny udział w zajęciach, a także głębsze poznanie dokonań innych ośrodków. Antoni Łuszczkiewicz pobierał stypendium w wysokości 2 000 złp rocznie przez trzy lata, tzn. od 1857 do 1860 r.<sup>23</sup>

Po powrocie do kraju początkowo podjął służbę rządową, by następnie otworzyć własną, dobrze prosperującą firmę architektoniczną. Architekt był budowniczym wielu gmachów użyteczności publicznej na terenie Krakowa i poza nim, przedsiębiorcą, który otrzymywał poważne zamówienia od rządu, władz akademickich, zakonu jezuitów oraz liczne zlecenia prywatne<sup>24</sup>. Co więcej, wywiązywał się z powierzonych mu zadań w sposób odpowiedzialny i sumienny, wykazując się przy tym znajomością sztuki budowania, której podstaw nauczył się w krakowskim Instytucie Technicznym. Poza tym w owym czasie tylko nieliczni z absolwentów tej szkoły mieli okazję zapoznać się z europejskimi ośrodkami myśli architektonicznej. Dzięki Stypendium im. Joanny hr. Ledóchowskiej Łuszczkiewicz uzyskał taką szansę i w miarę swoich możliwości (oraz możliwości finansowych inwestorów) stosował w późniejszej praktyce budowlanej wiadomości i doświadczenia z lat pobytu w Berlinie i Wiedniu.

Jego twórczości nie można nazwać oryginalną; nie stworzył również własnego stylu. Willa własna architekta, która wobec braku ograniczeń miała szansę stać się dziełem życia, jawi się jako mało oryginalna (choć wyjątkowa na terenie Krakowa i ciekawa pod względem zastosowanego programu treściowego) mieszanka motywów neo-

---

<sup>23</sup> Architekci odbierali stypendium w półrocznych ratach, przesyłając kwit, do którego dołączali każdorazowo raport informujący władze uczelni nie tylko o tym, w jakich zajęciach uczestniczyli, ale również o organizacji nauki budownictwa w kraju, w którym aktualnie przebywali. W obliczu wahań kursowych nie zawsze otrzymywana suma umożliwiała realizację zalecanych czynności, co prowadziło nawet do rezygnacji z kłopotliwego zaszczytu. O przedłużeniu stypendium decydowała opinia wydawana po obejrzeniu przez profesora architektury nadesłanych świadectw i prac. W 1850 r. Feliks Radwański w jednej z nich pisał: „Stosownie do woli śp. Ledóchowskiej Młodzieniec wysłany za granicę nie tylko teoretykiem, ale i użytecznym praktykiem powrócić powinien”; *Akta stypendium fundacji...*

<sup>24</sup> Należy zauważyć, że oficjalne zamówienia od władz akademickich oraz prywatne od profesorów zawdzięczał prawdopodobnie poparciu swego brata Władysława Łuszczkiewicza.

renesansowych i szwajcarskich, wypadkowa doświadczeń berlińskich i krynickich. Być może odkrycie większej liczby projektów mogłoby rzucić światło na jego prawdziwe umiejętności na tym polu, realizacje były bowiem – jak już wspomniano – w dużym stopniu uzależnione od zamawiających. Wczesny szkic przebudowy drukarni akademickiej przy ul. Olszewskiego 2 w Krakowie na Akademię Sztuk Pięknych, który powstał w kilka lat po pobycie Łuszczkiewicza w Berlinie, świadczy o tym, że jego umiejętności nie odbiegały od tworzących w owym czasie absolwentów politechniki berlińskiej. Za jego *opus magnum* należy uznać jednak – w dosłownym i przenośnym sensie – zakład będący przedmiotem niniejszego opracowania.

### Realizacje i projekty

**1860 – restauracja domu przy ul. Wiślniej 12 w Krakowie (Pałac Biskupi).** W zbiorach Muzeum Narodowego zachowały się rysunki ze spuścizny po restauratorze pałacu Tomaszu Prylińskim, przedstawiające przekroje poprzeczne skrzydła frontowego i lewej oficyny północnej z widokiem wschodniej elewacji skrzydła zachodniego oraz rysunki domu przy ul. Wiślniej 12 z elewacją lewej oficyny północnej, sygnowane podpisem Antoniego Łuszczkiewicza: „Łuszczkiewicz C. K. Baueleve”. Naniesiono na nie napis: „Plan zum Restaurationsbaue des bischöftlichen Palastes in Krakau”<sup>25</sup>.

**1862 – projekt przebudowy bursy jerozolimskiej przy ul. Gołębiej 22/24 w Krakowie na laboratorium chemiczne (plan według projektu Ernesta Hranatscha)**<sup>26</sup>.

**1863–1865 – udział w budowie łaźni mineralnych w Krynicy** według projektu F. Księżarskiego z 1862 r.<sup>27</sup> Jest to budynek murowany z elementami drewnianymi, obecnie tynkowany, piętrowy,

---

<sup>25</sup> Nr neg. ODZ 13821/A, 13822/A – *Katalog rysunków architektonicznych ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Cracowiana. Cz. 2.* Oprac. W. MOSSAKOWSKA. Warszawa 1986, s. 73; zob. także S. ROŻEK: *Architektura i urządzenie wnętrza pałacu biskupiego w Krakowie (XIV–XIX)*. „Rocznik Krakowski” 1974, s. 19–42.

<sup>26</sup> Białkiewicz 1994, s. 118.

<sup>27</sup> Wymieniony przez autorów 1866 r. jest prawdopodobnie datą ukończenia budowy. Współpracownikiem Feliksa Księżarskiego oraz wykonawcą robót był inż. Richter; *Materiały i sprawozdania konserwatorskie województwa krakowskiego. Zeszyt poświęcony zagadnieniom ochrony zabytkowego zespołu urbanistyczno-architektonicznego Krynicy-Zdroju*. Kraków 1974, s. 60.

z trzema ryzalitami zakończonymi ozdobnymi, trójkątnymi szczytami; nad środkowym ryzalitem czworoboczna wieżyczka z zegarem, nad ryzalitami bocznymi analogiczne uproszczone wieżyczki.

**1865 – niezrealizowany projekt przebudowy drukarni akademickiej przy ul. Olszewskiego 2 w Krakowie na Akademię Sztuk Pięknych.** Na projekcie napis: „Planskizze zum Umbau des akademischen Druckerey-Gebäudes” i sygnatura: „Anton Łuszczkiewicz KK Bauléve”. Reprezentacyjna, czternastoosiowa, trójkondygnacyjna fasada miała być utrzymana w stylu neorenesansowym, z nieklasycznymi elementami zbliżonymi do manieryzmu. Stanowiła połączenie stylistyki neoklasycyznej, neorenesansowej o zabarwieniu florenckim oraz neobarokowej<sup>28</sup>.

**1869 – restauracja domu przy ul. Mikołajskiej 26 w Krakowie.** Łuszczkiewicz złożył w Budownictwie Miejskim w zastępstwie właściciela plany „odnoszące się do zakasowania starych ganków drewnianych na obu piętrach [...], do wystawienia murowanej klatki schodowej i komórek kloacznych, a następnie urządzenia nowego wiązania dachowego. Do nadzoru budowy pana Knowiakowskiego wyznaczając”<sup>29</sup>.

**1869–1870 – spichlerz Galicyjskiego Banku Handlu i Przemysłu przy ul. Warszawskiej 19 w Krakowie** (nie istnieje). Budowla wykonana z cegły, w konstrukcji zastosowano elementy metalowe. Zbudowana z odniesieniami do stylów średniowiecznych.

**1871–1877 – koszary im. arcyksięcia Rudolfa przy ul. Warszawskiej 24 w Krakowie** (według planów nadesłanych z Wiednia).

**1872 – willa własna „Zofiówka” przy ul. Kopernika 30 w Krakowie.** Zaledwie cztery lata po śmierci męża, około 1 października 1891 r. Zofia z Żelazowskich Łuszczkiewiczowa sprzedała willę Ignacemu hr. Potulickiemu i Marii z Hussarzewskich hr. Potulickiej. Po ich śmierci dom odziedziczyła księżna Eleonora z Hussarzewskich Lubomirska, która w 1909 r. odstąpiła go za sumę 111 000 koron Wojciechowi Stafiejowi. Ten jednak był tylko pozornym nabywcą, fak-

---

<sup>28</sup> Komentarz Zbigniewa Białkiewicza do projektu brzmi następująco: „Cieżka elewacja z potężnym rustykowanym cokołem i mezzaninem. Detal neoklasycyzny, charakter stylowy neomanierystyczny”; Białkiewicz 1994, s. 140.

<sup>29</sup> Akta Budownictwa Miejskiego APK, ul. Mikołajska 26.

tycznym – Towarzystwo Jezusowe<sup>30</sup>. W 1914 r. przeprowadzono prace remontowe, które objęły m.in. pokrycie dachu cynkiem.

Budynek został założony na sześciobocznym, nieregularnym planie. Zachowane projekty ukazują, jaki miał być rozkład pomieszczeń. Na poziomie suterenu znalazły się: przesklepiona krzyżowo sala jadalna, kredens, kuchnia, spiżarnia, pokój dla służby, mieszkanie stróża, skład na węgiel, sionka oraz niewielki składzik. Na parterze mieściły się: duży salon o podzielonym na kwatery, spoczywającym na czterech kolumnach sklepieniu, gabinet, kancelaria, pokój pani, pokój pana, „nyża”, garderoba, pokój dla dzieci, „pokój wchodowy”, a także przedpokój, pomieszczenie pod wieżą, sionka oraz „wygoda”. Elewacje wzniesionego z cegły budynku zostały pokryte wyprawą tynkową układającą się w charakterystyczne pasy boniowania. Drewniana weranda oraz okapy ozdobione wykonanym w drewnie ornamentem roślinnym nadają utrzymanej w stylu neorenesansowym willi malowniczy wyraz. Wrażeniu temu sprzyja zróżnicowanie wysokości oraz rozmiarów poszczególnych jednostek bryły. Obok prostokątnych, zwieńczonych prostymi odcinkami gzymsu otworów okiennych w elewacjach występują również półkoliste „gärtnerowskie” okna. Willa otrzymała bardzo bogaty program ikonograficzny, wiążący się bezpośrednio z żoną architekta Zofią z Żelazowskich Łuszczkiewiczową. Nad drzwiami wiodącymi do wnętrza widnieje nazwa budynku: „Zofijówka”. W centralnej części fasady ustawiono pełnoplastyczną figurę personifikacji mądrości (św. Zofii?), trzymającą w lewej ręce swój atrybut – księgę. U jej stóp znajduje się niewielka sowa oraz kula ziemiska. Na pierwszej kondygnacji, ponad figurą umieszczono medalion z popiersiem brodatego mężczyzny – prawdopodobnie Sokratesa – największego miłośnika mądrości, której uosobieniem jest posąg kobiecy. Pozostałe medaliony z popiersiami męskimi znajdują się w ostatniej kondygnacji wieży oraz w prawej, parterowej części elewacji frontowej. Są to prawdopodobnie inni przedstawiciele nauki (lub znani filozofowie), jednak identyfikacja wizerunków następuje z trudnością. Architekt zaprojektował willę w otoczeniu ogrodowym. Należy wspomnieć, że jeszcze do niedawna w niewielkim ogrodzie przed elewacją frontową ustawiona była na wysokim postumencie figura Matki Boskiej w typie Immaculaty. Tuż za budynkiem miał się znajdować niewielki, geometryczny ogród, a następnie założenie o nieregularnym rysunku w typie angielskim.

---

<sup>30</sup> *Dokumenty dotyczące kupna willi Zofijówka ul. Kopernika 30 w Krakowie z lat 1909–1919.* APMTJK, rkps 4165, s. 45.



Willa zbudowana przez Antoniego Łuszczkiewicza jest wyjątkowym na terenie Krakowa przykładem importu motywów tzw. stylu szwajcarskiego, szczególnie popularnego w miejscowościach letniskowych i uzdrowiskowych, takich jak: Zakopane, Szczawnica czy Krynica<sup>31</sup>. Architekt miał okazję zapoznać się z nimi podczas budowy łazienek mineralnych w Krynicy i być może działalność w tej miejscowości wpłynęła decydująco na wybór kształtu jego własnego domu. Warto nadmienić, że motywy szwajcarskie występowały w połączeniu z kostiumem neorenesansowym w środowisku berlińskim już w latach pięćdziesiątych XIX wieku. Również w tym kręgu architektonicznym powstał charakterystyczny typ willi podmiejskiej o swobodnym układzie wnętrza, z założoną na rzucie kwadratu niewysoką wieżą. Jako jeden z pierwszych przykładów można wskazać dom ogrodnika w Poczdamie Karla Friedricha Schinkla. Formy krakowskiej willi jawią się więc jako wypadkowa doświadczeń Antoniego Łuszczkiewicza z okresu pobytu w Berlinie oraz pracy w miejscowościach uzdrowiskowych.

**1874 – magazyn „na efekta kościelne” oraz korytarz łączący kaplicę pw. Serca Jezusowego z mieszkaniem jezuitów przy ul. Kopernika 28 w Krakowie.** Budynek zburzono prawdopodobnie w 1912 r.

**1874 – neorenesansowy dwór Badenich w Wadowie (powiat Kraków).**

**1874–1876 – szczegółowe rysunki oraz kierownictwo budowy szpitala św. Ludwika przy ul. Strzeleckiej 2/4 w Krakowie** według projektu Wincentego Schella. W 1872 r. z inicjatywy księżnej Marceliny Czartoryskiej i doktora Macieja Leona Jakubowskiego zawiązało się krakowskie Towarzystwo Opieki Szpitalnej dla Dzieci, mające na celu założenie i utrzymanie w Krakowie osobnego szpitala dla dzieci. Po zatwierdzeniu statutu przez Namiestnictwo we Lwowie Komitet zajął się zbieraniem funduszy. Doktor Jakubowski dokładnie opisuje, jak doszło do wybudowania szpitala: „Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci, zebrawszy [...] fundusz dochodzący do 40 000 złr., rozpoczęło działalność swą zakupem w 1873 r. realności za 9 000 złr. na przedmieściu »Wesoła«”<sup>32</sup>. Obszerna realność znajdu-

---

<sup>31</sup> Późnym przykładem połączenia neorenesansowej willi oraz motywów szwajcarskich może być budynek J. Petschego wzniesiony w Grazu przez Hansa Prucknera.

<sup>32</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z: M.L. JAKUBOWSKI: *Kronika szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie*. Kraków 1901, s. 27–32.



je się naprzeciwko szpitala św. Łazarza, w niewielkiej odległości od klinik uniwersyteckich. To położenie było bardzo ważnym czynnikiem dla dalszego korzystnego rozwijania się zakładu, w którym „miały znaleźć pomieszczenie chore dzieci przysłane do leczenia przez Zarząd szpitala św. Łazarza, jako też uniwersytecka klinika pediatria”. Jakubowski tak opisuje dzieje powstania budynku: „Zaraz po zakupieniu realności Komitet Towarzystwa zwrócił się do kilku architektów (Alexandra Gebauera, Antoniego Łuszczkiewicza, Filipa Pokutyńskiego, Tomasza Prylińskiego i Wincentego Schella) z prośbą o zrobienie szkiców na budowę szpitala. Wymienieni architekci uczynili zadość zaproszeniu Komitetu, a uwzględniając cel humanitarny [...] żadnego za przedłożone szkice nie żądali honorarium. Komitet uznał za najodpowiedniejszy szkic zaprojektowany przez Wincentego Schella, wg którego, po przeprowadzeniu kilku pomniejszych zmian, wypracował szczegółowe plany architekt Antoni Łuszczkiewicz. Ostatniemu, w drodze ofert, jako najmniej żądającemu oddano budowę za ryczałtorem wynagrodzeniem 46 000 złr.; dozór budowy polecono Filipowi Pokutyńskiemu. Budowa rozpoczęta z wiosną 1874 roku, po założeniu kamienia węgielnego dnia 14 lipca tegoż roku szybko postępowała. Na zimę gmach szpitalny był już pod dachem, w ciągu roku 1875 dokończony, a z początkiem roku 1876 przez przedsiębiorcę oddany do użytku chorych. [...] koszta budowy wynosiły 49 622 złr. Dnia 1 V roku 1876 odbyła się uroczystość otwarcia szpitala dla dzieci urządzonego na 72 łózek. W roku 1877 budynek otynkowano, w roku 1878 otoczono go podmurowaniem z okapem kamiennym i żelaznymi sztachetami; w 1879 roku zbudowano kryty podjazd. Na tym zakończył się pierwszy okres budowy szpitala. Wkrótce jednak okazało się, że mimo wystarczającej liczby łózek dla zgłaszających się chorych, nie były dostatecznie oddzielone sale dla chorób zakaźnych. Pragnąc usunąć tę ujemną stronę szpitala Towarzystwo, uzyskawszy nieco nowych funduszków, postanowiło przystąpić do budowy oddzielnego pawilonu. Dyrektor szpitala dr Jakubowski zaproponował budowę odosobnionego budynku w ogródku za gmachem szpitalnym, przedkładając Komitetowi szkic wykonany wg jego wskazówek wraz z kosztorysem opiewającym na sumę 13 500 złr. przez A. Łuszczkiewicza. Komitet nie przychylił się jednak do wniosku dyrektora, lecz idąc za opinią wezwanego jako rzeczoznawcę architekta T. Prylińskiego, uchwalił zbudować na osi już istniejącego szpitala, drugi pawilon piętrowy, połączony z dawniejszym zamkniętą galerią. Tak zaplanowany budynek wg planów architekta T. Prylińskiego wystawiło Towarzystwo we własnej administracji pod nadzorem tegoż architekta w latach 1881 i 1882 kosztem

32 738 złr.”. W 1890 r. wystawiono według projektu Ignacego Miarczyńskiego pawilon ordynacki, w którym przyjmowano chorych bez specjalnych skierowań, a w latach 1896–1897 Sebastian Jaworzyński poprowadził budowę parterowego pawilonu gospodarczego według planu Karola Zaremby.

**1874–1878 – szpital św. Łazarza przy ul. Kopernika 17 w Krakowie.** Sam szpital jako instytucja został założony w 1760 r. dzięki staraniom księcia Michała Poniatowskiego. W 1879 r. przyłączono doń szpital św. Ducha<sup>33</sup>. Antoni Łuszczkiewicz wznosił nowy budynek razem z Bronisławem Muklanowiczem (1839–1904)<sup>34</sup>.

**1875 – dom doktora Antoniego Kozubowskiego przy ul. Wielopole 22 w Krakowie.** Zachowany w krakowskim Archiwum Budownictwa Miejskiego plan został zatwierdzony do realizacji przez Magistrat 7 maja 1875 r. Siedmioosiowa elewacja frontowa dwukondygnacyjnego budynku wzniesionego na dość wysokim podpiwniczeniu była pokryta poziomymi pasami boniowania, które w pierwszej kondygnacji otrzymało nieco plastyczniejszą formę. Obie kondygnacje oddzielał cienki, profilowany gzyms. Dodatkowe poziome podziały stanowiły ciągłe pasy profilowanego gzymsu na wysokości parapetów okiennych, przerwane w dolnej kondygnacji przez dwa umieszczone w drugiej i szóstej osi prostokątne, zamknięte odcinkowo wejścia. Drugą kondygnację wieńczył fryz ozdobiony ślepymi okulusami, ponad którym znajdował się profilowany gzyms z umieszczonym pod nim ornamentem ząbkowym. Wszystkie okna miały prostokątny kształt i bogate obramienia: dolne – uszate z zaznaczonymi w tynku górnymi klincami, górne – zamknięte odcinkami gzymsu. Obramienia wejść do budynku były analogiczne do otworów dolnej kondygnacji. Wszystkie okna posiadały parapety w postaci nadwieszonych na kostkowych kroksztyinach odcinków profilowanego gzymsu oraz rozbudowaną część podokienną. Budynek nakrywał wysoki, dwuspadowy dach. Właściciel domu doktor Antoni Kozubowski (1805–1880) był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie w 1835 r. objął katedrę anatomii i fizjologii. Za swą działalność naukową otrzymał Order Franciszka Józefa<sup>35</sup>.

---

<sup>33</sup> *Kalendarz Józefa Czecha na rok 1886*. T. 50. Kraków 1886, s. 95.

<sup>34</sup> Kontkowski 1994, s. 20, 96.

<sup>35</sup> *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od roku 1864 do roku 1887 i obraz jego stanu dzisiejszego*. Kraków 1887, s. 16.

**1875 – przebudowa pałacu Tarnowskich przy ul. Szlak 71 w Krakowie.** Nie do końca wiadomo, na czym polegała przebudowa pałacu dokonana przez Łuszczkiewicza. W Archiwum Budownictwa Miejskiego w Krakowie zachował się bardzo zniszczony projekt domu dla portiera oraz bramy wjazdowej od ul. Warszawskiej z datą 25 marca 1875 r. i podpisem architekta. Projekt został zatwierdzony 22 kwietnia 1875 r. W 1895 r. Magistrat zaakceptował plany wybudowania dwóch piętrowych pawilonów po bokach korpusu głównego i dokonania zmian w wewnętrznym układzie pomieszczeń. Plany nie zachowały się, a więc nie można ustalić, kto był ich autorem. Wiadomo, że Łuszczkiewicz w tym czasie już nie żył, natomiast nie jest wykluczone, że przebudowy dokonano na podstawie wcześniej sporządzonych projektów.

**Okolo 1875 r. – prace przy gotycyzacji północnej elewacji pałacu w Łańcucie oraz likwidacji obwałowań fortyfikacji<sup>36</sup>.**

**1875–1876 – ochronka św. Elżbiety (obecnie przedszkole państwowe) przy ul. Piekarskiej 12 w Krakowie.** Budynek został przebudowany w 1937 r. i po II wojnie światowej. Murowany, z cegły, założony na rzucie litery L. Parterowy, z piętrową przybudówką w części wschodniej od strony podwórza. Układ wewnątrz jest jedno- i dwutraktowy. Siedmioosiowa fasada posiada dwa wejścia. Elewacja zachodnia jest również siedmioosiowa. W elewacji od strony podwórza parterowa, czteroosiowa część zachodnia została zryzalitowana. Dach dwuspadowy, nad przybudówką płaski<sup>37</sup>.

**1876 – drewniany budynek Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem.**

**1878 – pawilon dla umysłowo chorych przy ul. Kopernika 21 w Krakowie<sup>38</sup>.**

**Okolo 1878 r. – przebudowa gmachu Hotelu Lwowskiego przy ul. Basztowej w Krakowie (nie istnieje).** W 1874 r. Pinkus

---

<sup>36</sup> „Katalog Zabytków Sztuki w Polsce”. T. 3. Z. 5: *Łańcut i okolice*. Oprac. M. OMILANOWSKA, J. SITO. Warszawa 1994, s. 3.

<sup>37</sup> *Klasztor SS. Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (Szarytek) z kaplicą p. w. Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej oraz zabudowania poklasztorne*. W: „Katalog Zabytków Sztuki w Polsce”. T. 4: *Miasto Kraków*. Cz. 5: *Kazimierz i Stradom*. Oprac. I. REJDUCH-SAMKOWA, J. SAMEK. Warszawa 1994, s. 105.

<sup>38</sup> Kontkowski 1994, s. 20, 96.

Atterländer zakupił od gminy ziemię na rozszerzenie realności. 12 grudnia zatwierdzono szkice na przebudowę Hotelu Lwowskiego. W marcu 1877 r. Atterländer przedłożył plany na „przeistoczenie hotelu i dobudowanie dwóch bocznych pawilonów”, które zatwierdzono, wysuwając jedynie drobne zastrzeżenia. Dzięki tej dobudowie rzut poziomy hotelu zbliżył się do kształtu litery H. Bardzo długa, siedemnastoosiowa, neorenesansowa fasada została wydzielona przez trójosiowe elewacje frontowe pawilonów bocznych oraz ryzalit środkowy. Dodatkowo, na środkowych osiach wymienionych części umieszczono płytkie ryzalitty. Elewację pokryto „deskowym” boniowaniem; jedynie naroża jednoosiowych ryzalitów pawilonów zostały zaznaczone rustyką imitującą ciosy. Trzy kondygnacje fasady oddzielały od siebie gzymsy. Między drugą a trzecią, pod gzymsem umieszczono wąski, kostkowy fryz. Całość zamykało belkowanie z fryzem ozdobionym prostokątnymi i owalnymi płycinami oraz gzymsem koronujący, pod którym umieszczono gutta. Powyżej partii gzymsu, nad trójosiowym ryzalitem środkowym i jednoosiowymi ryzalitami pawilonów bocznych umieszczono attyki. Dodatkowo, zwieńczenia partii bocznych ozdobiono prostymi wazonami. Na parterze znajdowały się prostokątne, zamknięte półkoliście okna w prostych obramieniach, których jedyną ozdobą były „gärtnerowskie” opaski i klucze. Pozostałe okna o analogicznych kształtach otrzymały obramienia w formie stylizowanych, bezporządkowych aediculi. Na drugiej kondygnacji ryzalitów pawilonów oraz na centralnej osi ryzalitu środkowego – półkoliste przyczółki. Pozostałe okna drugiego piętra zamykały proste odcinki profilowanego gzymsu. Okna *piano nobile* na osiach ryzalitów zostały wyróżnione obramieniami w postaci neoklasycywnych aedicul, na które złożyły się: dwie pary lizen nadwieszonych na krokwistynach i belkowanie z półkolistymi przyczółkami. Udziwnieniem tej części elewacji są manierystyczne, dodatkowe wsporniki po obu stronach ryzalitów bocznych. Co więcej, lokalizacja wsporników na pierwszym piętrze została zapowiedziana przez zmianę układu boniowania na parterze.

W Archiwum Budownictwa Miejskiego w Krakowie zachował się drugi plan – z datą 1879 r. i podpisem Antoniego Łuszczkiewicza – dobudowy części hotelu od strony ówczesnej ul. Zacisze. Neorenesansowa elewacja tej partii budynku posiadała dziewięć osi i trzy kondygnacje. Została podzielona przez wydzielenie trójosiowych ryzalitów (naroża ryzalitów zaznaczono boniowaniem) na trzy partie o jednakowej szerokości. Na kondygnacji mieszczącej sutereny z podwójnymi okienkami doświetlającymi wznosiła się rustykowana część parterowa. Wszystkie kondygnacje oddzielono od siebie gzymсами; równo-

legle biegnące dwa ciągi gzymsów między parterem a pierwszym piętrzem wydzielają część cokołową dla aediculowych obramień prostokątnych otworów okiennych drugiej kondygnacji. Większą ozdobność tej partii fasady widać w nadwieszeniu na kroksztynach prostych odcinków gzymsu nad każdym z okien oraz umieszczeniu w kluczach główek kobiecych. Otwory okienne w drugiej i ósmej osi zamknięto trójkątnymi przyczółkami (przy czym symetria została zachwiana przez pozbawienie takiego zwieńczenia otworu w drugiej osi na drugim piętrze). Na pozostałych kondygnacjach okna o analogicznym kształcie. Całość zamyka mocno wysunięty, nadwieszony na kostkowych kroksztynach gzyms koronujący (pod którym w partii fryzu przebito kwadratowe, doświetlające poddasze okienka) oraz wysoki dach. W 1883 r. dokonano przebudowy, która została wymuszona niedostatecznym oświetleniem głównych schodów. Przy okazji zbudowano sklepienia, a nad głównym gzymsem ustawiono żelazną galerię. Niestety budowla nie zachowała się do naszych czasów. Została zburzona, a w jej miejscu w latach dwudziestych XX wieku wzniesiono monumentalny gmach Banku Polskiego (projektanci: Kazimierz Wyczyński, Teodor Hoffmann).

**1878–1879 – kolegium Jezuitów w Krakowie.** Architekt zaprojektował dwutraktowy budynek założony na rzucie zbliżonym do kształtu litery T. Skrzydło przebiegające równolegle do ulicy miało być dwutraktowe, natomiast prostopadle – półtoratraktowe. W suterenach znalazły się pomieszczenia użytkowe: kuchnia, stolarnia, łazienki, warsztaty, magazyn, spiżarnia, piwnice oraz mieszkania. Na parterze oprócz furty pomieszczono: rozmownice, obszerną kaplicę oraz dwie duże sale na końcach skrzydeł (jedna z nich pełniła funkcję refektarza). Z korytarza dwutraktowego skrzydła biegły schody do znajdującej się na pierwszym piętrze biblioteki. Druga kondygnacja mieściła: mieszkanie prowincjała, pokój gościnny, mieszkanie rektora (w skrzydle półtoratraktowym), bibliotekę, skład, mieszkania ojców oraz zlokalizowane na krańcach dwutraktowego skrzydła dwie sale akademii. Pomieszczenia na drugim piętrze przeznaczono na mieszkania alumnów, lecznicę oraz bibliotekę. Antoni Łuszczkiewicz zaprojektował trzykondygnacyjny budynek z wysokim podpiwniczeniem. Poszczególne kondygnacje zostały oddzielone od siebie profilowanymi gzymśami. W dwudziestosiedmioosiowej fasadzie zaprojektowano trzy ryzality: środkowy szerszy o trzech osiach oraz dwuosiowe boczne. Elewacja frontowa miała być bezporządkowa z boniowaniem na całej powierzchni oraz mijającym się wzorem boniowania na krańcach ryzalitów. Poza ryzalitami rytm okien uległ zdwojeniu;

zgrupowane w pary, na pierwszej i drugiej kondygnacji zostały oparte na dodatkowych odcinkach profilowanego gzymasu tworzących parapet. Natomiast na trzeciej kondygnacji okna bez parapetów ograniczono od dołu gzymsem międzykondygnacyjnym. Wysoki, dwuspadowy dach nad ryzalitami przechodził w wielospadowy. Niestety, projekt Łuszczkiewicza nie tylko nie został w pełni zrealizowany (zaniechano budowy prostopadłego skrzydła połączonego z istniejącym na poziomie parteru krytym przejściem), ale również prawdopodobnie ze względów finansowych pod jego kierownictwem wzniesiono zaledwie połowę gmachu. Kolegium budowano etapami. Rozpoczęto według planów Antoniego Łuszczkiewicza, on też kierował pracami budowlanymi jako przedsiębiorca. Kosztorys pierwszego okresu budowy opiewał na 36 405 złr., natomiast drugiego, obejmującego głównie prace we wnętrzach – 9 000 złr.<sup>39</sup> Historia wznoszenia gmachu przedstawia się następująco. 23 kwietnia 1878 r. rozpoczęto zakładanie fundamentów. 6 czerwca 1878 r. rektor Horzak poświęcił kamień węgielny, a po ponad półtora roku, 11 listopada 1879 r., biskup Janiszewski dokonał uroczystego otwarcia domu zakonnego<sup>40</sup>. Kolejną część wzniesiono w latach 1889–1890 według planów Ignacego Miarczyńskiego<sup>41</sup>. W 1903 r. Stanisław Krzyżanowski dobudował zmienioną w stosunku do pierwotnych intencji twórcy drugą, dwutraktową połowę kolegium. Szczególnie ciekawe wydaje się opracowanie elewacji zachodniej, którą udekorowano metalowymi elementami. W 1904 r. Krzyżanowski zaprojektował nadbudowę pierwszego skrzydła kolegium o jedno piętro. Nadbudowę o piętro drugiego ramienia kolegium wykonali w 1932 r. E. Grzybowski oraz Jan Hackebiel. Ze względu na krytykę zleceńodawców (generała zakonu Piotra Becka) zmieniono podwójny rytm okien w elewacjach zewnętrznych<sup>42</sup>. Ostatecznie wzniesiony z cegły, pokryty tynkiem gmach otrzymał kostium korzystający z form bardzo uproszczonego, skromnego neoklasycyzmu, zbliżony do stylu kubicznego, popularnego wcześniej w monarchii habsburskiej. Jedyнным akcentem urozmaicającym monotonię fasady są ryzalitty, w elewacji północnej apsyda kaplicy na pierwszej kondygnacji oraz odmienny kształt okien na dru-

---

<sup>39</sup> *Kolegium Kraków. Plany, kosztorysy i rachunki dotyczące budowy skrzydła Kolegium Towarzystwa Jezusowego na Wesolej z lat 1867–1911*. APMTJK, rkps 1173-III.

<sup>40</sup> S. ZAŁĘSKI: *Jezuici w Polsce*. T. 5: *Jezuici w Polsce poroźbiorowej 1773–1905*. Kraków 1906, s. 979.

<sup>41</sup> *Encyklopedia jezuicka* 1996, s. 322.

<sup>42</sup> Antoni Łuszczkiewicz zastosował zdwojony rytm okien w elewacjach bocznych pawilonów szpitala św. Łazarza w Krakowie.



giej kondygnacji ryzalitu centralnego (okna prostokątne, zamknięte półkoliście).

**Okolo 1879 r. – projekt pawilonu zakaźnego szpitala św. Ludwika przy ul. Strzeleckiej 2/4 w Krakowie (niezrealizowany).**

**1879–1880 – budynek seminarium żeńskiego przy ul. Podwale 5/6 w Krakowie.** Maciej Gutowski zamieścił w swej książce następujący opis tego budynku: „Dwupiętrowy gmach na rzucie prostokąta usytuowany jest w ciągu kamienic. Sienń wejściowa wąska i przelotowa przesunięta została nieco na prawo od osi budynku. Wiedzie z niej na piętra dwubiegowa klatka schodowa z podestami, umieszczona w trakcie frontowym. Układ wnętrza jest dwutraktowy z korytarzem pośrodku. Pierwotnie mieszkania dyrektora i nauczycieli znajdowały się z lewej strony budynku. Neorenesansowa elewacja w duchu wczesnego gründerzeitu ma dwa płytkie, trójosiowe ryzality, lewy przy narożniku budynku i prawy przesunięty na lewo od osi, mieszczący wejście główne. Parter pokryty jest wydatną pseudorustyką. Kondygnacje rozdzielone są gzymsami, gzyms pomiędzy piętrami dekorowany rozetami. [...] fryz umieszczony pod architrawem, ozdobiony palmetkami. Okna pierwszego piętra ujęte są pilastrami o głowicach pseudokorynckich, podtrzymującymi pełne belkowanie, okna 2 piętra w profilowanych obramieniach zwieńczone są gzymsami. Na osi ryzalitu znajdują się hemisferyczne wnęki ujęte pilastrami, we wnęcie 1 piętra umieszczona jest rzeźba postaci kobiecej z książką symbolizującą naukę, na 2 piętrze postaci męskiej z kołem zębatym symbolizującym przemysł. Połączone więc zostały tu symbole użytkownika budynku (szkoła żeńska) i jego właściciela (przemysł)”<sup>43</sup>.

**1880 – pałac w Łoniowie (wybudowany w 1885 r.)<sup>44</sup>.** Ma urozmaiconą, asymetryczną bryłę z przewagą motywów neoklasycznych oraz neorenesansowych.

**1882 – pałacyk doktora Juliana Dunajewskiego przy ul. Dunajewskiego 4 w Krakowie.** Doktor Julian Dunajewski był osobą bar-

---

<sup>43</sup> M. GUTOWSKI: *Architektura szkół średnich w Polsce w okresie zaborów*. Białystok 1991, s. 96.

<sup>44</sup> J. SZCZEPAŃSKI: *Architekci i budowniczowie. Materiały*. Warszawa–Kraków 1990, s. 88. „Kielecki Słownik Biograficzny”; Jaroszewski umieścił pałac w Łoniowie w spisie najważniejszych – jego zdaniem – budowli XIX stulecia.



dzo zasłużoną, szczególnie w dziedzinie nauki i działalności publicznej<sup>45</sup>. Niestety, nie zachowały się oryginalne projekty Antoniego Łuszczkiewicza tzw. pałacyku Dunajewskiego. W Archiwum Budownictwa Miejskiego w Krakowie znajduje się XX-wieczny rysunek przedstawiający fasadę budynku po przekształceniu pierwszej kondygnacji, dający pojęcie o pierwotnym wyglądzie obiektu. W późniejszym czasie dodano duże lukarny zaburzające harmonijny wyraz elewacji. Fasada jest dwukondygnacyjna i sześciosiowa. Pierwszą kondygnację ozdobiono poziomymi pasami boniowania. Okna w tej partii są prostokątne, bez obramień. Kondygnację rozdziela szeroki, profilowany gzyms. Na dwóch środkowych osiach pierwszego piętra znajduje się nadwieszony na kostkowych kroksztynach balkon z kutą, bogato zdobioną kratą. Podziały artykulacyjne drugiej kondygnacji przeprowadzono pilastrami na wysokich postumentach. Wszystkie podziały posiadają ozdobne, zbliżone do korynckich kapitele dźwigające rozbudowane belkowanie. Prostokątne okna pierwszego piętra otrzymały bogatą oprawę w postaci aedicul zamkniętych trójkątnymi przyczółkami. Na belkowanie składa się: szeroki, trójdzielny pas, fryz zawierający prostokątne okienka doświetlające, *quasi*-tryglify na osiach podziałów oraz szeroki, profilowany gzyms koronujący, ponad którym znajduje się wysoki dach.

### **1882 – projekt Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowicach koło Chyrowa.**

**1884–1886 – budowa Collegium Novum przy ul. Gołębiej 24 w Krakowie** według projektu Feliksa Księżarskiego. Ministerstwo Oświaty reskryptem z dnia 30 października 1872 r. zgodziło się na budowę nowego gmachu na placu po spalonych bursach: jerozolimskiej i filozofów<sup>46</sup>. Aby uzyskać fundusze na ten cel, postanowiono m.in. sprzedać budynek Collegium Iuridicum przy ul. Grodzkiej w Krakowie. Antoni Łuszczkiewicz został rzeczoznawcą z ramienia Senatu. Powierzono mu wycenę obiektu. W 1873 r. Uniwersytet Ja-

---

<sup>45</sup> Urodzony 4 czerwca 1824 r. w Stanisławowie studiował we Lwowie i w Wiedniu. Wykładał na uniwersytetach we Lwowie i w Krakowie, gdzie został dziekanem Wydziału Prawnego i rektorem. W życiu publicznym mógł poszczycić się wieloma stanowiskami, m.in.: c. k. Rady Rządowego, posła na Sejm Krajowy i do Rady Państwa, Rady Miejskiego, ministra skarbu oraz c. k. Rady Tajnego. W uznaniu zasług został odznaczony Orderem Żelaznym Korony I klasy oraz otrzymał Wielką Wstęgę Orderu Leopolda; *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 29.

<sup>46</sup> W 1876 r. rozpatrywano myśl o wzniesieniu nowego gmachu na pl. Biskupim w Krakowie.

gielloński otrzymał szkic oraz kosztorys nowego budynku. Ich autorami byli Feliks Księżarski oraz inżynier Pape występujący z ramienia oddziału technicznego Namiestnictwa we Lwowie. Projekt nie został przyjęty z powodu pominięcia pewnych sugestii przyszłych użytkowników gmachu<sup>47</sup>. W piśmie informującym Namiestnictwo o tym fakcie Senat poprosił o wyznaczenie urzędnika wydziału budownictwa, który mógłby w porozumieniu z władzami akademickimi sporządzić odpowiedni szkic, ponieważ w przeciwnym wypadku procedura mogłaby spowodować zwłokę w rozpoczęciu budowy. Aby uzyskać odpowiedni plac, planowano zakupić sąsiednią posesję Czynciela. Budowę nowego gmachu powierzono wielu przedsiębiorcom, m.in. Antoniemu Łuszczkiewiczowi<sup>48</sup>. W *Kronice Uniwersytetu Jagiellońskiego...* architekt został określony jako przedsiębiorca robót murarskich, malarskich i ciesielskich. Na budowie częściowo zastępował go Ignacy Miarczyński. Prace stolarskie powierzono braciom: Józefowi i Franciszkowi Wczelakom ze Lwowa, ślusarskie – Adolfowi Schmackowi z Opawy, kamieniarskie – Edwardowi Stehlikowi, braciom Trembeckim, Adolfowi Hochsteimowi z Krakowa, pokostnicze i szklarskie – Eliaszowi Kepplerowi oraz Łazarzowi Metznerowi z Krakowa. Wodociągi założył E.F. Dutka z Wiednia, oświetlenie gazowe – Zakład Gazowy Miejski Krakowski. Aula została pomalowana przez wiedeńskiego artystę Józefa Kotta<sup>49</sup>. W 1882 r. rozpoczęto prace. W lipcu tegoż roku, pomimo że kontrakt przewidywał szybsze tempo, doprowadzono mury do wysokości pierwszego piętra. Prawdopodobnie ze względu na opady od 25 lipca do listopada 1882 r. nastąpiła przerwa w pracach. Co gorsza, murów do 13 listopada nie przykryto, wskutek czego zamokły. To niedopatrzenie spowodowało

---

<sup>47</sup> Zgodnie z sugestiami właścicieli obiektu dziekanat oraz sale egzaminacyjne miały się znajdować na wspólnym piętrze; pierwotnie przewidziano również trzy przedpokoje, które projektanci zastąpili jednym.

<sup>48</sup> Pismo z 4 czerwca 1881 r., skierowane przez Namiestnictwo we Lwowie do Senatu akademickiego donosi: „Odnosnie do uwiadomienia z dnia 17 I 1881 roku zawiadamiam Senat akademicki, że wykonanie robót około budowy gmachu uniwersyteckiego w Krakowie oddaję równocześnie przedsiębiorcom: Antoniemu Łuszczkiewiczowi, Maurycemu i Gustawowi Baruchom, Bogumile Myśliwiec, Leonowi Powiednickiemu, Izidorowi Mahlerowi, Esigowi Krautlerowi, L.M. Metznerowi i Weberowi, E. Kepplerowi, E. Stehlikowi, Fabianowi Hochsternowi, Adamowi Trembeckiemu. Naczelne kierownictwo powyższej budowy poruczam tutejszemu c. k. radcy budowniczemu F. Księżarskiemu, prowadzenie zaś na miejscu jako inspicjentowi poruczam tamtejszemu c. k. inżynierowi panu Józefowi Sare”; *Budowa Collegium Novum (akta)*. Archiwum UJ, rkps S II 1027.

<sup>49</sup> *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 44. Kolejne cytaty pochodzą z tej pozycji.

dyskusje na temat sposobu zarządzania budową. 13 listopada 1882 r. Senat wystosował memoriał w tej sprawie, postulujący m.in. likwidację posady inspicjenta oraz stałą obecność naczelnego kierownika Feliksa Księżarskiego, ewentualnie utworzenie specjalnego komitetu budowy (jako przykłady podawano pałac biskupi w Czerniowcach, uniwersytet w Wiedniu oraz politechnikę we Lwowie). W skład komitetu mieli wchodzić: jako reprezentant rządu – krakowski delegat Namiestnictwa, nadinżynier przy starostwie, kilku reprezentantów Senatu oraz przede wszystkim Feliks Księżarski. Żaden z tych postulatów nie został wzięty pod uwagę. Nieznany autor, prawdopodobnie urzędnik departamentu technicznego we Lwowie, 27 listopada 1882 r. wystosował pismo zatytułowane *Uwagi nad memoryalem Senatu akademickiego*. Odniósł się w nim do propozycji Senatu, w następujący sposób tłumacząc powody przerwania prac: „Nie korespondencja więc jest w danym wypadku powodem wyżej nadmienionych, fundusz budowy zagrażających wyników, lecz li tylko nieprzestrzeżenie na placu budowy należytego tejże postępu i zupełne jej zastanowienie ostatecznie w czasie niewłaściwym, o którym Namiestnictwo doszła wiadomość dopiero trzy miesiące niemal po fakcie dokonanym. To z podania przedsiębiorcy Łuszczkiewicza wniesionego, w którym ten z powodu tego, kontraktowi się sprzeciwiającego zastopowaniu budowy zaznaczył swoje ewentualne pretensje do Skarbu Państwowego. Przedsiębiorca podniósł zarzut i ten, że postęp i wykonywanie budowy było niemożliwe z powodu braku planów i dyspozycji, co w razie potrzeby przedsiębiorca udowodnić zamierza. [...] Że się więc – jak to w memoryale zaznaczono – nic nie robi, co by wykonanie budowy przyspieszyć mogło jest wyłącznie winą kierownika budowy [Feliksa Księżarskiego – A.B.] którego dotąd projektu żądane go nie przedłożył, a bez którego dla braku wszelkiej potrzebnej podstawy tak do ewentualnego zawierania kontraktów ze względów prawnych niezbędnej – przystąpić niemożna”. Inne pismo z 20 listopada 1882 r. zawiera uwagi Senatu dotyczące budowy: „Do dziś dnia mogły być już porobione kontrakty z przedsiębiorcami o dostawę robót do drugiej części. Wszak jasną jest rzeczą, iż innym robotnikom, innym dostawcom nie podobna robót oddawać; czy można pomyśleć, iż inny przedsiębiorca robić będzie te okna, a inny tamte, inny roboty stolarskie w części frontowej inny w tylnej budynku? Czyż nie zdradzałoby to nieznamomości stosunków, gdyby kto przypuszczał, że n. p. przedsiębiorca robót murarskich podejmując się budowy t. z. Rohbau, nie zastrzegł sobie u dostawcy cegieł, iż tego samego gatunku cegieł drugiemu dostawcy do tego samego budynku nie sprzeda? Toż samo zupełnie da się powiedzieć o dostawie kamienia. Czyż więc

budowla tak monumentalna ma być stawianą z kilku gatunków cegły? i z kilku gatunków kamienia?”. Senat narzekał również na procedurę ciągłego odwoływania się do Namiestnictwa: „Przy takiej procedurze wpływa ostatecznie na decyzję w bardzo wielu drobnych sprawach, wymagających naocznego przekonania się technik, który zasiada w biurze namiestnictwa, a nie ten, który będąc na miejscu najlepiej sytuację ocenić potrafi”<sup>50</sup>. Profesor Rydel w piśmie z 3 listopada 1882 r. skierowanym do Senatu twierdzi: „Z powodu potrzeby odnoszenia się o każdą drobnostkę do Wysokiego Namiestnictwa we Lwowie budowa gmachu uniwersyteckiego narażona jest na każdym kroku na zwłokę”. O kłopotach, na jakie napotykał przedsiębiorca, może świadczyć „sprawa Tregerów”, której zapis w postaci dramatycznych listów Antoniego Łuszczkiewicza zachował się w dokumentach dotyczących budowy gmachu. Przedsiębiorca nie mógł (pomimo własnego zdania na ten temat) podjąć samodzielnie decyzji, jaką konstrukcję zastosować na parterze w południowym trakcie budynku. Wysłał więc telegram do Ministerstwa Oświaty w Wiedniu, na który jednak nie uzyskał odpowiedzi. Następnie przedstawił osobiście sprawę Namiestnikowi we Lwowie, co również nie odniosło skutku. Groziło to kolejnym wstrzymaniem prac, ponieważ jednak (przynajmniej dłuższa) przerwa nie nastąpiła, sprawa musiała znaleźć swój szczęśliwy finał<sup>51</sup>. W korespondencji z jednym z profesorów Antoni Łuszczkiewicz narzeka na trudności – z jednej strony na brak planów, brak przedsiębiorców, z drugiej natomiast – na naciski ze strony akademików. Notuje z pewną dozą ironii uwagę odnoszącą się do mających się znaleźć w budynku gabinetów historii sztuki i archeologii: „Czy potrzeba gmachu? Czy zbiorów prywatnych p. Łepkowskiego i Sokołowskiego?”. Dnia 27 kwietnia 1883 r. Ministerstwo Oświaty zatwierdziło szkice rozszerzenia gmachu. Jednak już na długo przed tą datą akademicy zdawali sobie sprawę z faktu, że pierwotny projekt nie zaspokaja potrzeb uczelni. Informuje o tym zapis sprawozdania z debaty specjalnej komisji dyskutującej nad rozbudową gmachu: „Wtedy też [mowa o dacie 23 listopada 1881 r. – A.B.] powstała myśl wzniesienia gmachu uniwersyteckiego na placu po spalonej bursie jerozolimskiej – wówczas mimo to, że potrzeby były o wiele mniejsze od dzisiejszych – nie zamierzano wcale ograniczyć

<sup>50</sup> Ibidem; autor notatki w „Architekcie” pisze: „Wykonanie budynku leżało w rękach Antoniego Łuszczkiewicza i majstrów kamieniarskich krakowskich”; „Architekt” 1900, nr 3, szp. 45.

<sup>51</sup> Znalezienie odpowiednich przedsiębiorców oraz samo sprowadzenie tregerów miało bowiem, według Łuszczkiewicza, potrwać trzy miesiące, kiedy to na zimę roboty musiały zostać przerwane.

się do samego placu rzeczono, ale chciano zakupić sąsiednią kamienicę Czynciela, bo tylko w ten sposób sądzono pozyskać plac, na którymby w sposób właściwy umieszczone było Collegium Iuridicum, aula uniwersytecka, kancelarye Senatu i pojedynczych wydziałów. Jednakże plan ten później z powodów finansowych nie przyszedł do skutku, a senat akademicki przed kilkoma laty widząc z jednej strony, że na kupno realności Czynciela rząd żadną miarą się nie zgodzi i z drugiej strony potrzeba nowego gmachu z każdym dniem staje się rychlejszą przychylił się wreszcie do ograniczenia gmachu na sam plac bursy Jerozolimskiej, mimo to że wiedział doskonale, że i kurytarze nie będą dosyć szerokie i że prawie żadnego nie będzie podwórca, i że cały front wypadnie ku jednej z najciemniejszych ulic [ul. Jagiellońska – A.B.]. [...] plan był tak urządzony, iżby rozszerzenie nowego gmachu bez wielkich trudności także mogło być dokonaniem. [...] wg oświadczenia radcy budowniczego Księżarskiego wobec tego, iż zaledwo dopiero przez połowę placu fundamenta są założone zawsze jeszcze tyle byłoby czasu, aby plan dotychczasowy odpowiednio zmienić i front ku plantom odwrócić, podwórze właściwe utworzyć i liczne inne niedogodności pouchyłać”. Aby uzyskać miejsce pod rozbudowę, postanowiono zakupić sąsiednie domy należące do Czynciela i rodziny Georgeonów, przeznaczając na ten cel 60 000 złr. Koszty planowanego rozszerzenia gmachu miały wynieść 150 000 złr. Po śmierci Feliksa Księżarskiego w 1884 r., w osobie którego budowa straciła naczelnego kierownika, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Wiedniu odmówiło powierzenia tej funkcji urzędnikowi departamentu technicznego Namiestnictwa. Zezwoliło jednak, aby inżynier Wiesław Grzymalski, który prawdopodobnie decyzją ministerialną objął kierownictwo, „w każdej potrzebie, szczególnie w kwestyach stylu odnosił się w krótkiej drodze bezpośrednio do Departamentu, równocześnie przedkładając dotyczące rysunki, które tamże oceniane a ewentualnie i korygowane być mogą przez c. k. nadzorcę Bergmana, dobrze obeznajmionego z całą budową”<sup>52</sup>. W ten sposób budowa,

---

<sup>52</sup> *Budowa Collegium Novum (akta) 1873–1890...* W tym miejscu warto zapoznać się ze sposobem wznoszenia budowli rządowych, który przybliży wymienione wcześniej pismo, zatytułowane *Uwagi nad memoriałem Senatu...* Autor pisze: „Jeżeli bowiem artystyczny, a w danym wypadku naczelny kierownik budowy, dopełni należycie swego właściwego powołania i obowiązku t. j. jeżeli sporządzi na czasie i odpowiednio wszelkie do budowy potrzebne plany i rysunki szczegółowe na podstawie których tylko wedle kontraktu inspicjent przedsiębiorcom wydawać może zamówienia; [...] Ponieważ nadto trudnem i niewłaściwem, a poniekąd nawet z ujmą artystyczną kierownika byłoby żądać od niego, by zajmował się doglądaniem takich robót jak n. p. wykop ziemi, wymiar tegoż, sporządzanie zaprawy, chodzenie do wagi dla

która nigdy nie miała faktycznego, obecnego na miejscu i mogącego samodzielnie podejmować decyzje kierownika, została powierzona cesarsko-królewskiemu inspektorowi, który, co gorsza, nie mógł znaleźć wspólnego języka z władzami akademickimi. W jednym z dokumentów pisano: „Senat nie ma prawa wzywać tegoż [kierownika – A.B.] do dawania wyjaśnień, zresztą zajął on wobec władz akademickich tak wyjątkowo nieprzychylnie stanowisko iż unikanie z nim wszelkiego stosunku staje się wskazaniem, zwłaszcza gdy nie ma prawa wglądania w jego czynności”<sup>53</sup>. Wiesław Grzymalski kierował budową przy pomocy praktykanta budownictwa Reinera Sopucha; jej inspektorem został radca Karol Setle<sup>54</sup>. Okazja do konsultacji z radcą Bergmannem nadarzyła się szybko, ponieważ w celu należytego oświetlenia klatki schodowej trzeba było odstąpić w niektórych szczegółach od pierwotnej koncepcji. Ze względu na niewielką ilość miejsca, przy ambitnych planach zagospodarowania gmachu, Senat postanowił zmienić rozkład niektórych pomieszczeń, na co przy zastrzeżeniach, że nie pociągnie to dodatkowych kosztów, uzyskał zgodę władz wiedeńskich. Brak artystycznego kierownictwa budowy dał o sobie znać w związku ze sprawą rynien. Miały one zostać przeprowadzone blisko ścian w taki sposób, że koniecznością stało się przebicie kamiennych gzymsów. Na pozór błaha kwestia wywołała dyskusję, a jej rozstrzygnięcie jak zwykle uzależniono od decyzji władz wiedeńskich. Profesor Józef Łepkowski pisze: „Fatalna sprawa, że nie ma techniczno-artystycznego kierownika. Niepraktyczne, tak szkodliwe dla gmachu, brzydkie – a i nigdy i nigdzie w gotyckich budowlach nie używane. Paszcze, smoki, acz stylowe możeby były

---

stwierdzania ciężaru przyborów wedle wagi odbieranych, sprawdzanie wszelkiej dostawy robót, wystawianie poszczególnych certyfikatów lub tychże zatwierdzanie; kontrolowanie zamówień i uskutecznianie dostawy, sprawdzanie periodycznych rachunków i t. p. – zaś konieczność ścisłego postępowania w tym względzie jest rzeczą niewątpliwie już uznaną, a ze względu na zachowanie przedmiotu i funduszu budowy od ewentualnych szkód a względnie strat, tudzież dla zapobieżenia możliwem następnie zajściom z przedsiębiorcami, ścisła inspekcja wszelkich a mnogich robót na placu budowy jest niezbędną [...]. Z tych powodów była zawsze i jest dotąd uznawaną potrzeba ustanawiania przy każdej znaczniejszej budowie rządowej, oprócz artystycznego czyli naczelnego kierownika, także i inspicjenta [...] temu to w razie potrzeby gdy kierownik budowy ewentualnie do rządu c. k. urzędników nie należy – przypada nawet zadanie poniekąd przeciwważenia temuż na wypadek ewentualnych dążności jego niezgodnych z kontraktem lub zbaczających zasadniczo od kontraktu zatwierdzonego”; Archiwum UJ, rkps S II 1165.

<sup>53</sup> Wiadomo, że Sławomir Odrzywołski starał się o posadę kierownika budowy, jednak z niewiadomych przyczyn jej nie otrzymał.

<sup>54</sup> Z.J. BIAŁKIEWICZ: *Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego*. „Rocznik Krakowski” 1994, s. 85.



niedogodne. Chyba podtrzymywanie rynien rodzajem żelaznych ornamentowanych kroksztynów. W Mittheilungen Komisji Konserwatorów Wiedeńskiej lub berlińskiej publikacji Wasmutha (Die Schmiedekunst) wzorów do tego wiele. To przecież nie tylko sprawa budowy samej – techniki – ależ rzecz artystycznego kierownika. Kto nim jest? Nieznam granicy odpowiedzialności za te roboty”. Profesor określa budujący się gmach jako „budowlę, w której nie tylko chodzi o użyteczność, ale i o sztukę, gdyż to budowla luksusowa”. Jak można się domyślać, w Namiestnictwie kierowano się nie tylko tak ważnymi w XIX wieku kwestiami stylu, ale również użytecznością oraz koniecznością ścisłego trzymania się kosztorysu<sup>55</sup>. Po śmierci Antoniego Łuszczkiewicza w 1886 r., gdy główne prace były już właściwie ukończone, przedsiębiorstwo robót wykończeniowych (w tym prace wewnętrzne) nadal należało do jego firmy. Zarządzała nią przez jakiś czas jego żona Zofia. Niestety, przed oddaniem budynku na ścianach oraz pod podłogami pojawił się grzyb. W związku z tym jeszcze długo po śmierci przedsiębiorcy obwiniano architekta o uchybienia w sztuce budowlanej. Sprawa znalazła swój finał w sądzie, a do odpowiedzialności finansowej pociągnięto właścicieli masy spadkowej, czyli żonę wraz z dziećmi.

### **Kierownictwo robót przy regulacji Dniestru<sup>56</sup>**

Podając spis realizacji Antoniego Łuszczkiewicza, badacze często wymieniają kolegium oraz kaplicę Jezuitów w Krakowie. Określenie „kaplica” nie jest jednoznaczne, albowiem do 1912 r. istniały dwie kaplice przy ul. Kopernika w Krakowie, tzn. stanowiąca osobny budynek, dostępna dla ogółu wiernych kaplica pw. Serca Jezusowego oraz kaplica wewnętrzna kolegium, wzniesiona wraz z głównym gmachem w 1878 r. według projektu Antoniego Łuszczkiewicza. Kaplicę pw. Serca Jezusowego w Krakowie można przypisać zajmującemu się architekturą ojcu Ludwikowi Beymowi. Powstała ona w 1869 r. dzięki przebudowie domu zajezdnego z 1830 r.<sup>57</sup>

---

<sup>55</sup> Podkreślano szkodliwość zastosowanego rozwiązania, ponieważ przez umieszczenie rynien przy samej ścianie marznąca woda doprowadzała do zawilgocenia murów. Zaobserwowano tę zależność podczas restauracji Collegium Maius w Krakowie.

<sup>56</sup> Sprawa regulacji Dniestru była szeroko dyskutowana na łamach ówczesnej prasy fachowej; zob. m.in.: J. JANKOWSKI: *Regulacja Górnego Dniestru*. „Przegląd Techniczny” 1881, s. 89–90; „Dźwignia” 1879, nr 12, s. 92–96.

<sup>57</sup> Współtwórca wystroju kaplicy J. Białobrzeski wspomina: „Teraz co się tyczy Architektury to wspominałem, że nasz sąsiad Beym był wszystkim, i Architektem i wy-



Stanisław Łoza przypisuje Antoniemu Łuszczkiewiczowi pałacyk Mieroszewskiego przy ul. Krupniczej w Krakowie<sup>58</sup>. Jest to jednak pomyłka spowodowana sformułowaniem zawartym w publikacji, którą posługiwał się autor *Architektów i budowniczych w Polsce*, tzn. w książce Władysława Łuszczkiewicza, brata architekta, pt. *Zabytki sztuk pięknych Krakowa*<sup>59</sup>.

Maciej Gutowski budynek Męskiego Seminarium Nauczycielskiego na rogu ul. Podwale i Piłsudskiego w Krakowie przypisuje Antoniemu Łuszczkiewiczowi<sup>60</sup>.

---

konawcą, a Pan Zabłocki był rysownikiem u Pana Łuszczkiewicza, bośmy kończyli kościółek a P. Łuszczkiewicz budował to co nasi teraz kupili, ale Pan Beym nie miał żadnej styczności z P. Łuszczkiewiczem, ale być może że przedtem nim się dostał do Łuszczkiewicza [Zabłocki? – A.B.] to rysował u Beyma”; *Historia początków kolegium i kościółka na Wesolej przez br. br. Józefa Białobrzeskiego i Andrzeja Krzyżanowskiego*. APMTJK, rkps 841, s. 236–240. Ksiądz Jarosław Rejowicz w monograficznym opracowaniu obiektu pisze: „Plany odpowiednie przygotował sąsiad, dawnego typu architekt, właściwie majster Beym. Magistrat krakowski przedłożony projekt zatwierdził jako prowizoryczny na lat trzydzieści. Poczęto więc budowę. Beym prowadził roboty murarskie przy pomocy brata zakonnego Morawca”; J. REJOWICZ: *Pierwotna kaplica Serca Jezusowego w Krakowie na Wesolej*. „Nasze Wiadomości” 1913, T. 4, nr 18, s. 25–44.

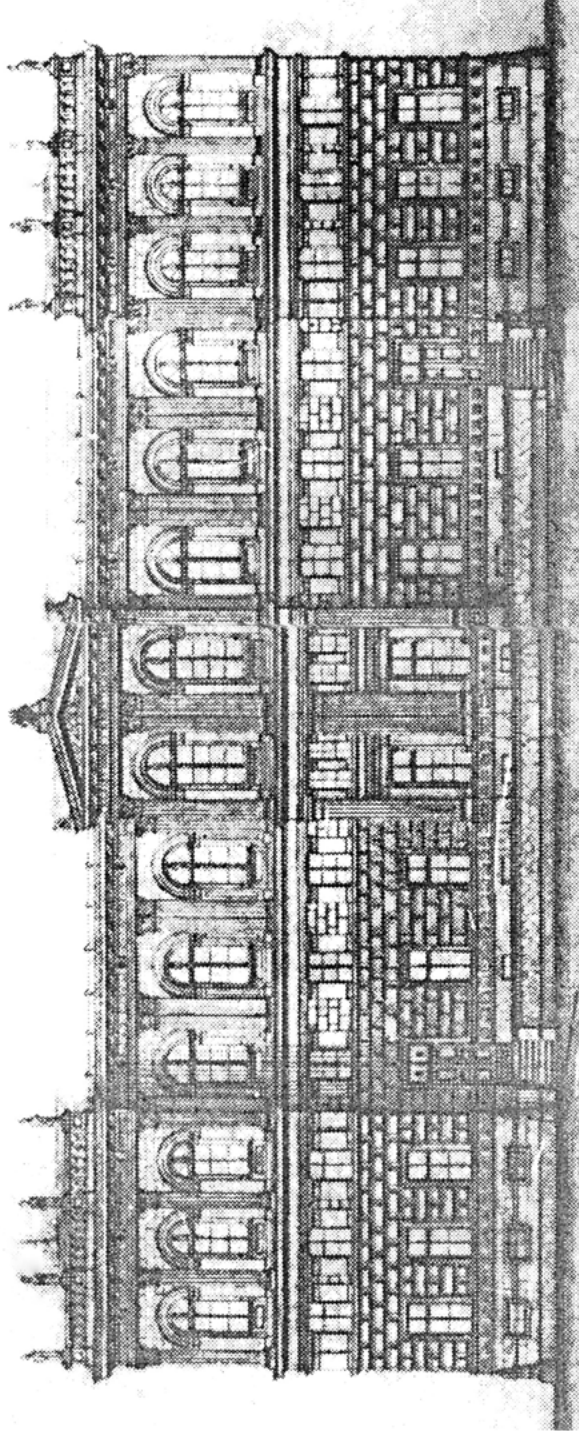
<sup>58</sup> Łoza 1954, s. 183.

<sup>59</sup> Władysław Łuszczkiewicz zapisał: „Budynki z surowej cegły (rohbau) w zasadzie średniowiecznej pojawiają się też częściej (pałacyk hr. Mieroszewskiego Spichrz Banku Galicyjskiego bud. p. Antoni Łuszczkiewicz)”; W. ŁUSZCZKIEWICZ: *Zabytki sztuk pięknych Krakowa*. Kraków 1872.

<sup>60</sup> Opisuje go w następujący sposób: „Dwupiętrowy budynek składa się z dwu skrzydeł wzniesionych wzdłuż obu ulic, ze ściętym narożnikiem, oraz dobudowanego od strony zachodniej skrzydła mieszczącego salę gimnastyczną na parterze, zaś aule na piętrze. Układ wnętrza jest nieregularny – być może skutkiem wielokrotnych przebudów, częściowo jednotraktowy, z korytarzem od strony dziedzińca, częściowo dwutraktowy. W obu skrzydłach umieszczone są sienie przejazdowe. Dość proste, potynkowane elewacje mają kondygnacje rozdzielone gzymsami. Okna parteru ujęte są w obramienia uszate; pierwszego piętra z podokiennikami i flankowane pilastrami tokańskimi, dźwigającymi belkowanie, drugiego – z gzymsami nadokiennymi”; M. GUTOWSKI: *Architektura szkół...*, s. 96.

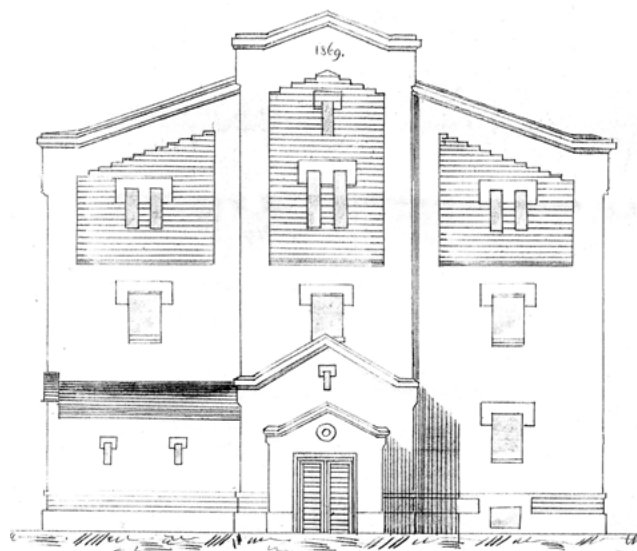
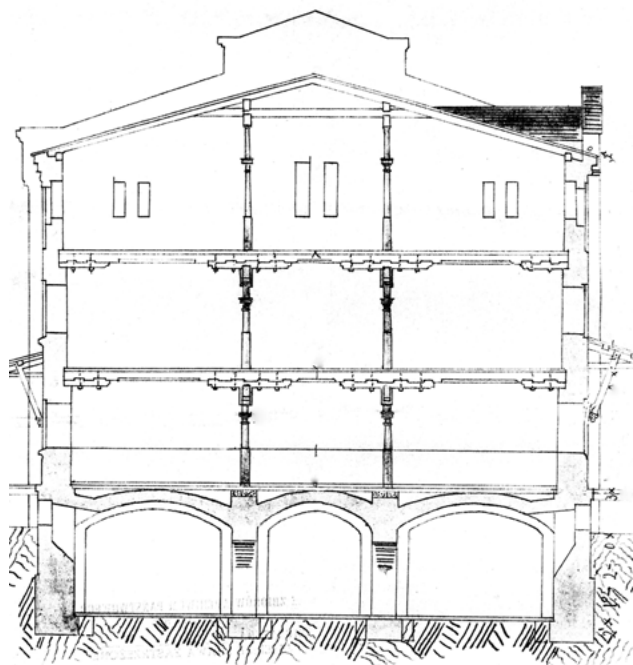


86. Antoni Łuszczkiewicz i Karol Estreicher z rodziną



**87.** Antoni Łuszczkiewicz, projekt przebudowy drukarni przy ul. Olszewskiego 2 w Krakowie na Akademię Sztuk Pięknych, 1865 r.

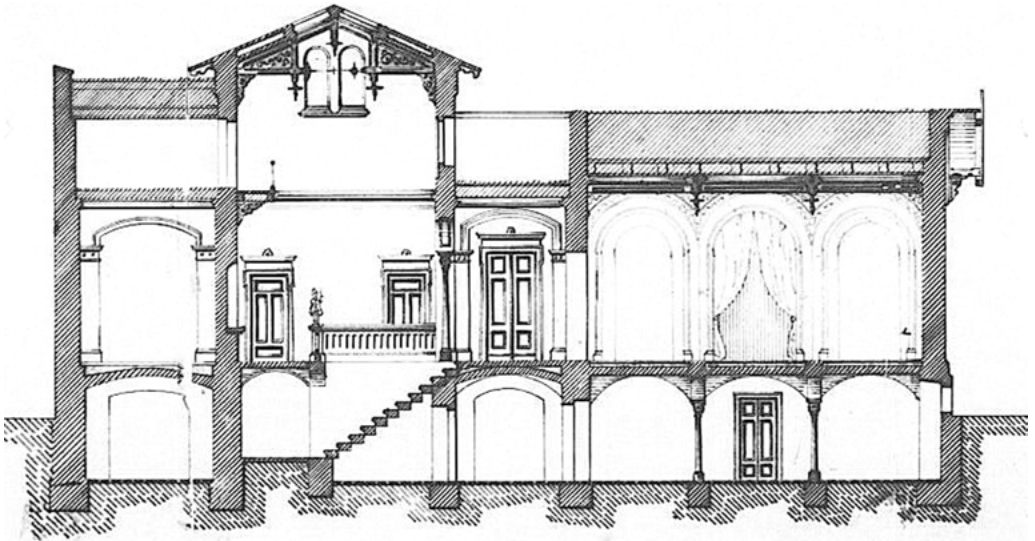
**88.** Antoni Łuszczkiewicz,  
projekt spichlerza Gali-  
cyjskiego Banku Handlu  
i Przemysłu przy ul. War-  
szawskiej 19 w Krakowie  
(nie istnieje), 1869–1870 r.



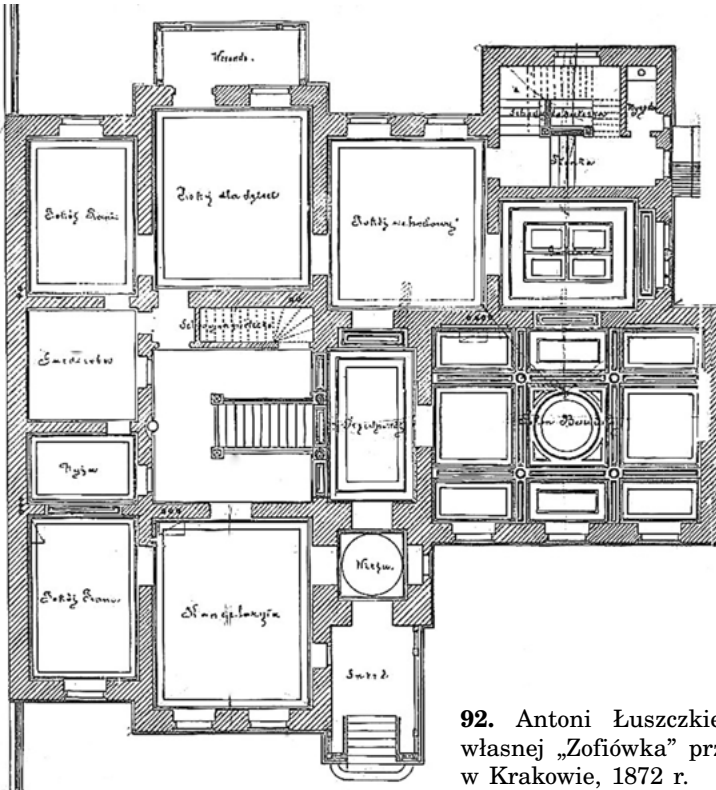
**89.** Antoni Łuszczkiewicz,  
projekt spichlerza Gali-  
cyjskiego Banku Handlu  
i Przemysłu przy ul. War-  
szawskiej 19 w Krakowie  
(nie istnieje), 1869–1870 r.



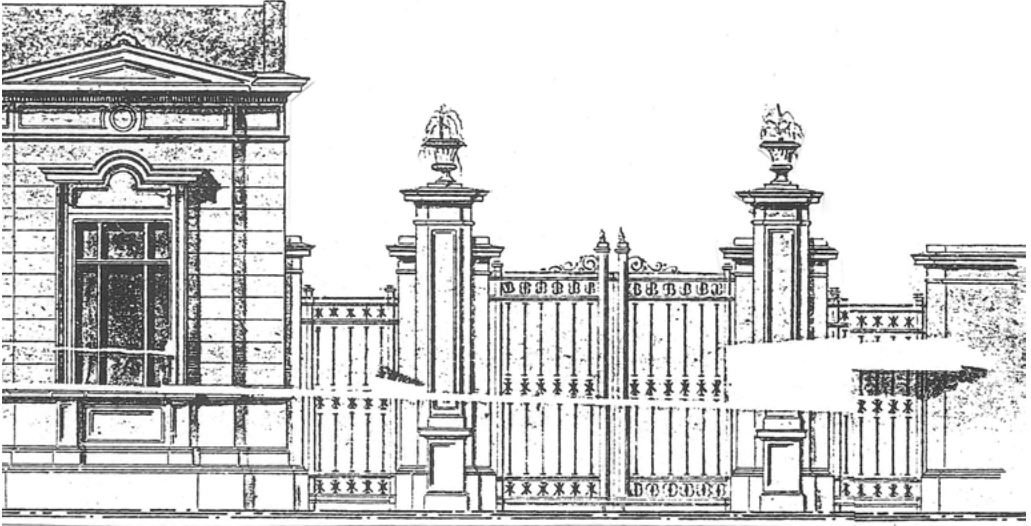
**90.** Spichlerz Galicyjskiego Banku Handlu i Przemysłu przy ul. Warszawskiej 19 w Krakowie (nie istnieje), projektu Antoniego Łuszczkiewicza, 1869–1870 r.



91. Antoni Łuszczkiewicz, projekt willi własnej „Zofiówka” przy ul. Kopernika 30 w Krakowie, 1872 r.



92. Antoni Łuszczkiewicz, projekt willi własnej „Zofiówka” przy ul. Kopernika 30 w Krakowie, 1872 r.



93. Antoni Łuszczkiewicz, projekt domku portiera i bramy pałacu Tarnowskich przy ul. Szlak 71 w Krakowie, 1875 r.



94. Antoni Łuszczkiewicz, projekt restauracji Hotelu Lwowskiego w Krakowie, ok. 1878 r. Fasada od ul. Basztowej

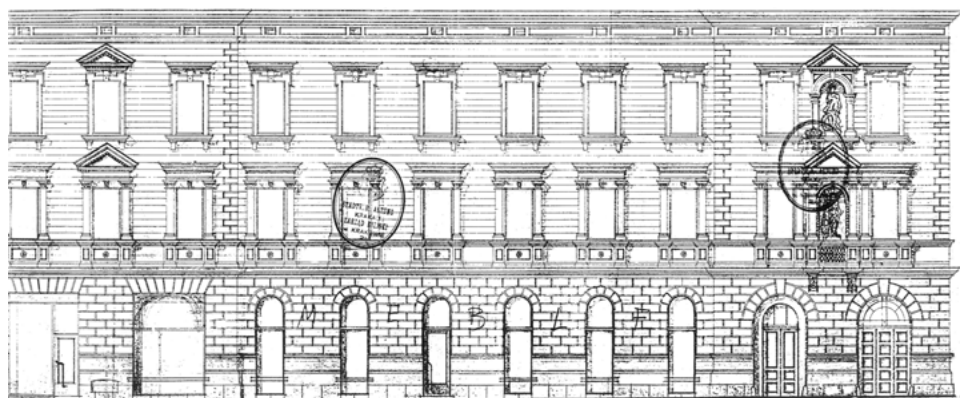




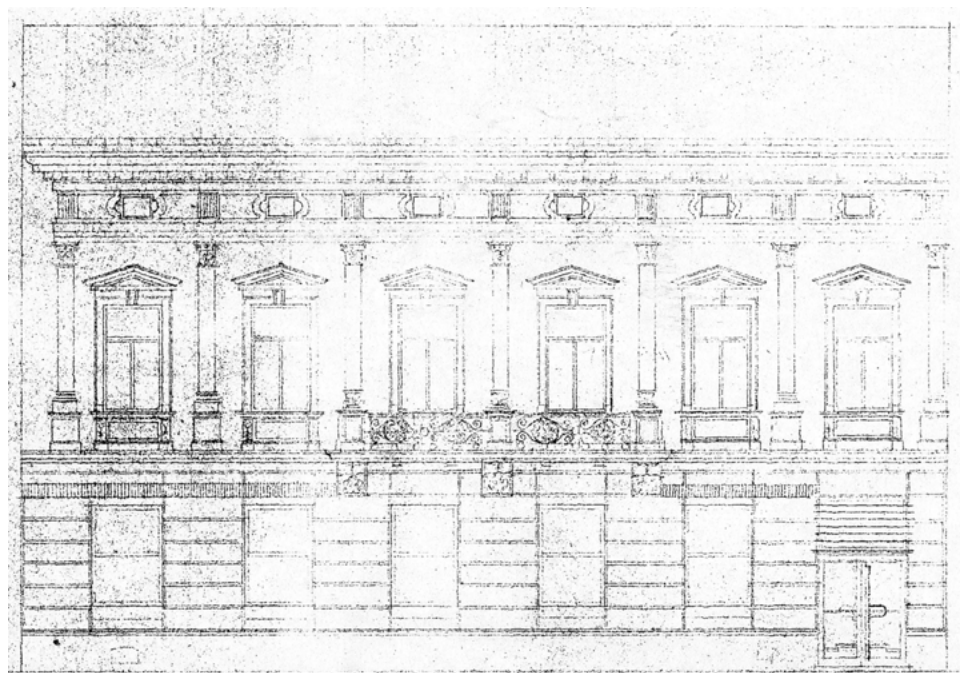
**95.** Antoni Łuszczkiewicz, kolegium Jezuitów przy ul. Kopernika w Krakowie, 1878–1879 r.



96. Pałac w Łonowie projektu Antoniego Łuszczkiewicza, 1880 r.



97. Rysunek kamienicy przy ul. Podwale 5 w Krakowie (projekt Antoniego Łuszczkiewicza), 1879–1880 r.



98. Rysunek elewacji domu przy ul. Dunajewskiego 4 w Krakowie (projekt Antoniego Łuszczkiewicza), 1882 r.

## Edgar Kováts

Edgar Kováts urodził się 27 września 1849 r. w Karapczowie nad rzeką Czeremosz, w małej wsi na Bukowinie. Ojciec Kovátsa Antoni był z pochodzenia Węgrem. W aktywny sposób zajmował się polityką, sprawując funkcję posła do sejmu galicyjskiego i do wiedeńskiej Rady Państwa. Jako ekonomista pragnął, aby syn stał się spadkobiercą jego szczególnego zamiłowania, jakim było rolnictwo i hodowla nowych gatunków roślin. Kováts w wieku dziesięciu lat wyjechał do Czerniowiec, gdzie do 1866 r. ukończył cztery klasy gimnazjalne i trzy lata średniej szkoły realnej. Już wtedy ujawniło się jego zamiłowanie do sztuki; dzięki wsparciu starszej siostry Almy, zastępującej przedwcześnie zmarłą matkę, ojciec zezwolił na prywatne lekcje malarstwa i rysunku u malarza i nauczyciela szkoły realnej Michała Godlewskiego – ucznia Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu. Ukończenie szkoły średniej przez Kovátsa zbiegło się w czasie z otrzymaniem korzystnej pracy przez jego starszego brata Napoleona, absolwenta Technische Hochschule w Wiedniu. Pragmatycznie myślący ojciec – pomimo marzeń syna o malarstwie – postanowił, że Edgar będzie również uczył się w Wiedniu na kierunku technicznym. W tym celu wysłał go na Politechnikę Lwowską. Następnie Kováts udał się do stolicy monarchii z ojcowskim nakazem, aby podjąć studia techniczne. Oddalenie od domu spowodowało, że skłonność ku malarstwu zwyciężyła i, zaniedbawszy obowiązki studenta politechniki, Edgar spędził rok na samodzielnej pracy artystycznej luźno związany z Akademią. Pomimo kategorycznego nakazu Antoniego Kovátsa, aby zdał zaległe egzaminy, wbrew jego życzeniom, 14 października 1869 r. stał się uczniem wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych na kierunku malarstwo. Senior Kováts, oburzony brakiem subordynacji, wstrzymał wypłatę pieniędzy i w ten sposób Edgar zaczął samodzielne życie, próbując utrzymywać się ze sprzedaży własnych dzieł. W tym okresie pomagał mu finansowo jego kuzyn Stanisław Krzysztofowicz. Pomimo tego sytuacja materialna Kovátsa była tragiczna. Ale w momencie, gdy poważnie rozmyślał nad zakończeniem życia, nadszedł list ojca z propozycją, aby podjął studia techniczne na politechnice w Zurychu. Po przyjeździe na uczelnię przekonał się, że pierwszy wydział, tzn. szkoła budowlana, na czele której stał Gottfried Semper, jest – jak sam to określał – „pierwszorzędną szkołą sztuki”. W ten sposób artystyczna dusza Kovátsa podporządkowała się woli ojca bez sprzeniewierzenia się własnym ideałom.

Politechnika w Zurychu została utworzona przez rząd szwajcarski w 1854 r., była więc uczelnią młodą, gdy Edgar Kováts w 1869 r. zapisał się na kierowany przez Sempera (przebywającego w Szwajcarii od 1855 r.) wydział architektury. Osobistym stosunkom mistrza i ucznia, które znalazły wyraz w późniejszych kontaktach zawodowych, sprzyjała niewielka liczba studentów na tym wydziale. Harry Mallgrave podaje, że w 1855 r. było jedynie dziewięciu uczniów. W momencie przyjęcia Kovátsa na politechnikę ich liczba na pierwszym roku wzrosła zaledwie do osiemnastu<sup>61</sup>. Oprócz Sempera nauczycielami byli jego asystenci: Julius Stadler i Georg Lasius oraz Gottfried Kinkel, Johannes Scherr i Ernst Gladbach.

Zurych w owym czasie jawił się jako ośrodek zainteresowania kulturą i sztuką renesansową. Oprócz Sempera, którego twórczość zdominowały motywy zaczerpnięte z włoskiej architektury renesansowej, w mieście tym, choć krótko (do 1860 r.), przebywał wybitny badacz kultury odrodzenia włoskiego Jakob Burckhardt, który objął stanowisko profesora sztuki w październiku 1855 r.<sup>62</sup> Najważniejszym obok Sempera profesorem na wydziale był Wilhelm Lübke (1831–1892), uczący od 1860 r. archeologii i sztuki starożytnej, który szczególnie interesował się renesansem niemieckim. Jednak program nauczania był ześrodkowany na kursie kompozycji i teorii architektury Gottfrieda Sempera. Trwał on trzy lata. Na pierwszym wstępnym kursie uczono: geometrii, archeologii i historii, konstrukcji, projektowania ornamentów oraz rysunku. Na drugim roku student był wprowadzany w zasady myśli Sempera, dotyczącej kompozycji i porównawczej teorii architektury. Oprócz tego brał udział w zajęciach z: inżynierii, petrografii, budownictwa lądowego i wodnego, rysunku oraz rysunku ornamentalnego. Trzeci rok obejmował teorię architektury i kompozycję, rysunek i rysunek ornamentalny, a także geologię i prawo cywilne. Asystenci, wspomniani Julius Stadler i Georg Lasius, prowadzili ćwiczenia z projektowania oraz kompozycji<sup>63</sup>. Obok przedmiotów technicznych na świadectwie młodego Kovátsa pojawiły się również: nauka stylu, historia sztuki oraz ćwiczenia w kompozycjach. Edgar Kováts po czterech semestrach zdał pierwszy egzamin dyplomowy, obejmujący teorię, a po szóstym – drugi egzamin, otrzymując 8 sierp-

---

<sup>61</sup> Mallgrave 1996, s. 229; autor podkreśla również, że po 1860 r. program nauczania stał się szeroko znany i uznany, co spowodowało napływ młodych ludzi z Niemiec, Polski, Węgier, Rosji i Włoch.

<sup>62</sup> Być może ze względu na odmienną orientację polityczną ich kontakty nie były zbyt bliskie. Zachował się jednak list do Sempera z 1862 r., w którym Burckhardt ciepło wspomina dni, kiedy mógł być nazywany jego kolegą; *ibidem*, s. 231.

<sup>63</sup> *Ibidem*.

nia 1872 r. dyplom architekta<sup>64</sup>. Właśnie w Zurychu zaprzyjaźnił się ze znanym krakowskim twórcą Tadeuszem Stryjeńskim.

Niestety stan majątku ojca nie pozwalał na urzeczywistnienie planów wyjazdu do Rzymu i Paryża. W latach 1872–1888 Kováts podjął pracę w charakterze asystenta w pracowni Gottfrieda Sempera i nadwornego architekta Karla von Hasenauera w Wiedniu. W tym czasie współpracował przy budowie muzeów: Historii Sztuki i Historii Naturalnej, Teatru Dworskiego w Wiedniu, zameczku myśliwskiego w Lainzu, pomnika Franza Grillparzera w Wiedniu oraz przy rozbudowie Schönbrunnu. Nie jest do końca rzeczą jasną, jaki był udział Kovátsa jako projektanta wewnątrz wspomnianych budowli. Franciszek Mączyński w swoim wspomnieniu pisze, iż Kováts czuwał nad wykonaniem gmachów muzealnych i „rysował wszystkie szczegóły”<sup>65</sup>. Natomiast Martinez w biografii architekta zaznacza, że jego wpływ był szczególnie zauważalny w poszczególnych pomieszczeniach; w Teatrze Dworskim miały to być: westybul prowadzący do łóż cesarskiej i arcyksięcia, w obu muzeach – sale kopułowe na parterze, sufit oraz belkowanie klatek schodowych, sklepienia półpięter oraz wiele innych szczegółów, w zamku myśliwskim w Lainz – pokój w stylu pompejańskim (do którego pierwotne szkice wykonał profesor August Eisenmenger) oraz pracownie pary cesarskiej. Na zakończenie współpracy architekt otrzymał od Sempera list polecający, który świadczył o wysokiej ocenie dokonań Kovátsa<sup>66</sup>. Wiadomo jednak, że sam architekt miał pewien żal do zatrudniających go w tym czasie. Franciszek Mączyński wspomina, opierając się na słowach Kovátsa:

[...] „zawistny” Hasenauer nigdy u dworu, który monumentalną budową się interesował, o swoim dzielnym współpracowniku ani nie wspominał. Hasenauer otrzymał baronostwo, potem profesurę w Szkole Sztuk Pięknych, a Kováts’c jak sam barwnie opowiadał,

<sup>64</sup> 1872 r. podaje również autor notatki w „Architekcie” („Architekt” 1901, nr 9, szp. 152), natomiast *Polski słownik biograficzny* – 1878 r., co jednak nie wydaje się prawdopodobne, gdyż Semper, u którego pobierał nauki młody adept sztuki budowlanej, wyjechał z Zurychu na początku 1871 r.

<sup>65</sup> F. MĄCZYŃSKI: *Po drodze*. Kraków 1931, s. 35.

<sup>66</sup> Martinez przytacza następującej treści list polecający Gottfrieda Sempera: „E. Kováts pracował w biurze kierownictwa budowy Muzeów Dworskich i Nowego Teatru Dworskiego. Chociaż pracował pod kierownictwem podpisanego pod projektami, jednakże ten ostatni miał najlepszą możliwość poznać wiedzę, pilność i pozostałe uzdolnienia jako artyści i architekta, które wyróżniają pana Kovátsa. Poza tym podpisany cieszy się, że może polecić pana Kovátsa odpowiednio do jego wysokiego ogólnego wykształcenia i jego charakteru. Gottfried Semper”; A. MARTINEZ: *Architekt Edgar Kováts*. Wiedeń 1895. Wszystkie cytaty z tej pracy w tłumaczeniu autorki.

zaalarmowany, iż zbliża się powóz dworski, biegł w kitlu na dół otwierać drzwiczki, wysadzał Arcyksiężną i oprowadzał po budowie<sup>67</sup>.

W 1889 r. Edgar Kováts został asystentem doradcy rządu i wysokiego urzędnika dworskiego, sędziwego już architekta Ferdinanda Kirschnera, który prowadził prace przy wykończeniu budowli rozpoczętych jeszcze w czasach Karola VI i Marii Teresy, m.in.: Ujeżdżalni Królewskiej zaprojektowanej przez Fischera von Erlacha, trakcie do Kancelarii Rzeszy, sali Pietradura, sali Aleksandra i innych. Kováts został również przydzielony przez fundusz rozbudowy miasta do prac przy rozbudowie Hofburgu w kierunku pl. św. Michała, gdzie wraz z Ferdinandem Kirchnerem był odpowiedzialny za artystyczną część realizacji. Przy wymienionych budowlach pracował do 1894 r., a po ich zakończeniu otrzymał Złoty Krzyż Zasługi<sup>68</sup>. Martinez podkreśla, że wówczas dały się zauważyć szczególnie zmysł malowniczości i „niezwykła siła tworzenia” architekta<sup>69</sup>.

Na 1892 r. przypada samodzielna działalność Kovátsa jako kierownika artystycznego przy restauracji dwóch wiedeńskich kościołów: Barnabitów oraz pw. św. Michała. Prace przy świątyni pw. św. Michała objęły głównie restaurację fasady. Miały na celu „dopasować ją do materiału monumentalnej budowli cesarsko-królewskiego Hofburga”. W barokowym kościele Barnabitów przy Mariahilfer Strasse 65 architekt dokonał restauracji wnętrza. Szczególnych trudności przysporzyły mu malowidła, z których tylko niektóre wykonane były tradycyjną techniką fresku mokrego. Artysta podporządkował swoją koncepcję trosce o zabytkową wartość dzieł. Polichromię sześciu bocznych kaplic wykonał według własnych projektów, dostosowując ją do całościowej stylistyki dekoracji. Nowe motywy zostały zaprojektowane na podstawie malowideł głównego sklepienia. Przeprowadzenie prac malarskich powierzono Ferdinandowi Heisererowi. Wyposażenie kościoła wzbogaciło się o neobarokowe elementy: kraty, ławki, konfesjonały oraz witraże figuralne poświęcone patronom i świętym (podobne rozwiązanie pojawiło się we wzniesionym kilkadziesiąt lat później kościele w Mystkowie). Należy zauważyć, że architekt zastosował podczas tego przedsięwzięcia nowoczesną technikę konserwatorską, w miarę możliwości nie ingerując w to, co było dane. Prace zostały zakończone w marcu 1894 r. Następnie pod kierownictwem Kovátsa

<sup>67</sup> F. MACZYŃSKI: *Po drodze...*, s. 35–36.

<sup>68</sup> „Architekt” 1901, nr 9, szp. 152.

<sup>69</sup> Kolejne cytaty pochodzą z biografii Kovátsa pióra A. MARTINEZA; IDEM: *Architekt Edgar Kováts...*



dokonano restauracji elewacji zewnętrznych pałacu Herbersteinów przy Herrengasse 1 w Wiedniu, „przez którą plac św. Michała otrzymał swój właściwy wygląd”. Edgar Kováts w tym okresie swojej twórczości projektował również wnętrza m.in. dla: rzeźbiarza Adolfa Ezilly’ego, loggii willi aktorki dworskiej Katariny Schraff w Hietzing w Wiedniu, malarza Ferdinanda Heiserera oraz pałacu Lützowa przy Bösendorferstrasse 13 tamże<sup>70</sup>. Kováts wykonywał też projekty ceramiki dla angielskich manufaktur, gobelinów dla Lyonu, grafik dla wydawnictwa Antona Schrolla i S-ki<sup>71</sup>, a także scenografii m.in. dla tragiczki Charlotte Wolter na jej jubileusz w teatrze dworskim. Wspólnie z architektem Humbertem Walcherem i Montzem Schitderem stworzył plany regulacji Stubentorviertel w Wiedniu oraz wykonał projekty dwóch mostów w Budapeszcie, których część konstrukcyjną stworzył inżynier Oswald Lisz. Architektowi przysporzyła sławy koncepcja tzw. źródła anielskiego (*Engel-Brunnen*) dla Wiednia. W tym czasie brał udział w ogólnodostępnych konkursach, m.in. na projekt budynku Sejmu Galicyjskiego we Lwowie oraz Muzeum Śląskiego we Wrocławiu. Był członkiem Wiedeńskiego Klubu Artystów, gdzie w 1890 r. wystawił swoje projekty.

W 1877 r. Edgar Kováts rozpoczął karierę pedagogiczną, która trwała niemal do końca jego życia. Właśnie w tym roku objął posadę nauczyciela w austriackiej Szkole Rzemieślniczo-Budowlanej (Baugewerbeschule), gdzie do 1894 r. wykładał naukę stylu i historię sztuki. Ambitny architekt nie chciał pozostawać w cieniu wielkich indywidualności. W obliczu kłopotów zdrowotnych, 3 kwietnia 1895 r. w wieku 45 lat (Franciszek Mączyński błędnie podaje wiek artysty) otrzymał razem z Orderem Cesarza Franciszka Józefa posadę w Szkole Zawodowej Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, rozpoczynając trwający blisko pięć lat okres zakopiański<sup>72</sup>. Początkowo zajmował stanowisko

---

<sup>70</sup> Pałac Lützowa został wzniesiony w latach 1869–1870 przez Karla von Hase-nauera dla Karla hr. Lützowa w stylu neorenesansowym; N. NEMETSCHKE, G.J. KUGLER: *Lexikon der Wiener Kunst und Kultur*. Wien 1990, s. 227.

<sup>71</sup> Wydawnictwo to było edytorem *Sposobu zakopańskiego*, który ukazał się w 1899 r. Franciszek Mączyński wspomina: „Oczywiście Kovats’c – stary kawaler miał coś z Bohemy; gdy mu około 15-go brakło pieniędzy, rysował wzór na jedwab z Lyonu lub wzory na filizanki do Sevres i gotówka się znalazła”; F. MAĆZYŃSKI: *Po drodze...*, s. 36.

<sup>72</sup> Franciszek Mączyński relacjonuje motywy postępowania architekta w następujący sposób: „Wreszcie mając lat 55, miał tego dosyć i pewnego razu podał się do dymisji, otrzymał order Franciszka Józefa z uwolnieniem od taksy i Dyrektorstwo Szkoły Zawodowej w Zakopanem, gdzie trochę piersiowo chory czuł się doskonale; skarżył się tylko w sposób niesłychanie dowcipny na dawniejsze swe wiedeńskie przeżycia, gdzie n. p. wykładał wysokiej Socjecie Wiedeńskiej geometrię i w żaden sposób

nauczyciela, a od 1898 r. dyrektora tej placówki<sup>73</sup>. Jego działalność w tym czasie zaowocowała stworzeniem „sposobu zakopiańskiego”<sup>74</sup>, opartego na stylizacji motywów podhalańskich, stojącego w opozycji do stylu propagowanego przez Stanisława Witkiewicza. W 1899 r. wydał swoisty wzornik motywów pt. *Sposób zakopański*, opatrzony komentarzem w trzech językach: polskim, francuskim i niemieckim. Po sukcesie, jaki odniósł zaprojektowany przez Edgara Kovátsa Pawilon Galicyjski na Wystawie Powszechnej w Paryżu w 1900 r., rozpętała się na łamach prasy dyskusja na temat klasyfikacji i oryginalności sposobu artystycznego zastosowanego przez twórcę. W 1901 r. Edgar Kováts został mianowany profesorem zwyczajnym architektury i form architektonicznych w Szkole Politechnicznej we Lwowie, obejmując to stanowisko po zmarłym Julianie Zachariewiczu<sup>75</sup>. Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego wygłosił wykład inauguracyjny zatytułowany *O zasadach architektury nowoczesnej*, opublikowany w „Architekcie” w 1902 r.<sup>76</sup>

Edgar Kováts brał udział w licznych wystawach architektonicznych, m.in. w 1901 r. we Lwowie odbyła się jego indywidualna ekspozycja, na której pokazano projekty architektoniczne z okresu wiedeńskiego, oryginalne rysunki do *Sposobu zakopańskiego*, przykłady galicyjskiego przemysłu artystycznego oraz obrazy<sup>77</sup>. Był również członkiem korespondentem Grona Konserwatorów Galicji Wschodniej. Pomimo pracy pedagogicznej nie przestał projektować. Wykonywał zlecenia dla różnych zakonów (zob. *Prace architektoniczne i dekoracyjne*). W 1906 r., po objęciu funkcji rektora Politechniki Lwowskiej, ciężko zachorował<sup>78</sup>. W owym czasie był zatrudniany jako

---

nie mógł przekonać księcia Metternicha, że suma kątów w trójkącie równa się 180; księżna twierdziła, że jeden bok narysowany całkiem nisko podstawy to przecież sumy kątów nie wynosi”; *ibidem*.

<sup>73</sup> „Architekt” 1901, nr 9, szp. 152.

<sup>74</sup> W książce E. Kovátsa pojawia się określenie „sposób **zakopański**”. Współcześnie badacze używają pojęcia „sposób **zakopiański**”.

<sup>75</sup> „Czasopismo Techniczne” [lwowskie] 1901, nr 5, s. 35–36. Autor notatki pisze: „Szukano długo następcy, ale wybrano szczęśliwie. Nowego profesora poprzedza sława dzielnego architekta i natchnionego artysty, a co dla nas niemniej cenne, serdecznego uczynnego kolegi”.

<sup>76</sup> „Architekt” 1902, nr 4, szp. 41–46.

<sup>77</sup> „Słowo Polskie” zamieściło na jej temat następującą notatkę: „Wystawa ta dowodzi, że prof. Kovats jest nie tylko znakomitym architektem, lecz także artystą malarzem pełnym dość subtelnego odczucia przyrody”; „Słowo Polskie” 1901, nr 507.

<sup>78</sup> Nie jest wiadome, jakiego rodzaju była to choroba, jednak jest określana jako „nieuleczalna”. W kontekście słów Franciszka Mączynskiego, zawartych w jego wspomnieniach, można się jedynie domyślać, że były to problemy z płucami – być może gruźlica. W *Kronice żałobnej* autor scharakteryzował jego stan bardzo drastycznie,

konsultant i opiniodawca w kwestiach dotyczących projektów jezuickich, m.in. przy ocenie szkiców Stanisława Dydka i Franciszka Mączyńskiego<sup>79</sup>. W 1911 r. na skutek pogarszającego się stanu zdrowia na własną prośbę przeszedł na wcześniejszą emeryturę<sup>80</sup>. Jego śmierć nastąpiła 4 czerwca 1912 r.<sup>81</sup> Został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Oprócz działalności architektonicznej i dekoratorskiej Edgar Kováts zajmował się malarstwem. Co więcej, jeszcze w czasie swojego pobytu w Wiedniu wystawiał w Wiedeńskim Klubie Artystów (piastował stanowisko sekretarza tego stowarzyszenia). Były to głównie płótna o tematyce kwiatowej i rodzajowej. Niektóre obrazy malował wspólnie z innym twórcami, czego przykładem mogą być: *Nadliczbowy*, *Ostatni goście* czy alegoryczne przedstawienie sztuki budowania wykonane z Maxem Levisem. W 1891 r. wystawiał w Glaspalast w Monachium. W 1893 r. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie zaprezentowało *Studium Starca* pędzla Kovátsa. Okres zakopiański i lwowski zaowocował m.in. cyklami widoków Tatr oraz Kastelówki, zaprezentowanymi na wspomnianej już lwowskiej wystawie w 1901 r. razem ze studiami olejnymi z natury<sup>82</sup>.

Należy również nadmienić o literackich dokonaniach artysty. Napisał m.in. poemat historyczny *Pusztą-Sage*, wydany w 1893 r.<sup>83</sup> Bogaty księgozbiór z dziedziny sztuk plastycznych i architektury oraz kolekcję swoich obrazów i rysunków przekazał Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych w Przemyślu<sup>84</sup>.

mianowicie: „Ostatnie lata życia ś.p. profesora były powolnem a nieustannem dogorywaniem”; „Czasopismo Techniczne” [lwowskie] 1912, nr 18, s. 239.

<sup>79</sup> Kontkowski 1994, s. 69–72.

<sup>80</sup> *Politechnika Lwowska 1844–1945*. Wrocław 1993, s. 180–181.

<sup>81</sup> „Czasopismo Techniczne” [lwowskie] 1912, nr 16, s. 218. Sam Roman Ingarden na posiedzeniu Towarzystwa Politechnicznego z dnia 25 czerwca 1912 r. wygłosił wspomnienie na temat zmarłego kolegi; „Czasopismo Techniczne” [lwowskie] 1912, nr 31, s. 412.

<sup>82</sup> I. TRYBOWSKI: *Kováts Edgar*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 24. Kraków–Warszawa 1968, s. 509.

<sup>83</sup> Martinez widzi w tym dziełku przejaw „życia jędrnego, silnego ducha, dalekiego od czczego brzmienia rymów, od brzydkiej rzeczywistości; wyraz ciepłego, czulego serca E. Kovátsa” (A. MARTINEZ: *Architekt Edgar Kováts...*). Omawia również jego artykuły publikowane w czasopismach fachowych jako charakteryzujące się doskonałą znajomością tematu, obiektywizmem a nade wszystko płynnością stylu.

<sup>84</sup> *Politechnika Lwowska...*, s. 180–181.

## Stanowisko estetyczne

O poglądach Edgara Kovátsa na sprawy sztuki można się dowiedzieć ze stosunkowo ubogiej spuścizny pisanej, przede wszystkim z jego listów oraz opublikowanego na łamach „Architekta” wykładu. Ostatni tekst jest ważny ze względu na zawartą w nim deklarację autora dotyczącą drogi zawodowej, którą obrał na jedenaście lat przed śmiercią. Już sam tytuł *O zasadach architektury nowoczesnej* mówi o zwrocie, jaki dokonał się w myśleniu architekta. Omawiany artykuł to właściwie krytyczny komentarz do tez Ottona Wagnera zawartych w publikacji określanej przez Edgara Kovátsa jako „Podręcznik”, przeznaczonej dla studentów Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu. Z tego też powodu niewiele jest w nim oryginalnych myśli Kovátsa; pomimo tego wymaga on analizy. Tekst został podzielony na pięć części odpowiadających zagadnieniom poruszonym w książce Wagnera. Pierwsza dotyczy osoby i zawodu architekta. Wiedeński twórca przyznaje rację tym, którzy stawiają architekturę na czele sztuk pięknych i wszelkich umiejętności ludzkich, a to z tego względu, że ponoć tylko ona, jako niewzorująca się na formach istniejących w naturze, jest prawdziwie twórcza. Kreacja to przywilej Boga; nic więc dziwnego, że zajmujący się projektowaniem architekt może czuć się wyróżniony. Edgar Kováts widzi w tak pojmowanej pozycji swego zawodu pewne niebezpieczeństwo, nie tylko z uwagi na nadmierne poczucie własnej wartości; chodzi również o to, aby twórca, przekonany o boskim charakterze swej działalności, nie ograniczał się wyłącznie do zadań „wielkich”. Autor pisze:

[...] nasz zawód wymaga od nas skromności; powinniśmy wlewać naszego ducha i nasz zapał nawet w zadania najskromniejsze i w ten sposób podnosić wartość naszych rozwiązań<sup>85</sup>.

Według Kovátsa, nie można mówić o wspomnianym przez Wagnera obniżeniu znaczenia zawodu architekta, natomiast jest zauważalne zaniedbanie w sposobie przedstawiania pomysłów i wykonywania prac przeznaczonych na wystawy i konkursy. Chodzi mu o

zbyt daleko posuniętą praktyczność, szematyzowanie i suche linowanie planów,

---

<sup>85</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z zawartego w czasopiśmie „Architekt” z 1902 r. zapisu wykładu inauguracyjnego Edgara Kovátsa.

które poniżają architekturę nie tylko w świecie artystycznym, ale także wobec ogółu. Jest to więc apel malarza o artystyczną formę sporządzania projektów na publiczne prezentacje. Martinez wspomina o takich okazałych, starannych, podmalowanych techniką akwarelową projektach i rysunkach architektonicznych, wykonywanych przez Edgara Kovátsa jeszcze w okresie wiedeńskim. Architekt chce w ten sposób dowartościować architekturę jako sztukę piękną, przez należyłą dbałość o wyraz estetyczny stawiając na równi rysunek projektowy z dziełem malarza. Zabieg ten wydaje się naturalny wobec faktu, że oprócz działalności architektonicznej Kováts uprawiał również sztukę malarską. Dobrym podsumowaniem jest ostatnie zdanie tej części tekstu:

Architektura powinna być dla ogółu zrozumiała, jej formy powinny być nowoczesne, bo ogół takie formy rozumie najlepiej. W tym znaczeniu jestem zwolennikiem modernizmu.

W następnej części, poświęconej stylowi, architekt wyjaśnia, co właściwie należy rozumieć przez te określenia, choć zastrzega, że okrzepnięcie stylu nowoczesnego jest jeszcze kwestią przyszłości. Opowiada się za sztuką „wyrozumowaną”. Pisze:

Styl nowoczesny, który ma być odzwierciedleniem naszych nowoczesnych ideałów, niewątpliwie zakreśli ciaśniejsze ramy uczucia w sztuce i doprowadzi romantyzm prawie do zupełnego upadku, a dzieła nasze zdradzać będą przemożnie panujący wpływ rozsądku.

Architekt posługuje się znaną definicją autorstwa Gottfrieda Sempera i określa styl jako

zgodność wyglądu zewnętrznego dzieła z całą historią jego powstawania.

Następne uwagi dotyczą kompozycji. Kováts, analizując ponownie naturę twórczości projektowej, dochodzi do wniosku, że samo zadanie, a także, co ciekawe, natura ludzka skłaniają do tego, aby za prawdziwą uznać tezę, że nie może być piękne to, co nie jest użyteczne<sup>86</sup>. Natomiast w procesie kompozycji wszystkie zalety projektanta ustępują wobec czynników, które należy uznać za subiektywne, a mianowicie: fantazji i smaku. Tylko te własności dają ów urok, któ-

---

<sup>86</sup> Opinia Edgara Kovátsa współgra ze słynnym powiedzeniem Gottfrieda Sempera: „Sztuka ma tylko jednego pana – potrzebę”.

ry „podnosi umysł widza i wprawia go w zachwyt”. Właśnie przewaga fantazji oraz smaku nad treścią jest według Kovátsa wyróżnikiem kierunku nowoczesnego. Czwarta część tekstu, dotycząca konstrukcji, jasno opisuje jej pierwotną rolę wobec formy artystycznej. Konstrukcja określa formę, forma – styl, a więc wprowadzenie nowych konstrukcji, co stało się faktem na początku XX wieku, musiało, według obu architektów (Wagnera i Kovátsa), doprowadzić do wytworzenia nowego stylu. Co więcej, z biegiem czasu konstrukcja uzyskała pewną przewagę. Autor ujmuje to lakonicznie:

Różnica zapatrywań w architekturze nowoczesnej a dawniejszej da się streścić w tem, że dawniej wymagano symbolicznego okazania konstrukcyi – dziś żądają okazania konstrukcyi samej.

Konstrukcja nabiera więc wartości estetycznej, inspirując architektów do tworzenia nowych kształtów. Kováts uznaje te uwagi za prawdziwe i próbuje taką kolej rzeczy, natomiast ostrzeża, aby

przy zbyt niem nowatorstwie treść nie zabijała zupełnie pięknej formy.

Ostatni fragment wykładu zatytułowano *Praktyka w sztuce*. Kováts powraca w tej części do postulatu starannego i atrakcyjnego dla odbiorcy wykonania rysunku projektowego, który powinien przedstawiać rzecz nie naturalistycznie, lecz symbolicznie. Artysta nie rozwija jednak tej myśli, trudno zatem ustalić formę postulowanego przedstawienia symbolicznego. Na zakończenie Edgar Kováts przytacza następujące słowa Ottona Wagnera:

Każdy artysta powinien ciągle pamiętać o tem, że sztuka jest dla ludzkości, a nie ludzkość dla sztuki. Trudno na razie powiedzieć jak należy budować, lecz dziś już można stwierdzić, że następujące zasady będą miały wpływ na rozwój sztuki budowania: poziomość klasycyzmu w liniach, tablicowe traktowanie płaszczyzn, jak największa prostota, wyraziste uwydatnienie konstrukcyi i materiału w nowo powstających formach artystycznych.

Według niego, są to zasady uzasadnione przez technikę oraz środki architektury współczesnej.

Stanowisko Kovátsa nie jest jednoznaczne do klasyfikacji. Można by je określić sformułowaniem, które Umberto Eco zaliczyłby zapewne do wymyślonych przez siebie imponderabiliów, tzn. jako postępowy konserwatyzm. Kováts jako doskonały dyplomata i rozsądny człowiek



potrafił dostosować się do okoliczności, co niewątpliwie świadczy o szerokich horyzontach myślowych. Zmian, które nastąpiły na przełomie wieków, nie można było zignorować; w 1901 r. były już faktem. Należy również zwrócić uwagę na powszechną akceptację – także przez czynniki oficjalne – zjawisk awangardowych w środowisku wiedeńskim<sup>87</sup>. Wystąpienie Kovátsa zawiera aprobatę zasad architektury nowoczesnej w ujęciu Ottona Wagnera, akceptowanych w zupełności, albowiem drobnych uwag, które poczynił architekt, nie można uznać za krytykę. W kontekście jego poprzednich dokonań w tej dziedzinie trudno jednakże wyobrazić sobie, aby ten pięćdziesięciodwuletni artysta wkroczył też w praktyce na drogę architektury nowoczesnej w perspektywie Ottona Wagnera. Świadczą o tym końcowe słowa wykładu, które pomimo tego, że dotyczą planów dydaktycznych, mogą być, jak się wydaje, potraktowane także jako szersza charakterystyka postawy Kovátsa:

Trudno obecnie z tego miejsca wymieniać wszystkie pozytywne zdobycze i cechy nowoczesnego kierunku, bo zestawienie takie musiałoby z konieczności być rozwlekłym. Ale oświadczyć muszę [...], że mimo licznych zalet tego kierunku i praw, które z pewnością będę musiał uwzględniać, przecież nie oddam mu się bezkrytycznie, a to z następujących powodów: Nasz zakład naukowy nie ma na celu wyłącznie tylko rozwijania i pielęgnowania darów wrodzonych, lecz powinien podawać także wiedzę, jakiej wymaga dzisiejsze stanowisko zawodu architekta. Następnie do zadań architektonicznych należy nietylko wznoszenie czy projektowanie budowli nowoczesnych, lecz także odnawianie zabytków sztuki, dla których zrozumienia potrzeba wiedzy i odpowiedniego tła historycznego. [...] Więc pójdziemy drogą własną, pełni szacunku dla przeszłości artystycznej, czerpać będziemy swobodę pomysłów z ducha naszego wieku i naszego narodu. Każdy żywotny naród bierze się do pracy na swój sposób; więc i my będziemy się starali znaleźć sposób, któryby był w zgodzie z duchem naszego narodu i z duchem czasu<sup>88</sup>.

---

<sup>87</sup> Niektórzy badacze – m.in. dr Emil Brix – posuwają się nawet o krok dalej, twierdząc, że sztuka awangardowa zaczęła w pewnym momencie odgrywać rolę sztuki oficjalnej, promowanej i finansowanej przez państwo; por. wystąpienie dr. Emila Brixa pt. *Mecenat artystyczny w późnej monarchii habsburskiej* podczas sesji naukowej poświęconej stowarzyszeniu „Sztuka” (sesja naukowa „Stulecie Towarzystwa Artystów Polskich »Sztuka« 1897–1997”, Kraków 27–28 listopada 1997 r.).

<sup>88</sup> Słowa te wyraźnie świadczą o tym, że Edgar Kováts uważał się za Polaka. W tym kontekście mylące mogą być uwagi poczynione przez Franciszka Mączyńskiego na jego temat: „Obcym też był nam etnograficznie, chociaż po polsku mówił doskonale”; F. MACZYŃSKI: *Po drodze...*, s. 35–36.



Wydaje się, że słowa te wyrażają powszechną w owym czasie tendencję do poszukiwania stylu narodowego.

Architekt, zarówno w projekcie kaplicy zakładu w Chyrowie, jak i wielkiego ołtarza tamże, nie odbiegł daleko od założeń Ottona Wagnera. W jego chyrowskich realizacjach uwidoczniła się predylekcja do stosowania repertuaru form przejętych z odrodzenia włoskiego. Ich znajomość zaczerpnął nie tylko z wykładów Gottfrieda Sempera, ale zapewne również z obserwacji poczynionych w czasie podróży, czego dowodem może być list z 1909 r., w którym doradzając Franciszkowi Mączyńskiemu, jakie kościoły powinien odwiedzić we Włoszech, wymienia m.in.: bazyliki w Ferrarze, Il Gesu, San Ignazio oraz stare bazyliki w Rzymie, Santo Spirito i San Lorenzo we Florencji, a także San Salvatore oraz kościoły Palladia w Wenecji. Pisze:

Słyszałem, że autor projektu kościoła ma zamiar udać się wkrótce do Włoch; byłoby to bardzo na czasie, aby sobie oglądnął w Wenecji oprócz Palladii i in. także kościół S. Salvatore a potem wstąpił do Ferrary i przyglądnął się tym bazylikom sklepionym sprzed czasów św. Piotra, wreszcie by zobaczył Del Gesu, S. Ignazio i wiele innych rzeczy w Rzymie. Sądzę, że świątynie te naprowadzą go na wartość zrobienia wnętrza elementem szlachetnym. Tak samo S. Spirito i S. Lorenzo we Florencji, jak i stare bazyliki rzymskie wzbudzą w nim niewątpliwie żądę stworzenia wnętrza szlachetnego. [...] Wiedzy potrzeba w sztuce na każdym kroku – w lada dziele – a w kościele tembardziej, dlatego też z naszym artystą jak najchlej za Alpy!<sup>89</sup>

Analiza budowli wymienionych przez Kovátsa pozwala zrozumieć dobór form, ich prostotę, klasycyzowanie a jednocześnie stosowanie cytatów zaczerpniętych od mistrzów włoskiego renesansu. Tak wychwalane przez architekta tablicowe traktowanie płaszczyzn jest zauważalne nie tylko w podziałach sklepień, ale i w elewacjach zewnętrznych jego realizacji. Równocześnie spiętrzenie aedicul w fasadzie i predylekcja do stosowania wielkiego porządku czy motyw okna termalnego mogą przywołać na myśl twórczość Andrei Palladia.

Należy podkreślić, że Edgar Kováts wywodził się ze szkoły Gottfrieda Sempera, architekta, który jawi się jako twórca szczególnie ceniący motyw dojrzałego renesansu włoskiego<sup>90</sup>. Ten okres edukacji

<sup>89</sup> Kontkowski 1985, s. 135.

<sup>90</sup> W 2002 r. ukazał się artykuł Wojciecha BALUSA poruszający m.in. temat wpływu koncepcji Gottfrieda Sempera na polskich architektów; IDEM: *Limits of Influence: Gottfried Semper and Poland*. "Centropa. A Journal of Central European Architecture and Related Arts" 2002, no 2, s. 115–127.

wywarł na niego decydujący wpływ i spowodował, że właściwie przez całe życie tworzył właśnie w tym kierunku. Co więcej, nawet w eksperymentach związanych z wykorzystaniem motywów ludowych wykazał się myśleniem miłośnika elementów klasycznych, dostrzegając podobieństwa między nimi a konstrukcją sprzętów ludowych oraz sposobem rozmieszczenia góralskiej ornamentyki. Tłumaczył to w następujący sposób:

Ponieważ zatem kształt główny posiada prawdę konstruktywną, a upiększenia wzięte są pojęciem tylko z przyrody z uwzględnieniem jej prawideł, to jest samo przez się zrozumiałem, że ten polski sposób zbliża się do stylu odrodzenia tak samo jak sposób ludowy szwedzki do gotyckiego i romańskiego, jak huculski do bizantyńskiego. Wszystkie te sposoby posiadają jednak tyle odrębności i właściwości, iż nie giną w tych wielkich kierunkach ku którym się skłaniają<sup>91</sup>.

Również analiza ołtarzy wykonanych w sposobie zakopiańskim wskazuje często na ich prawdziwy wzór, którym była tektonika retabulum nowożytnego. Nie należy się specjalnie dziwić postępowaniu architekta, istniejące sprzęty oraz motywy góralskie nie mogły przecież dostarczyć bezpośrednich wzorów. Podobnie czynił Kováts w przypadku mebli, które były głównym produktem kierowanej przez niego Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Sprzęty o tradycyjnym kształcie (wykonywane równoległe z meblami pretendującymi do miana zakopiańskich) były „oblepiane” góralskimi (a także tyrolskimi) motywami. Tradycja ta sięgała zresztą początków działalności w tym kierunku, zainicjowanej przez wcześniejszego dyrektora szkoły Franciszka Neuzila. Bardzo interesującym przykładem neorenesansowo-neobarokowego projektu Kovátsa w okresie zakopiańskim jest ambona dla kościoła w Okulicach.

Twórczość architektoniczna Edgara Kovátsa, jak wynika z załączonego niepełnego spisu prac, jest dosyć bogata. Pomimo pewnej ewolucji w kierunku form neobarokowych jego orientacja stylowa była ściśle określona. Wpłynęły na nią związki z Gottfriedem Semperem, który, jak wiadomo, tworzył prawie wyłącznie w nurcie neorenesansowym. Bardzo interesująca kwestia stosunku Sempera do tego stylu czeka na oddzielne opracowanie, choć sam architekt niezbyt często wypowiadał się na ten temat (w przeciwieństwie do neogotyku, który został poddany przez niego szczegółowej krytyce). Jednak

---

<sup>91</sup> E. KOVÁTS: *Sposób zakopiański*. Wiedeń 1899, s. 1.

w kontekście Semperowskich korzeni twórczości Kovátsa warto przypomnieć kilka wypowiedzi i uwag mistrza.

Gottfried Semper upatrywał w neorenesansie szansę na rozwiązanie dyskusji toczącej się na temat stylów. Uważał go za skarbiec motywów formalnych, mających wielkie możliwości ekspresyjne. Jako uzasadnienie wyboru kostiumu dla teatru w Dreźnie podał po prostu możliwość zabawy formami w obrębie tego stylu<sup>92</sup>. Odszedł więc od literalnego traktowania stylu renesansowego, reprezentowanego przykładowo przez Leo von Klenzgo. Według Harry'ego Mallgrave'a, ideą szczególnie bliską Semperowi był powrót do renesansowych kształtów jako zakorzenionych w prostszych w stosunku do greckich, bardziej prawdziwych, artystycznych uczuciach, obecnych w sztuce wywodzącej się z kręgu rzymskiego. W takim ujęciu renesans jawił się więc jako psychologiczny most pomocny w dotarciu do głębszych artystycznych wrażliwości<sup>93</sup>. Neorenesans był również postrzegany przez Sempera jako źródło bardziej plastycznych i funkcjonalnych form w stosunku do propozycji oferowanych przez neogotyki i rodzący się w owym czasie *rundbogenstil*<sup>94</sup>. Pierwszy teatr w Dreźnie stał się wyjątkowym w owym czasie przykładem zastosowania form renesansu włoskiego do monumentalnego gmachu o charakterze reprezentacyjnym. W momencie, kiedy to się stało (pomijając Francję, gdzie za sprawą Charles'a Perciera i Pierre'a Fontaine'a zainteresowano się tym stylem dużo wcześniej), o renesansie w obrębie rozważań stylowych mówiono mało lub zgoła w ogóle. Główna przyczyna takiego stanu rzeczy tkwiła w postrzeganiu go jako błędnego kierunku, wypaczonego stylu Rzymian (przykładowo, uwagi Johanna Heinricha Wolffa), który doprowadził do całkowitego upadku smaku artystycznego w okresie baroku. Gottfried Semper zauważał to w Niemczech, określając jako „wymazanie czterech wieków historii sztuki”<sup>95</sup>. Oprócz zalet dostrzegał także pewne niebezpieczeństwo w zabawie neorenesansowymi formami, która mogła prowadzić do swoistego eklektyzmu. Uważał jednak, że w przeciwieństwie do neogotyku da się je wyeliminować, korzystanie bowiem z form renesansowych jest dostępne jedynie dla kogoś obdarzonego prawdziwym talentem<sup>96</sup>. Mallgrave słusznie zauważa, że to właśnie Semper zrozumiał wartość (i wykorzystał ją w praktyce) kostiumu neorenesansowego w zastoso-

<sup>92</sup> Mallgrave 1996, s. 120–121.

<sup>93</sup> Ibidem.

<sup>94</sup> Wypowiadający się w formach *rundbogenstil*u Heinrich Hübsch określał renesans jako fałszywą architekturę; ibidem, s. 357.

<sup>95</sup> Ibidem.

<sup>96</sup> Ibidem, s. 275.

waniu do budowli monumentalnych. W okresie ekspansywnego rozwoju miast oraz zwiększonego zapotrzebowania na budowle publiczne, które zaobserwowano w Wiedniu już w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku, dokonania Sempera na tym polu były szeroko studiowane i wykorzystywane jako wzory. Monografista Sempera zauważa również znaczenie badań Jakoba Burckhardta, które w latach sześćdziesiątych XIX wieku wpłynęły na popularyzację i dowartościowanie epoki<sup>97</sup>.

Jak już wspomniano, Edgar Kováts stosował motywy zaczerpnięte z XVI-wiecznego renesansu włoskiego. W kilku projektach powtarzają się te same elementy, które składają się na łatwo rozpoznawalny styl artysty: wielki porządek, okno termalne (często umieszczane w fasadzie), okulus z wpisanyymi, przenikającymi się kwadratami laskowań. Motywy te można połączyć z określonymi nazwiskami mistrzów włoskiego renesansu. Przykładowo, w twórczości Andrei Palladia często występują: spiętrzenie aedicul, wielki porządek czy okna termalne; natomiast dla budowli Antonia da Sangallo charakterystyczne jest przebijanie fasad wielkimi okulusami. Jednocześnie należy podkreślić specyficzną płaskość tworzonej przez Kovátsa architektury (podziały artykulacyjne rzadko odrywają się od tła – wyjątkowym przykładem jest aedicula pierwszej kondygnacji kaplicy w Chyrowie), która odbiega od bardziej plastycznego sposobu kształtowania powierzchni przez jego mistrza Gottfrieda Sempera.

Ciekawym problemem wydaje się wątek palladiański w twórczości Kovátsa, którego – w odczuciu autorki niniejszej pracy – można nazwać XIX-wiecznym palladianistą. Właśnie Semper, nauczyciel Kovátsa, był jednym z pierwszych architektów XIX wieku, który sięgnął po motywy północnowłoskie, traktowane do tej pory jako prowincjonalna odmiana sztuki włoskiego odrodzenia. W jego twórczości znajdujemy wiele przykładów czerpania z dzieł weneckiego mistrza. Można wymienić wśród nich: zniszczoną podczas II wojny światowej willę Rosa wzniesioną dla bankiera Oppenheima w Dreźnie (1839) czy bardzo palladiańskie w charakterze pierwsze projekty ratusza w Winterthur (1864–1870). Zrealizowana wersja ratusza otrzymała monumentalny portyk nadający całości klasycznego wyrazu. Odwołaniem do weneckiej biblioteki Andrei Sansovina jest forma ryzalitu środkowego Galerii Sztuki w Dreźnie (1839–1855)<sup>98</sup>. Natomiast

---

<sup>97</sup> Ibidem, s. 357; rolę Burckhardta szerzej omawia Piotr KRAKOWSKI; IDEM: *Recepcja renesansu w architekturze XIX wieku. Rola Burckhardta*. „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych. Oddział PAN w Krakowie” 1973, T. 17/2, s. 439.

<sup>98</sup> Zob. Mallgrave 1996, s. 102, 115, 248.

jednym z przykładów zastosowania motywu ogromnego okna termalnego może być wykonany przez Sempera po podróży do Włoch studencki projekt giełdy w Hamburgu z 1830 r.<sup>99</sup>

Trudności ze znalezieniem dla twórczości Edgara Kovátsa analogii we współczesnej architekturze – pomimo ogólnego Semperowskiego kierunku – skłaniają do wniosku, że architekt w bardzo konsekwentny sposób odwoływał się do dzieł artystów minionych epok. Zabawa formami dawała w efekcie dzieła o łatwo uchwytnych cechach stylu własnego. Składają się na niego: odwołanie do północnego renesansu włoskiego, określony zasób motywów oraz specyficzna płaskość kształtowania powierzchni. Podczas długoletniego pobytu w Wiedniu architekt miał okazję zetknąć się nie tylko z dokonaniem współczesnych, które w wielu przypadkach skłaniały się do bardziej plastycznych form neobaroku, ale również z austriackim barokiem, którego najwybitniejszym przedstawicielem był Johann B. Fischer von Erlach<sup>100</sup>. Co więcej, w okresie wiedeńskim Edgar Kováts pracował przy dokończeniu Królewskiej Ujeżdżalni w Wiedniu, zaprojektowanej przez Johanna Emanuela Fischera von Erlacha, co pozwoliło mu na dogłębne zapoznanie się z architekturą tego rodzaju<sup>101</sup>. Jak wiadomo, zwrot ku barokowi, który dokonał się w końcu XIX wieku w Austrii, uzasadniano narodowym charakterem tego stylu. W czasopiśmie typu „Der Architekt” czy „Wiener Bauindustrie Zeitung” obok projektów Karla von Hasenauera, Teofila Hansena i innych pojawiały się zdjęcia dzieł Fischerów czy Johanna Lucasa von Hildebrandta traktowane jako wzory. W rozpowszechnianiu myśli o narodowym charakterze sztuki barokowej wielkie zasługi położył Albert Ilg, monografista Fischera von Erlacha, który z powodu swego umiłowania baroku otrzymał przydomek „Bernini młodszy”. Także w przypadku twórczości Kovátsa daje się odczuć pewien wpływ zataczającej coraz szersze kręgi mody na neobarok. Jednakże, co należy podkreślić, artysta nigdy nie przeszedł na pozycję neobarokisty wykorzystującego „soczyste” formy późnego baroku austriackiego<sup>102</sup>. W jego dokonaniach, pomimo zastosowania określonych motywów ko-

---

<sup>99</sup> Ibidem, il. 4.

<sup>100</sup> Johanna B. Fischera von Erlacha można traktować jako XVII-wiecznego reprezentanta zastosowanego do architektury myślenia historycznego. Adam Bochnak uważa, że jego twórczość jest wypadkową tradycji Francesca Borrominiego, wpływu architektury francuskiej pierwszej połowy XVII w. oraz późnego antyku; A. BOCHNAK: *Historia sztuki nowożytnej*. T. 2. Warszawa–Kraków 1985, s. 236.

<sup>101</sup> Ibidem.

<sup>102</sup> Artysta szczególnie chętnie stosował neobarokowe formy, projektując wyposażenie do kościołów, m.in. do wiedeńskiego kościoła Barnabitów czy Dominikanów

jarzących się w sposób nieodparty z barokiem, brakuje rozmigotania powierzchni i zatarcia jasności układu, tak charakterystycznego dla niektórych architektów tego czasu (np. Karla Königa). Jak już wspomniano, podziały artykulacyjne stosowane przez Kovátsa są mało plastyczne, rzadko odrywają się od tła. Do takiego traktowania powierzchni można znaleźć liczne analogie w budowlach sakralnych Wiednia (przykładowo, fasada kościoła szkockiego czy kościół św. Karola Boromeusza) oraz świeckich dokonaniach wspomnianego J.B. Fischera von Erlacha (np. Biblioteka Dworska). W dziełach Kovátsa wyczuwalna jest harmonia, jasność układu, umiar w stosowaniu dekoracji, charakterystyczne dla okresu dojrzałego renesansu. Jeżeli pewne budowle można nazwać neobarokowymi, to dlatego, że czerpią one raczej z dokonań baroku pierwszej połowy XVII wieku.

Ciekawe wydaje się porównanie dwóch indywidualności artystycznych – Edgara Kovátsa oraz Ottona Wagnera. Zestawienie to jest uzasadnione m.in. bezpośrednim odwołaniem się Kovátsa do myśli tego architekta. Należy zauważyć, że młody Otto Wagner zaczynał jako neorenesansista stosujący motywy przejęte z dojrzałego renesansu włoskiego. Piotr Krakowski podkreśla, że właśnie takiej postawie zawdzięczał otrzymanie w 1894 r. katedry w Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu po Karlu von Hasenauerze. Niewiele starszy od Kovátsa Otto Wagner (1841–1918) odbył studia architektoniczne w wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych u twórców Opery Wiedeńskiej: Augusta von Siccardsburga i Eduarda van der Nülla. Początkowo wypowiadał się w formach „swobodnego renesansu”, określanego przez Mallgrave’a jako „a Semperian style of practice”<sup>103</sup>. Jednakże już napisany w 1896 r. tekst pt. *Nowoczesna architektura* sygnalizował zmiany w jego orientacji artystycznej. Wstąpił na ścieżkę nowoczesności i znany jest obecnie przede wszystkim jako prekursor nowego kierunku artystycznego – secesji zastosowanej do architektury. Niewiele osób pamięta o neorenesansowych korzeniach jego twórczości. Natomiast Edgar Kováts, który zdawał sobie sprawę z konieczności zmian, nie podążył w nowym kierunku, pozostając wierny myśleniu historycznemu, albowiem, jak wielokrotnie podkreślał, tworzenie miało się opierać przede wszystkim na wiedzy oraz znajomości dzieł wzniesionych w minionych wiekach. Być może wybór przez architekta stylu dla zakładu w Chyrowie został podyktowany jego mocnym zakorzenie-

---

w Żółkwi. Wybór takiej konwencji stylowej zapewne był podyktowany chęcią dostosowania kształtu sprzętów do barokowych świątyń oraz resztek oryginalnego wyposażenia. Wypowiedzi architekta świadczą o jego niechęci do zjawiska pluralizmu stylowego.

<sup>103</sup> Mallgrave 1996, s. 369.



niem w odchodzącej epoce, wynikającym m.in. z ukształtowania poglądów artystycznych pod wpływem teorii i twórczości Gottfrieda Sempersa w okresie triumfu myślenia historycznego<sup>104</sup>.

### Prace architektoniczne i dekoracyjne<sup>105</sup>

#### **1897–1898 – ołtarze dla kościoła parafialnego w Zakopanem.**

Wykonane w sposobie zakopiańskim retabula pw. Serca Pana Jezusa oraz św.św. Antoniego i Franciszka<sup>106</sup>. Komentarz do rysunku przedstawiającego ołtarz pw. św. Franciszka, zamieszczony w „Czasopiśmie Technicznym”, brzmiał następująco: „Szkola zawodowa dla przemysłu drzewnego w Zakopanem wykonuje dla tamtejszego kościoła już trzeci ołtarz wg rysunku kolegi E. Kovatsa w »sposobie zakopiańskim«. Podajemy z tych ołtarzy pierwszy, który jest wykonany z dębiny a ozdobiony ornamentem wklęsłym i wyłaczanym. Figura św. Franciszka jak również medalion przedstawiający w płaskorzeźbie św. Klarysę wykonano z drewna lipowego. We wszystkich trzech ołtarzach są następujące części składowe: Stół Boży, a na nim ława; na niej oprócz świeczników właściwy tułów ołtarza; obok niego lub przed nim, jak szerokość lub głębokość pozwala – wrzeciona, których górna część zasługuje na nazwę słupa porządkowego, bo kończy się odrębnymi głowicami; koronę ołtarza tworzy prosty lub na innych krażyna z brusów. Każdy z wymienionych ołtarzy t. j. Franciszka, św. Antoniego i pod wezwaniem Serca Jezusowego wykonano przeciętnie za cenę 2 000 koron<sup>107</sup>.

#### **1900 – Pawilon Galicyjski na Wystawę Światową w Paryżu.**

Został zaprezentowany na Esplanade des Invalides w Paryżu, w prawym skrzydle pałacu wystawowego<sup>108</sup>. Przestrzeń 40 m<sup>2</sup> rozdzielono

---

<sup>104</sup> Nasuwa się pewna analogia łącząca sylwetki Antoniego Łuszczkiewicza i Edgara Kovátsa. Ich wkład przy wznoszeniu monumentalnych, obecnych w świadomości narodu gmachów (w przypadku Kovátsa – wiedeńskich muzeów i Teatru Dworskiego, Łuszczkiewicza – krakowskiego Collegium Novum) pozostał prawie zupełnie niezauważony. Podczas gdy ambitny Kováts zdawał sobie z tego sprawę i próbował zmienić ten stan rzeczy, Łuszczkiewicz zadowalał się zapewne rolą przedsiębiorcy, który otrzymał zamówienie na wykonanie określonych robót, nie pretendował do sławy.

<sup>105</sup> Spis obejmuje również zaprojektowane przez artystę dzieła małej architektury.

<sup>106</sup> Zob. T. SZYBIŃSKI: „Sposób zakopiański” i jego twórca Edgar Kováts (1849–1912). „Rocznik Podhalański” 2007, T. 10, nr 28, s. 55–104.

<sup>107</sup> „Czasopismo Techniczne” [lwowskie] 1900, nr 8, s. 130.

<sup>108</sup> „Architekt” 1901/1902, nr 7, s. 103–104.



bez użycia ściany na dwie części: przedsionek oraz salonik, oświetlone górnym światłem. Podział taki został przeprowadzony również ze względu na istnienie różnic w ornamentyce wschodnio- i zachodniogalicyskiej. W przedsionku stały następujące meble: dwie półki, szafka oraz dwa krzesła zdobione sposobem huculskim, tzn. przy zastosowaniu geometrycznego ornamentu wypukłego bez elementów roślinnych. Wykonane zostały w jasnym drzewie przez szkołę w Kołomyi, pod kierunkiem Franciszka Kallaya. W saloniku ustawiono meble (krzesła, stół, biurko) ozdobione sposobem zakopiańskim, tzn. wklęsłym ornamentem roślinnym, polichromowanym i złożonym, wykonane w drewnie dębowym, zabejcowanym na kolor brunatno-zielony. Sprzęty te zrobiono w Szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Na stołach, półkach i szafkach rozstawiono naczynia autorstwa Szkoły Garncarskiej w Kołomyi, według wzorów Bachmińskiego, pod artystycznym kierunkiem Daczyńskiego. Jedną ze ścian miał zdobić kominiek projektu Edgara Kovátsa, wykonany w fabryce pieców Lewińskiego we Lwowie. Kolejne dzieła zrealizowali: J. Górecki (świeczniki i schody), Jakubowski i Jarra z Krakowa (lampa w przedsionku), Towarzystwo Tkackie w Glinianach pod kierunkiem Jurajdy (kilimy) oraz Szkoła Przemysłowa we Lwowie pod kierunkiem Beltowskiej i Pydynkowskiej z Krakowa (hafty). Przy drzwiach zawieszono portierey wytworzone w zakładzie Oskara hr. Potockiego z Buczacza. Wedle projektu Stanisława Barabasza i Zubrzyckiego wykonano rzeźby Adama Mickiewicza i Mikołaja Kopernika, modelowane przez Jana Nalborczyka i Galletha. Figury przedstawiające kosiarza i juhasa zrealizował Wojciech Brzega. Władysław Ekielski w artykule *Przemysł artystyczny galicyjski na wystawie paryskiej w roku 1900* całą „artystyczną zasługę” oddał Edgarowi Kovátsowi, który zaprojektował pawilon i kierował całością prac<sup>109</sup>. W ówczesnej prasie podano kilka opisów omawianego obiektu. Przytoczenie jednego z nich pozwoli czytelnikowi na samodzielną ocenę wyrazu artystycznego. „Tygodnik Ilustrowany” pisał: „Gdy zatem w grupie przemysłu artystycznego wyznaczono Galicyi w dziale austriackim niewielką salkę (wymiały: wzdłuż 7,30 m, szerz 5 m), Komitet Krajowy dla udziału Galicyi w wystawie, zostający pod przewodnictwem namiestnika hr. Pinińskiego, zwrócił się [...] do p. Edgara Kovátsa z wezwaniem, aby wypracował plany pawilonu z uwzględnieniem pierwiastków sztuki ludowej, odpowiednio rozwiniętych i zastosowanych do przemysłu artystycznego. [...] Pawilon przedstawia zatem

---

<sup>109</sup> W. EKIELSKI: *Przemysł artystyczny galicyjski na wystawie paryskiej w roku 1900*. „Architekt” 1900/1901, nr 1, szp. 11–12.

salkę, której pierwsza połowa, od strony głównego wejścia, jest utrzymana w spokojnym, skromnym, surowym tonie przedsionku, druga zaś, do której wstępuje się po dwóch stopniach, mieści w sobie urządzony w tym samym stylu, ale z całym nakładem zewnętrznej świetności salonik. Oprócz szyb, częścią barwnych, umieszczonych w powale, a ozdobionych także ornamentyką w sposobie zakopiańskim, cały pawilon jest zbudowany z dębiny, przyozdobionej także zakopiańskimi ornamentami; w saloniku te ornamenty są bogato złożone. Te same jednak śliczne nasze lilie, gencyany, kaliny, róże, bławaty, szyszki, osty, te same kołki, guzy, gwiazdki, trójkąty, kwadraciki, czasem pawie piórko, czasem koronka, powtarzają się tu nie tylko w ozdobach wyrobów z drzewa, lecz także i w ozdobach wyrobów z metalu (jak n. p. śliczne, przez p. Goreckiego w Krakowie wykonane oparcie do schodków, lampion brązowy i inne, jak lampa, umieszczona w niszy, firmy krakowskiej Jakubowski i Jarra, jak świeczniki ścienne szkoły przemysłowej we Lwowie i in.), dalej w ozdobach wyrobów koronkowych (szkół koronkarskich w Zakopanem i w Kańczudze), wyrobów tkackich (fabryki w Glinianach), wyrobów introligatorskich i t. d.; a sposób rozwinięcia tych ozdób, zastosowania ich do rozmaitych materiałów, oraz wykonanie dowodzą, że był to bardzo szczęśliwy pomysł, i rokują naszemu narodowemu przemysłowi artystycznemu wielką przyszłość. Obok zaś mebli, również w stylu zakopiańskim wykonanych, oraz rzeźb (Wojciecha Brzezi, Nalborczyka i Gallatha<sup>110</sup>) i rozmaitych drobnych cacek, uwzględniono w pawilonie także drugi pierwiastek sztuki ludowej w Galicyi, mianowicie tzw. sposób huculski, ustawiając szafę i krzesła, oraz inne drobniejsze sprzęty, w stylu tym pięknie przez szkołę kołomyjską wykonane. Nie brak także krajowych wyrobów ceramicznych, dostarczonych głównie przez kołomyjską szkołę garncarską. Ściany zdobią herby głównych miast oraz herby województw dawnych, te ostatnie wykonane haftem przez zakład pani Pydyńkowskiej w Krakowie, ten sam, który także dla Jasnej Góry wykonał baldachim i chorągiew Matki Boskiej. W saloniku zasłony u drzwi są zrobione ze słynnych makat buczackich hr. Oskara Potockiego; również makaty, które zaścieniają kanapy i tworzą oparcie w niszy, a naśladują śliczne dawne pasy słuckie, pochodzą z Buczaczu. Słowem, wyzyskano tutaj zręcznie i z pełnym poczuciem smaku artystycznego, każdy cal szczupłego miejsca, aby rozwinąć przed obcymi bogactwa naszego narodowego uzdolnienia w zakresie sztuki zastosowanej do

---

<sup>110</sup> Chodzi o dyrektora Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem Józefa Galletha.

przemysłu, i stworzono całość imponująca, która oryginalnością pomysłów, świeżością ornamentyki, cechą narodową, a przytem wytwornością i dokładnością wykonania potrafi zwrócić na siebie uwagę nawet w Paryżu<sup>111</sup>. Niestety, ramy tej pracy nie pozwalają na dogłębną analizę motywów zastosowanych przez Edgara Kovátsa. Pawilon otrzymał pięć medali: jeden złoty oraz cztery srebrne, w tym jeden dla kierownika całości prac<sup>112</sup>.

**Okolo 1900 r. – rozbudowa oraz restauracja cerkwi Bazylianów w Żółkwi**<sup>113</sup>. Historia budowy cerkwi sięga XVII wieku, kiedy to w 1691 r. król Jan III Sobieski założył przy niej klasztor Bazylianów. W 1833 r. wybuchł pożar, który w dużym stopniu zniszczył kościół oraz zabudowania klasztorne, jednak już w cztery lata później odbudowano go – jak pisze monografista Żółkwi – „w stylu bizantyńskim”<sup>114</sup>. Otwarta z inicjatywy Cypriana Kozłowskiego w 1895 r. drukarnia Bazylianów przysporzyła miejscowości zasłużonej sławy. Idea zbudowania nowej świątyni narodziła się już w rok później, gdy ojciec Łaszczyk zaproponował stworzenie Związku Liturgicznego – organizacji, której zadaniem było zbieranie pieniędzy na ten cel. Dzięki odpowiedzi na odezwę licznych ofiarodawców szybko zgromadzono potrzebne środki<sup>115</sup>. W 1900 r. konwent Bazylianów zwrócił się do Koła Konserwatorów Galicji Wschodniej z prośbą o pozwolenie na rozbudowę cerkwi. Planowano wzniesienie nowej części oraz połączenie jej ze starą przez przebicie istniejącej apsydy. Koło, uwzględniając potrzeby parafii oraz brak innego miejsca, po otrzymaniu zapewnienia, że stara cerkiew pozostanie zupełnie nienaruszona, zgodziło się na rozsze-

<sup>111</sup> SFAX: *Ze Lwowa*. „Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 7, s. 125–126.

<sup>112</sup> „Architekt” 1901/1902, nr 7, szp. 103–104.

<sup>113</sup> Temat przebudowy cerkwi w Żółkwi poruszył w swoich publikacjach Piotr KRASNY; IDEM: *O kilku próbach modernizacji architektury cerkiewnej w Galicji około 1900*. W: *Ars Graeca, Ars Latina*. Kraków 2001, s. 245–272; IDEM: *Architektura cerkiewna na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej 1596–1914*. Kraków 2004, s. 259–260, 284–285, 346–347.

<sup>114</sup> Autor pisze dalej: „Nowozbudowana cerkiew z jednej tylko strony zachowała pierwotny wygląd, a to od wejścia do ambony i utrzymana jest w stylu renesansowym. W dawnej części zachowały się renesansowe odrzwia (obecnie zamurowane, a w miejscu tym postawiono statuę Matki Bożej) takie same, jak odrzwia bocznego wejścia w kościele farnym, oraz wieżyczka na sygnaturkę”; S. BARACZ: *Pamiętki miasta Żółkwi*. Lwów 1877, s. 33–34.

<sup>115</sup> G. JAREMICH: *Formuвання комплексу Басиліанської церкви та монастиря в Жовкві*. W: *Iсторична, містечка, архітектурна спадщина Жовкві: проблеми охрони, реставрації, використання*. Zbirknik materialiw ukraińsko-polskiego naukowo-praktycznego seminaru. Żovkwa, 23–24 kwitnja 1998 r. Żovkwa–Lwiv 1998, s. 126–127.

rzenie świątyni. Budowę rozpoczęto w 1902 r. (kamień węgielny poświęcono w Święto Serca Jezusa). Projekt wykonał Edgar Kováts, pracami murarskimi kierował mistrz Korduba z Tarnopola, natomiast opiekę inżynierską sprawował budowniczy miejski Wiktor Juffe<sup>116</sup>. XVII-wieczną cerkiew założono na planie krzyża łacińskiego z płytkim transeptem, dwuprzęsłową nawą, jednoprzęsłowym prezbiterium flankowanym przez dwa kwadratowe aneksy. Prezbiterium zamknięto trójboczną apsydą. Skrzyżowanie nakrywała ośmioboczna kopuła wsparta na ceglanych, kwadratowych filarach. Podczas XX-wiecznej rozbudowy do pierwotnej cerkwi od strony wschodniej dobudowano przewyższający ją rozmiarami kompleks. Składał się on z przeszła skrzyżowania z dwoma ramionami transeptu oraz apsydą, do której z obu stron przylegały zakończone trójbocznie pastoforia. Do południowego ramienia transeptu od zachodu miała przylegać kaplica o elipsoidalnym kształcie.

Rozbudowa napotkała liczne problemy. Podczas realizacji wschodniej części, na skutek osiadania ścian nowej budowy, przyległe mury, zwłaszcza filary podtrzymujące kopułę starej cerkwi, popękały miejscami do wysokości czterech metrów nad podłogą, wywołując równocześnie zarysowania w kluczach opartych na nich lub sąsiednich gurtów. Rozpętała się burzliwa dyskusja nad losami starej części. Konwent Bazylianów skłaniał się do jej całkowitego zburzenia, natomiast Koło Konserwatorów naciskało na restaurację, która miała zostać przeprowadzona według wskazówek Teodora Talowskiego. Sprawa dotarła do prezydium Namiestnictwa we Lwowie. Na naradzie 20 sierpnia 1904 r., w obecności namiestnika reprezentant Koła musiał odstąpić od zalecanej wymiany filarów i zgodzić się na przyjęcie przedłożonego przez profesora Edgara Kovátsa planu przebudowy oraz konserwacji starej cerkwi. Postanowiono rozebrać kopułę nad starym budynkiem, wznosząc na jej miejscu nową, według projektu wspomnianego architekta. Dzięki interwencji konserwatorów zdołano uniknąć rozbiórki XVII-wiecznych murów. Przebicie apsydy miało nastąpić dopiero po rozebraniu kopuły i wykonaniu nowej, ostatecznie niezrealizowanej. Na podstawie opinii Zygmunta Hendla oraz Teodora Talowskiego, ze względów konstrukcyjnych, odrzucono plany nowego nakrycia, autorstwa inżyniera Wiktora Juffego. W jego miejscu zastosowano lekkie sklepienie kolebkowe z lunetami. Natomiast w bryle zewnętrznej zaznaczono miejsce po dawnej kopule wieżyczką na sygnaturkę. Ówczesny komentarz do projektowanego rozszerzenia świątyni brzmiał następująco: „[...] nawiązując do istniejących pier-

---

<sup>116</sup> Ibidem, s. 126.

wiastków budowy bizantyńskich, zatem wschodnich, będących podkładem całej huculszczyny, autor stwarza zatem nastrój charakterystyczny zachodnio-europejski, stąd wytwarza się pewna skłonność całości do romanizmu<sup>117</sup>. Edgar Kováts zaprojektował również polichromię oraz niektóre elementy wystroju wnętrza. Analizując rysunek zamieszczony w „Architekcie” w 1901 r., można odczytać zamysł projektanta: geometryczne malowidła (z elementami przedstawiającymi w postaci serafinów) zostały podporządkowane podziałom architektonicznym<sup>118</sup>. Jednocześnie zasób ściśle symetrycznych form, a być może także kolorystyka malowideł miały sprzyjać konsolidacji obu części. Na jednej z tablic przedstawiono widok na ramię transeptu, oddzielone od przęsła skrzyżowania trójprzelotową przegrodą (środkowa arkada jest wyższa; artysta zastosował schemat łuku triumfalnego), z ozdobnym, geometryczno-roślinnym zwieńczeniem-kratą rysującą się na tle ogromnego termalnego okna<sup>119</sup>. Przed środkową arkadą ustawiono tumbę zawierającą szczątki św. Pantalejmona, ponad którą zawieszono krucyfiks. Sprzęty miały być wykonane techniką intarsji w drzewie jaworowym oraz gruszkowym. Polichromia oraz elementy wyposażenia projektu Edgara Kovátsa nie zostały zrealizowane<sup>120</sup>.

Rzut poziomy budowli zasadniczo nie odbiega od projektu Edgara Kovátsa zamieszczonego w „Architekcie”. Cerkiew założono na planie krzyża łacińskiego, którego zachodnie ramię zakończono apsydą. Do ramion transeptu od zachodu dobudowano dwa trójbocznie zakończone aneksy. Do południowego ramienia transeptu od zachodu przylega niewielka kaplica o planie wpisanej w pięciobok elipsy. Nawa o trzech przęsłach – przy czym dwa przęsła zachodnie (nawa XVII-wiecznej budowli) są niższe i węższe. Ramiona transeptu oraz apsyda wschodnia otwierają się na przęsło skrzyżowania szerokimi arkadami. Podobne arkady – na które składają się lizeny i gurty sklepienne – wydzielają poszczególne przęsła nawy. W ramiona transeptu zostały wbudowane wyniesione na siedmiu arkadach empory. Natomiast w pierwszym przęsle od zachodu ustawiono murowany chór muzyczny; otwiera się on do nawy prostokątnym wejściem, flan-

<sup>117</sup> „Architekt” 1901, nr 6, szp. 96.

<sup>118</sup> Ibidem, szp. 91–92. Polichromia projektu Edgara Kovátsa nie została zrealizowana. Malowidła w latach trzydziestych XX w. wykonał Julian Bucmaniuk; J.T. PETRUS: *Zółkiew i jej kolegiata*. W: *Zabytki kultury polskiej poza granicami kraju*. Red. R. BRYKOWSKI. Warszawa 1997, s. 28.

<sup>119</sup> „Architekt” 1901, nr 5.

<sup>120</sup> Obecnie relikwie spoczywają w szklanej trumnie w miejscu zaprojektowanego przez Kovátsa antependium ołtarza ustawionego w lewym ramieniu transeptu.

kowanym przez dwie pary pilastrów. Wschodnią apsydę oraz ramiona transeptu przesklepiono konchami. Nad przęsłem skrzyżowania wzniesiono przebitą okulusami kopułę; jej tambur opasuje balustrada. Dwa zachodnie przęsła nawy przesklepiono krzyżem na gurtach, natomiast trzecie, szersze przęsło nawy – kolebką. Przylegające do transeptu aneksy otrzymały sklepienia krzyżowe. W apsydzie wschodniej przebito parę prostokątnych, umieszczonych w rozglifieniach, zamkniętych półkoliście okien. Analogiczne prześwity znajdują się w ścianie zachodniej. W ramionach transeptu znalazły się okna termalne. Wejścia otrzymały przeważnie kształt prostokątów zamkniętych półkoliście; wiodą z przestrzeni podchórowej na zewnątrz, z pierwszego przęsła nawy na zewnątrz (ściana południowa), spod empyry południowej do kaplicy oraz z apsydy wschodniej do aneksów. Zewnętrzne elewacje są utrzymane w neoromańsko-neobarokowym kostiumie. Pokrywa je plastyczne boniowanie. Fasadę, elewacje boczne oraz elewacje transeptu opinają pilastry tokańskie dźwigające belkowanie z wysuniętym gzymsem. Belkowanie oraz gzyms wylamują się nad podziałami. Fasada jest jednokondygnacyjna, jednoosiowa. Ponad partią gzymsu wznosi się szczyt, uformowany w kształcie ślepego okna termalnego (obecnie mieszczącego malowidło), ograniczonego od góry półkolistym fryzem oraz odcinkiem profilowanego gzymsu. Po obu stronach okna umieszczono wolutowe spływy, natomiast we wspomnianym fryzie – ślepe okulusy z greckimi krzyżami. Całość wieńczy krzyż na postumentach. Ponad okazałym portalem wiodącym do kościoła znajduje się prostokątne, zamknięte półkoliście okno. Jak już wspomniano, artykulacja jednokondygnacyjnych i jednoosiowych elewacji ramion transeptu została przeprowadzona parami pilastrów tokańskich, które dźwigają belkowanie wraz z gzymsem. Na osi pilastrów ustawiono kamienne krzyże na schodkowych postumentach. Pomiedzy podziałami artykulacyjnymi, w każdym z ramion transeptu, znalazła się wielka półkolista arkada podzielona na dwie strefy: w dolnej przebito trzy jednakowe, prostokątne, zamknięte półkoliście okna, w górnej – ogromne okno termalne z kluczem. Elewacje ramion transeptu zamykają półkonchy z niskimi tamburami. Na skrzyżowaniu osi umieszczono wysoko wyniesioną kopułę. Otoczony opaską profilowanego gzymsu tambur został przebity okulusami flankowanymi przez lizeny. Nad każdym z otworów wybrzusza się profilowany gzyms przebiegający pod czaszą o lekko zaostrej sylwecie. Ponad podziałami artykulacyjnymi tamburu ustawiono ozdobione greckimi krzyżami cokoliki, z których wyrastają pasy-zebra opinające czaszę. Budynek od strony prezbiterium przez zastosowanie trzech nakrytych konchami apsyd



(odwołanie do tradycyjnego trójkonchosu) nabrał neoromańskiego, głęboko osadzonego w tradycji wschodniej charakteru. Środkową apsydę przebito trzema prostokątnymi, zamkniętymi półkoliście oknami. Po jej obu stronach dostawiono zamknięte trójbocznie pastoforia; w ich ukośnych ścianach umieszczono okna. Całość pokrywa boniowanie imitujące kamienne ciosy, co potęguje wrażenie „romańskości”.

**1902 – kamienica (?) oraz wystrój apteki Jana Piepiesa-Poratyńskiego przy dawnym pl. Bernardyńskim 2a (obecnie Pl. Soborna) we Lwowie<sup>121</sup>.**

**1902–1903 – konserwacja oraz dekoracja malarska kościoła Dominikanów w Żółkwi.** Ornamentacyjno-roślinną dekorację malarską tego kościoła należy uważać za jedyną tego typu realizację Edgara Kovátsa na terenie ówczesnej Polski. Polichromia została wykonana w latach 1902–1903 przez Karola Polityńskiego<sup>122</sup>. Szczególnie interesująca była (po wojnie uległa bowiem dewastacji) kaplica Jezusa Ukrzyżowanego, którą w 1902 r. ozdobiono polichromią oraz wyposażono według projektu Edgara Kovátsa. Jerzy Petrus zamieszcza w swej książce następujący opis wnętrza: „Ściany dolnej kondygnacji kaplicy do połowy wysokości pokryte boazerią o podziałach płycinowych, wyżej polichromia imitująca płytki ceramiczne tworzące wzór z równoramiennych krzyży, ośmioramiennych gwiazd i liściastych gałązek. Posadzka dwubarwna, ceramiczna. Wyposażenie drewniane, płaskorzeźbione, wykonane przez Stanisława Kruka ze Lwowa, złożone z ołtarza, konfesjonau, ław, portalu z dwuskrzydłowymi drzwiami oraz ganku wspartego na krokosztynach, obiegającego kaplicę. Poszczególne elementy wystroju z ażurowymi galeryjkami i fryzami pokryte są dekoracją z silnie przestylizowanych ornamentów roślinnych tworzących ornamenty z kwitnących krzaczków, liściastych gałązek oraz motywów geometrycznych, rozet i krzyży. Ołtarz (również wykonany w sposobie zakopiańskim) z nastawą ujętą parą kolumn z przewiązką dźwigających przerwany trójkątny przyczółek, z predellą o kwiatowej dekoracji, na mencie wkomponowanej w arka-

<sup>121</sup> J. BIRIUŁOW: *Secesja we Lwowie*. Warszawa 1996, s. 36.

<sup>122</sup> J. PETRUS: *Kościół i klasztor Żółkwi*. Kraków 1994, s. 96, 121. „Kościół i Klasztor Rzymskokatolickie Dawnego Województwa Ruskiego”. T. 1. Cz. 2. Red. nauk. J.K. OSTROWSKI. Autor uznaje nową polichromię za niezbyt udane przedsięwzięcie artystyczne, które „na tle polichromii wprowadzonych na początku w. XX do wielu kościołów archidiecezji [...] wyróżnia się jednak korzystnie monumentalizmem kompozycji ornamentalnych i poprawnością scen figuralnych”.



dowe podziały. W ołtarzu, w iluzjonistycznej niszy, na tle pasów liściastych gałązek rzeźba Chrystus Ukrzyżowany (z 3 ćw. XVIII wieku), odnowiona w roku 1904, poniżej obraz Serce Pana Jezusa. Witraż z przedstawieniem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wykonany wg projektu Władysława Ekielskiego w roku 1904 w zakładzie Żeleńskiego w Krakowie<sup>123</sup>.

Kaplica stanowiła przykład zastosowania sposobu zakopiańskiego do dekoracji wnętrza. Co więcej, dla zainteresowanych problematyką stylu zakopiańskiego oraz dyskusją, jaka toczyła się na początku XX wieku pomiędzy zwolennikami Witkiewicza i Kovátsa, pożyteczne i celowe wydaje się porównanie motywów stylu zakopiańskiego z kaplicy św. Jana Chrzciciela przy kościele parafialnym w Zakopanem, autorstwa Stanisława Witkiewicza, oraz wspomnianego dzieła Edgara Kovátsa. Niestety, zagadnienie to wykracza poza ramy niniejszej pracy.

Architekt wykonał również projekty neobarokowego wyposażenia (m.in. retabulum pw. Matki Boskiej Różańcowej), które – jak podkreśla J. Petrus – zostało zharmonizowane z barokową architekturą wnętrza kościoła<sup>124</sup>.

**1902–1910 – kościół parafialny w Mystkowie.** Mystków jest położony 10 km na południowy wschód od Nowego Sącza. W tej niewielkiej miejscowości zachowała się budowla wzniesiona według projektu Edgara Kovátsa. Pisana do połowy XIX wieku księga parafialna notuje, że parafia w Mystkowie została założona w 1474 r.<sup>125</sup> Inicjatorem wzniesienia w 1902 r. obecnego kościoła był ksiądz Jan Jarzębowski, który także kierował budową oraz animował działalność parafian podczas realizacji przedsięwzięcia. Dokładny opis dziejów budowy został zamieszczony w *Historii orkiestry w Mystkowie*<sup>126</sup> i warto go zreferować nie tylko ze względu na kompleksowe spojrzenie na zabytek. Drugim powodem może być fakt, iż proces wznoszenia tej budowli można odnieść do wielu małych kościołów parafialnych z tego czasu, których dzieje nie zostały do tej pory opracowane.

Ksiądz Jarzębowski – koordynator prac – ustalił podział obowiązków. Mieszkańcom wsi Cieniawa przypadło zadanie dokonania odkrywek (tj. zdjęcia nawierzchni z zasobu kamienia) w prywatnym

---

<sup>123</sup> Ibidem, s. 96–97, 104. Autor podaje również dokładny opis dekoracji malarzkiej wnętrza.

<sup>124</sup> Ibidem, s. 121.

<sup>125</sup> Zob. H. STAMIRSKI: *650-lecie Mystkowa*. „Studia Historyczne” 1975, nr 2, s. 69.

<sup>126</sup> J. KIELBASA, S. KIELBASA, A. KIELBASA-RADECKI: *Historia orkiestry w Mystkowie*. Mszalnica 1990, s. 23–27.

kamieniołomie rodziny Kurdzielów w górze Rosochatka, pocięcia kamienia na duże, blisko 70 cm grubości bloki oraz dostarczenia ich na plac odbioru. Następnie mieszkańcy wsi Mszalnica, jako posiadacze mocnych wozów i silnych koni pociągowych, mieli je zawozić na plac przed kościołem. Kamień dostarczano z oddalonej o blisko 9 km Ptaszkowej. Ze względu na znaczną odległość oraz niewielką liczbę środków transportu w ciągu jednego dnia można było odbyć jedynie dwa przejazdy, a więc przewieźć dwa kamienne bloki. Przed świątynią odbywało się ich sortowanie, dobór strony frontowej według skali, twardości i barwy oraz obróbka, aż do nadania ciosowi precyzyjnie ustalonych wymiarów, zgodnych z miejscem wmurowania w ścianie kościoła. Mieszkańcy wsi Królowa Polska mieli obowiązek dowozić na budowę piasek zgromadzony na obrzeżach potoku Królówki. Mystkowieanom przypadła w udziale produkcja cegły<sup>127</sup>.

Cechą charakterystyczną opisywanej budowli jest brak pokrycia tynkiem kamienno-ceglanych zewnętrznych elewacji. Z tego powodu do dzisiaj istnieje pogląd, że celowo tak dobrano kolorystykę, aby w okresie utraty niepodległości przypominała o istnieniu Polski oraz narodu polskiego. Jeżeli rozpatrywać poważnie taką intencję twórców, to była ona raczej zasługą kierownika budowy księdza Jarzębowskiego<sup>128</sup>. Należy również wspomnieć o stanie zachowania świątyni, która bez większych prac konserwatorskich przetrwała do naszych czasów w dobrym stanie, co świadczy o jakości użytego ma-

---

<sup>127</sup> Historię odkrycia pokładów gliny oraz pierwszych prób wypalenia cegły opisują monografiści orkiestry. Mianowicie, ksiądz Jan Jarzębowski przypomniał sobie, że jego parobcy podczas orki pola parafialnego używali określenia „gliniowa”. W związku z tym powołano miejscowego ceglarza posiadającego prymitywną cegielnię na granicy wsi Mystków oraz Piątkowa, aby orzekł, czy glina nadaje się do produkcji cegły. Po dokonaniu wkopu na głębokość 60 cm ceglarz długo rozcierał palcem na całej powierzchni dłoni próbkę gliny i powiedział: „tłusta jest i nie zapiaszczona, do wyrobu cegły się nadaje, ale trzeba wypróbować”. Szybko dokonano próbnej produkcji. Rzemieślnik sam wypalił piec oraz dopilnował technologii. Cegła wyszła „piękna” i bardzo trwała, ponoć lepsza od produkowanej w pobliskich cegielniach w Zawadzie i Bielowicach. Specjalista (narodowości włoskiej) do spraw budowlanych, sprowadzony do kierowania budową tunelu kolejowego w Kamionce Wielkiej, doradził, aby na zimę nakopać gliny do specjalnego dołu, zwanego dołownikiem, na całą przyszłoroczną produkcję, by się „rozleżakowała, czyli ukisła”. Dopiero z takiej gliny rozpoczęto produkcję surowej, ręcznie formowanej cegły. Por. *ibidem*.

<sup>128</sup> Skądinąd podobne zróżnicowanie kolorystyczne elewacji w budowli sakralnej zastosował Jan Zawiejski w kościele parafialnym w Krynicy, nawiązując w tym wypadku do wczesnego renesansu włoskiego; J. PURCHLA: *Jan Zawiejski. Architekt przełomu XIX i XX wieku*. Warszawa 1986, s. 94–99. Ta specyficzna forma ukształtowania powierzchni pojawiała się jednak dużo wcześniej w środowisku berlińskim, m.in. w projektach Augusta Stülera.

teriału oraz staranności prac budowlanych. Na tle przewagi niskiej jakości usług budowlanych w XIX wieku kościół w Mystkowie jest chlubnym wyjątkiem. Poza tym gmach stanowi interesujący przykład trwania tradycji wznoszenia kościołów według typowych planów wypracowanych w Austrii pod koniec XVIII wieku (np. świątynia pw. św. Egidiusza w Wiedniu). Jako odwołujące się do bardziej plastycznych form barokowych jawią się świątynie stanowiące materiał porównawczy dla kościoła w Mystkowie, np. projekt Carla Haybäcka dla Brna z 1887 r. czy wiedeński Kaasgrabenkirche z 1909 r.<sup>129</sup>

Kościół w Mystkowie, z prezbiterium zwróconym na północ, wykonany jest z ceglano-kamiennych pasów na kamiennym cokole. Założony na planie krzyża łacińskiego. Prezbiterium zamknięte półkolistą apsydą, do której z obu stron przylegają prostokątne aneksy. Cały kościół obiega na wysokości 2/3 od ziemi cienki, profilowany gzymś, przerwany w partii otworów. Fasada trzykondygnacyjna, jednopolowa, trójosiowa, z trzecią kondygnacją wieży. Naroża fasady opina para lizen, na których wspiera się fryz kostkowy z mocno wysuniętym gzymsem, dzielącym obie kondygnacje. W pierwszej kondygnacji znajduje się otwór drzwiowy, umieszczony w aediculi złożonej z pary tokańskich pilastrów dźwigających rozerwane belkowanie, na którym spoczywa przyczółek z wolutowo zawijającymi się odcinkami ramion trójkąta. Pomiedzy ramionami umieszczono okulus z kamiennym laskowaniem w kształcie rombu wpisanego w kwadrat. Powyżej wznosi się wolutowy szczyt zamknięty rozerwanym w dolnej części, opartym na impostach, półkolistym przyczółkiem. W partii szczytu znajduje się płaska, kamienna dekoracja w postaci greckiego krzyża z trójlistnie zakończonymi ramionami w ceglonym obramieniu. Obie kondygnacje fasady odpowiadają rozwiązaniom zastosowanym w pozostałych elewacjach ramion transeptu. Ponad szczytem fasady wyrasta wieża, której narożniki opięto tokańskimi pilastrami dźwigającymi geometryczny fryz z mocno wysuniętym, profilowanym gzymsem. Artykulację elewacji bocznych przeprowadzono lizenami. Wydzielone pola są nierównej szerokości; pierwsze od południa jest węższe i ma szerokość przeszła chórowego. Kolejne pary lizen opinają naroża transeptu, prezbiterium oraz apsydę. Nad lizenami, pod profilowanym, mocno wysuniętym, ceglano-kamiennym gzymsem – ceglany fryz kostkowy. Fryz i gzymś wyłamują się nad podziałami. Elewacje aneksów bez artykulacji, zwieńczone profilowanym, ceglany gzymsem na kostkowych kroksztynach. Otwory okienne mają uroz-

<sup>129</sup> Zob. „Wiener Bauindustrie Zeitung” 1887, tabl. 47.

maicone kształty i rozmieszczenie. Prostokątne, zamknięte półkoliście okna znajdują się w pierwszej kondygnacji ścian szczytowych transeptu, na osi oraz w bocznych ścianach apsydy, a także w elewacjach wieży; okna biforyjne – w pierwszym od południa prześle nawy. Flankowane przez dwie nisze okna (*quasi*-triforia) umieszczono w północnej oraz południowej elewacji transeptu; okna termalne – w bocznych elewacjach prezbiterium oraz nawy. Wszystkie otwory prostokątne, zamknięte półkoliście mają profilowane obramienia z kluczami oraz gzymsowymi opaskami u nasady łuków. W każdej ze ścian aneksów umieszczono po jednej prostokątnej, zamkniętej odcinkowo niszy; w niszach zachodniej ściany aneksu zachodniego oraz wschodniej ściany aneksu wschodniego przebito prostokątne otwory. Prostokątne, zamknięte odcinkowo wejścia umieszczono w zachodnim aneksie oraz w bocznych elewacjach przeszła chórowego. Główne wejście do kościoła znajduje się w fasadzie. Ma postać prostokątnego, zamkniętego półkoliście otworu z dwuskrzydłowymi, drewnianymi, ozdobionymi płaskorzeźbami drzwiami (przedstawienia św.św. Piotra i Pawła oraz sceny biblijne). Czternaście nisz (w tym dwie w fasadzie) pierwotnie wypełniały kamienne rzeźby. W fasadzie ustawiono figury Marii i Chrystusa. Z pozostałych dwunastu (przedstawiających prawdopodobnie apostołów) zachowały się *in situ* cztery: w elewacji południowej zachodniego ramienia transeptu – św.św. Piotr i Paweł, w elewacji południowej wschodniego ramienia transeptu – św.św. Jan oraz Andrzej.

**1904–1906 – projekt nowego skrzydła oraz kaplicy z częścią wystroju i wyposażenia dla Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowicach koło Chyrowa.**

**1905 – wyposażenie oraz wnętrza Domu Polskiego w Czerniowcach (piece kaflowe, wystrój sali razem z K. Góreckim)<sup>130</sup>.**

**Około 1907 r. – restauracja i projekty wyposażenia kościoła Dominikanów we Lwowie.** Wiadomo, że artysta zaprojektował do tego kościoła neorokokową oprawę prospektu organowego.

---

<sup>130</sup> T. SZYBISTY: „Sposób zakopiański”..., s. 97. Autor podaje również inne realizacje architekta, m.in.: odnowienie i rozbudowę cerkwi Bazylianów pw. św. Onufrego we Lwowie (około 1902 r.), szkołę przy dawnej ul. Zawale 12 w Drohobyczu (około 1900 r.), projekt ambony kościoła parafialnego w Okulicach, projekt ołtarza w kościele w Witkowicach; *ibidem*, s. 79, 102.

**1909 – projekt przebudowy oraz polichromii sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej.** Po koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w 1887 r. oraz przeprowadzeniu linii kolejowej przez Kalwarię, w latach osiemdziesiątych XIX wieku ruch pielgrzymkowy wzrósł do tego stopnia, że zaczęto myśleć o rozbudowie kościoła. Szczególną aktywność w tym temacie wykazał przełożony klasztoru – ojciec Felician Fierek. Po odrzuceniu projektów Jana Sasa-Zubrzyckiego zwrócono się z propozycją sporządzenia planów do ówczesnego profesora Politechniki Lwowskiej Edgara Kovátsa. Niestety, architekt ze względu na chorobę nie mógł osobiście przybyć do Kalwarii, ale ojcowie pojechali do Lwowa, gdzie zakomunikowali mu osobiście swoje wskazówki i życzenia<sup>131</sup>. Kováts zgodził się wykonać projekt, prosząc w liście z 27 lutego 1909 r. o przysłanie planów istniejącej świątyni. Wysłał także na miejsce swojego asystenta – architekta Mariana Osińskiego w celu dokonania pomiarów. Podczas wykonywania rysunków Edgar Kováts musiał zastosować się do trzech wymogów: 1. „Że zamierzone powiększenie musi iść wzdłuż tej jaka jest teraz osi kościelnej, że więc może mieć miejsce na przestrzeni zajętej obecnie przez prezbiterium, chór zakonny, a ewentualnie zając też może część dziedzińczyka stacyjnego za kościołem”. 2. „Że kościół po przebudowie nie powinien stracić na zewnątrz swych obecnych cech stylowych i charakterystycznych oraz zachować o ile się da swą dzisiejszą ogólną sylwetę”. 3. „Że kaplica Matki Bożej Cudownej, już to z tego względu, że jest poniekąd pierwszorzędnem w tym kościele sanktuarium, które mieści obraz ukoronowany i jest zarazem bardzo pięknym zabytkiem budownictwa ciosowego – przeto nie może być ani z obecnego owego miejsca przesunięta, ani też jakimkolwiek istotnym nie może uleść przeróbkom”<sup>132</sup>. W lipcu 1909 r. Kováts przesłał do Kalwarii Zebrzydowskiej swój projekt składający się z ośmiu plansz obejmujących: rzut poziomy, trzy przekroje, widoki elewacji wschodniej i południowej oraz szkice dekoracji malarskiej sklepień. Zgodnie z sugestiami ojca Fierka dotyczącymi rozbudowy Kováts zamierzał przekształcić kościół jednonawowy, złożony z dwóch prostokątnych wewnątrz, w trójnawowy z transeptem. Architekt zaproponował rozebranie murów prezbiterium i chóru zakonnego za głównym ołtarzem, projektując tam nakrytą kopułą centralną przestrzeń oraz nowe prezbiterium z półko-

<sup>131</sup> Edgar Kováts pisze w liście z 27 lutego 1909 r.: „Chwilowo jestem chory, znechękany, lecz list Przewielebnego Ojca przypomniał mi kochane ulubione strony, że formalnie ował mię ożywiająca otuchą. Może to dla tej sprawy ocalił mnie Bóg przed 10-ma dniami i nie pozwolił na mój zgon, bo groziło ciężkie zapalenie płuc”; APBK, sygn. IV j-3, s. 161.

<sup>132</sup> *Księga pamiątkowa klasztoru*. APBK, sygn. IV a-8, s. 87.

listą apsydą i obejściem (w miejscu zachodniej części krużganku stacyjnego, z włączeniem obecnej kaplicy św. Antoniego). Transept o szerokości nawy głównej (około 16 m) miał być od niej znacznie wyższy – z powodu ukrycia pod jego dachem ślepej kopuły. Na prawe ramię transeptu przeznaczono korytarzyk przylegający do obecnego prezbiterium oraz mały klasztorny wirydarz mieszczący studnię. Lewe ramię nawy poprzecznej miało otaczać XVII-wieczną kaplicę z obrazem Matki Boskiej, zajmując niemal całą pozostałą część krużganka stacyjnego. Będąca ośrodkiem ruchu pielgrzymkowego kaplica Matki Boskiej w całości – wraz z kopułą i latarnią – znalazłaby się w obrębie powiększonej świątyni. Prawa nawa boczna miała powstać z korytarza łączącego obecną nawę główną i klasztor, natomiast lewa – z kaplicy Niepokalanego Poczęcia, flankowanej przez dwie komunikujące się z nią przestrzenie. Na skrzyżowaniu naw Kováts zaprojektował ślepa kopułę na żagielkach o średnicy 16,60 m, wspartą na czterech filarach. Kopuła miała być ukryta pod dwuspadowym dachem wysokiego transeptu. Nawy planowano przesklepić kolebką z lunetami na gurtach. Dążąc do zachowania pierwotnego wyrazu architektonicznego, projektant pozostawił fasadę z wieżami w niezminionej formie. Nie modyfikowano również ogólnej sylwety kościoła, albowiem część wschodnia, która w projekcie ulegała najdalej posuniętym przekształceniom, jako wtopiona w obręb istniejących murów klasztornych nie miała być widoczna – z wyjątkiem wysoko wyniesionego transeptu. Poważniejszym zmianom miała ulec elewacja południowa. Jej głównym akcentem stawała się fasada transeptu; dolną partię przesłaniała kruchta w formie aediculowej bramki o boniowanych ścianach, przez którą wchodziło się do kaplicy z obrazem Matki Boskiej. Górną kondygnację fasady, ujętą w parzyste pilastry i zwieńczoną trójkątnym, przeprutym okulusem frontonem, miało wypełnić wielkie okno termalne. Formę całości wzbogacały kopuły kaplic Niepokalanego Poczęcia i św. Antoniego oraz dwie wieżyczki na sygnaturki. Z projektu można także odczytać szczegóły architektonicznego wystroju, utrzymanego w stylistyce bogatego neobaroku (kościół miał zostać wyposażony w 19 ołtarzy i 40 konfesjonałów, co najlepiej świadczy o skali rozbudowy), figuralno-ornamentalnej dekoracji kopuły oraz sklepień<sup>133</sup>. Autor zapisu w *Księdze pamiątkowej klasztoru* w następujący sposób komentuje plany przebudowy sporządzone przez Kovátsa: „Kto tylko bez uprzedzenia zbadać zechce tak projektowane rozszerzenie kościoła, temu odrazu wpadną w oko jego rzeczy-

---

<sup>133</sup> W APBK zachowały się podmalowane akwarelą projekty polichromii, które pokazują ideę architekta; sceny przedstawiają głównie historie ewangeliczne.



wiecie wielkie korzyści. Byłaby to niezaprzeczenie świątynia wspa-  
niała, co do swych wewnętrznych przestrzeni stanowczo największa  
na całym obszarze ziem polskich. Jeśli dziś kościół w Kalwarii mieści  
w sobie około 5 000 osób, to po przebudowie uzyskałby więcej niż  
trzykroć tyle, a więc 14 000 do 15 000 ludu mógłby odrazu po-  
mieścić”. Kolejne słowa dotyczą rozdawania sakramentów: „Nato-  
miast w powiększonym kościele obmyślono prawdziwie dogodne miej-  
sce, a mianowicie w nawie okrążającej prezbiterium dookoła. Tu pod  
ścianą miano odgrodzić silnymi balaskami jednometrową przestrzeń  
dookoła murów, przyczem byłoby dwoje przeciwległych drzwi pro-  
wadzących do środka prezbiterium i wielkiego ołtarza, którymi by  
swobodnie wchodzili i wychodzili kapłani z Najświętszym Sakramen-  
tem. Przed balaskami 400–500 osób mogłoby jednocześnie przykłękać  
do Komuni [sic!] Świętej. Czwartą korzyścią tak rozszerzonego ko-  
ścioła byłoby bardzo ułatwione krążenie po kościele zgromadzonych  
pątników, którychby przyuczono do wchodzenia nawą główną, a do  
wychodzenia obu pobocznymi. [...] Przez powiększenie zatem kościoła  
dokonane podług projektu profesora Kovátsa cała ta niewłaściwość  
w obrzędach liturgicznych usuniętaby została. Co się tyczy zachowa-  
nia stylu [...]. Tylko sylweta lewej strony kościoła t. j. od Bugaja  
uległa niejkiej zmianie lecz ta właśnie strona jest najmniej na widok  
wystawiona. Z powodu poprzecznej nawy tzn. krzyżowej przybywał  
dach poprzeczny nad tym transeptem, który jednak z powodów kon-  
strukcyjnych musiał być nieco wyższym od dachu głównego. To była  
cała zmiana dzisiejszej ogólnej sylwety – a zarazem najsłabsza strona  
projektu, gdyż ten dach poprzeczny wyglądał trochę za ciężko. Nato-  
miast nadzwyczaj szczęśliwie rozwiązany został problem kaplicy  
Cudownej Matki Bożej. Piękną tę kaplicę z ciosu przybudował ok.  
roku 1660 wojewoda Michał Zebrzydowski do dzisiejszego prezbite-  
rium. Nowy projekt profesora Kovátsa pomieszczał teraz tę kaplicę  
całą pod sklepieniami rozszerzonej świątyni. [...] Owszem – takie po-  
mieszczenie tego najcenniejszego sanktuarium sprawiało widok nie-  
tylko wdzięczny, niezwykły, wcale oryginalny – lecz ważniejsza: ka-  
plicę stojącą swobodnie pod sklepieniem kościelnym jakby jakaś  
konfesyja rzymska, podnosiło do znaczenia jakby głównego i cen-  
tralnego punktu w tym kościele – jak to istotnie być powinno. Przy-  
tem [...] rzesze pielgrzymów [...] miałyby po dokonanej rozbudowie  
ogromną przestrzeń nawprost tej kaplicy. Prócz tego wszystkie kom-  
panie pątnicze mogłyby na klęczkach (jak to nasz pobożny lud lubi)  
obchodzić tę kaplicę<sup>134</sup>. Autor publikacji poświęconej projektom,

<sup>134</sup> *Księga pamiątkowa klasztoru...*, s. 98.



ksiądz Józef Nowobilski uważa, że Edgar Kováts dążył w swej pracy do pogodzenia wymogów praktycznych, narzuconych przez zleceniodawców, z zachowaniem dotychczasowego charakteru kościoła. Wprowadzając w projekcie nowe elementy, np. ślepą kopułę znaną z kościoła bernardyńskiego w Krakowie, architekt starał się – według Nowobilskiego – wzorować na autentycznych motywach architektury zakonu zleceniodawców. Także fasada transeptu powtarza formę fasady XVII-wiecznej kaplicy Grobu Matki Boskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej. Odnotowując tę interesującą zależność, należy zauważyć, że Edgar Kováts już wcześniej projektował, wykorzystując formy XVI-wiecznej architektury włoskiej. Ksiądz Józef Nowobilski, analizując rysunek, poddał go krytyce (powtarzając po części uwagi Zygmunta Hendla), zauważając niezbyt szczęśliwą dominację masy dachu wysokiego transeptu nad wczesnobarokową fasadą oraz to, że przez uwidocznienie elewacji bocznych transeptu została zakłócona harmonia pionów i poziomów na rzecz przewagi tych ostatnich<sup>135</sup>. Poważne usterki, które spowodowały konieczność późniejszych poprawek, ujawniły się w rozwiązaniu kwestii wysokości poszczególnych jednostek przestrzennych kościoła. Sklepienia prezbiterium i transeptu miały być zawieszane wyżej niż sklepienia nawy głównej, a sklepienie ambitu – powyżej przykrycia naw bocznych. Jak już wspomniano, Zygmunt Hendel – członek Koła Konserwatorów Zabytków, wytknął te i inne błędy, krytykując również nierówną długość ramion transeptu, zbyt małą szerokość prawej nawy bocznej oraz ciężką sylwetkę kościoła. Opierając się na swoich zastrzeżeniach, dokonał korekty planów Edgara Kovátsa, dodając do bryły zewnętrzną kopułę oraz zmieniając charakter elewacji południowej kościoła w kierunku jeszcze większego podobieństwa do elewacji kaplicy kalwaryjskiej poświęconej Matce Boskiej Bolesnej<sup>136</sup>. 21 października 1909 r. ojciec Magoński zaaprobował szkice, jednak nie zostały one zrealizowane<sup>137</sup>.

---

<sup>135</sup> J.A. NOWOBILSKI: *Niezrealizowane projekty przebudowy kościoła OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej w latach 1908–1910*. Kalwaria Zebrzydowska 1992. „Przyczynki do Dziejów Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej”. T. 1.

<sup>136</sup> Zdjęcia tej kaplicy oraz rzut poziomy klasztoru i kościoła zamieszcza w swoim opracowaniu ksiądz Hieronim WYCZAŃSKI; IDEM: *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru bernardynów i kalwaryjskich drózek*. Kalwaria Zebrzydowska 1987.

<sup>137</sup> Veto postawiło Grono Konserwatorów, które w czerwcowym numerze „Czasu” w 1910 r., pod nagłówkiem *Opieka nad zabytkami*, zamieściło komunikat następującej treści: „W sprawie powiększenia kościoła OO. Bernardynów w Kalwarii uchwalono utrzymać w mocy poprzednią odmowę Koła Konserwatorów Zabytków, popartą w tym wypadku o głos opinii publicznej, która wszelkiemu naruszeniu ogólnej sylwetki i konstrukcji architektonicznej pięknej, a cudami uświęconej budowli uważałaby za brak petyzmu dla wiekami przekazanej tradycji”; „Czas” 1910, nr 275,

Projekt nie znalazł uznania Koła Konserwatorów pomimo wielu pochlebnych opinii, m.in. członka komisji Franciszka Mączyńskiego, który napisał: „Jak Ojcowie dokonacie przebudowy swego kościoła według przedłożonych nam projektów, to będziecie mieć w Kalwarii rzecz europejską”<sup>138</sup>. Przebudowa nie doszła więc do skutku przede wszystkim z powodu historycznej i artystycznej wartości mającego ulec rozszerzeniu sanktuarium. Była to wielka klęska dla ojców zaangażowanych w tę sprawę, także ze względu na ogromne koszty, jakie poniósł zakon<sup>139</sup>.

### **Restauracja wnętrza cerkwi św. Krzyża w Drohobyczu<sup>140</sup>.**

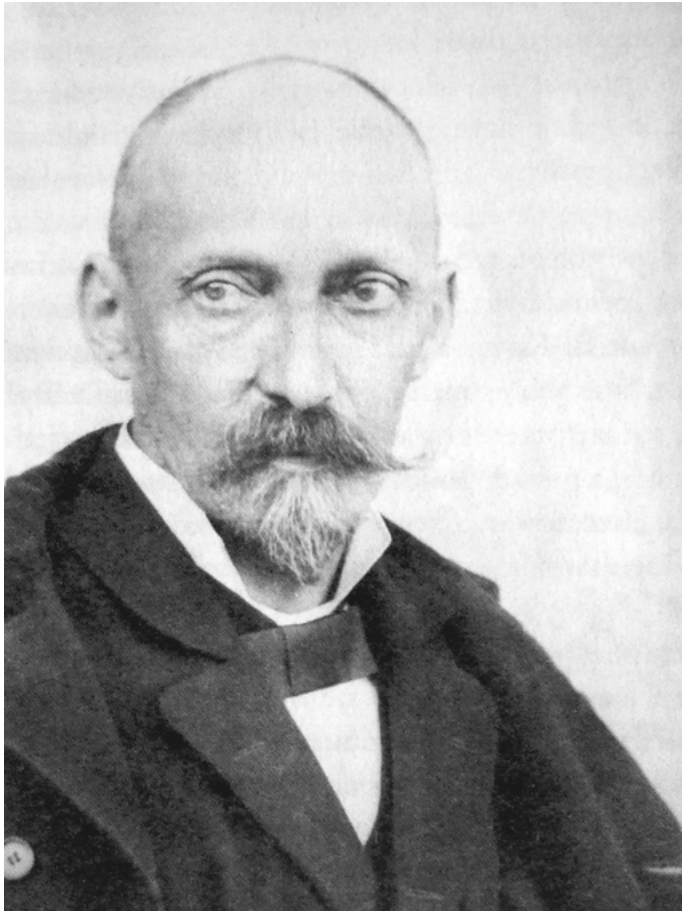
---

s. 2. „Głos opinii publicznej” – jak wynika ze wspomnień jednego z ojców – wyszedł od jednego z zakonników.

<sup>138</sup> *Księga pamiątkowa klasztoru...*, s. 98.

<sup>139</sup> Jak donosi jeden z braci, na plany wydano około 13 000 koron. W innym liście niejaki ksiądz Stefan podaje jednak, że za same plany dla Zygmunta Hendla zapłacono 26 000 koron.

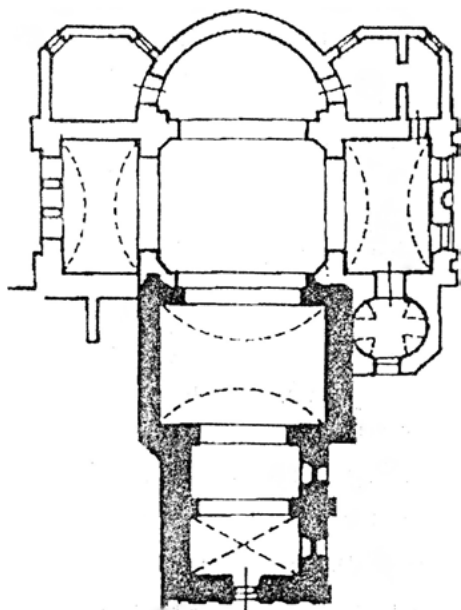
<sup>140</sup> „Czas” z 7.06.1912 r., s. 3. Autor nekrologu podaje w spisie dzieł architekta również „farmę w Żółkwi”, jednak nie do końca wiadomo, jakiego charakteru mogłyby to być prace.



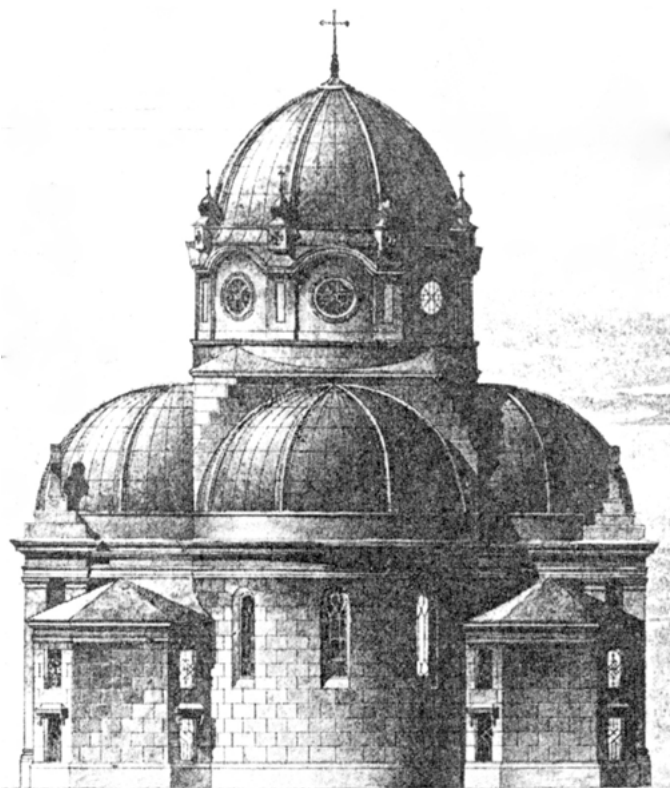
**99.** Edgar Kováts



100. Edgar Kováts, projekt wstępny Wnętrza Galicyjskiego na Wystawę Światową w Paryżu, 1899 r.

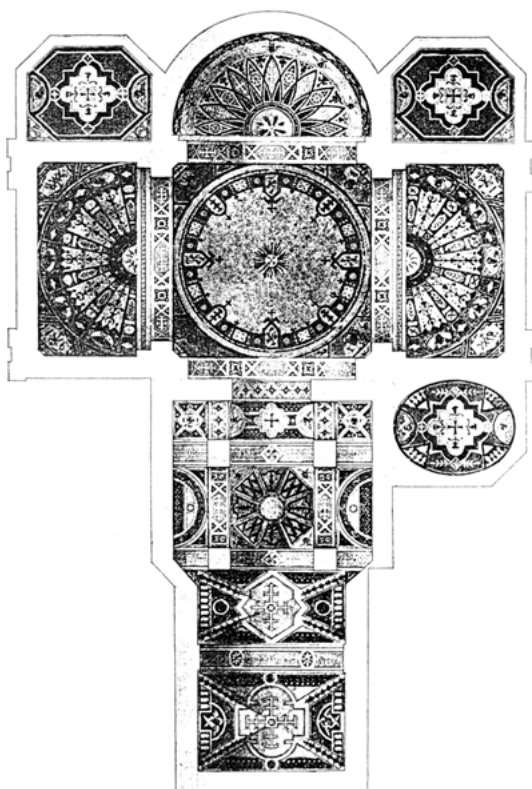


101. Edgar Kováts, projekt rozbudowy cerkwi Bazylianów w Żółkwi, ok. 1901 r.



102. Edgar Kováts, projekt przebudowy cerkwi Bazylianów w Żółkwi, ok. 1901 r.

**103.** Edgar Kováts, projekt polichromii cerkwi Bazylianów w Żółkwi, ok. 1901 r.



**104.** Cerkiew Bazylianów w Żółkwi



**105.** Kościół w Mystkowie (1902–1910) projektu Edgara Kovátsa



**106.** Kościół w Mystkowie (1902–1910) projektu Edgara Kovátsa



Przewielebny Ojciec  
Prowincjale!

Przebieg w czasie, ubiegłym od chwili  
oglądnięcia fotografii modelu nowego  
kościółka przy ulicy Wesołej, aż do  
otrzymania listu Prow. Ks. Pro-  
wincjale - mylatem, w jaki  
sposób mogłaby być projekt



p. Maryjńskiego, probie  
względem wywołanym, tak, iżby wzięte  
część osób i artystycznych i artystów, i z nami  
godziła - wyszedłem do przekonania,  
i z łatwością mogłaby ten projekt pre-  
stawić na styl, który Krakowianom  
jest sympatycznym a na podstawie  
i rachunek spotkałby się ze zrozumieniem  
umianowionym - t.j. na styl odrodzenia  
projektu z Krakowskiej. Gdyby wzięte moder-  
nizacja z kampanizacją postaci Chrystusa  
obawo pod żywo poruszone okap (gzyms),  
miałobyśmy przed sobą tak zwany  
polski wzrost; tu nie byłoby żadnej  
trudności. Właśnie sprawa i więcej,  
tu musiałby być któryś z wzorów, i wzięty  
przedstawiane w modelu bez takie po-  
ruszone w konturach - obcinaj powierzchnie  
Owodu, tak, iżby same pełne formy  
tężyły się w całość, nam bynajmniej

107. List Edgara Kovátsa do prowincjała zakonu Jezuitów z 31 stycznia 1909 r. w sprawie projektu kościoła Serca Pana Jezusa w Krakowie

## Zakład Naukowo-Wychowawczy OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem jako dzieło architektoniczne

Zakład w Chyrowie był największą realizacją architekta Antoniego Łuszczkiewicza. Bryła monumentalnego i surowego gmachu, który przez poszerzenie fasady uzyskał od strony miasta wymiary wręcz gigantyczne, nasuwa w pierwszej chwili skojarzenia z architekturą koszarową. Pierwotna koncepcja architekta była jednak nieco odmienna i została zmieniona przede wszystkim przez rezygnację z budowy obszernej kaplicy na dziedzińcu. Rzut kaplicy, a właściwie kościoła, znamy dzięki reprodukcji planu Łuszczkiewicza<sup>1</sup>. Budowla ta miała się składać z trzynawowego, trójprzęsłowego korpusu oraz zwróconego na południowy zachód, zamkniętego półkoliście prezbiterium, z prostokątnymi aneksami po bokach. Od frontu architekt zaprojektował przedsionek o szerokości nawy głównej. Zgodnie z pierwotnym planem kaplicę miano połączyć korytarzami z południowo-wschodnim i północno-zachodnim skrzydłem konwiktu. Trudniejsza do odtworzenia jest koncepcja bryły świątyni. Ze wspomnianego rzutu wynika, że jej fasada, zwrócona ku północnemu wschodowi, miała mieć co najwyżej jedną wieżę nadbudowaną nad przedsionkiem. Widok perspektywiczny, podpisany jako pierwotny plan zakładu, pokazuje ją jako budowlę dwuwieżową, z fasadą zwróconą na południowy zachód<sup>2</sup>. Wertykalne akcenty wież zwieńczonych ażurowymi hełmami stanowiłyby istotne wzbogacenie ciężkiej bryły gmachu i upodabniałyby jego sylwetę do późnobarokowych założeń klasztornych, licznych w południowych Niemczech oraz Austrii. Jest to jednak prawdopodobnie swoisty prospekt reklamowy mający zachęcić do datków na cel wzniesienia nowej świątyni<sup>3</sup>. Tak przedstawiona sylweta kaplicy

---

<sup>1</sup> Sas 1907, s. 347, 349.

<sup>2</sup> „Z Chyrowa” 1907, s. 33.

<sup>3</sup> Omawiany rysunek był ozdobą papieru listowego zakładu, zachowanego w korespondencji znajdującej się w APMTJK.

nie odpowiada projektowi przeznaczonemu do realizacji oraz opisowi księdza Józefa Sasa, zamieszczonemu w jego artykule<sup>4</sup>. Autor wspomnianego opracowania szczegółowo wymienia zmiany w oryginalnym projekcie Antoniego Łuszczkiewicza, poczynione przez jezuickich użytkowników. Pomieszczenia w suterrenach lewego skrzydła nigdy nie były wykorzystywane jako łazienki oraz łaźnia parowa, natomiast w prawym skrzydle dawną kuchnię konwiktu przeznaczono do składowania owoców. Jak już wspomniano, Jan Zakrzewski zmodyfikował plany frontu konwiktu. Na parterze poczyniono następujące zmiany: skrzydła boczne od linii schodów włączono do kolegium; część prawego skrzydła przeznaczono na refektarz domowy, czytelnię, bibliotekę profesorską i salę braci; część lewego – na „westiarię” i salę ojców. Pod prawym pawilonem urządzono „kaloryfery”, a na linii od bramy wjazdowej do lewego pawilonu dodano piwnice. Na dziedzińcu zamiast kaplicy stał od około 1887 r. domek z czterema pokojami, wykorzystywany kolejno jako rozmownica (pomieszczenie, gdzie przyjmowano gości odwiedzających zakład) oraz „rzeźbiarnia”. Budynek był połączony ze skrzydłami konwiktu drewnianymi, krytymi korytarzami. W prawym pawilonie frontu umieszczono salę popisową, natomiast tuż obok znajdowała się kaplica konwiktowa. Po wybudowaniu nowej kaplicy pomieszczenie wykorzystywano jako rozmownicę. Na pierwszym piętrze, w końcowych pawilonach frontu zamiast muzeów urządzono sypialnie, natomiast nad bramą znalazły się pokoje prefekta. W tej części zlokalizowano cztery sale muzealne<sup>5</sup>. Na początku XX wieku dokonano również porównania zaplanowanych oraz rzeczywistych wymiarów pomieszczeń kolegium. Wykazano w ten sposób różnice pomiędzy projektem a realizacją<sup>6</sup>. Ostatecznie, w konwikcie oprócz wspomnianych pomieszczeń (sali rekreacyjnej księży, salki braci, kredensu i refektarza domowego) znajdowała się: kaplica konwiktowa, sala popisowa, dziewięć sal rekreacyjnych, dziewięć sal do indywidualnej nauki, trzynaście klas z dwoma oknami, muzeum naturalne, trzy pokoje muzeum fizycznego, osiem sypialni, dziesięć pokoiów lecznicy, sala rysunkowa, dwie

---

<sup>4</sup> „Na środkowym dziedzińcu czworobocznym miała stanąć kaplica połączona korytarzami z bokami konwiktu zwrócona absydą ku frontowi konwiktu, a głównym wejściem ku kolegium”; Sas 1907, s. 229.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 345–349.

<sup>6</sup> Pokoje parterowe od strony ogrodu były dłuższe o 13 cm, a szersze o 5 cm od zwymiarowanych na planach; pokoje pierwszego piętra – krótsze o 9 cm i węższe o 18 cm; natomiast pomieszczenia na drugim poziomie – o 10 cm krótsze i o 21 cm węższe od zaprojektowanych; ibidem, s. 144.

salki biblioteczne, sześć sal muzycznych, dwanaście pokojów braci, pracownia krawiecka oraz składy<sup>7</sup>.

Historyzujący kostium budynku ukrywał funkcjonalny układ wewnątrz, w których wykorzystano m.in. konstrukcje żelazne. Zastosowano tynkowane, kasetonowe stropy, wsparte na kolumnkach o liściastych kapitelach i profilowanych bazach. W niektórych pomieszczeniach (np. w jadalni) wzbogacono je o odcinkowe arkady. Projektując większe przestrzenie, Antoni Łuszczkiewicz zastosował rozwiązania konstrukcyjne wykorzystywane już w latach pięćdziesiątych XIX wieku w środowisku berlińskim, gdzie jako młody człowiek pobierał edukację. Jego projekt, choć pozbawiony większych aspiracji artystycznych, zasługuje na uznanie za przykład sprawnego rozwiązania bardzo złożonego programu użytkowego, z zachowaniem poprawności formalnej.

Praca Macieja Gutowskiego na temat architektury budynków szkolnych w XIX wieku prezentuje liczne przykłady rozwiązań projektowych i dowodzi, że najpopularniejszym i najbardziej funkcjonalnym rzutem dla tego rodzaju budowli był kształt podkowy<sup>8</sup>. Jednakże nierzadko się zdarzało, że projekt był zdeterminowany kształtem oraz rozmiarami działki budowlanej. W przypadku chyrowskiej realizacji architekt dysponował praktycznie nieograniczoną ilością miejsca i swobodą projektową ograniczoną wskazówkami przyszłych użytkowników zakładu. Wiadomo, że Łuszczkiewicz zarówno w projekcie kolegium krakowskiego, jak i zakładu chyrowskiego musiał brać pod uwagę sugestie zleceniodawców. Przykładowo, w przypadku elewacji krakowskiej budowli zmieniono podwójny rytm okien, natomiast umieszczona na środku dziedzińca chyrowska kaplica w ogóle nie doczekała się realizacji. Ostatecznie rzut poziomy zakładu stanowi wynik wielu dyskusji. Ojcowie zatroszczyli się o przyjazd do Chyrowa Rajmunda Meusa, a ten na miejscu wydał pewne rozporządzenia dotyczące przygotowania przyszłej budowy. Następnie odbyła się dyskusja, w której oprócz ojców wzięli udział: inżynier Michał Fechter oraz Antoni Łuszczkiewicz. To właśnie Fechter jawi się jako pomysłodawca kształtu założenia, albowiem zaproponowaną przez niego myśl, aby „jeden wielki budynek wokół kwadratu w ten sposób aby czwarty jako przód z obu stron został przedłużony”, zaakceptowali nie tylko wszyscy zgromadzeni zakonnicy, ale również Antoni Łuszczkiewicz<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 344.

<sup>8</sup> M. GUTOWSKI: *Architektura szkół średnich w Polsce w okresie zaborów*. Białyostok 1991, s. 96.

<sup>9</sup> Maciej Gutowski podkreśla, że założenie chyrowskie jest jednym z pierwszych nawiązań do architektury XVII w. w Polsce. Według autora, wiązało się ono z chęcią

Natomiast niewątpliwą zasługą tego ostatniego (jego zdanie poparł sam prowincjał) był wybór miejsca pod założenie fundamentów. W dalszej dyskusji padło kilka propozycji, m.in. usytuowania budynku w sąsiedztwie majątku (brat Morawski). Ostatecznie, zgodnie z sugestią Łuszczkiewicza, postanowiono, aby z powodu niedostatecznej ilości miejsca umieścić gmach na otwartej przestrzeni, w oddaleniu od zabudowań.

Zastosowany przez architekta plan kwadratu z dziedzińcem był stosunkowo rzadko wykorzystywany w budynkach gimnazjalnych<sup>10</sup>. Na ten stan rzeczy złożyło się wiele czynników, m.in. wspomniana ekonomika miejsca, ale też fakt, że dla potrzeb szkoły średniej w zupełności wystarczały mniej skomplikowane i rozbudowane rzuty poziome. W projektowaniu często wykorzystywano kształt liter: U, L, T lub E, ale także skromniejsze rozwiązania na rzucie prostokąta z dwoma traktami pomieszczeń po obu stronach przeważnie niedoświetlonego korytarza. Antoni Łuszczkiewicz zastosował ostatecznie rozwiązanie w kamienicy Götza-Okocimskiego przy ul. Podwale 5/6 w Krakowie, wynajętej na użytek seminarium żeńskiego. Inaczej przedstawiała się sytuacja szkół technicznych i przemysłowych, które ze względu na dodatkowe potrzeby, m.in. warsztaty, otrzymywały większe rozmiary oraz bardziej skomplikowane układy przestrzenne. Często zakładano je na znanym z Chyrowa rzucie kwadratu z wewnętrznym dziedzińcem, jak to miało miejsce np. we Lwowie. Bardziej skomplikowane układy z wieloma dziedzińcami otrzymywały wyższe uczelnie – uniwersytety oraz politechniki. W przypadku budowli jezuickich rzut taki nie był rzadkością. Jego tradycja sięgała czasów powstania zakonu, a początków takich rozwiązań należy szukać w architekturze pałaców i klasztorów we Włoszech oraz Francji. W domach jezuickich sale szkolne były rozmieszczone przeważnie wzdłuż dwóch boków arkadowego dziedzińca, natomiast dwa pozostałe boki przylegały do kolegium (czyli objętego klauzurą domu zakonników) i kaplicy<sup>11</sup>. Zajmujący się tą problematyką ojciec Jerzy Paszenda uważa, że szybkie przejście tego układu w prowincji pol-

---

„ukazania tradycji jezuickich gimnazjów z ich dawnym programem, co podkreśla także fakt zbudowania teatru. Wyrażało także przez swą monumentalność tryumfalny powrót zakonu przywróconego do istnienia i odnawiającego swe dawne pedagogiczne zadania”; *ibidem*, s. 97.

<sup>10</sup> Przykładem wczesnego zastosowania tego układu w budynku szkolnym jest szkoła ewangelicka przy Karlsplatz w Wiedniu, wzniesiona w latach 1860–1862 według projektu Teofila von Hansena. Wewnętrzny dziedziniec budowli we „włoskim stylu renesansu” został nakryty szklanym dachem.

<sup>11</sup> Rozwiązania tego typu były spotykane również w XVI w. w Polsce, m.in. w akademiach: krakowskiej, zamojskiej i poznańskiej; Paszenda 1995, s. 170.

skiej oraz jego stosowanie w XVI i pierwszej połowie XVII wieku można wytłumaczyć włoskim pochodzeniem prowincjałów i architektów zakonnych. Najwcześniejsze polskie przykłady to: Nieśwież (1593–1599), pierwszy budynek w Kaliszu (1589–1591), Rawa Mazowiecka (1630–1642) oraz Lwów. Wyliczone budynki były przeważnie niewielkich rozmiarów. Z większych realizacji, w których szkoła zajmowała trzy skrzydła wokół dużego dziedzińca, należy wymienić drugi budynek szkolny w Kaliszu (część frontowa: 1599–1603; koniec budowy: 1680)<sup>12</sup>. Zachowały się również niezrealizowane projekty obiektów o analogicznym układzie, m.in. dla Lublina, Sandomierza, Lwowa, Kamieńca, Łomży, Przemyśla, Winnicy, Łucka oraz dla Akademii Wileńskiej. Wszystkie plany pochodzą z pierwszej połowy XVII wieku<sup>13</sup>. XVIII-wiecznym przykładem może być szkoła w Poznaniu<sup>14</sup>.

Należy też rozpatrzyć problem form architektonicznych stosowanych w budownictwie szkolnym. Początkowo dekoracja skupiała się w okolicach portali lub zwieńczeń (np. attyka szkoły w Sandomierzu). W XVIII wieku zaczęto stosować pilastrówce oraz ramowe podziały artykułacyjne. Większa ozdobność znalazła także wyraz w bogatszych obramieniach okien (np. Lublin po przebudowie, Krzemieniec, Poznań, Sambor)<sup>15</sup>. Wymienione budowle mogą być interesujące w kontekście zakładu w Chyrowie ze względu na zastosowany układ przestrzenny, jednak nie mogą z nim konkurować pod względem gabarytów. XVIII-wiecznym przykładem jezuickiego budynku szkolnego o monumentalnych rozmiarach jest wiedeńskie Theresianum (kolegium, które zwiedził twórca zakładu w Chyrowie – ojciec Jackowski)<sup>16</sup>. To ogromne założenie na rzucie prostokąta z dwoma wewnętrznymi dziedzińcami. Wielosiowe, dwukondygnacyjne elewacje wyniesiono na rustykowanym cokole i oddzielono od siebie ciągłymi gzymsami. Monotonię długich płaszczyzn urozmaicają płyci-

---

<sup>12</sup> Oprócz sal szkolnych w budynku znajdowały się trzy kaplice sodalicyjne, drukarnia oraz dwie dwukondygnacyjne sale – teatralna oraz przeznaczona „dla teologii”; *ibidem*.

<sup>13</sup> W publikacji znajdują się odsyłacze do opracowań poszczególnych obiektów autorstwa ojca Jerzego Paszendy; *ibidem*, s. 172–173.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 176.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 176–177.

<sup>16</sup> Fundacja powstała z inicjatywy cesarzowej Marii Teresy, która w 1746 r. ofiarowała jezuitom pałac letni – Favoritę z przeznaczeniem na Collegium Nobilium. Po kasacji zakonu w zakładzie uczyli eks-jezuici oraz profesorowie świeccy, aż do likwidacji szkoły przez Józefa II w 1784 r., który przeznaczył budynek na Szkołę Inżynierów. Cesarz Franciszek II odnowił fundację Marii Teresy i powierzył ją zakonowi pijarów. Od 1849 r. akademia stała się zakładem świeckim i obejmowała szkołę przygotowawczą o dwóch klasach i ośmioklasowe gimnazjum; „Kłosy” 1880, nr 806.



nowo-lizenowe podziały, obramienia okien oraz portale. Pałac został wkomponowany w geometryczny ogród.

Założenie na planie kwadratu z wewnętrznym dziedzińcem było często wykorzystywane w budowlach wojskowych, szczególnie w koszarach. Jednakże rozplanowanie to nie dominowało, stanowiło raczej alternatywne rozwiązanie w stosunku do układu blokowego oraz rzutu podkowy. Jako jeden z wcześniejszych przykładów interesującego nas układu można wskazać XVIII-wieczny projekt Stanisława Zawadzkiego Koszar Żoliborskich w Warszawie.

Oprócz budowli wojskowych plan kwadratu z wewnętrznym dziedzińcem wykorzystywano już od czasów średniowiecza w budynkach klasztornych. Istnieje widoczna zależność układów poziomych XIX-wiecznych zakładów naukowo-wychowawczych od monumentalnych założeń klasztornych na obszarze Austrii i południowych Niemiec. Uderza podobieństwo wizualizacji projektu założenia chyrowskiego z 1882 r. do barokowych klasztorów niemieckich i austriackich, np. gmachu w Melku Jakoba Prandtauera.

Odnosnie do funkcji i celu powstania poprzednikiem XIX-wiecznej placówki edukacyjnej w Chyrowie jawi się Collegium Nobilium – szkoła połączona z internatem, przeznaczona dla dzieci szlachetnie urodzonych. Trudno znaleźć bezpośrednie analogie w budynkach istniejących we wcześniejszych epokach. Jezuiti prowadzili sześć takich zakładów i wszystkie mieściły się w kamienicach zaadaptowanych do celów mieszkania i kształcenia wychowanków. XVIII-wiecznym przykładem projektu zakrojonego na szerszą skalę był pomysł zbudowania w Warszawie wielkiego gmachu mającego pomieścić 130 uczniów. Zaprojektował go działający na terenie Warszawy a pochodzący z Torunia architekt Efraim Schröger; patronujący przedsięwzięciu król Stanisław August Poniatowski miał poczynić pewne poprawki. Niestety, plan nie doszedł do skutku, m.in. z powodu kasaty zakonu jezuickiego w 1773 r.<sup>17</sup>

Z uwagi na rozmach założenia trudno znaleźć bezpośrednie analogie do zakładu naukowo-wychowawczego w Chyrowie, i to nie tylko na terenie Polski, ale również na całym świecie<sup>18</sup>. Pod względem skali

---

<sup>17</sup> Szerzej na temat Collegium Nobilium w Warszawie pisze ks. L. PIECHNIK SJ; IDEM: *Jezuickie Collegium Nobilium w Warszawie 1752–1777*. „Nasza Przeszłość” 1971, T. 35, s. 115–152. Ojciec Piechnik jest monografistą wielu instytucji jezuickich, jednak w swoich opracowaniach w niewielkim stopniu uwzględnia ich kształt architektoniczny – zob. m.in. IDEM: *Gimnazjum w Braniewie w XVI wieku. Studium o początkach szkolnictwa jezuickiego w Polsce*. „Nasza Przeszłość” 1958, T. 7, s. 5–72.

<sup>18</sup> Sądząc z ilustracji zamieszczonej w *Encyklopedii wiedzy o Jezuitach...* (*Encyklopedia jezuicka* 1996, s. 34), porównywalnym zakładem było kolegium w Bejrucie.



oraz rozwiązania funkcjonalnego (połączenie internatu i szkoły) do placówki chyrowskiej zbliżają się liczne siedziby instytucji dobroczynnych założone w drugiej połowie XIX wieku. Jedną z nich był zakład wzniesiony w Drohowyżu, niewielkiej wiosce nad Dniestrem. Swoje powstanie zawdzięczał fundacji dla sierot i ubogich hr. Stanisława Skarbka z lat czterdziestych XIX wieku<sup>19</sup>. Problemy natury finansowej (związane z przywilejem wystawiania sztuk w języku polskim w gmachu Skarbkowskim we Lwowie oraz obowiązkiem utrzymywania sceny niemieckiej) nie pozwoliły na natychmiastową budowę zakładu<sup>20</sup>. Do 1857 r. ukończono zaledwie jeden pawilon. Pomimo przeszkód uroczyste otwarcie gmachu nastąpiło 24 października 1875 r. W czasach swego powstania był to największy zakład dobroczynny w Europie<sup>21</sup>. Opisy z epoki dają wyobrażenie o wyglądzie gmachu, pełniącego współcześnie funkcje zakładu karnego. Autor artykułu zamieszczonego w „Kłosach” pisze:

Każdego podróznego, który jedzie koleją arcyksięcia Albrechta ze Lwowa do Stryja, uderzy niezwykły widok na kilka kilometrów przed stacją Mikołajewem. Po lewej stronie od pociągu, na pustej bagnistej równinie wznoszącej się lekko ku wschodowi ujrzy gmach kolosalnych rozmiarów, zaledwie stopami zanurzony w zieleni ogrodów, między którymi kryją się otaczające go domki. Chcąc go zwiedzić musisz na stacji kolejowej w Mikołajewie wysiąść i przebyć jeszcze końmi przeszło 5 kilometrów przestrzeni, która dzieli stację od zakładu. Jest to gmach na 192 metry długi, z dwoma bocznymi, ku frontowi występującymi i po 83 metry długimi pawilonami. Budowla poważna, ciężka, lecz nie bez wdzięku. Cztery narożne wieży-

---

cie. Pomimo tak odległej lokalizacji może być ono – podobnie jak szkoła w Chyrowie – traktowane jako spadkobierca Akademii w Połocku, albowiem powstało z inicjatywy Maksymiliana Ryły, w 1820 r. zmuszonego wraz ze swoimi współbraćmi do opuszczenia Rosji.

<sup>19</sup> W zamiśle autora fundacji miał to być przeznaczony dla 1 000 osób (600 sierot i 400 ubogich) zakład wychowawczy; z czasem wyłoniona z zarządu komisja organizacyjna ustaliła, że będzie to przysposabiająca do zawodu „wzorowa szkoła rzemieślnicza”. Program nauki sprzyjał realizacji tak określonego zadania, jednak nie wszyscy aprobowali ten stan rzeczy. Proponowano nawet, analizując doskonałą organizację oddziału żeńskiego, którym opiekowały się siostry Felicjanki z Krakowa, oddanie kierownictwa zakładu jednemu z męskich zakonów działających na terenie Galicji; zob. S. GODLEWSKI: *Fundacja skarbkowska w Drohowyżu*. Kraków 1886, s. 341.

<sup>20</sup> S. Godlewski, autor krótkiego opracowania, podaje, że w latach 1848–1872 teatr niemiecki pochłoniął 300 000 zlr. z fundacji; *ibidem*.

<sup>21</sup> J. Bąk podaje, że kubatura budowli (korpusu głównego oraz dwóch skrzydeł) liczyła 2 300 sążni<sup>3</sup>, natomiast całkowity koszt wzniesienia zakładu wyniósł 400 000 zlr.; J. BAK: *Fundacja hr. St. Skarbka w Drohowyżu. Zarys dziejów wychowania i kształcenia sierot do roku 1914*. „Studia Historyczne” 1975, nr 1, s. 71–100.

ce, któremi pawilony są zakończone i połączone z głównym traktem attyką tych wieżyc, rozalicy i fasada środkowa przerywają monotoność jakoby zresztą musiała cechować gmach tak długi pozbawiony bogatszych ornamentów. Wieżycy narożne obu pawilonów łączą się ozdobnym sztachetami żelaznymi, wzdłuż traktu głównego i tworzą trzy oddzielne, frontowe podwórza, z których środkowe przyozdobione klombami krzewów i kwiatów służy za wjazd, z bocznych zaś jedno łączy się z gospodarskim, drugie z warsztatowym oddziałem zakładu. [...] Cały gmach dwupiętrowy, z suterenem w połowie, zajmuje 5567 metrów kw. powierzchni i okolony jest ogrodem bardzo gustownie założonym, a obejmującym ok. 19 hektarów obszaru. We wszystkich budynkach uderza charakterystyczny kamień budulcowy, prawie całkiem biały, wapienny piaskowiec, którego dostarcza sąsiednia wieś, Dewnia, z ogromnych swych kamieniołomów. Ścieżki i place wybite gruzem tego kamienia, również białe, odbijają nadzwyczaj schludnie od zieloności starannie utrzymanych trawników. [...] W pawilonie pd. zach. mieści się oddział dla dziewcząt. [...] W długich opalanych kurytarzach przed sypialniami urządzone wygodne umywalnie z wodą bieżącą. W samym gmachu zakładowym, a mianowicie w wieży zachodniej mieści się dość obszerna schludna kaplica; na piętrze urządzone oddzielne salki szpitalne [...]. W suterrenach mieszczą się kuchnie, pralnie, magazyny drzewa, piekarnia własna, na koniec salka z wannami na kąpiel i niewielka łaźnia parowa. Wszystko spoczywa w ręku Dyrektora Zakładu, Kapelana, dwóch urzędników, 4 nauczycieli, 2 nauczycielek, ochmistrzyni, a wreszcie pewnej liczby służby [...]. Instytut drohowycki wystawiony jest w kształcie podkowy, a właściwie wielkiej prostokątnej budowli z dwoma wspaniałymi pawilonami. Lewy pawilon mieści w sobie kaplicę zakładową oraz oddział dla dziewcząt. W gmachu głównym mieszczą się: sala aktów uroczystych, kancelarya dyrekcji, mieszkania, sypialnie chłopców, jadalnie, sale szkolne i t. p. Gmach jest właściwie trzypiętrowy, lecz zakład zajmuje tylko parter, pierwsze i drugie piętro. Trzecie piętro stanowi dziś strych, lecz z łatwością w razie potrzeby, przy rozwoju zakładu i ono mogłoby być użyte na lokale, czyli, jak w Galicyi mówią, ubikacje zakładowe, gdyż zbudowane jest odpowiednio do tego celu. Gmach cały otacza piękny, coraz bardziej rozrastający się ogród, a na froncie, pomiędzy pawilonami i głównym gmachem, widzimy obszerny dziedziniec<sup>22</sup>.

W kilkadziesiąt lat później Bolesław Lewicki następująco opisywał gmach:

---

<sup>22</sup> *Zakład St. hr. Skarbka w Drohowyżu*. „Kłosy” 1880, nr 797, s. 227–230; nr 798, s. 255–256.

Zakład drohowszki w stanie obecnym jest bezsprzecznie jednym z największych tego rodzaju zakładów w Europie. Olbrzymi gmach zbudowany z cegieł i kamienia, kryty blachą. Jest on dwupiętrowy częściowo trzypiętrowy i stoi wśród pól i łąk otoczony z dwóch stron parkiem. Sale szkolne długości 8 m., szerokości 7.7 m., wysokości 3.75 m. Oświetlenie klasy niedostateczne. W każdej klasie najmniej po trzy okna [...]. Korytarze obszerne i jasne. Długość sypialni 11.85 m., szerokość 11.65 m., wysokość 3.85 m. W takiej sypialni śpi wspólnie po 30 wychowanków<sup>23</sup>.

W podobnie entuzjastyczny sposób pisze S. Godlewski w następującym fragmencie swego opracowania:

Przyznać trzeba, że zakład posiada wszelkie warunki po temu, aby się doskonalił i rozwijał. Ogromny budynek w zdrowym i otwartym miejscu pomieszczony. Wewnątrz: sypialnie, sale warsztatowe i szkolne obszerne, jasne i należycie przewietrzone. W szerokich ogrzewanych w zimie kurytarzach umywalnie z wodociągami i zlewami. W sypialniach łóżka żelazne, pościel prosta, lecz dostatnia i porządnie utrzymana. Odzież zimowa i letnia w zupełności potrzebom odpowiadająca. Żywność przyrządzona dobrze i smacznie. Nic więc dziwnego, że zjazd pedagogiczny odbyty w roku 1886 we Lwowie, po zwiedzeniu Drohowsza, dał o zakładzie bardzo pochlebne świadectwo. „Nigdzie nie znaleźliśmy – pisze członek owego zjazdu do »Kłósów« – najmniejszego uchybienia czy to pod względem konstrukcyi czy higieny, słowem gmach to wzorowy, o jakim inne tego rodzaju zakłady marzyć by tylko mogły”<sup>24</sup>.

Założony na planie podkowy budynek oprócz pokoi mieszkalnych dla czterystu sierot i pięćdziesięciu ubogich mieścił sale naukowe (od 1894 r. zastąpiono cztery klasy szkoły wydziałowej sześcioma z miejskim planem nauczania), warsztaty, muzeum przyrodnicze i fizyczne, biblioteki dla sierot i nauczycieli, łazienki, kuchnię, szpital zakładowy, kaplicę oraz pralnię<sup>25</sup>. Do celów naukowych założono ogród szkolny; większy ogród służył rekreacji. Uczniowie mogli uczestniczyć w lekcjach muzyki; poza tym przy zakładzie istniała kapela. Jak pisze autor opracowania J. Bąk, budynek otrzymał

---

<sup>23</sup> B. LEWICKI: *Fundacja St. hr. Skarbka w Drohowszu. Sprawozdanie*. Lwów 1911, s. 12.

<sup>24</sup> S. GODLEWSKI: *Fundacja skarbkowska...*, s. 341.

<sup>25</sup> B. Lewicki pisze w 1911 r.: „Kaplica zakładowa nie odpowiada swojemu przeznaczeniu i wymagać będzie przy sprzyjających warunkach finansowych znacznego rozszerzenia i upiększenia”; B. LEWICKI: *Fundacja...*, s. 61.

„wystrój architektoniczny renesansowo-romański”<sup>26</sup>. Zamieszczony w „Kłosach” rysunek Napoleona Ordy oraz przytoczone opisy dają wyobrażenie nie tylko rozmiarów gmachu, ale również jego wyglądu zewnętrznego. Blankowane zakończenia wież oraz „attyka” (prawdopodobnie także blanki) wskazują na odwołanie się do epoki średniowiecza i nadają budynkowi charakter górującego nad okolicą zamku. Niestety, nie jest znany autor projektu zakładu. Nie wiadomo również, kiedy powstał plan, czy przed wzniesieniem pierwszego pawilonu w 1857 r., czy też bezpośrednio przed rozpoczęciem budowy całego gmachu. Wcześniejsze datowanie mogłoby tłumaczyć odmienność stylistyczną założenia drohowyskiego, Chyrów (oraz omawiane dalej krakowskie zakłady dobroczynne) otrzymał bowiem kostium odwołujący się do stylów nowożytnych.

W Krakowie istnieją dwa przykłady monumentalnych założeń tego typu: zaprojektowany przez Tomasza Prylińskiego zakład dla ubogich fundacji Ludwika i Anny Helclów oraz schronisko dla chłopców ufundowane przez księcia Aleksandra Lubomirskiego, wzniesione według projektu Władysława Ekielskiego oraz Tadeusza Stryjeńskiego<sup>27</sup>. Wybudowany w latach 1885–1890 zakład fundacji Helclów dla chorych i ubogich otrzymał rzut podkowy z kaplicą umieszczoną na osi od strony dziedzińca. Plan ten, pomimo otwartego układu, przypomina pierwotne projekty zakładu chyrowskiego, autorstwa Antoniego Łuszczkiewicza<sup>28</sup>. W bryle obie budowle wyróżnia alkierzowe ukształtowanie narożników oraz środkowy ryzalit z przejazdową klatką schodową na osi skrzydła frontowego<sup>29</sup>. W przypadku schroniska fundacji księcia Aleksandra Lubomirskiego projekt Władysława Ekielskiego oraz Tadeusza Stryjeńskiego nie został w pełni zrealizowany. Kompleks miał się składać z gmachu głównego oraz połączonych z nim krytymi korytarzami dwóch niezrealizowanych

---

<sup>26</sup> J. BAK: *Fundacja...*, s. 73.

<sup>27</sup> Dzięki zapisowi księcia Aleksandra Lubomirskiego w latach 1890–1893 wzniesiono przy ul. Wroniej w Krakowie „dom dla zaniebanych dziewcząt” według projektu Karola Zaremby, znanego architekta krakowskiego (podobnie jak Antoni Łuszczkiewicz stypendysty Joanny Ledóchowskiej).

<sup>28</sup> Monografistka Tomasza Prylińskiego w rozwiązaniu przestrzennym widzi nawiązanie do Pałacu Inwalidów w Paryżu. Autorka podnosi również kwestię krytyki, która dotknęła architekta, albowiem koszty wybudowanego w stylu neorenesansowym budynku były tak wielkie, że pozostała z fundacji suma wystarczała ponoć na utrzymanie zaledwie kilku starców; H. KITA: *Tomasz Pryliński (1847–1895)*. „Rocznik Krakowski” 1968, s. 119–149.

<sup>29</sup> Alkierzowe ukształtowanie narożników charakteryzuje budowle pałacowe z XVII w. Jako polskie przykłady można wymienić: pałac w Podhorcach (1635–1640) oraz Arsenał w Warszawie (1638–1643).

skrzydeł (gromadzących pomieszczenia gospodarcze i administracyjne). Całość została wkomponowana w obszerne tereny zielone: ogrody i sady. I tutaj dała się odczuć „rozrzutność przestrzeni”, która wpłynęła na rozmach projektu, albowiem budynek miał zostać wzniesiony poza granicami historycznego Krakowa. Co więcej, zasadnicze zmiany nastąpiły w rozwiązaniu elewacji zewnętrznych budynku. Neorenesansowy projekt, niepozbawiony elementów „rodzimych”, został przekształcony w kierunku bardziej uniwersalnych form rzymskiego renesansu. Ostatecznie wzniesiony w latach 1891–1893 budynek otrzymał rzut zbliżony do litery E – z krótkimi skrzydłami bocznymi oraz salą gimnastyczną i pływalnią na osi. Poza sypialniami i umywalniami mieścił m.in.: sale lekcyjne (w zakładzie znajdowała się czteroklasowa szkoła ludowa; nadobowiązkowym przedmiotem była muzyka), pomieszczenia warsztatowe, kaplicę (która otrzymała skromne neorenesansowe formy), wspomnianą już salę gimnastyczną oraz krytą pływalnię wybudowaną dzięki inicjatywie doktora Henryka Jordana. W zakładzie przebywało 120 wychowanków, z biegiem lat nastąpiła konieczność zwiększenia limitu miejsc<sup>30</sup>.

Obie omówione realizacje otrzymały neorenesansowe kostiumy, jednak pomimo ogólnego podobieństwa, przejawiającego się w nawiązaniu do XVI-wiecznych form renesansu, różnią się w szczegółach. Jako najbardziej okazała i bogata pod względem plastyczności oraz programu rzeźbiarsko-malarskiego jawi się fundacja Aleksandra Lubomirskiego. Budynek ten – m.in. przez rozwiązanie nakrytego kopułą ryzalitu środkowego – jest najbliższy wiedeńskim muzeom Sempera i Hasenauera. Wydaje się to oczywiste z uwagi na wiedeński rodowód Władysława Ekielskiego. Bezporządkowość elewacji budynku (poza wielkim porządkiem pilastrów zastosowanym w ryzalitach bocznych), przy neobarokowych formach ryzalitu środkowego oraz wysokiej, pokrytej plastyczną rustyką partii cokołowej parteru, sprzyja efektowi monumentalności. Architekt zakładu im. Helclów osiągnął ten efekt nie tylko dzięki ogromnej kubaturze budowli, wydzieleniu boniowanej cokołowej partii parteru, ale również większej niż w pozostałych przypadkach wysokości dachów, przybierających nad alkierzami narożników wielospadowe kształty, zwieńczone niewielkimi wieżyczkami. Budynek cechuje większe w stosunku do fundacji Lubomirskiego rozdrobnienie form; poszczególne piętra zdecydowanie oddzielają gzymsy, natomiast otwory okienne flankują pilastry. Charakterystyczną cechą krakowskich zakładów jest także

---

<sup>30</sup> Szerzej na temat schroniska zob. J. PURCHLA: *Fundacja ks. Aleksandra Lubomirskiego. W 100-lecie gmachu Akademii Ekonomicznej*. Kraków 1993.

alternacja kolorystyczna partii potynkowanych oraz pozostawionych w surowej cegle (w przypadku placówki chyrowskiej elewacje zostały w całości pokryte tynkiem).

Wybór kostiumu stylowego dla tego rodzaju realizacji był wypadkową wielu czynników. Neorenesans w redakcji znanej z Chyrowa pozwalał bowiem, przy stosunkowo niewielkim nakładzie środków, na osiągnięcie tak pożądanego przez zleceniodawców efektu monumentalności i powagi. Poparciem dla tego wniosku mogą być uwagi poczynione przez wielu architektów i publicystów na łamach ówczesnej prasy. Przykładowo, cytowany przez Marka Zgórniaka Włodzimierz Demetrykiewicz pisał:

Dziś wnosimy gmachy monumentalne, we wszystkich stylach i umiemy dawne zabytki restaurować wiernie i należycie w duchu przeszłości. Przy wyborze nie kieruje nami już więcej uprzedzenie estetyczne, jak to było w wiekach ubiegłych, tylko raczej wzgląd praktyczności i użyteczności; i temu właśnie zawdzięcza dziś styl renesansowy faktyczną przewagę<sup>31</sup>.

Należy podkreślić, że w XIX wieku oprócz przesłanek natury użytkowej istniały przynajmniej trzy ważne przyczyny, którymi kierowano się, wybierając określoną formułę estetyczną. Było to: przeświadczenie, że dana forma ewokuje określoną treść, do pewnego stopnia z niego wynikający witrufiański wymóg stosowności oraz moda (łącząca się często z orientacją artystyczną architekta skierowaną na dany ośrodek europejski). Szkoła w Chyrowie, pomimo swej wyjątkowej pozycji, jaką zawdzięczała statusowi zakładu wychowawczego, była budynkiem gimnazjalnym. Szeroko omówiona przez Macieja Gutowskiego problematyka budynków szkolnych w okresie zaborów daje podstawy do stwierdzenia, że gmachy gimnazjalne wznoszono w tym przedziale czasowym w różnego rodzaju neostylach. Jednakże w obrębie całości można wyróżnić zunifikowaną grupę budynków szkolnych, które łączy nie tylko neorenesansowa formuła stylistyczna zastosowana w elewacjach, ale również podobieństwo planów. Podstawą dla powstania tej grupy stała się *Państwowa ustawa o szkołach narodowych*, wydana 14 maja 1869 r. w Wiedniu, przedłużająca opiekę szkolną do czternastego roku życia. Ustawa ta spowodowała gwałtowny wzrost liczby dzieci objętych obowiązkiem szkolnym, a to wymusiło rozbudowę istniejących lub budowę nowych

---

<sup>31</sup> M. ZGÓRNIAK: *Neorenesans w architekturze Krakowa*. „Rocznik Krakowski” 1991, T. 57, s. 115.



gmachów szkolnych<sup>32</sup>. W państwie habsburskim rozwinął się program budowlany szkół; w samym Wiedniu (skąd czerpano wzory dla całej monarchii) został wypracowany szczegółowy prototyp budynku szkolnego. Plany opracował G. Hausmann pełniący wówczas funkcję głównego inżyniera miejskiego. Przykładem realizacji tego typu może być szkoła przy Zedlitzgasse 6 w Wiedniu, wzniesiona w latach 1867–1868 według projektu Hausmanna. Jak podkreśla Robert Waissenberger, zbudowany „w prostym renesansowym stylu” budynek stał się prawdziwym „prototypem sztuki”<sup>33</sup>. Tego rodzaju gmachy zaczęły powstawać w całej monarchii habsburskiej; co więcej, w Galicji funkcjonowały jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku. Podróż przez niewielkie miasteczka galicyjskie pozwoliłaby na zgromadzenie większej liczby przykładów; można wymienić w tym miejscu gimnazja w Drohobyczu, Żółkwi czy w Złoczowie<sup>34</sup>. Koniec wieku przyniósł projekty budynków gimnazjalnych o niespotykanych dotąd rozmiarach, m.in. Oskara Ungera dla Bistritz oraz S. Altmanna dla Sarnen. Kubatura tych szkół nierzadko dorównuje powstałym w tym okresie gmachom uczelni wyższych czy klinik akademickich<sup>35</sup>. Jak się wydaje, wybór architekta w XIX wieku – poza dążeniem do osiągnięcia efektu monumentalności – zdeterminowało również poczucie stosowności użytego w budynku gimnazjalnym prostego kostiumu neorenesansowego<sup>36</sup>. Jest to jednak teza, której nie sposób poprzeć wypowiedziami samych architektów czy ówczesnych krytyków. Gimnazjum w Chyrowie jest przykładem tendencji zauwa-

---

<sup>32</sup> Przykładowo, do 1848 r. w Wiedniu istniało 7 szkół cztero- lub pięcioklasowych, 9 czteroklasowych szkół parafialnych dla chłopców i 57 szkół „trywialnych”; po wprowadzeniu ustawy liczba szkół wzrosła w 1873 r. do 100; R. WAISSENERGER: *Wiener Nutzbauten des 19 Jahrhunderts als Berspiele Zukunftsweisenden Bauens*. Wien 1977.

<sup>33</sup> Co więcej, Waissenberger zwraca uwagę, że na formę elewacji wtopionego w miejską zabudowę budynku wpłynął kształt sąsiadujących z nim neorenesansowych kamienic; a więc jedną z przyczyn wyboru zastosowanego kostiumu była sytuacja urbanistyczna, przed którą został postawiony projektant; *ibidem*.

<sup>34</sup> Na gruncie krakowskim tego rodzaju architekturę reprezentują budynki szkolne wzniesione przez Józefa Sarego, m.in. Gimnazjum im. Jana III Sobieskiego przy ul. Studenckiej w Krakowie.

<sup>35</sup> Interesujące, choć nienależące do problematyki niniejszej pracy, jest porównanie wzniesionego w latach 1783–1785 wiedeńskiego Josephinum – kompleksu akademii medyczno-chirurgicznej, oraz Uniwersyteckiego Wydziału Medycznego przy ul. Piekarskiej we Lwowie, zbudowanego ponad sto lat później (1892) przez Józefa Braunseisa.

<sup>36</sup> Wspomina o tym Jacek PURCHLA w książce poświęconej Janowi Zawiejkiemu; IDEM: *Jan Zawiejki. Architekt przelotem XIX i XX wieku*. Warszawa 1986.



zonej przez Macieja Gutowskiego. Analizując przemiany form używanych w budynkach gimnazjalnych, pisze:

W latach osiemdziesiątych nastąpiło pewne wzbogacenie formy i akcentowanie ryzalitów, w których łączono podziały klasycznymi porządkami z bogatym rozwinięciem detali. Wprowadzano rzeźby w półkolistym zamkniętych wnękach, podkreślano środkową oś przez wznoszenie szczytów<sup>37</sup>.

Wspomniano, że neorenesans był szczególnie ceniony jako kostium stylowy, dzięki któremu – przy stosunkowo niewielkich nakładach finansowych – można było osiągnąć maksymalny efekt monumentalności. Wrażeniu temu sprzyjało rozdzielanie poszczególnych kondygnacji ciągłymi gzymsami oraz rytmika jednakowo ukształtowanych osi. Jednakże główną przyczynę omawianego efektu stanowi kubatura budowli. Wiek XIX postawił bowiem przed twórcami architektury nowe zadania; w stosunku do minionych epok zwiększyły się rozmiary budynków. Ilustracją rozumienia neorenesansu jako stylu monumentalnego może być komentarz Władysława Ekielskiego napisany do projektu Jana Zawiejskiego na Dom Zdrojowy dla Krynicy:

Fasady w stylu renesansu włoskiego mają o tyle charakter monumentalny, o ile to wpływa z planu<sup>38</sup>.

Wystarczy spojrzeć na fasadę zakładu chyrowskiego o nieprawdopodobnej długości blisko 200 m (długość pierzei największego w Europie, krakowskiego Rynku), aby pojąć, że przy takich rozmiarach o efekt monumentalności nie było trudno.

Głównym problemem estetycznym jest monotonia fasad tego rodzaju. W przypadku placówki w Bąkowicach do pewnego stopnia przeciwdziałają jej ryzalitty (szczególnie ryzalit bramny z figurą św. Józefa), urozmaicony rysunek dachów oraz, od strony ogrodu, nisze z rzeźbami. Współcześnie elewacje w stylu neorenesansowym często bywają określane jako monotonne<sup>39</sup>.

Omówienie form stosowanych przez Egara Kovátsa zawarto w rozdziale poświęconym orientacji estetycznej artysty. Oprócz preferencji stylistycznych architekta wybór kostiumu w przypadku kaplicy

---

<sup>37</sup> M. GUTOWSKI: *Architektura szkół...*, s. 125.

<sup>38</sup> W. EKIELSKI: *Uwagi nad spótczesną architekturą z powodu wystawy polskiej w Sukiennicach*. „Czasopismo Techniczne” [lwowskie] 1888, s. 86.

<sup>39</sup> R. Lethaby, asystent architekta R.N. Shawa, pisze, że: „The Renaissance is a style of boredom”; *Zgórniki* 1987, s. 142.

chyrowskiej tłumaczy następujący ustęp listu dotyczący kościoła jezuickiego w Krakowie:

Należy tylko teraz wykonać to wszystko w jednym, jednolitym stylu, a wygląd poważny będzie budowli zapewniony – czego ma się prawo wymagać od budowli wykonanej przez jezuitów, jako stowarzyszenia jedyne go z pośród wszelkich zakonów mających styl własny [...] <sup>40</sup>. Obrany w rzucie motyw jest wzięty z bazyliki, należy przeto uwzględnić jego rzymskie pochodzenie i to wyraźnie zaznaczyć, a da się ono wyrazić we wszystkich odcieniach renesansu <sup>41</sup>.

Wydaje się, że ten fragment podaje jeden z powodów wyboru kostiumu dla kaplicy chyrowskiej, która również otrzymała bazylikowy układ.

---

<sup>40</sup> Pojęcie stylu jezuickiego było bardzo popularne w XIX w. Pierwszym polskim historykiem sztuki, próbującym wykazać jego nieściśłość, był Franciszek Klein, który pisał w swoim artykule: „Pojęcie »stylu jezuickiego« pochodzi mniej więcej z połowy zeszłego wieku t. j. z czasów początkowych studyów krytycznych nad rozwojem dawnej sztuki. Wtedy jeszcze nie dość jasno pojmowano dawny styl w architekturze i charakterystyczne cechy, które go odróżniają od innych, tworząc jego istotę. Zapomocą różnych leksykonów, dających na wszystko gotowe określenia, nie zawsze jednak zgodne z rzeczywistością, rozpowszechniło się ono i ostatecznie przyjęło, nawet w literaturze, jako zdawkowa moneta, używana do dzisiaj, mimo, że jest całkiem fałszywa. Czasy owe, w innych dziedzinach twórczości umysłu ludzkiego tak płodne, na polu historii sztuki są okresem najjałowszym. Stworzyły one całe szeregi mylnych pojęć, do dziś dnia jeszcze pokutujących [...]. Jeden z takich słowników, mianowicie niemiecki Meyer'a, tak określa rzekomy »styl jezuicki«: »Jest to styl panujący powszechnie w XVII wieku, goniący za efektem i pustym przepychem, który charakteryzuje przeładowanie w dekoracji, przy ubogiej (tzn. bez talentu) kompozycji całości. Przytem, jako najbardziej typowy przykład, wymieniany bywa zwykle architekt Andrzej Pozzo, jezuita«”; F. KLEIN: *O tak zwanym stylu jezuickim*. „Przegląd Techniczny” 1909, nr 30, s. 359; nr 31, s. 371.

<sup>41</sup> O stosunku Edgara Kovátsa do pluralizmu stylowego dowiadujemy się z kolejnego ustępu głoszącego, że: „[...] budowli jednocześnie, jednolicie wzniesionej nie należy nadawać charakteru i wyrazu jakoby w różnych czasach, w różnych stylowych epokach powstałej”; *Korespondencja Edgara Kovátsa dotycząca budowy kościoła Serca Pana Jezusa w Krakowie z lat 1906–1910*. APMTJK, rkps 1003 II 5; Kontkowski 1994, s. 135.

## Zakończenie

Praca ta, pomimo dość szerokiego omówienia wielu aspektów istnienia Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem, nie odpowiedziała w pełni na cytowane na jej początku stwierdzenie Profesora Lecha Kalinowskiego. Na uboczu pozostała m.in. kwestia wpływu, jaki miało wychowanie chyrowskie na kształtowanie uczuć patriotycznych oraz postaw obywatelskich przyszłych pokoleń. Odpowiedź nie jest łatwa nawet w stosunku do statystyk Chyrowiaków poległych podczas walk o Polskę. W świetle wielu wypowiedzi Chyrów jawi się jako symbol jedności narodu polskiego, który w momencie powstania szkoły od blisko stu lat pozostał w niewoli zaborców. Znakomicie oddaje to fragment kazania biskupa Kazimierza Tomczaka, wygłoszonego w czasie uroczystości jubileuszowych w 1936 r.:

Dokonywało się tedy w murach szkoły bratanie serc i umysłów Polaków zaborami podzielonych, pochodzeniem zróżniczkowanych, iściło się uprzednio jakby zjednoczenie ziem polskich. [...] Ostatnio przed wielką wojną pod zaborem austriackim. Orzeł polski znalazł schronienie; u stóp Karpat tedy strzegł swego gniazda, aby swe plemię zachować czystym. Serce, dusza polska, rodzina i szkoła, nauka i wychowanie polskie i katolickie, zbudowały nam twierdzę niezdo-  
bytą, jakby nową Jasną Górę, w której duch narodu przetrwał czasy potopu i zwyciężył<sup>1</sup>.

L. Dunin wspomina:

Cesarz? No tak wisiał przepisowo w gabinecie dyrektora na ścianie za biurkiem. W szkole wisiał krzyż i sceny z historii pol-

---

<sup>1</sup> *Chyrowiaci* 1990, s. 15.

skiej. Szkoła w Chyrowie rozpalala patriotyzm polski, ksztaltowala dusze chlopcow na Mickiewiczu, Krasińskim, Słowackim, Kraszewskim, Sienkiewiczu<sup>2</sup>.

Zakład w Chyrowie był więc szkołą patriotyzmu, kuźnią charakterów dla trzech pokoleń Polaków – początkowo pozbawionych ojczyzny, a następnie zmuszonych do walki o nią i jej suwerenność. Ci, którzy kierowali się maksymą głoszącą potrzebę służenia Bogu, ojczyźnie i przyjaźni, zdali swój egzamin na piątkę. Po latach wielu z nich z dumą i rozrzewnieniem nazywało siebie Chyrowiakami. Pomimo tego, że dawno wyrosli ze swych szkolnych mundurków, nie wyrosli z ideałów, które w nich wpajano w murach szkoły. Wychowanek placówki Wiesław Krawczyński zastanawia się we wspomnieniu:

Co z tego pozostało? Na pewno cały fundament wiary w Boga, utrwalenie głębokiego patriotyzmu, umiłowanie historycznych zdarzeń narodowych i ich bohaterów. Była to uczelnia o wybitnych zasługach dla polskiego społeczeństwa<sup>3</sup>.

Retoryczne pytanie jednego z Chyrowiaków: „Chyrowie, kiedy się odrodzisz?” brzmi jak okrzyk rozpacz, pragnienia wskrzeszenia czegoś, co bezpowrotnie umarło. Taki stan rzeczy nie jest jedynie skutkiem utraty zaplecza materialnego zakładu, ale przede wszystkim wynika z niemożności wskrzeszenia modelu gimnazjum reprezentowanego przez chyrowską placówkę. Jaka wartość w obliczu zachodzących zmian we współczesnym świecie ma ukuta jako wskazówka postępowania, drabina najważniejszych wartości – maksyma „Bogu, Ojczyźnie, Przyjaźni”? Małe miasteczko rozślawione przez znajdujący się w jego pobliżu zakład naukowo-wychowawczy zniknęło z mapy Polski, lecz związana z nim legenda trwa. Jak długo? Ostatnie pokolenie Chyrowiaków przed kilkunastu laty zebrało się w Krakowie, aby uczcić stulecie powstania placówki. Kto zorganizuje następne spotkanie? Wierzę jednak, że legenda Chyrowa przetrwa, a jeżeli niniejsza praca w jakiś sposób się do tego przyczyni, cel, który określiłam jako jedną z przyczyn jej napisania, będzie osiągnięty.

---

<sup>2</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>3</sup> Ibidem.

# Aneksy

## A n e k s I

### ***Ustawy i przepisy Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów pod wezwaniem św. Józefa w Chyrowie. Chyrow 1905<sup>1</sup>***

#### **Ustawy ogólne**

1. Ponieważ celem Zakładu jest wychowywać i umysłowo wykształcić godnych i pożytecznych dla rodzin, Ojczyzny i Kościoła członków: obowiązkiem jest uczniów, którzy się w tym Zakładzie wychowują, do tegoż celu zmierzać wszystkimi siłami woli, serca i umysłu.
2. Obowiązki względem Boga w Zakładzie tym zajmują pierwsze miejsce, a uchybienia przeciwko religii będą najsurowiej karane i na wydalenie z Zakładu narażają.
3. Wszyscy uczniowie, z wyjątkiem tych, którzy jeszcze pierwszej Komunii św. nie przyjęli, mają przystępować co miesiąc do Sakramentów św. i w ogóle trzymać się stałego spowiednika.
4. Jak długo bawią w Zakładzie, winni są cześć i posłuszeństwo nie tylko naczelnym Zakładu przełożonym, ale też wszelkim innym przełożonym, profesorom i wszystkim ich zastępcom; każdy bowiem z przełożonych zastępuje im miejsce rodziców, a więc i Boga samego, którego władzę i powagę rodzice względem swoich dzieci na ziemi przedstawiają. W okazywaniu zaś tej czci i posłuszeństwa powodować się należy nie jakimś marnym i niewolniczym strachem i obawą kary, lecz szczerym przywiązaniem, ufnością ku przełożonym i poczuciem chrześcijańskiego obowiązku. Takie tylko posłuszeństwo wpłynie na wyrobienie pięknego i czystego charakteru, zahartuje w cnocie i utwierdzi na całe życie w najszlachetniejszych zasadach.

---

<sup>1</sup> Broszura przechowywana w APMTJK.

5. Zakład domaga się od swoich wychowanków jak najściślejszego zachowania swoich ustaw i przepisów dlatego z góry przestrzega, że wykroczenia, które z karnością Zakładu się nie zgadzają, bezwzględnie karane będą wydaleniem, nawet w ciągu roku szkolnego. Tego rodzaju wykroczenia są następujące:
  - a) mowy i czyny obrażające religię św.;
  - b) rozmowy i uczynki przeciwne moralności;
  - c) rozmyślne powstawanie przeciw przełożonym;
  - d) ciągłe przekraczanie ustaw konwiktowych i nieposłuszeństwo;
  - e) stałe i niepoprawne zaniedbywanie się w naukach;
  - f) gorszenie, uwodzenie lub krzywdzenie innych kolegów.
6. Po kształceniu moralnym zajmują nauki pierwsze miejsce w konwiktach. Niech więc wszyscy pamiętają, że pilność w naukach jest świętym dla nich obowiązkiem, a lenistwo i marnotrawienie czasu wielką winą przed Bogiem, niepowetowaną dla nich samych szkodą i krzywdą tak rodzicom jak i Ojczyźnie wyrządzoną. Uczyć się zaś mają nie tylko, aby następującej lekcyi zadośćuczynić i czas naznaczony wypełnić, ale usilnie i wytrwale, patrząc w przyszłość i starając się o gruntowne a wszechstronne wykształcenie. Bez usilnej bowiem i wytrwałej pracy naukowej wyrosliby tylko na szkodliwych dla społeczeństwa pasożytów.
7. Prawidła grzeczności i dobrego wychowania w każdej okoliczności i względem wszystkich zachowywać winni. Zatem najpierw przełożonym i innym księżom Zakładu, gdy ich spotykają często w obrębie Zakładu, czy też poza nim, powinni się uklonić; gdy z którym z nich mówią, powinni zdjąć czapkę, nie przerywać ich mowy, nie trzymać rąk w kieszeni i w ogóle zachowywać się w sposób wyrażający uszanowanie.
8. Dla utrzymania ścisłych z familiją stosunków mają pisywać do rodziców tak często, jak tego żądają, jako też posyłać im świadectwa, które na klasyfikacyi uczniom się rozdaje. Wszelkie zaś listy, tak te, które sami piszą, jak i te, które otrzymują, przechodzić wprzód mają przez ręce przełożonego. Zatem oddawać należy listy niezapieczone ks. Prefektowi.
9. Z kolegami przestawać powinni grzecznie i uprzejmie, z prostotą i koleżeńską zażyłością, ale bez niewłaściwego spoufalania się i prostactwa. Przewiska, grubiańskie wyrazy, kłótnie, szturchańce i t. p. postępowanie w konwiktach żadną miarą uchodzić nie może.
10. Sługom z Zakładu uczniowie rozkazywać nie powinni, a tym mniej ich łącać, gdyż oni nie pod ich rozkazami, ale tylko pod przełożonych zarządem zostają. Gdyby atoli w czemkolwiek ktoś ze sług przeciw nim zawinił, wolno i należy zażalenie wnieść do przełożonych.
11. Ze względu na różnice co do wieku i klas uczniowie podzieleni są na oddziały, mające osobne miejsca do nauki i zabawy; a jedni z drugimi żadnych stosunków mieć nie powinni. Wyjątek czyni się tylko dla braci i krewnych, którym pozwala się tylko w pewnych czasach i oznaczonych miejscach widywać ze sobą.

12. Tak dla naukowego, jak i dla moralnego dobra konwiktu istnieje stały porządek i rozkład czasu i obowiązków. Porządku tego każdy ściśle powinien przestrzegać i znajdować się razem z drugimi na miejscu przez rozkład czasu wskazanem. Gdy zaś kogo szczególnie jaki obowiązek lub potrzeba dokądinąd wzywa, ten powinien wprzód swego prefekta ostrzedz i pozwolenie jego na to otrzymać.
13. Do księży przełożonych lub profesorów sami chodzić nie powinni, ale gdy mają do którego z nich jakiś interes, niech napiszą karteczkę, prosząc, aby ich w odpowiednim czasie zawołał. A jeśli ten interes może być na karteczce wyrażony, niech to od razu na niej wypiszą, aby i przełożonych i swego czasu nie trwonić. Wszystkie zaś kartki oddaje szef oddziału prefektowi kurytarza, który je przynależnym osobom doręcza.
14. Pieniądze prawdziwe mogą mieć jedynie starsi uczniowie. Inni wymieniają je na marki, opatrzone numerem, a kursujące w konwikcie zamiast pieniędzy. Temi też markami wypłaca się co miesiąc pieniądze rekreacyjne od rodziców wyznaczone. Na końcu roku szkolnego Ks. Prefekt wymieni marki nieużyte na pieniądze prawdziwe.
15. Za te marki rekreacyjne mogą uczniowie nabywać rzeczy do zabawy, nauki lub nabożeństwa pożytecznych; mogą też jałmużnę dawać, lub inne dobre cele według swej woli popierać. Nie wolno im jednak zadłużać się, rozporządzając naprzód pieniędzmi rekreacyjnymi następnymi miesiącami; ani też posługiwać się markami opatrzonymi obcym numerem; te bowiem ulegają konfiskacie na rzecz ubogich.
16. Z tychże pieniędzy rekreacyjnych zapłacą uczniowie szkody, które by z nieuwagi lub umyślnie zrobili. Ktoby zaś naumyślnie jaką rzecz zepsuł, zapłaci ją w czwórnasób, a trzy części tej sumy pójdą na ubogich.
17. Żadne wymiany, handel ani darowizny między uczniami, czyto w pieniądzach, czy w innych rzeczach, nie są dozwolone bez wiedzy i upoważnienia przełożonych.
18. Każdy uczeń powinien mieć książeczkę rachunkową, w której porządkie ma zapisywać, co otrzymuje i co wydaje pieniędzy, a co miesiąc jedno i drugie sumować. Rachunki powyższe kontrolować winni XX. prefekci.
19. Palenie tytoniu zakazane jest w konwikcie. Wyjątkowo dozwolnić na nie może przełożony uczniom klas najwyższych i to jedynie za zezwoleniem lekarza konwikтового i na wyraźne żądanie rodziców.
20. Nie wolno mieć w konwikcie żadnych książek, gazet, kalendarzy, obrazów ani pism, któreby przez ręce przełożonych nie przeszły.
21. Nie wolno mieć też szkatulek ani innych sprzętów na klucz zamkniętych.
22. Każdy powinien starannie i w porządku utrzymywać swoje książki i inne rzeczy, które ma w użytkowaniu; rządność bowiem i ład w tych drobnych rzeczach jest nauką i rękojmią rządności w większych.



## Przepisy szczegółowe

### I Kaplica

1. Uczniowie wchodzić mają do kaplicy skromnie i w milczeniu, przyklęknąć z uszanowaniem przed Najśw. Sakramentem i udać się na swoje miejsce, gdzie zaraz powinni uklęknąć i oddać pokłon Chrystusowi Panu w ołtarzu obecnemu.
2. Przez cały czas pobytu w kaplicy mają zachować ułożenie skromne, wyrażające wiarę i nabożeństwo. Rozpieranie się zaś, oglądanie się, śmieszki i inne tym podobne płochości, które i Boga i Aniołów i ludzi obecnych obrażają, nigdy się w kaplicy zdarzać nie powinny.
3. Ci, co na chórze śpiewają albo grają w czasie nabożeństwa, powinni także na obecność Bożą i na cześć miejsca świętego pamiętać: zatem cicho i z uszanowaniem się zachowywać; nie mówić, jak tylko o ile potrzeba wymaga; nie wychylać się i nie przypatrywać obecnym w kaplicy.
4. W czasie pacierza rannego i wieczornego klęczeć powinni. W czasie Mszy św. z początku klęczą; gdy kapłan wstępuje na stopnie ołtarza, siadają; na ewangelię wstają, a później znów siedzą; klęczą od *Sanktus* aż do Komunii kapłana; po ablucyi siadają, klękają na błogosławieństwo i wstają na ostatnią ewangelię. W czasie błogosławieństwa Najśw. Sakramentem również klęczą.
5. Gdy się odmawia głośno wspólne modlitwy, wszyscy powinni odpowiadać bez pośpiechu i zachowując należyte przestanki. A ponieważ jednym z najbardziej budujących objawów pobożności i skupienia młodzieży w czasie nabożeństwa jest piękny, pełen chrześcijańskiego namaszczenia i żywej wiary śpiew kościelny, przeto wszyscy, zarówno starsi jak młodsi, o ile mogą, powinni w nim chętnie brać udział. Gdy zaś modlitw wspólnych lub śpiewu wspólnego w kaplicy niema, mają się modlić z książki do nabożeństwa albo odmawiać koronkę do Najśw. Panny.
6. Żadnej zaś innej książki ani rzeczy do nabożeństwa nie służącej nie wolno do kaplicy wносить.
7. W dni, w które naznaczona jest spowiedź wspólna, czyto dla całego konwikt, czyto dla oddziału, każdy ma na karteczce wyrazić imię spowiednika swego, a kartki te odda szef Duchownemu konwiktowi. A gdy w oznaczonym czasie będą wezwani do kaplicy i kartki owe napowrót otrzymają od tego, który do spowiedzi woła: to przy konfesyonale mają je sami wręczyć swemu spowiednikowi, by mógł stwierdzić, czy już wszystkich wysłuchał, którzy się do niego zgłosili.

### II Sala naukowa

1. Wszedłszy w porządku i milczeniu do sali naukowej, wszyscy udają się na przeznaczone im miejsca i najpierw odmawiają z prefektem klęcząc i nabożnie modlitwę, aby błogosławieństwo Boże dla swych nauk uprosić.
2. Następnie wyjmują ze swoich szuflad albo pulpów książki i inne rzeczy do nauki potrzebne, wystrzegając się przytem hałasu, a na znak dany zamykają szuflady i natychmiast zabierają się do nauki.

3. Aby jedni drugim nie przeszkadzali, należy się jak najciszej zachowywać i nie wolno bez pozwolenia z sali naukowej wychodzić, wstawać z miejsca, rozmawiać, ani znakami lub karteczkami niczego drugiemu udzielać, szuflady po danym znaku otwierać, pod stół się schylać. O to zaś pozwolenie prosi się przyjętymi znakami.
4. Ucząc się albo pisząc, powinni wszyscy siedzieć prosto, nie nachylając zbyt głowy, a zwłaszcza nie opierając piersi o stół, gdyż na tem zdrowie mogłoby wiele ucierpieć. Ręce też nie pod stołem, ale na stole trzymać należy.
5. Każdy powinien pilnować porządku na swoim stoliku i w szufladzie; a wychodząc z sali naukowej, ile możności na stoliku nie zostawiać ani książek niepotrzebnych, na które jest miejsce osobne pod szufladą, ani kajetów lub gratów jakichkolwiek, bez których obejść się można.
6. W każdej sali naukowej znajduje się biblioteka, zawierająca książki do rozrywki, do swobodnego pouczenia i do zbudowania młodzieży dobrane. Z tych książek każdy uczeń po jednej wybierać może, ale czytać jej nie powinien, jak tylko wtedy, gdy innym obowiązkiem zadośćuczynił i za pozwoleniem swego prefekta. Ktoby zaś źle się uczył, albo bez pozwolenia taką książkę czytał, ten będzie jej przez dłuższy czas pozbawiony. Nie wolno też zdejmować okładek, któremi każda z tych książek jest pokryta, ani dawać książki innemu uczniowi do czytania.
7. Biblioteka ta jest powierzona opiece jednego z celniejszych uczniów, którego obowiązkiem jest: utrzymywać spis książek do niej należących; odbierać książki, które uczniowie po przeczytaniu zwracają; przejrzeć je, aby się przekonać, czy nie są uszkodzone, i w danym razie o uszkodzeniu przełożonego uwiadomić; tudzież wydawać nowe książki, zapisując w katalogu tytuł, dzień i imię biorącego.
8. Oprócz bibliotekarza wyznacza się w każdej sali naukowej szefów, do których należy na zapukanie wyjść i wywiedzieć się, czego kto żąda. Powinni się sprawować jak najciszej i nikogo z sali naukowej nie wywoływać, ani zleceń żadnych nie wypełniać bez wiedzy swego prefekta. Gdy zaś ich posłano w jakim interesie, nie powinni sami po domu biegać, ale uwiadomić prefekta kurytarza, który rzecz załatwi.

### III Szkoła

1. Przed szkołą powinni wszyscy przygotować swoje książki, pióro, papier i wszystko, co im będzie do szkoły potrzebne.
2. Jeśli kto dla słabości lub dla innej słusznej przeszkody lekcji nie mógł przygotować lub wypracowania napisać, powinien przynieść karteczkę od swojego prefekta, świadczącą o słuszności wymówki. Taką samą karteczkę mieć powinien, kto dla jakiej bądź przyczyny przychodzi do klasy później, albo kto przed końcem lekcji szkołę opuścił.
3. Na znak dany do szkoły każda klasa udaje się ze swoim profesorem na miejsce przeznaczone; a gdyby przypadkiem profesor się spóźnił, uczniowie dadzą dowód dobrego wychowania, zachowując się sami cicho i w porządku tak samo, jak pod jego okiem.

4. Po odmówieniu zwykłego pacierza profesor pierwszy daje znak do siadania, poczem uczniowie na miejscach sobie wyznaczonych siadają.
5. W czasie szkoły wszystkie przepisy, dotyczące spokoju, milczenia, i sposobu siedzenia, które w sali naukowej obowiązują, zarówno zachowane być mają.
6. Uważać trzeba nie tylko na wykład profesora, ale też na powtarzanie innych uczniów, na pytania, które im profesor zadaje, i na ich odpowiedzi, bo z tego wszystkiego korzystać można i trzeba.
7. Żadną zaś inną rzeczą, choćby do nauki pożyteczną, bez wiedzy profesora zajmować się nie wolno.
8. Wychodzą ze szkoły tym samym porządkiem, w jakim przyszli, a żadnych wtedy interesów z profesorem załatwiać nie wolno, chyba tylko w kilku słowach i po cichu.

#### **IV Kurytarz**

1. Gdy większa liczba konwiktów przechodzi z jednego miejsca na drugie, powinni w porządku w dwóch szeregach postępować i zachować milczenie.
2. Z tych szeregów nie wolno nikomu się wylączyć, aby się udać na inne miejsce lub [z] kimkolwiek się rozmówić. Ale dopiero gdy wszyscy przyjdą na przeznaczone miejsce, kto ma słuszny powód, może za pozwoleniem przełożonego tego miejsca dokądinąd się udać.
3. Gdy sami idą kurytarzami, ani stawać ani błąkać się ani rozmawiać nie powinni, ale prosto i w milczeniu zmierzać, dokąd ich woła obowiązek.
4. Po schodach nie wolno biegać ani się zwieszać na poręczy.
5. Do kolegium nikomu nie wolno wchodzić, chyba tylko za wyraźnym piśmiennym pozwoleniem Ks. Prefekta. Co też zachowywać należy względem pokojów księży, w konwikcie mieszkających.

#### **V Jadalnia**

1. Wszedłszy w porządku i w milczeniu do jadalni, najpierw odmawia się wspólnie, stojąc, krótką modlitwę, a dopiero na dany znak można zacząć rozmowę.
2. Przy stole należy ze szczególną pilnością przepisy dobrego wychowania i przyzwoitości zachowywać. Zatem nie wstawać od stołu, nie siadać bokiem lub plecami do stołu; nie zakładać nogi na nogę; nie nachylać się zbyt do talerza, nie kłaść łokci na stół, nie dotykać się potraw palcami; nie nalewać ani nie pić lewą ręką; nie trzymać sztućców w pięściach; nie bawić się ani sztućcami ani inną rzeczą; nie brukać stołu; niczego na ziemię nie rzucać; nie rozmawiać z tymi, którzy u innego stołu siedzą; wystrzegać się wrzasków i głosu krzykliwego i t. p.
3. Bardziej jeszcze na naganę zasługuje przebieranie w potrawach, wybieranie przysmaczków, nabieranie na talerz porcy niestosownych. Tyle tylko z każdej potrawy brać należy, ile zjeść potrzeba, ażeby się nie musiało na talerzu zostawiać.

4. Prócz owoców takich, które sukni nie plamią, niczego nie wolno brać do kieszeni ani jakimkolwiek sposobem z jadalni wynosić, chyba dla jakiejś szczególnej przyczyny przełożony da na to wyraźne pozwolenie.
5. Po upływie czasu na jedzenie przeznaczonego ks. Prefekt daje pierwszy znak, na który powinni wszyscy zamilknąć i przestać jeść; po chwili zaś drugi, na który wszyscy wstają, odmawiają z nim pacierz dziękczynny i w milczeniu wychodzą.

## **VI Sala rekreacyjna i boisko**

### **Przechadzki**

1. Wychodząc na salę rekreacyjną, boisko lub przechadzkę, zachowuje się milczenie, aż prefekt da znak do rozmowy.
2. W czasie zabawy, gdziekolwiek się ona odbywa, rozłączenie oddziałów ma być ściśle przestrzegane i nikt zakreślonego miejsca przekraczać nie powinien.
3. Gry, mianowicie wspólne i ruchliwe, bardzo się zalecają, jako zdrowiu ciała i duszy pożyteczne, i wszyscy ile możliwości, w nich udział brać mają; odosobnianie się zaś nie jest bynajmniej dozwolone. Nowych zaś gier bez pozwolenia prefekta wprowadzać nie wolno.
4. Przy każdej zabawie, ale zwłaszcza wśród gry, strzedz się trzeba sprzeczki i nieporozumień, a oszukaństwo nie powinno się nigdy zdarzyć.
5. Nie wolno być bez czapki na słońcu, ani siadać na ziemi, ani pić wody bez wyraźnego pozwolenia.
6. Nie wolno też nic ostrego w rękę trzymać ani kamieniami lub czem innym prócz piłek rzucać.
7. W każdym oddziale naznacza się jednego „szefa gier”, który ma pod swoją opieką rzeczy do zabawy należące, utrzymuje ich spis, zapisuje też, kto co zepsuł, i stara się o wynagrodzenie i naprawienie szkody.
8. Pięć minut przed końcem rekreacji daje się znak, na który ustają wszelkie gry, i ci co grali, powinni rzeczy do gry należące złożyć i oddać je szefowi. Na drugi znak powinni wszyscy stawać do szeregów, na trzeci w milczeniu odchodzą.
9. Na przechadzkę młodszy idą parami, starsi bez oznaczonego porządku; winni jednak trzymać się razem, nie wyprzedzać drugich, ani w tyle zostawać.
10. Nadto powinni się wystrzegać wszystkiego, coby mogło dać powód do złego o ich wychowaniu wyobrażenia, a tem bardziej, coby mogło wywołać zażalenia o szkody, jak deptanie po łące, łamanie gałązek i t. p.

## **VII Infirmerya**

1. Kto zachoruje, powinien swego prefekta o tem niezwłocznie uwiadomić.
2. Do infirmeryi nie wolno nikomu wchodzić bez pozwolenia na piśmie.
3. Którzy do infirmeryi przychodzą, powinni się zatrzymać w pierwszym pokoju na to przeznaczonym, gdzie należy ściśle przestrzegać milczenia; do pokojów zaś, gdzie chorzy leżą, wcale im zaglądać nie wolno.

4. Chorzy powinni się ściśle trzymać diety, lekarstw i innych przepisów lekarza i brata infirmary i niczego na własną rękę nie czynić; a gdy komu kazano leżeć, choćby mu się polepszyło, nie wolno mu wstać, aż wyraźne na to otrzyma pozwolenie.
5. Każdy chory powinien się tak grzecznie i cicho zachowywać, żeby innym nie sprawił przykrości.
6. Kto otrzymał pozwolenie na odwiedzanie chorych, nie ma tem samem bynajmniej prawa rozmawiać z uczniami innych oddziałów, którzyby się równocześnie w infirmeryi znajdowali. Pozwolenia zaś dla odwiedzenia chorych udziela się bardzo rzadko i jedynie ze względu na prawdziwą chorych potrzebę.
7. Wszyscy, którzy czyto stale czy chwilowo w infirmeryi się znajdują, powinni być posłuszni prefektowi infirmeryi i bratu infirmary; lekarzowi też należytą grzeczność i uległość okazywać mają.

### **VIII Sale prywatnych lekcji**

1. Na lekcje prywatne idzie się tylko, gdy się jest zawołanym.
2. Względem metrów i innych obcych nauczycieli grzeczność, uszanowanie i uległość w rzeczach do nich należących zachować należy.
3. Pilnie też ma każdy do przedmiotów tych lekcji się przykładać, aby drogiego czasu i wydatków nie marnować.
4. W czasie lekcji nie wolno rozmawiać, jak tylko o rzeczach do lekcji potrzebnych.
5. Żadnych zleceń ani sprawunków metrom polecać nie wolno, niczego też od nich przyjmować ani im dawać bez pozwolenia.
6. Kończąc lekcję, każdy ma uporządkować sprzęty do niego należące, i ani na chwilę lekcji nie przedłużać.

### **IX Wyjście na miasto i pokoje gościnne**

1. Do pokoi gościnnych wchodzić nie wolno, jak tylko za pozwoleniem przełożonego.
2. Kto jest zawołany do pokoju gościnnego, ma najpierw ubrać się w mundur i opatrzyć, aby wszystko na nim było w porządku i czyste.
3. Wobec gości należy pilnie uważać na wszystkie wymagania grzeczności. Po serdecznym więc i uprzejmym przywitaniu się ze swoimi, wypada innym w sali gościom grzecznie się skłonić i nie pierwej usiąść, aż inni, starsi to uczynią. W toku rozmowy bardzo na to uważać należy, żeby rąk nie chować do kieszeni, ani nie rozpierać się wygodnie po kanapach lub krzesłach. Jeśli zaś wraz z gośćmi do stołu się siada, to przy tej sposobności szczególną trzeba okazywać im usłużność, a samemu unikać starannie wszystkiego, co dobre wychowanie nie pozwala: a więc nie plamić stołu lub podłogi, nie rzucać niczego na ziemię, nie pić lewą ręką itd. Gdy się salę opuszcza, grzecznym ukłonem należy gości pożegnać. Powyższe wymagania dobrze zrozumiałej etykiety powinni konwiktorzy zachować nie tylko w obrębie Zakładu, ale i w domu rodzicielskim, a szczególnie w podróży, gdy są zmuszeni w publicznych restauracjach się zatrzymywać na obiad, kolację i śniadanie.

4. Zwyczajną porą do rozmowy z gośćmi jest czas rekreacji i przechadzek, a bez osobnego pozwolenia nie wolno tego czasu przedłużać.
5. Rodzice zamieszczeni lub osoby przez nich upoważnione, gdy przyjeżdżają tylko na parę godzin, mogą otrzymać pozwolenie wyjścia z uczniami na miasto we wtorki, czwartki, niedziele i święta od południa do godziny piątej. Ci uczniowie zaś, których rodzice mieszkają stale lub przez dłuższy czas w Chyrowie, mogą wychodzić z nimi na miasto w tychże godzinach tylko co pierwszą i co trzecią niedzielę miesiąca. Zawsze jednak, ilekroć konwiktor otrzyma pozwolenie wyjścia na miasto, rozumie się samo przez się, że nie może się sam wałęsać, lecz ma pozostać w towarzystwie tych, z którymi wyszedł, i z nimi do konwiktu powracać.
6. Kto otrzyma od Ks. Rektora pozwolenie wyjścia na miasto, powinien sam uwiadomić o tym ks. Prefekta.
7. Szczególnie surowo zakazane jest wstępowanie do jakichkolwiek publicznych lokalów, np. do sklepów, restauracji, cukierni, kawiarni i t. p. Uczeń, któryby odważył się wstąpić do wymienionych miejsc sam i bez towarzystwa rodziców swych lub opiekunów, podlegać będzie nadzwyczajnej karze.
8. Żadnych zleceń lub sprawunków dla kolegów bez osobistego pozwolenia ani przyjmować ani wykonywać nie powinni.
9. Po powrocie z gościnnych pokojów albo z miasta, powinien każdy przedstawić się Ks. Prefektowi, i jeśli by co od odwiedzających osób otrzymał, lub skądinąd dostał, jak n. p. listy, książki, cukierki, pieniądze, powinien mu to zaraz okazać.

## **X Sala popisowa**

1. Do sali popisowej schodzą się uczniowie na klasyfikacje, na popisy i na inne uroczyste obchody.
2. W takich wszystkich okolicznościach powinni być ubrani w mundurki, czysto i porządnie.
3. Mają przybyć do sali przed przełożonymi i gośćmi, a gdy ci wchodzi, powinni stać w milczeniu.
4. W czasie całego posiedzenia powinni zachować ściśle milczenie, siedzieć prosto i całym swoim zachowaniem się okazywać przełożonym i gościom należne uszanowanie.
5. W czasie publicznej klasyfikacji uczniowie wywołani zbliżają się o kilka kroków do miejsca, gdzie księża i goście siedzą, i kłaniają się wszystkim; następnie otrzymawszy od Ks. Rektora swe świadectwa lub nagrody, powracają na miejsce, znowu się tak samo księżom i gościom skłoniwszy.

## **XI Sypialnia**

1. W sypialni ma być przestrzegane najściślejsze milczenie, a wszelkie znaki, śmieszki i żarty są surowo zabronione.
2. Wieczór mają się prędko kłaść do spoczynku; rano zaś na pierwszy znak dzwonka natychmiast wstać.

3. Wieczór, kładąc się spać, i rano zaraz po przebudzeniu, każdy powinien nabożnie przeżegnać się; chwalebne też jest oprócz wspólnego pacierza krótką przy łóżku zmówić modlitewkę.
4. Firanki mają być zasunięte przy rozbieraniu się i ubieraniu aż do umywania.
5. Umywać się mają wszyscy starannie i skromnie; w ogóle przyzwoitości i ochędóstwa w sypialni z osobliwszą starannością przestrzegać powinni.
6. Pięć minut po obudzeniu daje się drugi znak na wyjście spoza firanek i mycie. Trzeci znak przestrzega, że trzeba kończyć ubieranie się, a na czwarty wszyscy wychodzą.
7. Po ostatnim znaku na wyjście ze sypialni nikomu ani na chwilę zatrzymać się, ani wracać po jakąkolwiek rzecz zapomnianą nie wolno.



## **Raport Antoniego Łuszczkiewicza, stypendysty fundacji Joanny hr. Ledóchowskiej<sup>2</sup>**

Kraków dnia 20 IX 1859 roku.

Z kończącym się czwartym półroczem pobytu mego za granicą składam sprawozdanie z czynności moich. Stosownie do udzielonej mi Instrukcji II miałem poświęcić się budownictwu wodnemu i do tego celu wskazany był mi Berlin. Po otrzymaniu więc paszportu i urlopu w Październiku roku zeszłego udałem się przez Wrocław Frankfurt do Berlina, zatrzymując się tylko przez parę dni we Wrocławiu w celu zwiedzenia miasta jak również kościołów – fabryki robót wodnych w Frankfurcie. Oglądałem roboty wodne nad Odrą. W połowie Października przybyłem do Berlina po dopełnieniu zwykłych cudzoziemców formalności starałem się przede wszystkim dowiedzieć o poleconym mi Instrukcją II a Proffesorze Hagen mającym wykladać Budownictwo wodne. Proffesor jednak Hagen już dawno nie wykladał w miejsce jego proffesor Schwarz, że zaś wykład jego jest w Królewskiej Akademii Budowniczych zmuszony więc byłem zapisać się do Akademii Budowniczych; – zwykle cudzoziemcy składają egzamina wstępne, mnie jednak Pan Radca Buse Dyrektor Akademii pozwolił bez złożenia egzaminów zapisać się do Bau-Akademii, składając jednak rewers że egzaminów rządowych składać nie zamyślam i zrzekłem się pretensji do Rządu Pańskiego.

W ostatnim sprawozdaniu półrocznym doniosłem na jakie kursa uczęszczałem w letniem a na jakie w zimowem uczęszczać miałem, nie otrzymawszy odpowiedzi sądzę że kursa te zgadzały się z Instrukcją W. Akademii. Są tylko dwa kursa w Budownictwie wodnem i jeden kurs w Budowie Młynów, na które to kursa uczęszczałem, że zaś zbyt wiele mi czasu pozostawało zapisałem się także i na inne kursa dotyczące się drugiego zadania to jest Architektury.

W Raporcie ostatniem określając pobieżnie stan Akademii, szczegółowy opis zastrzegłem sobie w Sprawozdaniu rocznem, wraz z opisem stanu Budownictwa w Państwie Pruskim.

W Prusach służba Budownicza jest pod zarządem Ministra robót publicznych, i z tej to przyczyny każdy poświęcający się fachowi Budownictwu zmuszonym jest składać egzamina rządowe. Jako zakładem, przygotowującym do powyższych egzaminów jest właśnie Królewska Akademia Budowniczych.

Chcący się poświęcić Budownictwu musi ukończyć Gimnazjum zdać egzamin Maturstatis i następnie rok jeden praktykować u egzaminowanego Budowniczego, w którym to roku praktyki ma się obeznac z kopiowaniem i rysowaniem planów Architektonicznych, po ukończeniu praktyki wolno mu

---

<sup>2</sup> Archiwum UJ, sygn. S II 1165.

się dopiero zapisać do Akademii – Akademia Budowniczych dzieli się na dwa oddziały czyli Kursa. [...] Kursa te są dwuletnie czyli czterosemestrowe. Wstępuje się na kurs pierwszy, w kursie tym przez 10 profesorów 16 rozmaitych wykładają przedmiotów. I tak w pierwszym półroczu obeznaniam się z konstrukcją Budownictwa – następnie rysują Ornamenta, słuchają kursów matematycznych – i [...] Fizyki w następnym półroczu słuchają w dalszym ciągu powyższych kursów jak również początków Chemii i Miernictwa. Porządków Architektonicznych w trzecim półroczu słuchają w dalszym ciągu Porządków Architektonicznych.

Projektują pojedyncze Budynki, następnie uczą się Budownictwa Miejskiego – rysują ornamenta z gipsu lub wzorów. Mechaniki i Budownictwa Wodnego w czwartym półroczu słuchają w dalszym ciągu kursów z półroczu.

Trzecie półrocze tu zasada się jednak na projektowaniu, również słuchają kursów [...] – Budownictwo Młynów i Maszyn Parowych. – Niektóre z tych przedmiotów są tylko oparte na rysunkach, niektóre znowu jak np. Budownictwo wodne na samej teorii.

Po wysłuchaniu powyższych kursów uczniowie składają egzamin przed osobną ze strony rządu wyznaczoną Komisją noszącą miano Technische Bau Deputation. Zdający egzamin złożyć [świadectwo – A.B.] poświadczone przez Proffesorów że kursów przepisanych słuchał, następnie składa własnoręczne rysunki. Egzaminy te odbywają się we Wrześniu i w Marcu każdego roku; oprócz pytań ustnych robią tak zwane klausur arbeit przy zamknięciu, po złożeniu egzaminów otrzymują od powyższej Komisji patent na Bauführera, uczeń odznaczający się przy egzaminie otrzymuje Metal złoty lub stypendium zagranicą. Po otrzymaniu patentu każdy [...] udaje się do praktyki bądź zgłasza się do Ministerium Robót publicznych bądź też pracuje u prywatnego Budowniczego, praktyka taka musi trwać cztery lata po której to odbyciu Bauführer wstępuje znowu do Akademii Budowniczych na kurs drugi. [...] Kurs ten również jak poprzedni jest dwuletni. Na kursie tym wykładają dwanaście przedmiotów przez 11 Proffesorów tych samych po części jak w kursie pierwszym. Przedmiota te są już znacznie wyższe, traktują budownictwo specjalnie. – W pierwszym półroczu słuchają konstrukcji Budownictwa, o zakładaniu pieców i kominów, następnie jest wykład o zakładaniu budynków rysunek widoków – o zakładaniu telegrafów – w drugim półroczu oprócz powyższych przedmiotów słuchają jeszcze Dynamikę i Technologię Budownictwa – Budowę kolei żelaznych – W trzecim półroczu projektują rozmaite zakłady publiczne. – rysują figury – Budownictwo wodne. Budownictwo machin. Dynamika. W czwartym ostatnim słuchają powyższych kursów w dalszym ciągu jak również i Geodezyi [...] po wysłuchaniu tych kursów składa się egzamin przed wyżej wzmiankowaną komisją a która to Komisya wydaje Patent na Budowniczego. – W Państwie Pruskim dzielą się Budowniczy na trzy klasy to jest na Budowniczych Wodnych – cywilnych – i prywatnych. Takie jest urządzenie w Bau Akademii w Berlinie.

Instytut Politechniczny w Wiedniu organizacją swoją wewnętrzną znacznie jest różny od Akademii Budowniczych bo Instytutu Politechniczne nie

usposabiają specjalnie i przysposabiają tylko na Budowniczych, i z tej to przyczyny więcej oczy w Akademii zwrócone są na Architekturę.

W zimowym półroczu jak to już wiadomo na następujące uczęszczałem kursa, przejdźmy je tu szczegółowo:

1. *Elementa* [fragment nieczytelny] prof. Schwanz – wykład ten zawierał rozmaite sposoby zakładania fundamentów w wodzie z całą swoją rozciągłością następnie fundamenta na pilotach na Betonie – narzędzia i przyrządy do wbijania pali i spundpali – sposoby obcinania pali pod wodą; wyciąganie tychże – różne sposoby do usunięcia zawad w łożysku rzeki – o budowie sztolni, o zabezpieczeniu zesuwałcej się ziemi – o pogłębianiu koryta rzeki – różne do tego narzędzia zakładanie murowanych fundamentów [...] o budowie jako o sposobach wyczerpywania wody – o papach – o ubezpieczaniu brzegów wodnych konstrukcją drewnianą konstrukcją kamienną lub ziemną o wykonaniu tychże sposobów. Budowanie mostów kamiennych, budowanie mostów drewnianych – Konstrukcja lodołomów.
2. [...] D. Jubäuch. Kurs ten zasadzał się na projektowaniu pomniejszych budynków według danego programu.
3. *Ornament* [fragment nieczytelny] prof. Boeticher. Kurs ten zasadzał się na rysowaniu ornamentów bądź to ze wzorów bądź to z modeli.
4. [...] kurs ten traktował o Porządkach Architektonicznych; z powodu niezgodzenia mi się godzin na kurs ten przestałem uczęszczać.

Oprócz tych przedmiotów chodziłem na inne jako uczeń nadzwyczajny i tak na [wykład – A.B.] profesora Solera jako również do Uniwersytetu na Meteorologię profesora Sore.

W letnim półroczu z powodu dnia dłuższego zapisałem się na więcej przedmiotów i tak:

1. *Elemente* [fragment nieczytelny] Kurs ten był dalszym ciągiem z pierwszego półroczu, zawierał budowę mostów drewnianych, kratowych i pojedynczych – Regulację rzek – rozmaite sposoby zabezpieczania brzegów rzek. Budowa wałów wodnych. Budowa dróg. – sposoby zakładania dróg zwyczajnych murowanych. Budowa kolei żelaznych w całej swej rozciągłości.
2. *Allgemeine* [fragment nieczytelny] wykład ten traktował budownictwo wodne specjalnie – szczegółowo zawierał budowę mostów żelaznych sposoby projektowania i obrachowywania mostów kratowych – blaszanych – rurowych w całej swej rozciągłości, następnie budowę mostów zwodzonych, pływających fortecznych Budowę śluz pojedynczych i podwójnych – rzecznych i morskich – śluz drewniane kamienne i żelazne – śluz nawadniające. – Regulacja rzek – rozmaite prawidła do zachowywania przy regulacji rzek – Przy wykładzie tym projektuje się także.
3. *Mühlbau*. Wykład ten zawiera obudowę kół wodnych według rozmaitych systemów. Budowanie kół drewnianych i żelaznych – Budowanie turbin – Budowanie młynów zwyczajnych, o młynach systemata Angielskie i Francuzkie – Budowę tartaków. Budowę młynów wiecznych. – Budowę machin parowych.

4. [...] Kurs ten był dopełnieniem kursu z pierwszego półrocza. Zasadzał się na projektowaniu pomniejszych budynków.
5. [...] W kursie tym projektowałem większe publiczne budynki jak pałace bramy miasta.

Oprócz zatrudnienia w Akademii pracowałem w domu w Bibliotece Bau Akademii, w Muzeum Schinkla do którego dozwolony miałem wstęp. Nie zaprzeczoną jest rzeczą, że Prusacy pod względem Budownictwa w obecnym stuleciu pierwsze zajmują miejsce; zwrot ten do budownictwa winni są Prusacy nieśmiertelnemu Schinklowi. Wielki ten człowiek, poeta i artysta, stworzył epokę budownictwa, on stworzył szkołę bo on założył Akademię Budowniczych w Berlinie, urodzony w czasach najzepsutszego Renesansu, zdołał się przeciw duch jego wznieść wyżej, zajrzał on bowiem do tajemników Architektury Greckiej, badał ich sposób budowania logiczno-symboliczny, a głównym zadaniem jego było zastosować formy klasyczne do naszych potrzeb. O ile wielkie to zadanie udało Mu się rozwiązać przekonał się świat na kilku jego dziełach jak w Muzeum, Teatrze, Kościele Podzamskim, projekcie na Zamek Orlanda do Rzymu – Następcy jego na tej przez niego wytkniętej postępują drodze i śmiało rzec można że Architektura Prusacka swój typ właściwy i Berlin w jej tylko budowany Architekturze. Na ruch ten Budowniczy nie zaprzeczanie bardzo oddziaływa Rząd Pruski, budując co raz nowsze gmachy publiczne, dbały o utrzymanie starożytności, dba o dzieła nam współczesne, aby następcy jego mieli co szanować. Akademia Budowniczych wielkiej też doznaje opieki Rządu, już przez samo to że jest pod opieką ministra robót publicznych, Akademia jest ogniwem dla budownictwa w Prusach.

Sam Berlin jest miastem zupełnie nowym, domy prywatne równają się z pałacami, uderzające są ulice [...] Wiktoria Strasse i inne. Z Budynków publicznych piękne są Ministeria – Muzeum nowe i stare, Teatru – Uniwersytet, brak tu wprawdzie kościołów tych prawdziwych pomników Architektury, ale głównie religia stoi na zawadzie, bo tam gdzie gaz zastępuje światło, a sufit sklepienie trudno myśleć o tumach gotyckich. Co się tyczy robót wodnych to te równie Prusacy posiadają z ważniejszych są Most na Nogacie, – Most na Wiśle, na Renie, zresztą regulacja rzeki Wisły i Renu [...].

Obowiązkiem moim było poznać Berlin, to też zadaniu temu odpowiednio starałem się, zwiedzając nie tylko gmachy ale i wszelkie fabryki z fachim moim związkiem stojące, ośmielałem się tutaj niektóre wymienić jak na przykład Kuźnia na Moabit, fabrykę lokomotyw Borsiga, fabrykę Machin Egelisa, wreszcie młyny, tartaki, pralnie itp.

Zajmowałem się też w myśl Instrukcji II c regulacją rzek, zakładaniem wodociągów, do tego celu służyły mi tu będące dzieła jak również i książki o czym specjalnie nie omieszkam złożyć relacji. Z powodu zaburzeń politycznych II b dopełnić nie mogłem, podróż więc po Szwajcaryi. – Niemczech odłożyłem na później, tym więcej, że przy obecnym niskim kursie papierów Polskich, a ztąd stracie przy wymianie, kosztownej podróży takiej robić nie podobna. Stosując się do II d składam moje roboty rysunkowe, są to projek-

ta wykonane podług danych programmów, również składam Ammelde Bogen poświadczony przez profesorów przy opuszczeniu zupełnem Akademii to jest przy exmatrykulowaniu, na zasadzie powyższego [...] Sądę że Jaśnie Wielmożny Pan Kurator zważywszy na prawdziwe korzyści, pozwoli mi jeszcze jedno półrocze w Berlinie pozostać.

Kraków dnia 20 IX 1859.

Bau eleve i stypendysta ś. p. Hrabiny Ledóchowskiej

## **Dokumenty związane z biblioteką Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Chyrowie**

### ***Biblioteka Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem<sup>3</sup>***

[...] Na pochodzenie wielu książek wskazują, znajdujące się na początkowych kartach, nieraz nawet bardzo charakterystyczne i ciekawe proveniencje, n. p. d'Estów z Włoch, klasztoru kapucynów z Immola w dwutomowym rękopisie heraldycznym: Karola Józefa von Bienenberga: „Beyträge zur Heraldik besonders der Wappen jener Geslechter, die im Koenigr. Boehmen angesessen sind im Jahre 1775”, oraz tegoż autora: „Beyträge zur Diplomantik... Urkunden, welche sich in einigen Boehmischen Archiven befinden. I. Bd. 1774, II. Bd. 1777.”, nadto z różnych polskich bibliotek: „Pawła Popiela w Czaplach Wielkich”, „Rzewuskich”, „Waplewskich”, a nawet i z dawnej jezuitkiej biblioteki w Połocku: „Collegium Polocense” z wieloma dopiskami „ad usum P. Gruber professoris mathem.”, „in cubiculo professoris linguae Graecae”, „professoris infimae” i wiele podobnych.

Biblioteka Zakładu chyrowskiego podzielona jest na kilkanaście większych i mniejszych ugrupowań, stanowiących niejako osobne, niezależne biblioteczki, które stosownie do przeznaczonego celu, umieszczone są bądź to w pracowniach naukowych, bądź też znajdują się w odpowiednich salach. [...] Podział biblioteki Zakładu przedstawia się następująco:

I. Biblioteka Kolegium mieści się w wielkiej sali, umyślnie w tym celu zbudowanej, o silnem sklepieniu, zabezpieczającem od ognia. Salę otaczają wysokie, z czterech stron umieszczone szafy, sięgające aż do sufitu. Wokół tychże obiega galerja, połączona z całością żelaznymi, kręconymi schodkami. Dzieła znajdujące się tutaj pochodzą przeważnie z dawnej biblioteki tarnopolskiej i skatalogowane są według systemu działowego w liczbie 14 980. Biblioteka posiada raczej charakter biblioteki religijnej, służącej do użytku księży. Mimo to jest bardzo bogato wyposażona w cenne zabytki bibliograficzne, traktujące przytem na temat całokształtu wiedzy w różnych dziedzinach i różnych epokach.

Obok wielu oryginalnych rękopisów, znajdują się inkunabuły, kodeksy iluminowane: pergaminowy kodeks La Franca, pisany minuskulą karo-lińską; oryginalna bulla papieska Benedykta VIII; „Conordia” objaśniająca niezwykle trudne warunki pracy naukowej uczonych w wiekach średnich;

---

<sup>3</sup> APMTJK, rkps 1417.

dobromilskie wydanie dzieł Długosza. Nadto z innych dzieł zasługują na wzmiankę:

1. „Tabulae Astronomicae” Alphonsi, Regis Castellae. Venezia, Hamann 1492.
2. Bernardi Claravallensis: „Insigne opus sermonum”. Druk bazylejski rok 1494.
3. Justiniani Imperatoris: „Institutiones”. Venezia, Bernardinus de Tridentino de Monteferrato 1494. Jest to kodeks z minjaturą złoconą, illuminywany, rubrykowany. Oprawa w desce i cielejącej skórce (trochę uszkodzona).
4. Ambrosius: „Opera” pars secunda, opus primum, pars tertia, opus primum. Druk: Basilea, Amerbach 1499.
5. Nicolaus de Lyra: „Prologus in Bibliam”, kodeks illuminywany z inicjałami. Oprawa tomu pierwszego w pergamin gładki, tom drugi w papier i tekturę. Druk: Norymberga, Koberger 1485.

Znajdują się też bardzo liczne podręczniki szkolne z XVI wieku: n. p. z matematyki – Orontius r. 1532; Hervagius Mathematicorum z 1546 r.; Landis: z 1584 r.; Lossius: „Aritmetica erothemata” z 1562 r.; Mithobius: „Stereometria” r. 1544; Valentiusa: „Logarytmy” 1549 r.; Virdunga: „Tabulae resolutae”, Norymberga 1542 r.; Regiomontanus i wiele innych.

#### II. Z zakresu astronomji:

Tycho de Brache-Schott: „Iter Extaticum” z 1571 r.; Kreil: „Meteorologische Beobachtungen” z 1542 r.

III. Z przyrody żywej i fizyki: Gesner: „Catalogus plantarum” z 1562 r.; Hofmann: „Vegetabilia cryptogamica” z 1787 r.; Viatalis de Furno: „Ad diversos corporis morbos remedia” z 1531 r.; Roger Baco(n): „Von der Medizin und Arznei” z 1604 r.; Gmelin: „Flora sibirica” z 1768 oraz tegoż autora: „De re ichnographica” z 1751 r. Kluk: „Dykcjonariusz roślinny”. Jundziłł: „Opisanie roślin”. Również na wzmiankę zasługują znajdujące się dzieła biblioteki kolegiackiej, napisane przez Jezuitów przyrodników i matematyków z początku XVI i XVII w. W dziedzinie optyki zasłynął: Avigloni: „Optica” z 1613 r.; Scheiner: „Oculus” z 1619 r.; Zacharias Traber: „Nervus opticus” z 1575 r.; na polu matematyki, fizyki i astronomii położyli wielkie zasługi: Claudius, Mangold, Mako, Schott. Pierwszy z nich wydał w 1606 r. książkę p. t. „Geometria”, a w dwa lata potem „Algebra”. Atanazy Kircher napisał wiele uczonych foliałów z zakresu astronomji, fizyki, geologii, archeologii. Przyczynił się również w znacznej mierze do odczytania hieroglifów, a nadto założył w Rzymie museum fizyczno-przyrodnicze, które do dnia dzisiejszego istnieje. Katalog tego museum posiada biblioteka Chyrowska. Jest to bogato ilustrowane folio, drukowane w Amsterdamie w 1678 r. p. t. „Romani collegii S. J. Museum... exposuit G. de Sepibus”. Jezuiti polscy brali również żywy udział w ruchu naukowym, który wówczas obejmował coraz to szersze kręgi wśród społeczeństwa polskiego. Najstarszym podręcznikiem do nauki matematyki jest książka Ks. Solskiego, wydana po polsku w 1683 r. We wstępie zaznacza autor, że przez swoją pracę pragnie pobudzić młodzież, „aby tem chętniej chciała się temi naukami matematycznymi, tak potrzeb-



nymi w życiu, a nie wymawiała się trudnościami i brakiem polskich książek”. Z tych książek XVII w., stanowiących bardzo cenne zabytki biblioteki kolegiackiej, oraz licznych podręczników systematycznych do nauki geografii czy historii na każdą klasę gimnazjalną jezuickich szkół w XVIII wieku, przekonać się można naocznie, że w dawnych szkołach, będących pod kierunkiem Jezuitów, nie uczono tylko łącznie „łaciny, greki czy katechizmu”, jak to niestety do dnia dzisiejszego powtarza się po wielu podręcznikach szkolnych, lecz i o wysokim poziomie nauk przyrodniczych, historii, geografii polskiej, matematyki. Co więcej posuwali się ówczesni Jezuiti w pracy naukowej, jakby do „powszechnych wykładów uniwersyteckich”, wydając popularne książki o nowych postępach fizyki i chemii. Demonstrowali je nawet szlachcie polskiej [...] Dokładny opis skarbów mineralnych w Polsce podał w swym dziele Ks. Rzączyński, a wiadomości w niem zawarte są nawet jeszcze dzisiaj jakby odkryciem.

Wielką rzadkością bibliograficzną są nadto podręczniki szkolne, drukowane w Połocku. Pod względem raczej zabytkowym zasługują na wzmiankę książki, rozdzielone uczniom za pilność w nauce. Jedna z tych, którą posiada biblioteka kolegium, nosi napis: „Joanni Schmitt secundo ad poeticam sedulitatis ergo Anno 1580”.

Wiele książek nie posiada wartości może naukowej, lecz są jednak bardzo cenne ze względu na piękny zbiór opraw średniowiecznych, renesansowych, hiszpańskich, aż do wykwintnych z czasów rococo i empire, z oryginalnymi superexlibrisami. Wśród tych nie brak także polskich opraw z Tyńca.

Z działu rękopisów, posiadanych przez bibliotekę, można wymienić jeden kodeks z notatkami teologicznej treści, pochodzący jeszcze z XIII wieku. Jest on – jak można sądzić z pisma i oprawy w chropowaty pergamin z okuciami, oraz resztek listków naklejonych na okładce – zabytkiem jakiegoś klasztoru dominikańskiego. Przez kilka wieków, aż do połowy w. XV, kilkadziesiąt odmiennych rąk notowało różne na nim zapiski.

Znajduje się nadto zbiór listów kurji rzymskiej, najrozmaitszej treści, pochodzący przeważnie z wieku XVI i XVII. Z wieku XVIII pochodzi kodeks, napisany po łacinie i niemiecku, p. t. „Tabula Astronomica Gonstellationum exacte delineatarum”. Tekst, napisany kilkoma rękami, wyjaśniany jest na 34 kartach kolorowymi rysunkami konstelacji. Ostatnia karta zawiera „Enumeratio urbium metropolitaram cuiuslibet Provinciae imperii Chimensis”.

Bogatszym od zbioru rękopisów jest dział map starych posiadających tylko wartość zabytkową. W pierwszym rzędzie zaliczyć należy wielki miedzioryt – mapę z 1561 r. (dwumetrowy) przedstawiający wieczne miasto Rzym. Trochę mniejsza jest mapa Polski z wieku XVI. Ciekawym zabytkiem są atlasy Mercatorego, Homaniusa, oraz mapa, podająca szkic krajów bajkałskich, w podziałce 1:100 000 z wiele mówiącym tytułem: „Karta Irkuckoj Gubernji... przedstawlajuszczej dwa za Bajkałom ujezda, Werchnjeudińskoj i Nerczińskoj... dla dokazania obiskannych i obmierennych zemel zaznaczennych k'posielenju 10 000 dusz po wysoczajszomu ukazu”. Mapa wyjęta jest z urzędowych fascykułów i nosi jeszcze sygnaturę „Fascilculuse”. Jest to

zdaje się jedyny dokument, wskazujący na rozmieszczenie posiadleńców polskich z końca XVIII wieku. Innych map i dokumentów jest około 1 000.

II. Biblioteka profesorska. [...] Ogółem liczy 25487 tomów. W skład tej biblioteki wchodzi dzieła, służące wyłącznie tylko do użytku grona profesorskiego. Bardzo bogato przedstawia się klasyczna literatura niemiecka, filologia klasyczna, językoznawstwo, wystarczająco historia. Literatura polska obejmuje liczne rozprawy naukowe, oraz wiele pierwszych wydań pochodzących z XVI wieku. [...]

W związku z biblioteką profesorską pozostaje t. zw. „Czytelnia”, która stanowi dalsze jej rozszerzenie. Obejmuje przede wszystkim encyklopedje, słowniki i katalogi, oraz najnowsze numery czasopism pedagogicznych. Nauka jest tu reprezentowana przez tego rodzaju wydawnictwa:

Filologia klasyczna: posiada wydania Winkelmann i *Tesaurus linguae Latinae* (wydanie z 1835 r., Donauöschingen, pochodzące z biblioteki K. Szaniawskiego i jego *exlibrisem*), wydane przez niemieckie Akademje. Rösslera: „*Lexicon der Mythologie*”; Pauly-Wissowa: „*Realencyklopedie*” i t. p.

Język polski: Słownik Lindego; Karłowicza: „Słownik gwar polskich”. Karłowicz-Kryński-Niedźwiecki: „Słownik języka polskiego”. Estreicher: „*Bibliografia*” i. i. Pedagogika: Roloff: „*Lexicon der Pedagogik*”; „*Handbuch der Erziehungswissenschaft*” wydawany u Pusteta; Rein: „*Encyklopedisches Handbuch der Pedagogik*”. „Słownik Pedagogiczny” i t. p. Historia: Boniecki: „*Herbarz*”; Bielowski: „*Monumenta Poloniae*”; Baumgarten: „*Literatura wszechświatowa*”; Trzaska-Evert: „*Literatura powszechna*”; „*Analecta Bollandiana*”, zdaje się jedyny w Polsce egzemplarz; „*Wiedza o Polsce. Polska, jej dzieje i kultura*”; „*Historja powszechna*”. Sztuki piękne: „*Historja malarstwa*”; Monografie wydawnictwa Velhagen & Klasing. „*Pomniki Krakowa*” – Cerchy. Wydawnictwa Miłośników miasta Krakowa. Albumy Matejki, Grottingera, Witkiewicza i. i. Encyklopedje: Glogera, Orgelbranda, Nowodworskiego, Herdera, Hergenröthera, Brockhause, Meyera, Laroussa, oraz obecnie wydawana: „*Świat i Życie*”; Sulimskiego „Słownik geograficzny” wydanie z 1880 r. i obecny; Eisler: „Słowniki filozoficzne”. Nadto znajdują się luksusowe albumy w guście *Kroniki Morza, Poległych lotników, wojenne, legjonowe* i t. p.

III. Biblioteki uczniowskie.

III a. Biblioteka pracowni humanistycznej [...].

IV. Biblioteka Sodalicji Marjańskiej [...].

V. Biblioteka Koła Skargowskiego [...].

VI. Biblioteka matematyczno-fizyczna dla uczniów [...].

VII. Biblioteka gabinetu przyrodniczego i ogródka [...].

VIII. Biblioteka geograficznego [...].

IX. Biblioteka Koła Wiedzy Religijnej [...].

X. Biblioteka Externistów. Dla uczniów z pobliskiego miasta Chyrowa, uczęszczających zarówno do gimnazjum, jak i szkoły powszechnej, istnieje już od lat 15 osobna biblioteczka złożona z dwóch działów: a) naukowej lektury szkolnej b) książek rozrywkowych. Ogólna liczba dzieł tej biblioteczki wynosi 804 tomy. Nadto prenumeruje się 6 czasopism.

XI. Biblioteka muzyczna dzieli się na kilka działów:

a) Dział orkiestrowy posiada 1318 tek nut.

b) Dział kapelowy 70 tek. Nadto znajduje się na fortepian 775 numerów, na skrzypce – 445, na inne instrumenty – 243.

c) Dział śpiewu obejmuje 1390 numerów.

Obok biblioteki istnieje także wypożyczalnia muzyczna, która liczy 1413 kompozycji. W skład biblioteki muzycznej wlicza się jeszcze 350 dzieł traktujących o muzyce w ogólności. Są to dzieła jednakowoż przeważnie w języku niemieckim. Abonuje się również dwa czasopisma muzyczne.

XII. Biblioteczka „Sali rysunkowej” założona w roku 1892, przez prof. rysunków br. Z. Wojtycha T. J., obejmuje 670 dzieł z zakresu rysunków i techniki, 250 wzorów, 45 albumów sztuki, 15 czasopism fachowych, 350 podręczników, oraz 400 broszur.

XIII. Biblioteczka fotograficzna powstała z inicjatywy O. M. Maćkowskiego. Obecnie liczy 240 dzieł. Przez długi czas prowadził ją br. Z. Wojtych T. J.

XIV. Biblioteczka stenograficzna dysponuje 90 tomikami.

XV. Biblioteczka robót ręcznych obejmuje broszury i czasopisma.

XVI. Biblioteczka lecznicy zakładowej [...].

XVII. Biblioteczka służby zakładowej [...].

[uszkodzony fragment maszynopisu] [...] I zapewne, gdy wiosną 1820 r. pierwsi wygnańcy – jezuici przejeżdżali przez granicę b. Galicji, nie było chyba miejsca na brykach dla większych jakichś ładunków książek, z ogromnej biblioteki połockiej – ot może jeden drugi stary profesor wiozł tylko „swego Homera”, czy jaki inny stary podręcznik, lub książkę duchowną, bez której nie wyobrażał sobie, by mógł żyć jeszcze na świecie. W ten tylko sposób możemy sobie wytłumaczyć, jak dostały się do Tarnopola nieliczne książki z proveniencjami „Collegium Polocense” – ale i z dopiskami ciekawymi [...]. Podobnie musieli przywieźć swe książki a i pieczętki urzędowe oo. Wojszwiło i Henry gdy w 1827 r. wrócili z Kaukazu (bo byli w Tarnopolu i książki z napisem „missionis Soc. Jesu in Mozdok”) albo ze Syberii; OO. Łaszkiwicz i Maszewski, którzy wydalenii stamtąd wyjechali z krajów zabajkalskich w lecie 1820 r. i przywieźli ze sobą pieczętki domu jezuickiej misji w Tomsku, jedną drugą książkę, a co najważniejsze bardzo ciekawą mapę: jest to dokładny szkic krajów zabajkalskich robiony ręką wprawnego kartografa [...]. Najprawdopodobniej, gdy jezuici połoccy wyprawili się na Sybir w 1812 r., otrzymali od jen. gubernatora Sybiru Pestla, mapę wedle której kierowaćby się mogli w swych wycieczkach misyjnych między polskimi zesłańcami. Pestel bowiem był bardzo przychylny jezuitom, jak świadczy cały sposób starania się, aby im powierzono misje nad polakami [sic!] sybirskimi, po śmierci ostatniego ich misjonarza, O. Elizeusza, Kapucyna z Uściługa, jaki umarł na Sybirze w roku 1798. [...] gubernator wprost kazał z aktów wyjąć oryginalną mapę posiadania polskiego i dał Ojcom do użytku. Mieli Ojcowie inne także mapy, drukowane, Sybiru i wschodniej Azji – bo ówczesny generał zakonu myślał o przedostaniu się przez Syberję do Chin dawnej misji jezuickiej – i te także mapy są dzisiaj

w Chyrowie – w zbiorze map starych [...]. Może zdarzało się też – wiem to od dawnych kresowych ziemian – że tu i ówdzie jakiś przyjaciel zakonu, odkupywał od antykwarzy żydowskich jakąś starą jezuicką książkę i przywoził ją – razem z synem – do Tarnopola, czasem i ze swej domowej biblioteki wybierał jakieś „stare, niepotrzebne” książki i dawał jezuitom – a skutek tego taki, że można było w tarnopolskiej bibliotece spotkać dzieła z proveniencjami „biblioteka Strzyżawiecka, biblioteka Rzewuskich, Waplewskich” a zwłaszcza „Pawła Popiela w Czaplach Wielkich”, osobistego przyjaciela historyka zakonu O. Załęskiego, jakiemu też czy on sam czy rodzina Popielów ofiarowała wiele cennych antyków, zwłaszcza z dziedziny pierwszych druków polskich, w czasach późniejszych jednak wielu też księży świeckich ofiarowało swe książki tarnopolskim Ojcom, jacy jak wiadomo rozjeżdżali się po parafjach o wiele więcej niż dzisiaj, zwłaszcza w pierwszych dziesiątkach swego pobytu w b. Galicji, zajmowali wiele bardzo parafji zwłaszcza w archidiecezji lwowskiej. Były to jednak przeważnie książki kaznodziejskie, teologiczne, i przedstawiają one ciekawszą wartość li tylko bibliofilską, o ile na nich były nieraz zapiski, że książka kupiona u antykwarza za taką a taką cenę albo że kupiona w r. 1820 na licytacji biblioteki tynieckiego opactwa. Pozwoliliśmy sobie na tę może dygresję, ale konieczną, aby poznać w jaki sposób w bibliotece chyrowskiej, istniejącej dopiero od lat 50-ciu, znajdować się mogą stare książki i to nieraz tak cenne pod względem bibliograficznym. Bo nieznaczną tylko część zakupiono w latach 1927-ych u antykwarzy w Monachium czy w Paryżu; ale mają one wszystkie nalepiony exlibris: „Ex libris emptis apud antiquarium Monaci” albo „Lutiae Parisiorum”.

Jak się obecnie przedstawia chyrowski księgozbiór? W Chyrowie nie ma właściwie jednej biblioteki ale jest ich cały szereg, zebranych w odpowiednich miejscach bardzo celowo.

[...] Nielicznych ofiarodawców wspominają stale coroczne Sprawozdania Dyrekcji gimnazjum ogłaszane drukiem; wśród ofiarodawców pierwsze miejsce zajmuje krakowska Akademia Umiejętności, nadsyłała Zakładowi wszystkie swe wydawnictwa jako dar.

Biblioteka kolegium mieści się w sali umyślnie w tym celu już 50 lat temu zbudowanej, o silnem sklepieniu, zabezpieczającym od ognia. Wysoka na półtora piętra, długa na 33 m. szeroka na 11 m. Na galerję prowadzą schodki żelazne, bariery też żelazne, urządził je brat zakonny S. Majewski. Szafy biegną wzdłuż ścian, wykonane nieco ozdobnie przez brata A. Krzyżanowskiego, dzisiaj nie wystarczają już na pomieszczenie książek [...].

Biblioteka profesorska n. p. jest tutaj oryginalna bulla papieska Benedykta VIII – aby można ją pokazać uczniom – jest i kodeks pergaminowy La Franca, pisany minuskułą karolińską, „Concordata” dla wykazania uczniom w jak trudnych warunkach musieli pracować uczeni w wiekach średnich, jest i Długosza wydanie dobromilskie jest i kilka inkunabułów i kodeksów iluminowanych: Alphonsum, Rex Castellae: Tabulae Astronomicae. Venezia Hamann 1492. [Por. Gesamtkat. der Wiegendrucke podaje go pod II. 1258]; Prov. „Collegii Soc. Iesu Ingotstadij”, Ex Haereditate Herede-

riana. Codex rubrykowany, illuminowany. Oprawa współczesna, z okuciami. Bernardus Claravallensis: „Insigne opus sermonum...” druk bazylejski r. 1494. [Por. Ges. Kat. der Wiegendrucke podaje (III. 3944) ten druk pod rokiem 1495.] Oprawiony w pergamin z XVI w. Justinanus Imperator: „Institutiones...”, Venezia, Bernardinus de Tridentino de Monteferrato 1494. [Por. Hain, Repertorium 9. 533.] Kodeks z miniaturą złożoną illuminowany, rubrykowany, oprawiony w deskę i ciełą skórę uszkodzoną. Prow. pieczętka „Collegium Tarnopolitanum”. Ambrosius: Opera, pars secunda, opus primum; pars tertia, opus primum. Druk: Basilea, Amerbach 1499. Prov. Exlibris z wieku XVIII. I H S. Nicolaus de Lyra: Prologus in bibliam – dwa tomy – druk Norymberga, Koberger 1485. Kodeks illuminowany, inicjały, oprawa tomu I. w pergamin gładki, tomu drugiego w papier i tekturę. Prov. klasztoru Cystersów Henrichau w r. 1685 – ab Abbate Henrico prokuratus. Nieznana biblioteka. 1722 – Ioannes Słomka, Antonius Baumert, Capellanus in Schmottreifen, 1850 Anno. Georgius Rheticus z r. 1594 – Virdunga „Tabulae resolutae” Norymberga 1542 (egzemplarz o ile mi wiadomo nie znajdujący się w żadnej bibliotece polskiej tylko w Chyrowie) – Regiomontanus i in. Sporo jest też XVI-wiecznych dzieł z zakresu astronomii n. p. Tycho Brahe-Schott (Iter Extaticum r. 1571) – Krell (Meteorologische Beobachtungen) – jest też trochę z przyrody żywej i fizyki, n. p. Gesnera „Catalogus...” [...] Hoffmana „Vegetabilla cryptogamica” r. 1787 – Vitalisa de Furno. „[...] diversos corporis morbos remedia” z roku 1531 – Roger Baco: „Von der Medizin...” Arzenei r. 1604, – Gesner „Catalogus plantarum” 1542, – Gmelin: „Flora sybirica” 1768, – „De re ichnographica” r. 1751, – Kluk: „Dykcjonarz roślinny” i Judził: „Opisanie roślin”. Uczniowie oglądając te dzieła nabierają szacunku dla nich. Szczególnie ważnymi są jednak może te książki pisywane przez uczonych jezuickich nie filozofów czy teologów, ale uczonych przyrodników i matematyków. Z dzieł tych widać, że starzy jezuiti zajmowali się optyką (Aviglioni „Optica” 1613, – Scheiner „Oculus” r. 1619, Zacharias Traber „Nervus opticus” r. 1575) – matematyką, fizyką i astronomią. – (n. p. Claudius: „Algebra” r. 1608, – „Geometria” r. 1606). Nie tylko takie powagi zagraniczne jak Schott w XVII wieku, Mangold i Mako jezuita żyjący w XVIII wieku, a zwłaszcza wszechstronny geniusz Atanazy Kircher, jaki pisał foljały uczone w XVII wieku nie tylko z zakresu astronomji, fizyki, ale także geologii, archeologii a nawet hieroglify egipskie badał i założył muzeum fizyczno przyrodnicze, jakie do dziś dnia w Rzymie istnieje. [...] Inny znowu jezuita, Schotto, nawet stenografije ułożył (Schola stenographica r. 1665).

Czy jezuita polscy byli obojętni na ten zagraniczny ruch naukowy swych zakonnych braci? Czy wprowadzali coś z tych zdobyczy do szkół w Polsce? W tym właśnie względzie budzi się największe zaciekawienie wśród uczniów chyrowskich, kiedy im się przyniesie z biblioteki najstarszą polską książkę matematyczną, podręcznik pisany po polsku, przez Jezuitę ks. Solskiego w r. 1683 i to jeszcze jak sam autor pisze we wstępie – że dlatego ten podręcznik po polsku, by młodzież nasza chciała się tem chętniej bawić temi naukami matematycznymi tak potrzebnymi w życiu, a nie wymawiała się

trudnościami że to w obcym języku. [...] Tenże Solski wydrukował w roku 1690 „Architekt polski”. Oba dzieła mają dużo rycin. Tytuł „Architekt...” mówi jasno, jaka treść dzieła. [...] Wszystkie te dzieła, jakie tutaj wymieniłem ogląda młodzież chyrowska bądź w szkole, bądź w bibliotece. [...]

Dział rękopisów jest więcej niż skromny. Jeden rękopis z notatkami teologicznej treści z wieku XIII. – jakby sądzić z pisma i oprawy współczesnej, w chropowaty pergamin, z okuciami, pochodzenia zdaje się, wnoskując z resztek listów naklejonych na okładce, z jakiegoś klasztoru dominikańskiego, może we Wielkopolsce. Poprzez kilka wieków kilka odmiennych rąk kontynuowało zapiski w tym rękopisie – mniej więcej po połowę wieku XV. Drugi rękopis to zbiór listów najrozmaitszej treści, także z kurji rzymskiej, z wieku XVI i XVII przeważnie. Trzeci – to spis pańszczyźniany dla wsi Sokolniki pod Lwowem, z pierwszego dziesiątka lat porozbiorowych, mniej więcej 1793–1803 dla rozmaitych chłopów, daty nie są jednakowe dla każdego. Czwarty: „Tabula Astronomica Constellationum exacte delineatarum”. Kodeks z końca XVIII w. w oryginalnej oprawie, pisany po łacinie i niemiecku; opis i rysunki kolorowe konstelacji (kart 34). Tekst pisany kilkoma rękami. Ostatnia karta zawiera „Enumeratio urbium metropolitanarum cusiulibet provinciae Imperii Chinensis” – z czego można przypuścić, że kto wie, czy to nie jest jakiś podręcznik dla tych Ojców, co przez Syberię chcieli dotrzeć do Chin. Czwarty rękopis, to dziełko w dwóch tomach, O. Galicza, wybitnego pedagoga zakonu; był on rektorem konwiktów jezuickich w St. Auchel we Francji, we Fryburgu szwajcarskim, we Lwowie (u św. Mikołaja, późniejszy uniwersytet) i w Tarnopolu, gdzie umarł w 1876 r. W jednym tomiku spisane są jego „Ratio Instituendae et educandae Iuventutis in convictibus Societatis Iesu”, w drugim „Officia Praefecti Convictus Friburgensis” poczem przepisy dla innych funkcjonariuszy konwiktu. Tekst pisany w języku łacińskim, polskim i francuskim – gdzieniegdzie są poprawki.

Bogatszym jest dział map: jest tych kilkaset map ściennych, jakie są przeznaczone do użytku szkolnego i mają swój osobny, drukowany katalog, by każdy profesor mógł go mieć pod ręką, ale map starych, zabytkowych. Prócz cennej, syberyjskiej, o jakiej była już wzmianka, możnaby wspomnieć o mapie Rzymu z r. 1561, jest to miedzioryt wielkości prawie 2 m. kw. – jest i mapa Polski z XVI wieku, mniejsza, i atlas Mercatorowego, Homanius, jeden oprawny, drugi w luźnych kartkach – razem skatalogowanych starych map 500, a może drugie tyle czeka jeszcze na skatalogowanie, wśród nich zaś i kilka mapek szkolnych, malowanych przez naszych uczniów tarnopolskich, jeszcze w połowie XIX wieku. 1) „Arithmetica practica in usum scholarum Societatis Iesu opera PP eiusdem Societatis conscripta”, – Cracovuae 1609. „Rudimenta historica... pro gymnasiis Societatis Jesu-Calissii” 1744. Podręcznik ten podzielony na 6 tomów, każdy przedstawia oddzielną część historii: starożytny wschód, Grecja i Rzym, wieki średnie itd. W jednym tomiku jest obszerniej traktowana historia Polski. Tomik IV ma specjalny tytuł „Rudimenta geographica” i jest właściwie podręcznikiem geografii powszechnej, a także obszernej geografii ziem polskich, dlatego szerzej traktowanej – jak pisze nieznaną autor jezuicki w przedmowie – aby młodzież pol-



ska wiedziała o swej ojczyźnie więcej, niż o obcych krajach. 2) Rogaliński: „Doświadczenie skutków...” Poznań 1765. 3) Ks. Rzączyński: „Historia naturalis curiosa” Sandomiriae 1721. 4) Ks. Bystrzonowski: „Informacja matematyczna...” Kalisz 1743. 5) „Arithmetica” i „Compendium geometriae” – oba podręczniki drukowane w Połocku. 6) Załęski: „Jezuici w Polsce”.

### **Notatki prasowe dotyczące dalszych losów biblioteki zakładu w Chyrowie**

Biblioteka obwodowa w Drohobyczu otrzymała książki z biblioteki Jezuitów, między którymi znalazły się stare, cenne wydania. Wielką wartość ma m. in. książka Józefa Flawiusza „Historia narodu żydowskiego” wydana w języku niemieckim 1556 oraz prace Izaaka Newtona wydane po łacinie w roku 1774. Wśród unikatów znajduje się książka jednego z pierwszych polskich pisarzy – Jana Kochanowskiego. Prócz tego odnaleziono komplet „Gazety Lwowskiej” od 1830–1835<sup>4</sup>.

W byłym jezuickim klasztorze w m. Chirowie obwodu Drohobyckiego, ujawniono wartościową bibliotekę składającą się z 40 tysięcy książek. Biblioteka posiada wiele rzadkich wydań – książki medyczne XVI stulecia z licznymi ilustracjami, wielki atlas świata XVII w., spisy polskich magnatów o podatkach od pańszczyźnianych chłopów XVI i XVII stuleciach. Znalaziono także petersburskie wydanie wierszy Mickiewicza 1829 r., które zawiera przekład wierszy A. S. Puszkina na język polski. [...] Książki dostarczono do Drohobycza i załączono do funduszu obwodowej biblioteki<sup>5</sup>.

---

<sup>4</sup> „Czerwony Sztandar” 1940, nr 291, s. 6.

<sup>5</sup> *Wartościowa biblioteka*. „Głos Radziecki” z 22.08.1940 r.



**Program zakładu naukowo-wychowawczego  
Towarzystwa Jezusowego w Chyrowie.  
Chyrów 1886<sup>6</sup>**

1. Głównym celem nowo otwierającego się Zakładu w Chyrowie jest chrześcijańskie wychowanie powierzonych sobie uczniów, tj. wszczepić w nich wiarę i zasady katolickie i wyrobić w nich cnoty z tych zasad wynikające, a więc Bojaźń Bożą, sumiennosc zamięlowanie pracy i obowiązków, siłę charakteru, rozumną miłość bliźniego w różnych jej kierunkach i t. p. a tem samym ochronić ich, o ile możności, od zapatrywań przewrotnych i od występków, na jakie wiek młody bywa narażony.

2. Głównemu temu celowi służy na pierwszym miejscu praca umysłowa około naukowego wykształcenia, które obejmie wszystkie stopnie od klasy przygotowawczej aż do matury gimnazjalnej. W wykładzie nauk zastosuje się Zakład do programu w państwowych gimnazyach przyjętego. Język wykładowy będzie polski, z szczególnem jednak uwzględnieniem języka niemieckiego, w którym wykladać się będzie nauka tegoż języka i historia powszechna. Nauka języka francuskiego należy do przedmiotów obowiązkowych. Udzielać jej się będzie w osobnych kursach złożonych nie według klas, ale według zdolności i nabytych już poprzednio wiadomości pojedynczych uczniów. Na żądanie rodziców, o ile to stać się może bez szkody dla ogólnego wykształcenia uczniów, udzielane będą osobno lekcje języka ruskiego, rosyjskiego, angielskiego i włoskiego, tudzież sztuk pięknych, muzyki, śpiewu i rysunków, oraz szermierki i tańców. Gimnastyka jest obowiązkową dla wszystkich, kaligrafia dla początkujących.

3. Temu głównemu celowi wychowania chrześcijańskiego odpowiada całe urządzenie Zakładu, który niewykluczając w zasadzie przyjmowania uczniów dochodzących jest przede wszystkim Internatem. Ścisły rozkład czasu i zajęć; czujność i dozór, jaki bywa w rodzinach na prawie Bożem opartych i na obowiązek wychowania dzieci sumiennie i poważnie się zapatrujących; kary i nagrody dla podtrzymania i podniecenia dobrej woli w wychowawcach niezbędnie potrzebne; wspólne życie i połączone z nim współzawodnictwo roztropnie kierowane; przestrzeganie porządku i ładu; a nadto wszystko częste exhorty i Sakramentów św. godne przyjmowanie – oto najgłówniejsze środki, jakimi Zakład posługiwać się będzie. Zakład zastrzeżęga sobie zupełną swobodę w przyjmowaniu, a bardziej jeszcze w wydalaniu uczniów, którzyby na towarzyszyów swoich szkodliwie wpływali, albo do wymagań Zakładu nagiąć się nie chcieli.

4. Dla utrzymania związków z rodziną, uczniowie pisywać mają do rodziców co miesiąc lub częściej jeszcze, na ich żądanie. Co miesiąc też otrzy-

---

<sup>6</sup> Przechowywane w: APMTJK, rkps 1509.

mują rodzice od przełożonego Zakładu szczegółowe świadectwo o zachowaniu się i naukowym postępie swoich dzieci. Celem zapobieżenia możliwym nadużyciom, a więcej jeszcze dla podtrzymania potrzebnej dla dobra uczniów łączności między Zakładem i rodziną, wszystkie listy, książki i inne przesyłki przechodzą przez ręce przełożonego. Też kontroli podlega wszystko, co uczniowie do Zakładu wnoszą. Rodzice i krewni mogą uczniów w Zakładzie odwiedzać każdego czasu, z wyjątkiem godzin szkoły i nabożeństw. Po za Zakład jednak wyprowadzać ich mogą tylko rodzice lub opiekunowie, a wyjątkowo też osoby, które rodzicom i przełożonym dostateczną dają rękojmię, że korzystnie na uczniów wpłyną. Uczniowie wyjeżdżają do domu na wakacje letnie, od 29 czerwca do dnia 1 września, a mogą wyjeżdżać na święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc, jeżeli zachowanie się ich było zadowolniające.

5. Dla zapewnienia uczniom rozwoju fizycznego urządzony będzie tryb życia regularny, wikt zdrowy i pożywny, czas snu dostateczny, place i sale rekreacyjne, spacer, w zimie ślizgawki, kąpiele w domu i stawie, wreszcie od czasu do czasu rozrywki nadzwyczajne. Dla chorych są infirmaryje, opieka staranna i umiejętna pod kierunkiem lekarza domowego, który Zakład codziennie odwiedzać będzie. Na wypadek chorób zakaźnych urządzony będzie osobny budynek należący do Zakładu w należytej odległości i w odpowiedniej potrzebie zaopatrzone. Ilekroć który z uczniów ciężiej zasłabnie, otrzymają rodzice regularne o przebiegu choroby sprawozdanie. Zakład położony jest w miejscu bardzo zdrowym, i zaopatrzone w wodociągi dostarczające górskiej wody źródlanej.

6. Na rok szkolny 1886/1887 otwiera się w Zakładzie tylko klasa przygotowawcza oraz pierwsza i druga klasa gimnazjalna. Następnie co roku dodawać się będzie po jednej klasie aż do najwyższej gimnazjalnej. Każdy uczeń wstępujący do Zakładu ma w pierwszych dniach swego pobytu złożyć egzamin, na podstawie którego przełożeni zdecydować, do której klasy przyjętym być może. Metryka i jeżeli świadectwa są powinny być przedłożone. Wykłady w szkołach tego roku rozpoczną się d. 15 września, egzamina wstępne odbędą się d. 12 i 13 września. Zakład z zasady nie przyjmuje uczniów, którzy ósmego roku jeszcze nie skończyli, albo trzynasty rok już przekroczyli. Na rok 1886/1887 Zakład przyjmie do oddziału tańszego nie więcej jak 100, do droższego tylko 50 uczniów.

7. Ażeby pod względem materyalnym ułatwić korzystanie z Zakładu rodzicom mniej zamożnym, Zakład dzieli się na dwa oddziały, różniące się nie pod względem nauki i ogólnego kierunku, ale jedynie co do utrzymania a zatem i pensji. Pensja czyli opłata miesięczna od jednego ucznia wynosi w oddziale tańszym 25 złr., w droższym 50 złr, i ma być co miesiąc z góry opłacona. Ponieważ Zakład nie posiada żadnych zasobów, przeto rodzice, którzyby nie uiszczali regularnie z wypłaty, wybaczą, że Zakład po upływie pierwszego już tygodnia upomni się o swoją należytość, a po upływie drugiego, dzieci im bezwarunkowo odeszle. Pensja ta pokrywa wikt, mieszkanie, opał, oświetlenie, pranie bielizny, naukę we wszystkich przedmiotach obowiązkowych, także utrzymanie lekarza domowego. Inne rzeczy, jakoto:

książki i przybory szkolne, przybory do fechtunków, rysunków i muzyki, ubranie, bielizna, obuwie, lekarstwa, kąpiele ciepłe, podróże, poczta i t. p., również lekcje prywatne przedmiotów nadobowiązkowych i korepetycje zarządzone za porozumieniem z rodzicami opłacają się osobno. Na te i inne wydatki nadzwyczajne złożyć należy dla każdego ucznia wstępującego w oddziale tańszym po 50 złr., w droższym po 100 złr. Z pieniędzy tych składać się będzie Rodzicom co miesiąc wraz z przesłaniem świadectwa dokładny rachunek; Rodzice nawzajem przysyłać mają swoje dyspozycje i uwagi, a zarazem dopełnią wszelkie ubytki w sumie pierwotnie złożonej. W razie odebrania ucznia, Rodzice odbiorą też resztę pieniędzy na rzecz jego złożonych. Uczniowie mogą dostawać co miesiąc stałą pensję rekreacyjną według uznania rodziców i przełożonych Zakładu.

8. Wyprawa. Ubranie: Odświętny uniform składający się z surducika, spodni, kamizelki i krawatki czarnej. Powszedni uniform składający się z bluzki, spodni i kamizelki, osobny na zimę, osobny na lato. Paletot uniformowy. Czapka uniformowa. Ubrania inne prócz uniformu w pierwszym tylko roku po wstąpieniu nosić się pozwala. Bielizna: Koszul dziennych w oddziale droższym 12, tańszym – 8. Do nich po dwa kołnierzyki stojące; mankiety przyszywane. Koszul nocnych (kto ich używa) 6. Skarpetek letnich par 12, zimowych par 6. Gaci par 6. Kaftaników (kto ich używa) 2. Ręczników 6. Serwet 6. Chustek do nosa 12. Pościel: Poduszka 1, do niej poszewek 6. Kołdra (lub kocyk) 1, prześcieradeł do opinania 4. Materac (kto go potrzebuje) 1. Siennik nienapchany 1. Dywanik przed łóżko (kto go potrzebuje) 1. Prześcieradeł na łóżko 4. Obuwie: Butów juchtowych para 1. Cizemek par 2. Inne sprzęty: Łyżka stołowa srebrna albo alpaccowa, także łyżeczka, nóż i widelec; grzebień i szczotka do włosów, szczoteczka do zębów, lusterko, szczotka do sukien, miednica blaszana. Wszelkie przedmioty do wyprawy należące, mają być oznaczone cyfrą ucznia, jako też liczbą którą w Zakładzie otrzyma. Uznaniu i możności rodziców pozostawia się, czy zechcą dać dzieciom wyprawę obfitszą, z wykluczeniem jednak przedmiotów podniecających dzieciną próżność. Ktoby chciał lub potrzebował wyprawę całą lub niektóre jej części sprawić za pośrednictwem Zakładu, niech zażąda od Księdza Prokuratora Zakładu naukowego św. Józefa w Chyrowie cennika na rok 1886/1887 ustanowionego. Cennik lekcyj prywatnych i korepetycyj ustawi się później, najdalej jednak w miesiąc po otwarciu Zakładu. Korepondencyje należy adresować do X. Rektora Zakładu naukowego św. Józefa w Chyrowie (w Galicji). W sprawach pieniężnych koresponduje X. Prokurator Zakładu.

## Wstęp do książki Edgara Kovátsa pt. *Sposób zakopański z 1899 r.*<sup>7</sup>

U stóp Tatr w malowniczo położonej miejscowości Zakopanem i jego okolicy zastałem na licznych domach i sprzętach upiększenia, którym wysoki stopień odrębności przyznać należy. Nie badając kwestyi czy te upiększenia pochodzą od mającego tu niegdyś przebywać ludu, czy to zabytki dawniejszej sztuki polskiej, które przechowały się tu w górskim ustroniu i teraz znowu do kraju wracają, czy wreszcie mamy do czynienia z samorodnym dziełem górali, zebrałem starsze elementa upiększeń tak, jak je widzę i spróbowałem nimi tworzyć w kierunku dekoratywnym, co przedstawia następujących 24 tablic.

Ogólny kształt przedmiotów pokazuje jasno pochodzenie z materiału drzewnego, więcej nawet z deski i belka. Treść do upiększenia jest wprost z natury wzięta, serdecznie, naiwnie stylizowana, a wyrażona za pomocą drapaniny i wklęsłej rzeźby, czasem za pomocą wkładania różnobarwnego materiału. Barwa, jako taka, nie zdradza żadnych odrębnych zasad, a gdzie takowa występuje to idzie skromnym torem przyrody: listek zielony, rybka srebrna, woda błękitna, a kwiatek biały, żółty, czerwony. Ponieważ zatem kształt główny posiada prawdę konstruktywną, a upiększenia wzięte są pojęciem tylko z przyrody z uwzględnieniem jej prawideł, to jest samo przez się zrozumiałem, że ten polski sposób zbliża się do stylu odrodzenia tak samo jak sposób ludowy szwedzki do gotyckiego i romańskiego, jak huculski do bizantyńskiego.

Wszystkie te sposoby posiadają jednak tyle odrębności i właściwości, iż nie giną w tych wielkich kierunkach ku którym się skłaniają. Trzymając się zasady, że zawodowcy powinni więcej pędzlem i gryfionem objaśniać niż słowami, oddaję publiczności to dzieło, przedstawiające same już wykonane przedmioty, poprzedzając je tylko tą krótką przedmową, oraz zaznaczając z podziękowaniem, że możliwość taniego wydania tej pracy zawdzięczam li tylko Wysokiemu Wydziałowi Krajowemu, który mię wsparł hojnym datkiem.

Zakopane 1899.

---

<sup>7</sup> E. KOVÁTS: *Sposób zakopański*. Wiedeń 1899, s. 1.

***Korespondencja Edgara Kovátsa dotycząca  
budowy kościoła Serca Pana Jezusa w Krakowie  
z lat 1906–1910<sup>8</sup>***

Lwów 8/II 1909

Przewielebny Ojcie Prowincjale!

Dwudziestego pierwszego czy drugiego zeszłego miesiąca był u mnie p. Mączyński, konferowaliśmy i przedstawiłem mu korzyści i wady nowego projektu, który jest na lepszej drodze jak pierwszy, skoro tylko autorowi świadomość szczegółów dopisze, poczem do tygodnia treść mej rozmowy z p. Mączyńskim ze wskazówkami Ojcu Prowincyałowi napisałem. Czy Ojciec Prowincyał uważa te me wskazówki za wartościowe czy nie – nie wiem – wiem tylko, że tą czynność odpokutowałem gorączką – niech że Przewielebny Ksiądz Prowincyał za to co przyśle bo bieda koło chłopa.

Przewielebny Ojcie Prowincjale!

Ponieważ w czasie ubiegłym od chwili oglądnięcia fotografii modelu nowego kościoła przy ulicy Wesolej aż do otrzymania listu Przewielebnego Księdza Prowincyała – myślałem o tym w jaki sposób można by projekt p. Mączyńskiego zrobić więcej żywotnym tak iżby większa część osób wpływowych chętniej się nań godziła – przyszedłem do przekonania że z łatwością możnaby ten projekt przetłumaczyć na styl, który krakowianinom jest sympatyczniejszym, a na południu i zachodzie spotkałby się ze zrozumiałym uznaniem t. j. na styl odrodzenia pojęty z krakowska. Gdyby szczyt modernistyczny z kompozycją postaci Chrystusa dano pod żywo poruszony okap (gzyms) mielibyśmy przed sobą tak zwany polski szczyt i tu nie byłoby żadnej trudności. Inna sprawa z wieżą; tu musiałyby się cztery wznoszące się szczyty przedstawione w modelu, lecz także poruszone w konturze – obcinać powierzchnię (owalu) tak, iżby same pełne formy łączyły się w całość, nam bynajmniej nie obca. Kościół zaś sam przybrałby kształt, rodzaj dwu przenikających się bazylik co w rzucie poziomem nie jest zaznaczonym.

Pokonawszy te trudności byłoby dalej rzeczą zupełnie łatwą przeciągnąć górą okna jednakowe jak w bazylikach, stroniąc od średniowieczyzny, która stanowiła w projekcie niemiłą dysharmonię, jako też nie odcinać prezbiterium w sposób gotycki, jako części nie organicznie z resztą świątyni połączonej.

P. Mączyński, który przecież jest z krakowskim renesansem wprost zrośnięty, pokonałby pracę w tym kierunku bez wątpienia bo pisałby własną krwią, podczas gdy styl obcy – prawie internacjonalny – do tego do budowli kościelnych mało się stosujący przez podkład zmysłowy, lubieżny, wyma-

<sup>8</sup> APMTJK, rkps 1003 II 5, 1003 II 6.

gający marmurów, brązu i złota nada się prędzej dla każdej innej, nie kościelnej budowli aniżeli na waszą świątynię; to zapewne uczyniło projekt dla wielu osób niesympatycznym.

Wmyślawszy się w projekt, prawie czuję żal że nie zostanie w przeistoczeniu wykonany. Ułomności i braki wnętrza dałyby się także usunąć. Lecz teraz jest projekt nowy – więc o nim co następuje:

Projekt pokazany mi w szkicu przez p. Maczyńskiego ma następujące zalety:

1. Myśl rzutu poziomego czyli rozkładu jest jasna – a wynikiem tego jest tak samo jasne ugrupowanie. Bazylika z obniżonymi nawami bocznymi, zaopatrzona tylną dobudową, przecięta do tego wysoką „kampanillą” jest całą treścią założenia, wydającego się jasno także na zewnątrz. Należy to wszystko tylko wykonać w jednym, jednolitym stylu, a wygląd poważny będzie budowie zapewniony – czego ma się prawo wymagać od budowli wykonanej przez Jezuitów jako stowarzyszenia jedyne go spośród wszelkich zakonów mającego tak świetny styl własny. Że się z historią liczyć i tradycję podtrzymywać należy, tego chyba nikt nie zaprzeczy – a kto się z pod tego wyłamuje, musi dać w zamian społeczeństwu ekwiwalent wartości w sztuce.

2. Wnętrze w okazanym mi szkicu jest jeszcze co do motywu nieopracowane i pobieżnymi liniami nakreślone. Gotycyzm w tej bazylice potępił już sam autor i uznał że należy go wyplenić, gdyż nie da się z tradycją bazyliki pogodzić, będzie bowiem obcy wszystkiemu co się w domu dzieje. Nasuwa się przeto myśl, iż od wnoszącego świątynię należy wymagać postawienia jasnego zadania w jakim stylu ma się budowę przeprowadzić? Czy kto rozkaże? Czy też autor sam poda jakiś kierunek? – W to nie wchodzę, lecz jeżeli raz decyzya zapadnie, to należy całość ściśle w pewnym określonym kierunku przeprowadzić. Myśl jest dobra, lecz należy ją przecież ortograficznie napisać, aby mimo dobrej treści nie traciła na swej wartości przez złe wyposażenie. Obrany w rzucie motyw jest wzięty z bazyliki, należy przeto uwzględnić jego rzymskie pochodzenie i to wyraźnie zaznaczyć, a da się ono wyraźnie zaznaczyć we wszystkich odcieniach renesansu (stylu odrodzenia), Krakowowi nie obcemu oraz autorowi projektu znanemu. Dlaczegoż szuka jakichś twardych wykazów i pojęć? tembardziej, że całość będzie wykonana nie przy pomocy wspaniałych materiałów, któreby się oku przymilały już jako płaszczyzna swem bogactwem – miast formą.

Omówiłem z autorem, że ostrołuki należy z projektu wyplenić, a zastąpić je natomiast krągłymi o proporcji smuklejszej, które będą stanowić dekoracyjny motyw całej świątyni; dalej – iż niedopuszczalnym jest przy tem bazylikowym założeniu dołączenie prezbiterium odrywającego się zupełnie od całości i organicznie z nią niezwiązanego. Wszakże budowli jednocześnie i jednolicie wzniesionej nie należy nadawać charakteru i wyrazu jakoby w różnych czasach, w różnych stylowych epokach powstałej.

3. Utylitarność położenia świątyni jaka teraz jest przewidziana, t. j. zysk miejsca w ogrodzie jest rzeczą z pewnością również ważną, lecz nie chciałbym by nadawano temu taką wagę, iżby dla tego zysku nie poświęcono ani metra więcej, gdyby tego artystyczna strona projektu wymagała.

A teraz: czy można czynić pewne uwagi nad projektem, znajdującym się w tak początkowym jeszcze, jak obecnie – stanie? Poniekąd można i tak: wieża na froncie perspektywicznie się rozszerzy, natomiast właściwego kościoła, dla patrzącego się nań prawie że zginie. Należy to przeto naprawić co najmniej przez wysunięcie hali wstępnej naprzód poprzód wieżę. W sposób jak pod a) a nie pod b) (patrz rysunek)

Słyszałem, że autor projektu kościoła ma zamiar udać się wkrótce do Włoch; byłoby to bardzo na czasie, aby sobie oglądnął w Wenecji oprócz Palladii i in. także kościół S. Salvatore a potem wstąpił do Ferrary i przyglądnął się tam bazylikom sklepionym z przed czasów św. Piotra, wreszcie by zobaczył Del Gesu, S. Ignazio i wiele innych rzeczy w Rzymie. Sądzę że świątynie te naprowadzą go na wartość zrobienia wnętrza elementem szlachetnym. Tak samo S. Spirito i S. Lorenzo we Florencji jak i stare bazyliki rzymskie wzbudzą w nim niewątpliwie żądę stworzenia wnętrza szlachetnego.

Gdybym był młodszy, a przynajmniej nie schorzał, tobym może mógł przez budowę położyć podwaliny bytu jego autorowi, dziś jednak czuję się tak, iż nie tracę nikogo naprzód, jeżeli on sam mnie nie porwie. Wiedzy potrzeba w sztuce na każdym kroku – w lada dziele – a w kościele tembardziej, dlatego też z naszym artystą jak najrychlej za Alpy! [...]

uniżony sługa Edgar Kováts

Lwów 31/I/1909

[adnotacja na liście]: „uwagi p. Kovatsa 31/ I /1909 (trochę o proj. p. Mączyńskiego z przybudówkami i sygnaturką) a głównie o nowym projekcie z wieżą etc... Pytałem i p. Kovatsa o zdanie choć było wiadomem, że jego myśl architektoniczna innemi chodzi drogami niż p. Mączyńskiego”.

Lwów 13/II/1909

Przewielebny Ojcze Prowincjale!

Przy zdrowiu nie wymagałbym żadnego honorarium za konferencję i ocenę projektu – dziś jestem zmuszony za czynność przy sił ostatekach liczyć się skrzętnie z każdą chwilą. Smutne to smutne! Jeśli łaska i możliwość – wystarczy sto koron – bo lekarze i aptekarze są drożsi od architektów.

Przewielebnego Ojca Prowincjała uniżony sługa  
Edgar Kováts





## Bibliografia

### Archiwalia

Archiwum Państwowe w Krakowie:

*Księga urodzin parafii Panny Marii z 1838 r.*, sygn. J-937.

*Raporty i sprawozdania o postępach uczniów (1835–1876)*, sygn. SPK 101, 102.

*Spis ludności na rok 1857*, rkps 230 II.

*Spis zmarłych chrześcijan miejscowych i obcych na r. 1885 i 1886*, rkps 101 II.

Archiwum Prowincji Bernardyńskiej w Krakowie:

*Księga pamiątkowa klasztoru*, sygn. IV a-8.

List Edgara Kovátsa z 27 lutego 1909 r., sygn. IV j-3, s. 161.

Archiwum Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie:

*Akta Collegium Chyrowskiego z lat 1882–1935*, rkps 1172-I, 1172-II.

*Biblioteka Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem*, rkps 1417.

*Dokumenty dotyczące kupna willi Zofijówka ul. Kopernika 30 w Krakowie z lat 1909–1919*, rkps 4165.

*Historia początków kolegium i kościółka na Wesolej przez br. br. Józefa Białobrzeskiego i Andrzeja Krzyżanowskiego*, rkps 841.

JACKOWSKI H.: *List z Chyrowa*, rkps 1172-I.

*Kolegium Kraków. Plany, kosztorysy i rachunki dotyczące budowy skrzydła Kolegium Towarzystwa Jezusowego na Wesolej z lat 1867–1911*, rkps 1173-III.

*Korespondencja Edgara Kovátsa dotycząca budowy kościoła Serca Pana Jezusa w Krakowie z lat 1906–1910*, rkps 1003 II 5, 1003 II 6.

*Korespondencja pomiędzy O. H. Haduchem TJ a Szkołą Podchorążych w Krakowie w sprawie sprzedaży Konwiktu Chyrowskiego na rzecz wojskowości w r. 1919*, rkps 1511, s. 441–459.

*Mapy, plany budowy i korespondencja sądowa w sprawie kupna posiadłości w Chyrowie z l. 1882–1909*, rkps 386.

*Program zakładu naukowo-wychowawczego Towarzystwa Jezusowego w Chyrowie*. Chyrów 1886.

*Ustawy i przepisy Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów pod wezwaniem św. Józefa w Chyrowie*. Chyrów 1905.

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie:

*Akta stypendium fundacji Joanny hr. Ledóchowskiej*, rkps S II 1165.

*Budowa Collegium Novum (akta) 1873–1890*, rkps S II 1027.

*Raport Antoniego Łuszczkiewicza, stypendysty fundacji Joanny hr. Ledóchowskiej*, rkps S II 1165.

*Uwagi nad memoriałem Senatu akademickiego*, rkps S II 1165.

## Opracowania

*Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.].

AUGUSTYN B.: *Dzieje konwiktów OO. Jezuitów w Chyrowie*. „Bieszczad. Rocznik Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Oddział w Michniowcu” 1997, s. 69–110.

BAIK Ł.H.: *Z historii rozwoju ukraińskiego szkolnictwa w Galicji*. W: „Galicja i Jej Dziedzictwo”. T. 3: *Nauka i oświata*. Red. A. MEISSNER, J. WYRZUMSKI. Rzeszów 1995, s. 151–160.

BÆLUS W.: *Limits of Influence: Gottfried Semper and Poland*. “Centropa. A Journal of Central European Architecture and Related Arts” 2002, no 2, s. 115–127.

BARĄCZ S.: *Pamiętki miasta Żółkwi*. Lwów 1877.

BAK J.: *Fundacja hr. St. Skarbka w Drohowyżu. Zarys dziejów wychowania i kształcenia sierot do roku 1914*. „Studia Historyczne” 1975, nr 1, s. 71–100.

BEDNARSKI S.: *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*. Kraków 1933.

BEBENEK B.: *Gimnazjum i konwikt*. W: *Chyrowiaczy*. Red. L. GRZEBIEŃ. Kraków 1990, s. 9–15.

BIAŁKIEWICZ Z.J.: *Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego*. „Rocznik Krakowski” 1994, s. 77–91.

BIAŁKIEWICZ Z.J.: *Przemiany architektury krakowskiej w połowie XIX wieku*. Kraków 1994. „Politechnika Krakowska”, seria „Architektura”, 176.

BIRIUŁOW J.: *Secesja we Lwowie*. Warszawa 1996.

*Błogostawiony Ojciec Jan Beyzym SJ. Apostoł Madagaskaru. Wybór listów*. Kraków 2002.

BOCHNAK A.: *Historia sztuki nowożytnej*. T. 2. Warszawa–Kraków 1985.

- BOROWIK A.: *Antoni Łuszczkiewicz – casus architekta doby historyzmu*. W: „Teki Krakowskie”. T. 16. Red. S. KOŁODZIEJSKI, R. MARCINEK, Z. MYCZKOWSKI. Kraków 2009, s. 65–75.
- BZOWSKI T.: *Konwikt Chyrowski*. Chyrów 1935.
- BZOWSKI T.: *Od Połocka do Chyrowa*. W: *Pamiętka 25-lecia Chyrowskiego Konwikt 1886–1911*. Chyrów 1911.
- BZOWSKI T.: *Sztandar Konwiktowy*. W: *Księga pamiątkowa 50-lecia Konwikt i Gimnazjum OO. Jezuitów w Chyrowie 1886–1936*. Kraków 1936.
- BZOWSKI T.: *Wielki wychowawca młodzieży ś. p. O. Jan Galicz T. J.* „Nasze Wiadomości” 1921–1923, s. 11–16.
- CHMURA W.: *O chyrowskim teatrze szkolnym i muzyce*. W: *Księga pamiątkowa 50-lecia Konwikt i Gimnazjum OO. Jezuitów w Chyrowie 1886–1936*. Kraków 1936.
- Chyrowiaci*. Red. L. GRZEBIEŃ SJ. Kraków 1990.
- Chyrów i Zakład Św. Józefa*. „Z Chyrowa” 1893, s. 12–16; 1894, s. 74–80.
- CZOŁOWSKI A.: *Żótkiew*. „Sprawozdania Koła c. k. Konserwatorów i Korespondentów Galicyi Wschodniej” 1904/1905, nr 23–30, s. 6–7.
- CZOŁOWSKI A.: *Żótkiew*. „Sprawozdania Koła c. k. Konserwatorów i Korespondentów Galicyi Wschodniej” 1905, nr 31–40, s. 23–24.
- „Der Architekt” 1898, tabl. 51 [Josefa von Vancasa projekt kościoła św. Błażeja w Wiedniu].
- DŁUGOLECKA L., PINKWART M.: *Zakopane. Przewodnik historyczny*. Warszawa 1989.
- EGGER G., WAGNER-RIEGER R.: *Architektur in Wien*. Wien 1973.
- EKIELSKI W.: *Przemysł artystyczny galicyjski na wystawie paryskiej w roku 1900*. „Architekt” 1900/1901, nr 1, szp. 11–12.
- EKIELSKI W.: *Uwagi nad współczesną architekturą z powodu wystawy polskiej w Sukiennicach*. „Czasopismo Techniczne” [łwowski] 1888, s. 86.
- Encyklopedia wiedzy o Jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*. Oprac. L. GRZEBIEŃ. Kraków 1996.
- ESTREICHER K.: *Wspomnienia dwóch krakowian (Bronisława Lasockiego i Władysława Ekielskiego)*. „Rocznik Krakowski” 1975, s. 113–143.
- GIERDZIEJEWSKI K.: *Instytut Techniczny w Krakowie i jego przemiany w latach 1834–1917*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1956, nr 4.
- GLUZIŃSKA (BOROWIK) A.: *Dwaj zapomniani architekci Antoni Łuszczkiewicz i Edgar Kováts. Twórcy oprawy architektonicznej Zakładu Naukowo-Wychowawczego w Chyrowie*. „Przegląd Wschodni” 2001, z. 4, s. 1327–1353.
- GLUZIŃSKA (BOROWIK) A.: *Zakład wychowawczy OO. Jezuitów i kaplica pw. św. Józefa w Chyrowie*. Kraków 1998. „Kościoły i Klasztory Rzymskokatolickie Dawnego Województwa Ruskiego”. T. 1. Cz. 5. Red. nauk. J.K. OSTROWSKI.
- GODLEWSKI S.: *Fundacja skarbkowska w Drohowyżu*. Kraków 1886.
- GRZEBIEŃ L. SJ.: *Słownik jezuitów polskich 1564–1990*. T. 1–12. Kraków 1993 [maszynopis przechowywany w APMTJK].

- GRZEBIEŃ L. SJ: *Szkoły jezuickie w XX wieku (Chyrów, Wilno, Gdynia)*. W: *Jezuici a kultura polska. Materiały sympozjum z okazji Jubileuszu 500-lecia urodzin Ignacego Loyoli (1491–1991) i 450-lecia powstania Towarzystwa Jezusowego (1540–1990), Kraków, 15–17 lutego 1991 r.* Red. L. GRZEBIEŃ, S. OBIREK. Kraków 1993, s. 75–92.
- GUTOWSKI M.: *Architektura szkół średnich w Polsce w okresie zaborów*. Białystok 1991.
- HERRMANN W.: *Gottfried Semper. In Search of Architecture*. Cambridge–London 1989.
- HOMOLA I.: *Nauczycielstwo krakowskie 1867–1914*. W: *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia*. Red. R. CZEPULIS-RASTENIS. T. 2. Warszawa 1981.
- HORBOWSKI A.: *Problematyka pedagogiczna na łamach sprawozdań szkolnych gimnazjów galicyjskich*. W: „Galicja i Jej Dziedzictwo”. T. 8: *Mysł edukacyjna w Galicji 1772–1918. Ciągłość i zmiana*. Red. C. MAJOREK, A. MEISSNER. Rzeszów 1996, s. 73–80.
- JACKOWSKI H.: *Zakład chyrowski*. Lwów 1891 [odbitka z „Przeglądu Chyrowskiego”].
- JAKUBOWSKI M.L.: *Kronika szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie*. Kraków 1901.
- JANKOWSKI J.: *Regulacja Górnego Dniestru*. „Przegląd Techniczny” 1881, s. 89–90.
- JAREMICH G.: *Formuwanna kompleksu Basiliańskiej cerkwi ta monastirja w Żowkwi*. W: *Istoriczna, mistecka, architekturna spadszczina Żowkwi: problemi ochroni, restauracii, wikoristania. Zbirnik materialiw ukraińsko-polskogo naukowo-practicznego semianaru. Żowkwa, 23–24 kwitnja 1998 r.* Żowkwa–Lwiv 1998, s. 126–127.
- Jezuici a kultura polska. Materiały sympozjum z okazji Jubileuszu 500-lecia urodzin Ignacego Loyoli (1491–1991) i 450-lecia powstania Towarzystwa Jezusowego (1540–1990), Kraków, 15–17 lutego 1991 r.* Red. L. GRZEBIEŃ, S. OBIREK. Kraków 1993.
- Kalendarz Józefa Czecha na rok 1886*. T. 50. Kraków 1886.
- Katalog rysunków architektonicznych ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Cracowiana*. Cz. 2. Oprac. W. MOSSAKOWSKA. Warszawa 1986.
- „Katalog Zabytków Sztuki w Polsce”. T. 3. Z. 5: *Łańcut i okolice*. Oprac. M. OMILANOWSKA, J. SITO. Warszawa 1994.
- „Katalog Zabytków Sztuki w Polsce”. T. 4: *Miasto Kraków*. Cz. 5: *Kazimierz i Stradom*. Oprac. I. REJDUCH-SAMKOWA, J. SAMEK. Warszawa 1994.
- KELÉNYI GY.: *Zur frage der ungarischen barocken normal-pläne*. „Acta Historia Artium Academiae Scientiarum Hungariae” 1978, s. 311–315.
- KENAROWA H.: *Kováts Edgar*. W: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.)*. Malarze, rzeźbiarze, graficy. T. 4: *Kl-La*. Red. J. MAURIN-BIAŁOSTOCKA, J. DERWOJED. Wrocław 1986, s. 190–192.
- KIELBASA J., KIELBASA S., KIELBASA-RADECKI A.: *Historia orkiestry w Mystkowie*. Mszalnica 1990.

- KITA H.: *Tomasz Pryliński (1847–1895)*. „Rocznik Krakowski” 1968, s. 119–149.
- KLEIN F.: *O tak zwanym stylu jezuickim*. „Przegląd Techniczny” 1909, nr 30, s. 359; nr 31, s. 371.
- KLIMPEL S.: *W dolinie Wyrwy*. „Rocznik Lwowski” 1991.
- KONTKOWSKI L.J. SJ: *Jezuicki kościół Serca Jezusa w Krakowie*. Kraków 1994.
- KONTKOWSKI L.J. SJ: *Jezuicki kościół Serca Jezusa w Krakowie*. „Nasza Przeszłość” 1985, T. 64, s. 113–165.
- Konwikt Chyrowski w ubiegłym 10-leciu*. W: *XXXIV Sprawozdania Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem*. Przemyśl 1928, s. 37–48.
- Korespondencja z Drohobycza*. „Muzeum” 1890, nr 9, s. 42.
- KOVÁTS E.: *O zasadach architektury nowoczesnej*. „Architekt” 1902, nr 4, szp. 41–43.
- KOVÁTS E.: *Sposób zakopański*. Wiedeń 1899.
- KRAKOWSKI P.: *Fasada XIX-wieczna. Ze studiów nad architekturą w XIX wieku*. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. *Prace z historii sztuki*, z. 16. Kraków 1981.
- KRAKOWSKI P.: *Recepcja renesansu w architekturze XIX wieku. Rola Burckhardta*. „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych. Oddział PAN w Krakowie” 1973, T. 17/2.
- KRAMARZ H.: *Urządzenie i organizacja Biblioteki Zakładu Naukowo-Wychowawczego oo. Jezuitów w Bąkowicach koło Chyrowa (1886–1939)*. W: *Librorum Amatori. Księga pamiątkowa ofiarowana ks. Czesławowi Michalunio SJ na 50-lecie ofiarnej pracy w Bibliotece Filozoficznej Towarzystwa Jezuwskiego w Krakowie*. Kraków 2004, s. 177–192.
- KRASNY P.: *Architektura cerkiewna na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej 1596–1914*. Kraków 2004.
- KRASNY P.: *O kilku próbach modernizacji architektury cerkiewnej w Galicji około 1900*. W: *Ars Graeca, Ars Latina*. Kraków 2001, s. 245–272.
- KROKOSZYŃSKI K.: *Wychowawcza praca Chyrowskiego Zakładu*. W: *Księga pamiątkowa 50-lecia Konwiktu i Gimnazjum OO. Jezuitów w Chyrowie 1886–1936*. Kraków 1936, s. 54–95.
- Kronika miejscowa*. „Czas” z 17.12.1886 r., s. 2.
- Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od roku 1864 do roku 1887 i obraz jego stanu dzisiejszego*. Kraków 1887.
- Kronika żałobna*. „Czasopismo Techniczne” [lwowskie] 1912, nr 18, s. 239.
- KRUPIŃSKI W. SJ: *Jan Galicz SJ. Pedagog jezuicki XIX wieku*. Kraków 1996.
- Księga pamiątkowa 50-lecia Konwiktu i Gimnazjum OO. Jezuitów w Chyrowie 1886–1936*. Kraków 1936.
- KULA E., PEKOWSKA M.: *Gimnazjum chyrowskie i jego wychowankowie*. W: „Galicja i Jej Dziedzictwo”. T. 3: *Nauka i oświata*. Red. A. MEISSNER, J. WYROZUMSKI. Rzeszów 1995, s. 199–209.
- LEWICKI B.: *Fundacja St. hr. Skarbka w Drohowyżu. Sprawozdanie*. Lwów 1911.

- LEWICKI J.: *Między tradycją a nowoczesnością. Architektura Lwowa lat 1893–1918*. Warszawa 2005.
- LEWICKI K.: *Chyrowskie popioły*. Wrocław 1989.
- LIBIŃSKI H.: *Zakład chyrowski w pierwszym roku wojny światowej*. W: *XII/XIII Sprawozdania Zakładu Naukowo-Wychowawczego w Bąkowiec pod Chyrowem*. Chyrów 1916, s. 28–33.
- ŁOZA S.: *Architekci i budowniczowie w Polsce*. Warszawa 1954.
- ŁUSZCZKIEWICZ W.: *Zabytki sztuk pięknych Krakowa*. Kraków 1872.
- MALLGRAVE H.F.: *Gottfried Semper. Architect of Nineteenth Century*. New Haven–London 1996.
- MARTINEZ A.: *Architekt Edgar Kováts*. Wien 1895.
- Materiały i sprawozdania konserwatorskie województwa krakowskiego. Zeszyt poświęcony zagadnieniom ochrony zabytkowego zespołu urbanistyczno-architektonicznego Krynicy-Zdroju*. Kraków 1974.
- MACZYŃSKI F.: *Po drodze*. Kraków 1931.
- MACZYŃSKI R.: *Pijarski pałac Collegium Nobilium w Warszawie*. Warszawa 1996.
- MEUS R.: *Ruch budowlany w Chyrowie i okolicy w roku 1884 i 1885*. „Czasopismo Techniczne” [lwowskie] 1886, nr 4, s. 42.
- Mianowania*. „Architekt” 1901, nr 9, szp. 152.
- Mianowania*. „Czasopismo Techniczne” [lwowskie] 1901, nr 5, s. 35–36.
- MÜNNICH T.: *Szkoły przemysłowo-zawodowe na Wystawie przemysłu budowlanego we Lwowie*. „Czasopismo Techniczne” [lwowskie] 1892, nr 24, s. 191–192.
- Nekrologia*. „Czas” z 7.12.1912 r., s. 3.
- Nekrologia*. „Czasopismo Techniczne” [lwowskie] 1912, nr 16, s. 218.
- NEMETSCHKE N., KUGLER G.J.: *Lexicon der Wiener Kunst und Kultur*. Wien 1990.
- NIEMIEC J.: *Zakład Naukowo-Wychowawczy Ojców Jezuitów w Chyrowie 1886–1939*. Rzeszów–Kraków 1998.
- NOWOBILSKI J.A.: *Niezrealizowane projekty przebudowy kościoła OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej w latach 1908–1910*. Kalwaria Zebrzydowska 1992. „Przyczynki do Dziejów Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej”. T. 1.
- Opieka nad zabytkami*. „Czas” 1910, nr 275, s. 2.
- OSTASZ L.: *Byt ludzki. Antropologia filozoficzna*. Kraków 1994.
- Pamiętnik Chyrowski*. Kraków 1903.
- Pamiętnik jubileuszowy Konwiktu Chyrowskiego 1886–1911*. Przemysł 1911.
- Pamiętnik Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie*. Lwów 1897.
- PASZENDA J. SJ.: *Bartłomieja Wąsowskiego własnoręczne projekty dla Poznania, Jarosławia i Lwowa*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1987, nr 3–4, s. 251–258.
- PASZENDA J. SJ.: *Jezuickie budynki szkolne w dawnej Polsce*. W: *Jezuicka ars educandi. Prace ofiarowane Księdzu Profesorowi Ludwikowi Piechnikowi SJ*. Kraków 1995.
- PELCZAR M.: *Beyzym Jan*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 2. Kraków 1936.



- PETRUS J.: *Kościół i klasztor Żółkwi*. Kraków 1994. „Kościół i Klasztor Rzymskokatolickie Dawnego Województwa Ruskiego”. T. 1. Cz. 2. Red. nauk. J.K. OSTROWSKI.
- PETRUS J.T.: *Żółkiew i jej kolegiata*. W: *Zabytki kultury polskiej poza granicami kraju*. Red. R. BRYKOWSKI. Warszawa 1997.
- PIECHNIK L.: *Gimnazjum w Braniewie w XVI wieku. Studium o początkach szkolnictwa jezuickiego w Polsce*. „Nasza Przeszłość” 1958, T. 7, s. 5–72.
- PIECHNIK L.: *Jezuickie Collegium Nobilium w Warszawie 1752–1777*. „Nasza Przeszłość” 1971, T. 35, s. 115–152.
- Politechnika Lwowska 1844–1945*. Wrocław 1993.
- POPŁATEK J.: *Dzieje kampanii polsko-ruskiej pod Chyrowem 1918–1919*. W: *XLIV Sprawozdania Zakładu Naukowo-Wychowawczego w Bąkovicach pod Chyrowem*. Chyrów 1939, s. 16–20.
- POPŁATEK J.: *Dzieje Konwiktów Chyrowskiego (1886–1936)*. W: *Księga pamiątkowa 50-lecia Konwiktów i Gimnazjum OO. Jezuitów w Chyrowie 1886–1936*. Kraków 1936, s. 9–41.
- POPŁATEK J.: *Studia z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*. Wrocław 1957.
- Programma nauk wykładanych w Instytucie Technicznym Krakowskim w roku szkolnym 1848/1849*. Kraków 1849.
- PURCHLA J.: *Fundacja ks. Aleksandra Lubomirskiego. W 100-lecie gmachu Akademii Ekonomicznej*. Kraków 1993.
- PURCHLA J.: *Jak powstał nowoczesny Kraków*. Kraków 1990.
- PURCHLA J.: *Jan Zawiejski. Architekt przelotu XIX i XX wieku*. Warszawa 1986.
- PURCHLA J.: *Schronisko Fundacji ks. Aleksandra Lubomirskiego przy ul. Rakowickiej w Krakowie*. „Foliae Historiae Artium” 1983, s. 135–152.
- RADWAŃSKI F.: *Nauka budownictwa dla użytku uczniów Instytutu Technicznego w Krakowie*. Kraków 1842.
- REJOWICZ J.: *Pierwotna kaplica Serca Jezusowego w Krakowie na Wesołej*. „Nasze Wiadomości” 1913, T. 4, nr 18, s. 25–44.
- Restauracja cerkwi OO. Bazylianów w Żółkwi*. „Architekt” 1901, nr 6, szp. 85–86, 95–96, tabl. III.
- REGOROWICZ L.: *Historia Instytutu Technicznego*. Kraków 1913.
- ROZEK S.: *Architektura i urządzenie wnętrza pałacu biskupiego w Krakowie (XIV–XIX)*. „Rocznik Krakowski” 1974, s. 19–42.
- RUSINOWICZ J. SJ: *Kościół i klasztor księży Jezuitów w Zakopanem na Górcie*. Kraków 1954.
- S. I B.S.: *Nowa kaplica konwiktowa*. „Z Chyrowa” 1907, s. 32–34.
- SAS J.: *Konwikt chyrowski w latach 1886–1911*. W: *XVIII Sprawozdania Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkovicach pod Chyrowem*. Przemyśl 1911, s. 3–56.
- SAS J.: *Początki chyrowskiego kolegium*. „Nasze Wiadomości” 1907, nr 2, s. 221–238; nr 3, s. 343–352.
- SFAX: *Ze Lwowa*. „Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 7, s. 125–126.

- Sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa Technicznego*. „Czasopismo Techniczne” [lwowskie] 1887, nr 1, s. 37.
- Sprawy Towarzystw*. „Czasopismo Techniczne” [lwowskie] 1912, nr 31, s. 412.
- STAMIRSKI H.: *650-lecie Mystkowa*. „Studia Historyczne” 1975, nr 2.
- STARK M.: *O najstarszej szkole technicznej w Polsce*. Kraków 1938.
- Statut Stowarzyszenia „Związek Byłych Chyrowiaków”*. Brody 1913.
- STEFAŃSKI K.: *Antoni Wiwulski jako architekt*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1994, z. 1–2, s. 57–70.
- STEFAŃSKI K.: *Nigdy nie ukończony*. „Spotkania z Zabytkami” 1993, nr 7.
- STEFAŃSKI K.: *Nowa forma w polskiej architekturze sakralnej początku XX wieku: Wojciechowski – Sosnowski – Wiwulski*. „Saeculum Christianum. Pismo Historyczno-Społeczne” 2003, nr 2.
- STEFAŃSKI K.: *Polish Ecclesiastical Architecture of the Early 20th Century – Between the New Forum and National Obligation*. “Centropa. A Journal of Central European Architecture and Related Arts” 2003, nr 3.
- STEFAŃSKI K.: *Polska architektura sakralna w poszukiwaniu stylu narodowego*. Łódź 2000.
- STEFAŃSKI K.: *Zmagania o nowy kształt architektoniczny polskiego kościoła*. W: *Przed wielkim jutrem. Sztuka 1905–1918. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*. Warszawa 1993, s. 79–98.
- SZCZEPAŃSKI J.: *Architekci i budowniczowie. Materiały*. Warszawa–Kraków 1990. „Kielecki Słownik Biograficzny”.
- SZYBISTY T.: „Sposób zakopiański” i jego twórca *Edgar Kováts (1849–1912)*. „Rocznik Podhalański” 2007, T. 10, nr 28, s. 55–104.
- SZYBISTY T.: *Wokół baroku. Kilka uwag o działalności Edgara Kovátsa (1849–1912) na polu architektury*. W: *Barok i barokizacja. Materiały sesji Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki*. Kraków 3–4 XII 2004. Red. K. BRZEZINA, J. WOLAŃSKA. Kraków 2007, s. 311–324.
- ŚLIWA L.: *Gimnazja galicyjskie w procesie kształtowania się inteligencji polskiej*. W: „Galicja i Jej Dziedzictwo”. T. 3: *Nauka i oświata*. Red. A. MEISSNER, J. WYROZUMSKI. Rzeszów 1995.
- ŚWIEYKOWSKI E.: *Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie 1854–1904*. Kraków 1905.
- THEIEME U., BECKER F.: *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler*. Bd. 1–37. Leipzig 1907–1950.
- TRYBOWSKI I.: *Kováts Edgar*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 24. Kraków–Warszawa 1968, s. 509–510.
- TUREK J.: *30-lecie Szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem*. „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1910, s. 55–79.
- WAISSENBERGER R.: *Wiener Nutzbauten des 19 Jahrhunderts als Berspiele Zukunftweisenden Bauens*. Wien 1977.
- WŁODARCZYK T.: *Szkoły prowadzone przez zakony męskie w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem szkoły chyrowskiej (1918–1939)*. „Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego” 1967, nr 8, s. 157–189.
- WYCZAŃSKI H.E. OFM: *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru bernardyńców i kalwaryjskich drózek*. Kalwaria Zebrzydowska 1987.

- Wykład Pana Jankowskiego „O regulacji Dniestru”*. „Dźwignia” 1879, nr 12, s. 92–96.
- Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce. Wybór artykułów*. Kraków 1994.
- Zakład St. hr. Skarbka w Drohowyżu*. „Kłosa” 1880, nr 797, s. 227–230; nr 798, s. 255–256.
- ZAŁĘSKI S.: *Jezuici w Polsce*. T. 5: *Jezuici w Polsce porozbiorowej 1773–1905*. Kraków 1906.
- ZGÓRNIAK M.: *Neorenesans w architekturze Krakowa*. „Rocznik Krakowski” 1991, T. 57, s. 111–127.
- ZGÓRNIAK M.: *Wokół neorenesansu w architekturze XIX wieku. Podstawy teoretyczne i realizacje*. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. *Prace z historii sztuki*, z. 18. Kraków 1987.
- ŻELEŃSKA-CHEŁKOWSKA A.: *Tradycja szkolnictwa technicznego w Krakowie*. „Mechanika” 1966, zeszyt specjalny nr 2.



## Wykaz skrótów

- ABM – Archiwum Budownictwa Miejskiego w Krakowie  
APBK – Archiwum Prowincji Bernardyńskiej w Krakowie  
APK – Archiwum Państwowe w Krakowie  
APMTJK – Archiwum Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie  
Archiwum UJ – Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie  
Augustyn 1997 – B. AUGUSTYN: *Dzieje konwiktów OO. Jezuitów w Chyrowie*. „Bieszczad. Rocznik Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Oddział w Michniowcu” 1997, s. 69–110  
Bębenek 1990 – B. BĘBENEK: *Gimnazjum i konwikt*. W: *Chyrowiacy*. Red. L. GRZEBIEŃ. Kraków 1990, s. 9–15  
Białkiewicz 1994 – Z.J. BIAŁKIEWICZ: *Przemiany architektury krakowskiej w połowie XIX wieku*. Kraków 1994. „Politechnika Krakowska”, seria „Architektura”, 176  
Bzowski 1935 – T. BZOWSKI: *Konwikt Chyrowski*. Chyrów 1935  
*Chyrowiacy* 1990 – *Chyrowiacy*. Red. L. GRZEBIEŃ SJ. Kraków 1990  
*Chyrów i Zakład* – *Chyrów i Zakład Św. Józefa*. „Z Chyrowa” 1893, s. 12–16; 1894, s. 74–80  
*Encyklopedia jezuicka* 1996 – *Encyklopedia wiedzy o Jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*. Oprac. L. GRZEBIEŃ. Kraków 1996  
Grzebień 1993 – L. GRZEBIEŃ SJ: *Słownik jezuitów polskich 1564–1990*. T. 1–12. Kraków 1993 [maszynopis przechowywany w APMTJK]  
Kontkowski 1985 – L.J. KONTKOWSKI SJ: *Jezuicki kościół Serca Jezusa w Krakowie*. „Nasza Przeszłość” 1985, T. 64, s. 113–165  
Kontkowski 1994 – L.J. KONTKOWSKI SJ: *Jezuicki kościół Serca Jezusa w Krakowie*. Kraków 1994  
Krupiński 1996 – W. KRUPIŃSKI SJ: *Jan Galicz SJ. Pedagog jezuicki XIX wieku*. Kraków 1996  
*Księga pamiątkowa* 1936 – *Księga pamiątkowa 50-lecia Konwiktów i Gimnazjum OO. Jezuitów w Chyrowie 1886–1936*. Kraków 1936

- Kula, Pękowska 1995 – E. KULA, M. PEKOWSKA: *Gimnazjum chyrowskie i jego wychowankowie*. W: „Galicja i Jej Dziedzictwo”. T. 3: *Nauka i oświata*. Red. A. MEISSNER, J. WYROZUMSKI. Rzeszów 1995, s. 199–209
- Lewicki 1989 – K. LEWICKI: *Chyrowskie popioły*. Wrocław 1989
- Łoza 1954 – S. ŁOZA: *Architekci i budowniczowie w Polsce*. Warszawa 1954
- Mallgrave 1996 – H.F. MALLGRAVE: *Gottfried Semper. Architect of Nineteenth Century*. New Haven–London 1996
- Niemiec 1998 – J. NIEMIEC: *Zakład Naukowo-Wychowawczy Ojców Jezuitów w Chyrowie 1886–1939*. Rzeszów–Kraków 1998
- Nowa kaplica* 1907 – S. I B.S.: *Nowa kaplica konwikтова*. „Z Chyrowa” 1907, s. 32–34
- Pamiętnik Chyrowski* 1903 – *Pamiętnik Chyrowski*. Kraków 1903
- Paszenda 1995 – J. PASZENDA SJ: *Jezuickie budynki szkolne w dawnej Polsce*. W: *Jezuicka ars educandi. Prace ofiarowane Księdzu Profesorowi Ludwikowi Piechnikowi SJ*. Kraków 1995
- Purchla 1990 – J. PURCHLA: *Jak powstał nowoczesny Kraków*. Kraków 1990
- Sas 1907 – J. SAS: *Początki chyrowskiego kolegium*. „Nasze Wiadomości” 1907, nr 2, s. 221–238; nr 3, s. 343–352
- Sprawozdanie* 1911 – *XVIII Sprawozdanie Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem*. Przemyśl 1911
- Sprawozdanie* 1928 – *XXXIV Sprawozdanie dyrekcji Zakładu Naukowo-Wychowawczego w Chyrowie za rok szkolny 1927/1928*. Chyrów 1928
- Ustawy* 1911 – *Ustawy i przepisy Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów pod wezw. św. Józefa w Chyrowie*. Chyrów 1911
- Zgórniak 1987 – M. ZGÓRNIAK: *Wokół neorenesansu w architekturze XIX wieku. Podstawy teoretyczne i realizacje*. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. *Prace z historii sztuki*, z. 18. Kraków 1987

## Indeks osobowy\*

### A

Abraham Roman 59  
Aksentowicz Filip 57  
Albrecht, arcyksiążę 218  
Aleksander 175  
Alfons Rodriguez, św. 23  
Alojzy, św. 23  
Alphonsus 245, 249  
Altmann Sebastian 224  
Ambrosius 245, 250  
Amerbach Johann 245, 250  
Anczyc Władysław 58  
Anderledi Antoni 8  
Andrzej, św. 200  
Antoni, św. 189, 202  
Antonowa O.A. 284  
Arnold Christoph 139  
Atterländer Pinkus 150, 151  
Augustyn Bogdan 12, 15, 18–22,  
24, 39, 94, 262  
Aureli Cesare 19, 93, 101, 128, 278  
Ausobsky Józef 45  
Avigliani 245, 250

### B

Bachmiński Aleksander 190  
Bacon Francis 56  
Bacon Roger 245, 250  
Badeni 147

Baik Ł.H. 53, 262  
Bałus Wojciech 13, 183, 262  
Bapst Piotr 27  
Barabasz Stanisław 190  
Barański Paweł 138  
Barącz Sadok 192, 262  
Barbara, św. 134  
Barlewicz 88  
Baruch Gustaw 156  
Baruch Maurycy 156  
Bauer 104  
Baumert Antonius 250  
Baumgarten 247  
Bąk Józef 45, 218, 220, 221, 262  
Beck Piotr 153  
Becker Felix 268  
Bednarski Stanisław 48, 262  
Beigert Jan 27  
Bełtowska Katarzyna 190  
Benedykt VIII 244  
Benedykt XI 36  
Bergmann Herman 159, 160  
Bernacki Ludwik 59  
Bernard z Clairvaux, św. 50, 245  
Bernardyn Realino, św. (De Tri-  
dentino de Monteferrato Ber-  
nardinus) 245, 250  
Bernini Lorenzo 187  
Beym Ludwik 161, 162

---

\* W wypadku niektórych osób występujących w książce i uwzględnionych w indeksie nie udało się ustalić ich imion lub nawet inicjałów.



Bezym Jan 40, 102, 103, 129, 262, 266, 278  
Bębenek Bronisław 12, 94, 262  
Białkiewicz Zbigniew 134, 137–139, 142, 144, 145, 160, 262, 279  
Białobrzęski Józef 87, 102, 161, 261  
Bielowski August 247  
Bienenberg Karl Josef von 244  
Bieniewski Józef 83, 276  
Bienkowski Jerzy 83, 84, 276  
Biernacki Nikodem 34, 102, 129, 278  
Biriulow Jurij 196, 262  
Birkenmajer Aleksander 59  
Blajer Błażej 27, 28  
Blondel Jacques-François 137  
Błaszczak Władysław 59  
Błażej, św. 263  
Bobola Andrzej, św. 23, 100  
Boc Antoni 28  
Bochnak Adam 187, 262  
Bocticher, właśc. Bötticher Karl 241  
Böhm-Ermolli Eduard 21  
Boisserée Sulpiz 139  
Boniecki Adam 247  
Boroń 45  
Borowik Aneta 3, 13, 14, 263, 276–281  
Borromini Francesco 187  
Borsig 242  
Bottoni 18  
Boyle Robert 29  
Bramante Donato 140  
Braunseis Józef 224  
Brix Emil 182  
Brockhaus Friedrich Arnold 247  
Bromilscy 102  
Bromilska Helena 130, 279  
Brusiłow Aleksiej 21  
Brykowski Ryszard 194, 267  
Brzega Wojciech 190, 191  
Brzezina Katarzyna 14, 268  
Bucmaniuk Julian 194  
Burckhardt Jakob 173, 186  
Burdziński Józef 44  
Bury Józef 27

Buse 239  
Buzalski Kazimierz 45  
Bystrzonowski Wojciech 252  
Bzowski Teofil 11, 12, 15–17, 22, 26–28, 34, 35, 39, 42, 44, 47, 54, 57, 59, 60, 87–90, 94, 98, 103, 104, 263

## C

Calderon Pedro 58  
Carnot Maurus 58  
Chmielewski Marcei 87  
Chmura Władysław 11, 56–58, 263  
Chopin Fryderyk 57  
Christjan Juliusz 27  
Chryściński Seweryn 142  
Chylewski 92  
Cirek 83, 276  
Cisek Stanisław 27, 94  
Claravallensis Bernardus 250  
Claudius 245, 250  
Cosiński Juliusz 83, 84, 276  
Crelle August Leopold 139  
Cybulski Kazimierz 142  
Czartoryska Marcelina 147  
Czech Józef 149, 264  
Czencz Władysław 10  
Czepulis-Rastenis Ryszarda 41, 264  
Czeżowski Romuald 27  
Czołowski A. 263  
Czynciel 159

## D

D'Este 244  
D'Este Ferdynand 37  
Daczyński Stanisław 190  
De Brahe-Schott Tycho 245, 250  
De Furno Vitalis 245, 250  
De Lyra Nicolaus 245, 250  
Demetrykiewicz Włodzimierz 223  
Dempp Karl Wilhelm 139  
Derwojed Janusz 264  
Długolecka Lidia 263  
Długosz Jan 249  
Dorda Jan 11, 27, 28, 30  
Douliot Jean-Paul 139

Dunajewski Julian 136, 154  
Dunin Ludwik 17, 42, 227  
Durand Jean-Nicolas-Louis 137, 138  
Dutka E.F. 156  
Dydek Stanisław 89, 91, 92, 178  
Dzieduszycki Paweł 27  
Dzierżanowski 59  
Dzikiewicz Władysław 27

**E**

Ebenberger Adam 60  
Eco Umberto 181  
Egelis 242  
Egger Gerhard 263  
Egidiusz, św. 199  
Eisenmenger August 174  
Eisler Rudolf 247  
Ekielski Władysław 190, 197, 221,  
222, 225, 263  
Elżbieta, św. 150  
Estreicher Karol 163, 247, 263,  
279  
Evert Ludwik Józef 247  
Ezilly Adolf 176

**F**

Fagan Jakub Patryk 86, 87  
Falenhok 83, 276  
Fechter Michał 87, 214  
Fertacz Sylwester 4  
Fierek Felicjan 201  
Fischer von Erlach Johann Bern-  
hard 175, 187, 188  
Fischer von Erlach Johann Ema-  
nuel 187  
Flawiusz Józef 252  
Florkiewicz Mieczysław 142  
Fontaine Pierre 185  
Fontana Jakub 44  
Franciszek II 216  
Franciszek, św. 189  
Franciszek Józef 18, 149, 176  
Franciszek Ksawery, św. 23, 91,  
103  
Fredro Aleksander 57  
Frużyński Adam 83, 276

**G**

Gadomski Walery 93  
Galicz Jan 46–48, 251, 263, 265  
Galleth Józef 190, 191  
Garlicki Marian 83, 276  
Gay-Lussac Joseph-Louis 29  
Gebauer Alexander 148  
Georgeonowie 159  
Gertler Władysław 83, 276  
Gesner Conrad 245, 250  
Gierdziejewski Kazimierz 136, 263  
Gladbach Ernst 173  
Gloger Zygmunt 247  
Gluzińska (Borowik) Aneta 13, 14,  
263, 278  
Gluziński Roman 1, 84, 277  
Gluziński Tadeusz 1, 83, 84, 276,  
277  
Głębocki Elizeusz 248  
Głowacki Stanisław 60  
Gmelin Johann Georg 245, 250  
Godlewski Michał 172  
Godlewski Stefan 218, 220, 263  
Gogol Mikołaj 58  
Gołba Józef 60  
Gołębiowski Stanisław 138  
Gorat 83, 276  
Gorecki Józef 191  
Götz-Okocimski Jan 215  
Górecki K. 200  
Grillparzer Franz 174  
Grodzicki Roman 83, 276  
Gromadzki Aleksander 30, 33  
Grottger Artur 247  
Gruber Gabriel 244  
Gruszczyński Ignacy 29, 30  
Grzebień Ludwik 12, 89, 90, 92,  
262–264  
Grzybowski E. 153  
Grzymalski Wiesław 159, 160  
Gutowski Maciej 13, 154, 162, 214,  
223, 225, 264

**H**

Habeni (Habenicht) Franciszek  
Ksawery, ks. 87

Hackebeil Jan 153  
 Haduch Henryk 22, 94, 261  
 Hagen Heinrich von der 239  
 Hansen Teofil von 187, 215  
 Hasenauer Karl von 174, 176, 187,  
 188, 222  
 Hasmann Wiktor 83, 276  
 Hausmann G. 224  
 Haybäck Carl 199  
 Heigelin Karl 137  
 Heiserer Ferdinand 175, 176  
 Helcel Anna 221  
 Helcel Ludwik 221  
 Helclowie 222  
 Hellmer Hermann 93  
 Hendel Zygmunt 142, 193, 204,  
 205  
 Hennebique François 19  
 Henry Egidiusz 248  
 Henryk, opat (Abbate Henrico) 250  
 Herbart Johann Friedrich 53  
 Herbersteinowie 176  
 Hercok Ignacy 138  
 Herder 247  
 Hergenröther 247  
 Herrmann Wolfgang 264  
 Hervagius Ioannes 245  
 Hildebrandt Johann Lucas von 187  
 Hobot Leon 32  
 Hochsteim Adolf 156  
 Hochstern Fabian 156  
 Hoffmann Georg Franz 245, 250  
 Hoffmann Teodor 152  
 Hofman 104  
 Holik Jan 28  
 Homanius 246, 251  
 Homer 248  
 Homola Irena 41, 264  
 Horbowski Adam 53, 264  
 Hortyński Feliks 28, 29  
 Horzak Alojzy 153  
 Hranatsch Ernest 144  
 Hrubant Jan 27, 28  
 Hrubant Józef 28  
 Hruby 92  
 Hübsch Heinrich 185

## I

Ilg Albert 187  
 Ingarden Roman 178  
 Issakowicz Izaak Mikołaj 90

## J

Jabłoński Błażej 27  
 Jabłoński Izydor 93  
 Jackowski Henryk 16–18, 20, 25,  
 27, 48, 60, 85–87, 91, 104, 216,  
 261, 264  
 Jakubiński Leon 35, 38  
 Jakubowski 190, 191  
 Jakubowski Maciej Leon 147, 148,  
 264  
 Jakubowski Stanisław 60  
 Jan III Sobieski 192, 224  
 Jan, św. 200  
 Jan Berchmans, św. 23  
 Jan Chrzyciel, św. 197  
 Jan Kanty, św. 23, 103  
 Jan Paweł II 40  
 Janiszewski Jan Chryzostom 153  
 Jankowski J. 161, 264, 269  
 Janowski Kajetan 87  
 Jaremicz G. 192, 264  
 Jaroszewski Tadeusz 154  
 Jarra 190, 191  
 Jarzębowski Jan 197, 198  
 Jaworzyński Sebastian 149  
 Jędrzejewicz Janusz 26, 27  
 Jordan Henryk 222  
 Józef II 216  
 Józef, św. 22–24, 91, 93, 94, 97,  
 101–103, 127, 130, 225, 278  
 Jubäuch D. 241  
 Juffe Wiktor 193  
 Jundziłł Stanisław Bonifacy 245,  
 250  
 Junosza-Stepowski Kazimierz 59  
 Jurajda Jan 190  
 Justynian Wielki 245, 250

## K

Kaban Józef 142  
 Kalinowski 83, 276

- Kalinowski Lech 7, 59, 227  
Kallay Franciszek 190  
Kalman Michał 27  
Karłowicz Jan 247  
Karol VI 175  
Karol, arcyksiążę 21  
Kaszycki Tadeusz 142  
Kazimierz, św. 19, 23, 92, 93, 101, 129, 278  
Kelényi György 260  
Kenarowa Halina 264  
Keppler Eliasz 156  
Kielbasa Jan 197, 264  
Kielbasa Stanisław 197, 264  
Kielbasa-Radecki Antoni 197, 264  
Kinkel Gottfried 173  
Kircher Atanazy 245, 250  
Kirchmayer Jerzy 59  
Kirschner Ferdinand 175  
Kita Helena 221, 265  
Klarysa, św. 189  
Klein Franciszek 226, 265  
Klenze Leo von 185  
Klimpel Stanisław 24, 265  
Kluk Krzysztof 245, 250  
Knaus Konrad 142  
Knipl Maciej 34  
Knowiakowski 145  
Kobak Jan 87  
Kobyłecki Stanisław 30  
Kochanowski Jan 36, 252  
Köhler Jan 36  
Kohlsdorfer Maksymilian 27, 34  
Kołodziejski Stanisław 14, 263  
König Karl 93, 188  
Konopiński Józef 83, 276  
Konopka Kazimierz 12, 27, 36, 38  
Konopka Włodzimierz 27  
Konstankiewicz Roman 30  
Kontkowski Lech 33, 136, 149, 150, 178, 226, 265  
Kopernik Mikołaj 190  
Koppens Romuald 11, 27, 58, 59  
Korduba 193  
Kostankiewicz P. 11  
Kościsz Józef 11, 27, 31  
Kott Józef 156  
Kováts Alma 172  
Kováts Antoni 172  
Kováts Edgar 1, 3, 5, 6, 10, 14, 19, 91–93, 97, 101, 110–118, 125, 128, 172–190, 192–194, 196, 197, 201–204, 206–211, 225, 226, 256, 257, 261, 263, 265, 266, 268, 277, 278, 280–284  
Kováts Napoleon 172  
Kozak Czesław 83, 276  
Kozłowiecki Adam 59  
Kozłowski Cyprian 192  
Kozubowski Antoni 149  
Krakowski Piotr 186, 188, 265  
Kramarz Henryka 13, 265  
Krasicki 104  
Kraśniński Zygmunt 228  
Krasny Piotr 13, 192, 265  
Kraszewski Ignacy 228  
Krautler Esig 156  
Krawczyński Wiesław 228  
Krell Karl 245, 250  
Kremer Karol 138  
Krokoszyński Karol 11, 28, 37, 49–51, 54, 265  
Kruk Stanisław 196  
Krupiński Wiesław 47, 48, 265  
Krupski Julian 22, 100  
Kryński Adam 247  
Krysa Jakub 27, 28  
Krzysztofowicz Stanisław 172  
Krzyżanowski, inż. 92  
Krzyżanowski Andrzej 87, 88, 92, 102, 249, 261  
Krzyżanowski Stanisław, architekt (?), przedsiębiorca budowlany 153  
Krzyżanowski Stanisław, rektor 27  
Księżarski Feliks 134–136, 138, 141, 144, 155–157, 159  
Kuchar Jan Zbigniew 83, 84, 276  
Kudelski Jan 19  
Kugler Georg 176  
Kula Ewa 12, 17, 40, 41, 265  
Kumor Tomasz 36  
Kurcz Jan 27, 32

Kurdzielowie 198  
 Kuznowicz Mieczysław 59  
 Kwiatkowski Eugeniusz 59, 103

## L

La Franco 36, 244, 249  
 Lachman Adolf 28, 35  
 Landis 245  
 Lang Jan 83, 276  
 Larousse Pierre 247  
 Lasius Georg 173  
 Laskowski Andrzej 279  
 Lasocki Bronisław 263  
 Ledóchowska Joanna 6, 48, 134,  
 142, 143, 221, 239, 243, 262  
 Ledóchowski Włodzimierz 48  
 Lemaire 36  
 Leopold, arcyksiążę 20, 155  
 Lethaby William Richard 225  
 Levis Max 178  
 Lewicki Bolesław 219, 220, 265  
 Lewicki Jakub 19, 266  
 Lewicki Karol 95, 266  
 Lewiński 190  
 Lewiński Jan 19, 92  
 Libiński Herman 10, 20, 30, 34,  
 266  
 Linde Samuel Bogumił 247  
 Lisz Oswald 176  
 Longhay, właśc. Longhaye Georges  
 58  
 Lossius 245  
 Loyola Ignacy, św. 20, 23, 48, 91,  
 93, 102–104, 130, 264, 279  
 Lubaczewski Jan 96  
 Lübke Wilhelm 173  
 Lubomirska Eleonora 145  
 Lubomirski Aleksander 221, 222,  
 267  
 Ludwik, św. 147, 154, 264  
 Lützwow Karl 176

## Ł

Łaszczyk Łukasz 38, 192  
 Łaszkiwicz Aleksy 248  
 Łaś 34

Łatkiewicz Stanisław 142  
 Łazarczyk Leon 30  
 Łazarz, św. 148, 149, 153  
 Łepkowski Józef 158, 160  
 Łoza Stanisław 135, 136, 162, 266  
 Łuczik Ała 284  
 Łuczyński Edward 84, 276  
 Łuszczkiewicz Antoni 1, 3, 5, 6, 10,  
 11, 14, 18, 60, 87–90, 93,  
 107–110, 134, 135, 138, 139,  
 141–153, 155–158, 161–171,  
 189, 212–215, 221, 239, 263,  
 277, 279–284  
 Łuszczkiewicz Emilia (z Krzyża-  
 nowskich) 135  
 Łuszczkiewicz Marek 135  
 Łuszczkiewicz Michał, ojciec Anto-  
 niego Łuszczkiewicza 60, 136,  
 142  
 Łuszczkiewicz Michał, syn Anto-  
 niego Łuszczkiewicza 60, 135  
 Łuszczkiewicz Stanisław, brat An-  
 toniego Łuszczkiewicza 135  
 Łuszczkiewicz Stanisław Marian  
 Michał 135  
 Łuszczkiewicz Teresa 135  
 Łuszczkiewicz Władysław 143, 162,  
 266  
 Łuszczkiewicz Zofia (z Żelazow-  
 skich) 135, 145, 161

## M

Machalski Maurycy 142  
 Machowski Józef 27  
 Maciołowski Julian 142  
 Maćkowski Michał 27, 33, 248  
 Magoński Daniel 204  
 Mahler Izydor 156  
 Majerski Ferdynand 97, 104  
 Majerski Stanisław 94  
 Majewski S. 249  
 Majewski Tomasz 138  
 Majorek Czesław 53, 264  
 Mako 245, 250  
 Mallgrave Harry 173, 185, 186,  
 188, 266

Mangold 245, 250  
Manzini 93  
Mańkowski Wacław 86  
Marcinek Roman 14, 263  
Marconi Leonard 93  
Marczak Władysław 83, 276  
Maria Teresa 175, 216  
Martinez A. 174, 175, 178, 180, 266  
Maszewski Tadeusz 248  
Maszkowski Karol 22, 94, 100  
Matejko Jan 247  
Matejko Stefan 19, 93, 100  
Maurin-Białostocka Jolanta 264  
Mayer J. 139  
Mączyński Franciszek 174–178, 182,  
183, 205, 257, 258, 266  
Mączyński Ryszard 44, 266  
Meissner Andrzej 41, 53, 262, 264,  
265, 268  
Melanowski Juliusz 13  
Mellin Ignacy 27  
Mercator Gerard 246, 251  
Metternich Klemens von 177  
Metzner Łazarz 156  
Meus Rajmund 17, 87, 88, 214, 266  
Meyer Joseph 226, 247  
Meżyk Jan 45  
Miarczyński Ignacy 149, 153, 156  
Michalunio Czesław 13, 265  
Michał, św. 175  
Michałowski Józef 86  
Michałowski Roman 86  
Mickiewicz Adam 57, 58, 93, 190,  
228, 252  
Miecherzyński Józef 142  
Mieroszewski Jan Stanisław 162  
Mikołaj, św. 251  
Miszewski Tadeusz 34  
Miszewski Ignacy 27  
Miśtak Antoni 87  
Mithobius 245  
Mitschka Michał 83, 276  
Mniszech Aleksander 86  
Mollo Franciszek 59  
Morawiec (Morawetz) Józef 89, 104,  
276

Morawski Jan 83  
Morawski Marian 16, 18, 47, 85,  
87, 215  
Morawski Seweryn 90  
Mossakowska Wanda 144, 264  
Mossoczy Stanisław 45  
Mostowski Władysław 138  
Mrowiński Walerian 87, 88  
Muklanowicz Bronisław 149  
Münnich Tadeusz 139, 141, 266  
Myczkowski Zbigniew 14, 263  
Myszkowski Ludwik 60  
Myśliwiec Bogumiła 156

## N

Nagórski Jan 83, 276  
Nalborczyk Jan 190, 191  
Navrátil Józef 34  
Nemetschke Nina 176, 266  
Neuzil Franciszek 184  
Newton Izaak 252  
Niedźwiedzki Władysław 247  
Niemiec Jan 13, 18, 20–22, 24, 30,  
39, 266  
Nikorowicz Józef 34  
Normand Charles 139  
Nowak Marian 83, 276  
Nowicki Maksymilian 35  
Nowobilski Józef 204, 266  
Nowodworski Michał 247  
Nuckowski Jan 22, 27, 35, 38

## O

Obirek Stanisław 264  
Obrapalski Franciszek 38  
Ochęduszek Władysław 27  
Odrzywolski Sławomir 160  
Odrzywolski Zbigniew 142  
Olesch Paweł 34, 37  
Omilanowska Małgorzata 150, 264  
Onufry, św. 200  
Opolski N. 83, 84, 276  
Oppenheim Martin Wilhelm 186  
Orda Napoleon 221  
Orgelbrand Samuel 247  
Orłowicz Mieczysław 59

Orontius, właśc. Oronteus Finaeus  
245  
Orsaczek Wincenty 32  
Osiński Marian 201  
Ostasz Lech 49, 266  
Ostrowski Jan K. 13, 196, 263,  
267, 276–279  
Ostrowski Władysław 88, 89

## P

Pająk Kazimierz 142  
Pajgert Adam 43  
Palladio Andrea 183, 186  
Pape 156  
Paszenda Jerzy 215, 216, 266  
Pauly August 247  
Paweł, św. 101, 200  
Pelczar Józef 19  
Pelczar Marian 40, 266  
Percier Charles 185  
Perthuis de Laillevault Léon de  
139  
Pestel Iwan 248  
Petrus Jerzy 194, 196, 197, 267  
Petsche J. 147  
Pękowska Marzena 12, 17, 40, 41,  
265  
Piątek Stanisław 27  
Piątkiewicz Włodzimierz 34, 59  
Piątkowicz Aleksander 20, 58  
Piechnik Ludwik 266, 267  
Piechucki Władysław 27  
Pieczonka Wojciech 92, 101  
Piekarski Kazimierz 59  
Piepies-Poratyński Jan 196  
Pietradur 175  
Pietrzycki Ignacy 102  
Piniński Leon 190  
Pinkwart Maciej 263  
Piotr, św. 101, 200  
Płaza Józef 27  
Pokutyński Filip 138, 148  
Polityński Karol 196  
Polzer Antoni 142  
Poniatowski Michał 149  
Poniatowski Stanisław August 217

Popiel Antoni 20, 93, 99, 278  
Popiel Konstanty 86  
Popiel Paweł 36, 244, 249  
Popielowie 249  
Poplatek Jan 10, 12, 21, 56, 267  
Porée Charles 57  
Potocki Oskar 190, 191  
Potulicka Maria 145  
Potulicki Ignacy 145  
Powiednicki Leon 156  
Pozzo Andrea 226  
Prandtauer Jakob 217  
Pruckner Hans 147  
Pruszyński Ksawery 59  
Pryliński Tomasz 144, 148, 221  
Puluj Iwan 29  
Purchla Jacek 13, 136, 198, 222,  
224, 267  
Pustet Friedrich 247  
Puszkin Aleksander 252  
Pydynkowska Emilia 190, 191

## Q

Quies Ferdynand 27, 34

## R

Radwański Feliks 137, 138, 141–  
143, 267  
Radziejowski Stanisław 83, 276  
Radzikowski 83, 276  
Rajchelt 34  
Rein Wilhelm 247  
Rejduch-Samkowa Izabella 150, 264  
Rejowicz Jarosław 162, 267  
Reklewski Adam 83, 276  
Ręgorowicz Ludwik 136, 267  
Rheticus Georgius 250  
Richter 144  
Riper Andrzej 83, 276  
Rogaliński 252  
Roloff Ernst 247  
Romberg Johann Andreas 139  
Rondelet Jean-Baptiste 137  
Rosinkiewicz Jerzy 60  
Rosolak M. 11  
Rössler Leopold 247



- Rostafiński Jan Kazimierz 59  
Rostworowski Jan 21, 27  
Rothstein 23  
Rousseau Jean-Jacques 32  
Rozkowski T. 96  
Rożek Michał 144, 267  
Rudnicki Lis 28  
Rudolf, arcyksiążę 145  
Ruhmkorff Heinrich Daniel 29  
Runda Zdenko 34  
Rusinowicz Jan 267  
Rychnowski Franciszek 90  
Rydel Lucjan 58, 158  
Ryłko Józef 103  
Ryła Maksymilian 218  
Rzeczyński Gabriel 246, 252  
Rzewuscy 36, 244, 249
- S**
- Sagadyn Bartłomiej 32, 88, 89, 91  
Samek Jan 150, 264  
Sangallo Antonio da 186  
Sansovino Andrea 186  
Sare Józef 156, 224  
Sas Józef 10, 11, 27, 38, 85–87, 89, 90, 92, 212, 213, 267  
Sas-Zubrzycki Jan 190, 201  
Sawicki Józef 27, 29, 30  
Schaitter Ignacy 34, 35  
Schattauer 92  
Scheiner Christoph 245, 250  
Schell Wincenty 136, 147, 148  
Scherr Johannes 173  
Schiller Friedrich 58  
Schinkel Karl Friedrich 147, 242  
Schitder Montz 176  
Schmack Adolf 156  
Schmitt Joannes 246  
Schott Kaspar 245, 250  
Schraff Katarina 176  
Schröger Efraim 217  
Schroll Anton 176  
Schwanz 241  
Schwarz 239  
Seip 93  
Sembratowicz Sylwester 90  
Semper Gottfried 172–174, 180, 183–188, 222, 262, 266  
Setle Karol 160  
Shaw Richard Norman 225  
Siccardsburg August von 188  
Siemieńscy-Lewiccy 19  
Sienkiewicz Henryk 30, 57, 105, 228  
Sieprawski Karol 27  
Sikociński Franciszek 88  
Sito Jakub 150, 264  
Skarbek Stanisław 218, 262, 265, 269  
Skarga Piotr 20, 34, 36, 57  
Skibiński Stanisław 34  
Skrowaczewski Tadeusz 83, 276  
Słomka Ioannes 250  
Słonkowski Jan 27  
Słowacki Juliusz 33, 58, 228  
Smarzły Franciszek 27  
Smodlibowski Julian 27  
Sochacki Tadeusz 83, 276  
Sokalski Stanisław 60  
Sokołowski Marian 158  
Sokrates 146  
Solecki Łukasz 90  
Soler, właśc. Soller August 241  
Solski Stanisław 245, 250, 251  
Sopuch Reiner 160  
Sore 241  
Sosnowski Józef 92  
Sosnowski Oskar 59, 268  
Sroczyński Zdzisław 83, 276  
Stacherski Antoni 138  
Stadler Julius 173  
Stadnicki Jerzy 43  
Stafiej Wojciech 27, 145  
Stamirski Henryk 197, 268  
Stanisław Kostka, św. 23, 100  
Stankiewicz Marian 83, 84, 276  
Stark Marian 268  
Starnawski Józef 43, 50  
Stawicki Józef 91  
Staworzewski 83, 276  
Stec Franciszek 86  
Stefan, ks. 205

Stefan Batory 16  
Stefański Jerzy 58  
Stefański Kazimierz 19, 27, 48, 105  
Stefański Krzysztof 4, 59, 268  
Stehlik Edward 156  
Stępień Władysław 83, 84, 276  
Stolper 103  
Stopa Antoni 27  
Stopka Jacek 27  
Stróżecki Jan 142  
Stryjeński Tadeusz 174, 221  
Strzyżawieccy 36  
Stüler August 198  
Styka Adam 34, 59  
Sudhoff Jan 83, 276  
Sulimirski Filip 247  
Szaniawski Józef Kalasanty 36, 247  
Szczepański Aleksander 83, 84, 276  
Szczepański Jerzy 154, 268  
Szczepański Józef 36  
Szekspir William 58  
Szeptycki Jan 86  
Szujski Józef 58  
Szulak, właśc. Schulak Franciszek 35  
Szybisty Tomasz 13, 189, 200, 268, 280  
Szydłowski Kajetan 138  
Szymanowski Wacław 33

## Ś

Śliwa Leszek 41, 268  
Śliwowski Michał 88  
Ślusarczyk, właśc. Ślosarczyk Jan Chrzyciel 45  
Świeykowski Emanuel 93, 135, 268  
Świtkowski Mieczysław 142

## T

Talowski Teodor 193  
Tarnawski Franciszek 27  
Tarnowscy 150, 279  
Tepa Jerzy 83, 84, 276  
Thieme Ulrich 268  
Timofiewicz Marian 83, 276

Tłok Zbigniew 83, 276  
Tomczak Kazimierz 59, 227  
Tomniczak Wawrzyniec 27  
Topolnicki Franciszek 86, 87  
Toussaint Claude Jacques 139  
Traber Zacharias 245, 250  
Trembecy 156  
Trembecki Adam 156  
Trickard Henri 58  
Trubak Piotr 57, 59  
Trybowski Ignacy 178, 268  
Trzaska Władysław 247  
Trzcński Teofil 59  
Turek Józef 268  
Turka Józef 92

## U

Unger Oskar 224

## V

Valentius 245  
Van der Nüll Eduard 188  
Vignola Jacopo Barozzi da 33, 140  
Virdung Johannes 245, 250

## W

Wagner Adolf 19  
Wagner Aleksander 142  
Wagner Gottlieb 138  
Wagner Otton 179, 181–183, 188  
Waissenberger Robert 224, 268  
Walcher Humbert 176  
Walek Tomasz 38  
Wall Tomasz 35  
Wałęcki Ignacy 27  
Waplewscy 36, 244, 249  
Waszyca Arnold 27, 88  
Wąs Stefan 142  
Wąsowski Bartłomiej 266  
Wczelak Franciszek 156  
Wczelak Józef 156  
Weber 156  
Wierzyński Kazimierz 59  
Wincenty à Paulo, św. 150  
Winkelmann, właśc. Winckelmann Johann Joachim 247

Wissowa Georg 247  
Witkiewicz Stanisław 177, 197, 247  
Wiwulski Antoni 33, 34, 59, 268  
Włodarczyk Tadeusz 12, 268  
Wojciechowski Jarosław 59, 268  
Wojszwiłło Jan 248  
Wojtoń Władysław 59  
Wojtych Zygmunt 32, 33, 248  
Wolańska Joanna 14, 268  
Wolff Johann Heinrich 185  
Wolter Charlotte 176  
Woroszyłow Kliment 94  
Wróblewski Alfred 57  
Wujek Jakub 36  
Wyczawski Hieronim 204, 268  
Wyczyński Kazimierz 152  
Wyrozumski Jerzy 41, 262, 265  
Wyspiański Stanisław 58

**Z**

Zabłocki 162  
Zaborowski Edward 83, 276  
Zachariewicz Alfred 92  
Zachariewicz Julian 177

Zakrzewski Jan 88–90, 213  
Zalewski Z. 11  
Załęski Stanisław 89, 103, 153, 249,  
252, 269  
Zaremba Karol 142, 149, 221  
Zarzycki Jan 59  
Zarzycki Witold 83, 276  
Zawadzki Stanisław 217  
Zawiejski Jan 198, 224, 225, 267  
Zawilski Marian 83, 276  
Zebrzydowski Michał 203  
Zeiss Carl 29  
Zemlik Władysław 83, 276  
Zgórniak Marek 138, 223, 269  
Zieleniewski 92  
Zwolińscy 92

**Ż**

Żebrowski Bohdan 83, 276  
Żeleńscy 92, 100  
Żeleńska-Chełkowska Anna 136, 269  
Żeleński Stanisław Gabriel 19, 197  
Żołądkiewicz Ignacy 87, 88  
Żukotyński Włodzimierz 30, 35, 38



## Wykaz ilustracji

1. Rzut ogólny. Źródło: „Z Chyrowa” 1903.
2. Widok zakładu od ogrodu. Pocztówka. Źródło: zbiory Biblioteki Narodowej, sygn. Pocz. 12669.
3. Widok z lotu ptaka. Pocztówka. Źródło: zbiory Biblioteki Narodowej, sygn. Pocz. 12660.
4. Balkon przy szpitalu. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 34.
5. Altana. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 32.
6. Boiska. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 24.
7. Gimnastyka uczniów. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 28.
8. Korty tenisowe. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 25.
9. Boisko. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 26.
10. Pływalnia na terenie zakładu. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 29.
11. Kapela Zakładu Jezuitów w Chyrowie. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 42.
12. Zwierzyńiec na terenie zakładu. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 41.
13. Korytarz główny. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 6.
14. Korytarz. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 7.
15. Korytarz. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 8.
16. Dawna jadalnia. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 37.
17. Jadalnia w kolegium zakładu. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 38.
18. Jadalnia w nowym skrzydle zakładu. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 17.
19. Sala popisowa. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 13.

20. Sala teatralna, początek XX w. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
21. Wnętrze kaplicy domowej kolegium zakładu, początek XX w. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
22. Ołtarz św. Józefa w starej kaplicy. Stan z 1903 r. Źródło: *Pamiętnik Chyrowski* 1903.
23. Wnętrze starej kaplicy, przed 1904 r. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
24. Kuchnia. Źródło: *Album konwiktury chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 35.
25. Piekarnia. Źródło: *Album konwiktury chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 36.
26. Sypialnia. Źródło: *Album konwiktury chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 30.
27. Łazienki. Źródło: *Album konwiktury chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 39.
28. Gabinet fizyczny. Źródło: *Album konwiktury chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 18.
29. Sala do wykładów z fizyki. Źródło: *Album konwiktury chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 19.
30. Sala muzyczna. Źródło: *Album konwiktury chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 22.
31. Sala naukowa. Źródło: *Album konwiktury chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 14.
32. Sala naukowa. Źródło: *Album konwiktury chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 16.
33. Sala rekreacyjna. Źródło: *Album konwiktury chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 23.
34. Sala rysunkowa. Źródło: *Album konwiktury chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 21.
35. Sala do nauki indywidualnej. Źródło: *Album konwiktury chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 15.
36. Szpital w zakładzie. Źródło: *Album konwiktury chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 33.
37. Zbiory przyrodnicze. Źródło: *Album konwiktury chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 20.
38. Zdjęcie grupowe Chyrowiaków, ok. 1914 r. I rząd u góry, od lewej: x, Na-górski, J. Bienkowski, J. Bieniewski, Marczak, Z. Kuchar, Radziejowski, x, Z. Sroczyński, M. Nowak; II rząd od lewej: Grodzicki, Szczepański, Riper, Frużyński, Opolski, Radzikowski, Zbigniew Tłok, Zarzycki, Kozak, Cirek, Lang; III rząd od lewej: Skrowaczewski, Timofiewicz, Gorat, W. Stępień, Zawilski, Sudhoff, J. Tępa, M. Garlicki, Żebrowski, Mitschka, Staworzewski; siedzą od lewej: Zaborowski, Tadeusz Gluziński, M. Stankiewicz, Reklewski, W. Zemlik, Kalinowski, ojciec Konopiński, J. Cosiński, W. Gertler, Hasmann, Falenhok, Sochacki, Morawski (informacja pochodzi z opisu fotografii wykonanego przez Tadeusza Gluzińskiego). Źródło: zbiory A. Borowik.
39. Klub „footballowy” „Chyrowia I”, 1922 r. Na zdjęciu: E. Łuczyński, J. Tępa, N. Opolski, M. Stankiewicz, J. Cosiński, Szczepański, Tadeusz Gluziński, J. Bienkowski, W. Stępień, Z. Kuchar (informacja pochodzi

- z opisu fotografii wykonanego przez Tadeusza Gluzińskiego). Źródło: zbiory A. Borowik.
40. Jeden z Chyrowiaków – Roman Gluziński. Źródło: zbiory A. Borowik.
  41. Imaginacyjny widok zakładu z niewykonaną kaplicą na dziedzińcu. Źródło: „Z Chyrowa” 1905.
  42. Zakład Jezuitów w Chyrowie. Stan z 1890 r. Źródło: „Nasze Wiadomości” 1906–1909.
  43. Widok od północnego wschodu. Stan z 1889 r. Źródło: „Nasze Wiadomości” 1906–1909.
  44. Antoni Łuszczkiewicz, projekt parteru. Źródło: „Nasze Wiadomości” 1906–1909.
  45. Antoni Łuszczkiewicz, projekt pierwszego piętra. Źródło: „Nasze Wiadomości” 1906–1909.
  46. Antoni Łuszczkiewicz, projekt drugiego piętra. Źródło: „Nasze Wiadomości” 1906–1909.
  47. Antoni Łuszczkiewicz, projekt fasady i elewacji dziedzińca. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
  48. Antoni Łuszczkiewicz, projekt elewacji ogrodowej i dziedzińca. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
  49. Antoni Łuszczkiewicz, projekt elewacji kolegium i przekrój przez pawilony boczne. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
  50. Edgar Kováts, projekt rozbudowy zakładu, 1904 r. Rzut pierwszego piętra nowego skrzydła i kaplicy. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
  51. Rzut poziomy zakładu po rozbudowie według projektu Edgara Kovátsa. Źródło: *Księga pamiątkowa* 1936.
  52. Edgar Kováts, projekt kaplicy, 1904 r. Rzut parteru. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. A. Borowik.
  53. Edgar Kováts, projekt rozbudowy zakładu, 1904 r. Elewacja południowo-zachodnia kaplicy. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
  54. Edgar Kováts, projekt rozbudowy zakładu, 1904 r. Elewacja północno-zachodnia nowego skrzydła i kaplicy. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
  55. Edgar Kováts, projekt rozbudowy zakładu, 1904 r. Elewacja tylna kaplicy i nowego skrzydła. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. A. Borowik.
  56. Edgar Kováts, projekt kaplicy zakładu, 1904 r. Przekrój podłużny. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. A. Borowik.
  57. Edgar Kováts, projekt rozbudowy zakładu, 1904 r. Przekrój podłużny. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. A. Borowik.
  58. Edgar Kováts, projekt rozbudowy zakładu, 1904 r. Elewacja północno-wschodnia kaplicy. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. A. Borowik.
  59. Projekt hełmu wieży kaplicy zakładu, 1911 r. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
  60. Wariant projektu szczytu elewacji dziedzińca. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.



61. Nowe skrzydło i kaplica. Widok od północy. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
62. Ryzalit środkowy fasady zakładu. Stan po 1904 r. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
63. Elewacja południowo-zachodnia dziedzińca. Stan po 1911 r. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
64. Elewacja północno-zachodnia dziedzińca. Stan z 1919 r. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
65. Wnętrze dziedzińca. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 4.
66. Nowe skrzydło i kaplica, ok. 1990 r. Widok od północnego zachodu. Źródło: A. GLUZIŃSKA (BOROWIK): *Zakład wychowawczy OO. Jezuitów i kaplica pw. św. Józefa w Chyrowie*. Kraków 1998, il. 84. „Kościoły i Klasztory Rzymskokatolickie Dawnego Województwa Ruskiego”. T. 1. Cz. 5. Red. nauk. J.K. OSTROWSKI.
67. Nowe skrzydło i kaplica. Widok od południa. Źródło: A. GLUZIŃSKA (BOROWIK): *Zakład wychowawczy OO. Jezuitów i kaplica pw. św. Józefa w Chyrowie*. Kraków 1998, il. 78. „Kościoły i Klasztory Rzymskokatolickie Dawnego Województwa Ruskiego”. T. 1. Cz. 5. Red. nauk. J.K. OSTROWSKI. Negatyw w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk.
68. Kaplica, 1906–1910 r. Widok od wschodu. Źródło: A. GLUZIŃSKA (BOROWIK): *Zakład wychowawczy OO. Jezuitów i kaplica pw. św. Józefa w Chyrowie*. Kraków 1998, il. 79. „Kościoły i Klasztory Rzymskokatolickie Dawnego Województwa Ruskiego”. T. 1. Cz. 5. Red. nauk. J.K. OSTROWSKI. Negatyw w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk.
69. Fasada kaplicy, 1911 r. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
70. Płaskorzeźba Antoniego Popiela *Chrystus z dziećmi* w tympanonie fasady kaplicy, ok. 1906 r. Źródło: „Z Chyrowa” 1906.
71. Tzw. nowa kaplica, według projektu Edgara Kovátsa, 1904 r. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 10.
72. Wnętrze tzw. nowej kaplicy. Stan z 1925 r. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
73. Nawa boczna tzw. nowej kaplicy. Stan z pierwszej ćwierci XX w. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
74. Ołtarz główny pw. św. Józefa w tzw. nowej kaplicy. Źródło: *Album konwiktu chyrowskiego*. Chyrów [b.r.w.], il. 11.
75. Cesare Aureli, rzeźba św. Józefa z Dzieciątkiem z ołtarza głównego kaplicy. Źródło: „Z Chyrowa” 1909. Repr. J.K. Ostrowski.
76. Edgar Kováts, projekt ołtarza pw. św. Kazimierza dla kaplicy zakładu, przed 1906 r. Źródło: „Z Chyrowa” 1907. Repr. J.K. Ostrowski.
77. Obraz *Św. Kazimierz* z ołtarza kaplicy. Stan z ok. 1907 r. Źródło: „Z Chyrowa” 1907.
78. Ołtarz ze starej kaplicy, wykonany przez J. Beyzyma i N. Biernackiego ok. 1891 r. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.

79. Ołtarz pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w kaplicy, wystawiony przed 1905 r., fundacja H. Bromilskiej. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
80. Ołtarz pw. św. Ignacego Loyoli (dawniej św. Józefa) w kaplicy. Stan z 1941 r. Źródło: zbiory APMTJK. Repr. J.K. Ostrowski.
81. Widok ogólny zakładu. Źródło: *Album konwiktury chyrowskiej*. Chyrów [b.r.w.], il. 1.
82. Zakład Jezuitów w Chyrowie. Widok na konwikt. Źródło: *Album konwiktury chyrowskiej*. Chyrów [b.r.w.], il. 3.
83. Plac przed konwiktem. Źródło: *Album konwiktury chyrowskiej*. Chyrów [b.r.w.], il. 31.
84. Rzeźba Najświętszego Serca Pana Jezusa przed zakładem. Źródło: *Album konwiktury chyrowskiej*. Chyrów [b.r.w.], il. 12.
85. Rzeźba Matki Boskiej Niepokalanej przy zakładzie, ok. 1936 r. Źródło: *Księga pamiątkowa 1936*. Repr. J.K. Ostrowski.
86. Antoni Łuszczkiewicz i Karol Estreicher z rodziną. Źródło: zbiory APK, sygn. A-IV-1038.
87. Antoni Łuszczkiewicz, projekt przebudowy drukarni przy ul. Olszewskiego 2 w Krakowie na Akademię Sztuk Pięknych, 1865 r. Źródło: Białkiewicz 1994.
88. Antoni Łuszczkiewicz, projekt spichlerza Galicyjskiego Banku Handlu i Przemysłu przy ul. Warszawskiej 19 w Krakowie (nie istnieje), 1869–1870 r. Źródło: zbiory APK, ABM, f. 956.
89. Antoni Łuszczkiewicz, projekt spichlerza Galicyjskiego Banku Handlu i Przemysłu przy ul. Warszawskiej 19 w Krakowie (nie istnieje), 1869–1870 r. Źródło: zbiory APK, ABM, f. 956.
90. Spichlerz Galicyjskiego Banku Handlu i Przemysłu przy ul. Warszawskiej 19 w Krakowie (nie istnieje), projektu Antoniego Łuszczkiewicza, 1869–1870 r. Fot. A. Borowik.
91. Antoni Łuszczkiewicz, projekt willi własnej „Zofiówka” przy ul. Kopernika 30 w Krakowie, 1872 r. Źródło: zbiory APK, ABM, f. 417.
92. Antoni Łuszczkiewicz, projekt willi własnej „Zofiówka” przy ul. Kopernika 30 w Krakowie, 1872 r. Źródło: zbiory APK, ABM, f. 417.
93. Antoni Łuszczkiewicz, projekt domku portiera i bramy pałacu Tarnowskich przy ul. Szlak 71 w Krakowie, 1875 r. Źródło: zbiory APK, ABM, f. 901, 902, 902a.
94. Antoni Łuszczkiewicz, projekt restauracji Hotelu Lwowskiego w Krakowie, ok. 1878 r. Fasada od ul. Basztowej. Źródło: zbiory APK, ABM, f. 23.
95. Antoni Łuszczkiewicz, kolegium Jezuitów przy ul. Kopernika w Krakowie, 1878–1879 r. Fot. A. Borowik.
96. Pałac w Łoniowie projektu Antoniego Łuszczkiewicza, 1880 r. Fot. A. Laskowski.
97. Rysunek kamienicy przy ul. Podwale 5 w Krakowie (projekt Antoniego Łuszczkiewicza), 1879–1880 r. Źródło: zbiory APK, ABM, f. 689.

98. Rysunek elewacji domu przy ul. Dunajewskiego 4 w Krakowie (projekt Antoniego Łuszczkiewicza), 1882 r. Źródło: zbiory APK, ABM, ul. Dunajewskiego 4.
99. Edgar Kováts. Źródło: T. SZYBISTY: „*Sposób zakopiański*” i jego twórca *Edgar Kováts (1849–1912)*. „Rocznik Podhalański” 2007, T. 10, nr 28, s. 64.
100. Edgar Kováts, projekt wstępny Wnętrza Galicyjskiego na Wystawę Światową w Paryżu, 1899 r. Źródło: T. SZYBISTY: „*Sposób zakopiański*” i jego twórca *Edgar Kováts (1849–1912)*. „Rocznik Podhalański” 2007, T. 10, nr 28, tabl. II.
101. Edgar Kováts, projekt rozbudowy cerkwi Bazylianów w Żółkwi, ok. 1901 r. Źródło: „Architekt” 1901.
102. Edgar Kováts, projekt przebudowy cerkwi Bazylianów w Żółkwi, ok. 1901 r. Źródło: „Architekt” 1901.
103. Edgar Kováts, projekt polichromii cerkwi Bazylianów w Żółkwi, ok. 1901 r. Źródło: „Architekt” 1901.
104. Cerkiew Bazylianów w Żółkwi. Fot. A. Borowik.
105. Kościół w Mystkowie (1902–1910) projektu Edgara Kovátsa. Fot. A. Borowik.
106. Kościół w Mystkowie (1902–1910) projektu Edgara Kovátsa. Fot. A. Borowik.
107. List Edgara Kovátsa do prowincjała zakonu Jezuitów z 31 stycznia 1909 r. w sprawie projektu kościoła Serca Pana Jezusa w Krakowie. Źródło: zbiory APMTJK, rkps 1003 II 6.

Aneta Borowik

## **The history, architecture and authors of the Institute of Jesuit fathers in Chyrów**

**Works by Antoni Łuszczkiewicz and Edgar Kováts against a background of the epoch**

### **S u m m a r y**

The academic-education centre in Bąkowice near Chyrów is a phenomenon encompassing many problems. Its 50 years of existence should be considered not only at the material level, although it is most interesting for an art historian. Making an attempt to deal with this type of object one cannot forget many issues going beyond a tightly-understood history of art, entering the area of the history of culture, pedagogy and even theology. However, the most primary and leading thought of the book was “to save it from being forgotten”, not the phenomenon of Chyrów as such (because according to the author of the text it is still alive, though it will have to be reminded younger generations more and more often with time), but a material base that underwent devastation and disperse. This is an inventorying issue to find, undust and describe each, even the least valuable thing that belonged to the equipment of the centre or chapel, reconstruct the appearance of the rooms, chapels and building surroundings on the basis of the photography, to bring a former grace of this place back at least in this way.

The second, equally important aim of this work is to present the object of the 19<sup>th</sup> century architecture which has become a satisfying subject of research for many art historians these days. In the case of the centre in Chyrów, we deal with the work that is not easy to analyse in a formal-genetic way. Experiencing the objects of the 19<sup>th</sup> century art, in the case of which traditionally understood aesthetic categories are not sufficient, we face broader problems that focus the phenomenon of the 19<sup>th</sup> century as such – its art, philosophy, education, pedagogy, spiritual life and, above all, socio-economic problems taking a lead at this time. A presentation of centres such as the one in Chyrów also aims at propagating a different perspective on the 19<sup>th</sup> century works of art, and the inclusion of them into the world of values and filling the apparently empty crust with a meaning.

A broad spectrum of issues raised in the very work was determined by the very research subject, which, as has already been mentioned, is a phenomenon. The author had to enter the areas usually unknown to the art. Historians, such as pedagogy in general and Jesuit pedagogy in particular. She also had to, at least in an outline, present the system of the functioning of the centre and a daily life of its foster children. This way, despite no ambitions to exhaust the topic, the attention that in the case of a traditional perspective focuses on the work of art, was dispersed. What is more, the obligation required a wider presentation of the profiles of the authors of the architecture of the centre: Antoni Łuszczkiewicz and Edgar Kováts.

The book consists of six parts in general. The first presents the history, organization and functioning of the academic-education centre of Jesuit fathers in Chyrów covering the period of almost 50 years of its existence. It also describes a pedagogic system used in this institution. The next chapters are devoted to the issues connected with an architectural frame of the centre, The history as well as a description of the main building, accompanying buildings and the surroundings as well as sculptures and small architecture situated within its scope. Further on, the profiles of and architectural activity of the authors of the material tissue of the centre, i.e. Edgar Kováts, a professor of the Lviv Technical University and the author of the so called Zakopane measure (*sposób zakopiański*), and Antoni Łuszczkiewicz, a slightly-forgotten architect from Cracow were presented. Selected realizations were described and artistic as well as aesthetic attitudes of both architects were presented. A summary of the parts of the book in question is a chapter devoted to the academic-education centre of Jesuit fathers in Chyrów as an architectural work of art. It provides a formal-genetic analysis of the team. An important element of this publication is appendices including little-known sources presenting the history of the centre and the history of its authors. These are regulations and rules of the centre from 1905, a report from the scholarship of the countin Joanna Ledóchowska foundation made by Antoni Łuszczkiewicz, a list of often very precious and currently lost books from the centre library, a programme of the very centre from the 1880s, an introduction to *Sposób zakopański* from 1899 by Edgar Kováts and his correspondence concerning the foundation of the Sacred Heart of Jesus Christ church in Cracow illustrating the architect's views on art.

When working on the history and architecture of the academic-education centre of Jesuit fathers in Chyrów the source materials from the very epoch and archive materials derived from among others the collections of the Archive of the Małopolskie Province of the Association of Jesus, the Archive of the Jagiellonian University and the State Archive.

Анета Боровік

**Історія, архітектура і засновники Закладу ОО. Єзуїтів у Хирові**  
**Творчість Антонія Лушчківця і Едгара Коваста на тлі епохи**

**А н о т а ц і я**

Науково-освітній заклад у Бонковиці біля Хирова – це своєрідний феномен, який зосереджує у собі багато проблем. Його існування впродовж п'ятдесяти років слід розглядати не тільки у матеріальній площині, хоча вона і представляє найбільший інтерес для мистецтвознавця.

У своєму прагненні досягнути значення такого об'єкту не можна залишити поза увагою різноманітні аспекти, що виходять за рамки вузького розуміння історії мистецтва, вони також дотичні історії культури, педагогіки і навіть теології.

Провідною ідеєю, яка лежить в основі книги, було гасло «уникнути забуття». Передусім авторка мала на увазі не феномен Хирова як такого (у її сприйнятті він продовжує своє існування, хоч все частіше перед лицем збігу часу про нього слід нагадувати молодшим поколінням), а його матеріальне забезпечення, яке зазнало руйнації і було знищене і рознесене. Це інвентаризаційний аспект – відшукати, відновити й описати кожен, навіть найменш коштовну, річ, яка належала закладу чи каплиці, реконструювати на основі фотографій вигляд зал, каплиць, оточення будівель, щоб хоча б у такий спосіб повернути давню святість місць, безнадійно втрачених.

Іншою, не менш важливою метою цієї праці є презентація архітектурної пам'ятки ХІХ століття, яка останнім часом стала актуальним предметом досліджень для багатьох мистецтвознавців. У випадку із хирівським закладом ми маємо справу із творінням, яке не піддається формально-генетичному аналізу легко.

Стикаючись із пам'ятками мистецтва ХІХ століття, у випадках, коли традиційного розуміння естетичних категорій не достатньо, виникають проблеми ширшого діапазону, які втілюють феномен ХІХ століття як такого – його мистецтва, філософії, освіти, педагогіки, культурного життя, а передовсім, проблеми суспільно-економічного характеру. Презентація таких культурних об'єктів, як хирівський заклад, має також на меті схилити читача до іншого сприйняття мистецьких пам'яток ХІХ ст., внести їх у світ своїх цінностей, наповнити пугу оболонку значенням.

Широкий спектр проблем, порушених у пропонованій праці, визначив предмет досліджень, котрий, як вже зазначалося, є своєрідним феноменом. Отож, авторка змушена була торкнутись теренів, які традиційно знаходяться поза увагою мистецтвознавців, тобто увійти у сферу загальної педагогіки, зокрема і педагогіки єзуїтської. Належало також, принаймні у загальних рисах, схематично, представити систему функціонування закладу і щоденне життя його вихованців. Отже, прагнення вичерпного розкриття пропонованої теми спонукало до виходу за межі традиційного мистецтвознавчого дослідження. Більше того, це зумовило необхідність повнішого

представлення постатей творців архітектурних будівель закладу – Антонія Лушчкиевича і Едгара Коваста.

Книга складається з шести основних частин. Перша презентує історію, організацію і функціонування Науково-освітнього закладу ОО. єзуїтів у Хирові протягом близько п'ятдесяти років його існування. Тут аналізується також і педагогічна система, яка діяла у цьому закладі. Наступні розділи присвячені характеристиці архітектурних оформлень будівель закладу. Представлено історію і опис головної будівлі, супутніх споруд, доквілля, скульптурних композицій і об'єктів малої архітектури.

Далі мова йде про особистості творців і їхню діяльність як архітекторів – професора Львівської політехніки і автора так званого «закопянського способу» Едгара Коваста, а також дещо забутого краківського архітектора Антонія Лушчкиевича. Презентовано вибрані твори, проаналізовано мистецькі й естетичні принципи обох архітекторів. Підсумком книги є розділ, присвячений Науково-освітньому закладу ОО. єзуїтів у Хирові як витвору архітектури. У розділі здійснено формально-генетичний аналіз ансамблю. Суттєвим елементом публікації є аспекти, які містять маловідомі джерела, що представляють історію закладу і життєпис його засновників: закони і правила закладу з 1905 року, рапорт Антонія Лушчкиевича про перебування на стипендії фундації Йоанни графині Ледухівської, перелік цінних видань, що не дійшли до наших днів, книг з бібліотеки закладу, програма закладу з восьмидесятих років ХІХ століття, вступ до публікації «Закопянський спосіб» з 1899 року, автором якої є Едгар Коваста, а також його кореспонденція, що стосується будови костьолу Найсвятішого Серця Пана Ісуса у Кракові, де висвітлюються мистецькі погляди архітектора.

Аналізу історії й архітектури Науково-освітнього закладу ОО. єзуїтів у Хирові сприяло використання архівних матеріалів краківських фондів Архіву малопольської провінції товариства Ісуса, Архіву Ягелонського університету, а також Державного архіву.

*Переклад: О.А. Антонова*

*Редакція: А. Лучик*





Redaktor  
Agnieszka Plutecka

Projektant okładki i redaktor techniczny  
Małgorzata Pleśniar

Korektor  
Lidia Szumigąła

Skład i łamanie  
Edward Wilk

Copyright © 2012 by  
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego  
Wszelkie prawa zastrzeżone

**ISSN 0208-6336**  
**ISBN 978-83-226-2108-0**

Wydawca  
**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**  
**ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice**  
[www.wydawnictwo.us.edu.pl](http://www.wydawnictwo.us.edu.pl)  
e-mail: [wydawus@us.edu.pl](mailto:wydawus@us.edu.pl)

---

Wydanie I. Ark. druk. 18,5. Ark. wyd. 20,5.  
Papier Soro. Matt Plus 90g Vol. 1.2. Cena 28 zł (+ VAT)

---

Druk i oprawa: PPHU TOTEM s.c.  
M. Rejnowski, J. Zamiara  
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław



Cena 28 zł  
(+ VAT)

Aneta Borowik – dr, historyk sztuki, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Stopień doktora uzyskała na podstawie obrony dysertacji „Architektura neobarokowa historycznego obszaru Galicji w XIX i XX w.,” napisanej pod kierownictwem naukowym prof. dr. hab. Jacka Purchli. Obecnie jest zatrudniona jako adiunkt w Zakładzie Historii Sztuki Uniwersytetu Śląskiego. Prowadzi badania nad środowiskiem architektów, inżynierów i budowniczych związanych z Katowicami w okresie międzywojennym. Laureatka Stypendium im. Karola Estreichera (1997). Autorka opracowań monograficznych opublikowanych w „Materiałach do Dziejów Sztuki Sakralnej na Ziemiach Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej” pod redakcją prof. Jana K. Ostrowskiego, artykułów poświęconych polskim architektom działającym w XIX i XX w. (m.in. w „Przeglądzie Wschodnim”, „Archivolcie”, „Tekach Krakowskich”) oraz haseł dotyczących architektów galicyjskich w niemieckim wydawnictwie *Allgemeines Künstlerlexicon*.



---

Jezuicki zakład wychowawczy w Chyrowie to instytucja otoczona swoistą legendą, choć obecnie popadająca w zapomnienie. Z tym większą satysfakcją należy powitać opracowanie Anety Borowik, poświęcone chyrowskiemu zakładowi i jego twórcom. [...] Publikacja ma charakter złożony. Składa się z trzech części. Pierwsza prezentuje dzieje chyrowskiego zakładu i historię jego budowy. Część druga to przedstawienie sylwetek dwóch głównych twórców: Antoniego Łuszczkiewicza i Edgara Kovátsa. [...] Część trzecia to analiza architektury chyrowskiego Zakładu. [...] Podkreślić trzeba, że książka prezentująca zapomniany a tak znaczący dla polskiej kultury temat będzie pozycją niezwykle cenną, wypełniającą istniejącą do tej pory lukę.

Z recenzji wydawniczej prof. dr. hab. Krzysztofa Stefańskiego

ISSN 0208-6336  
ISBN 978-83-226-2108-0